

SCHRONISKO DLA NIELETNICH  
I ZAKŁAD POPRAWCZY  
DLA DZIEWCZĄT W FALENICY  
1959 - 2014  
MONOGRAFIA PLACÓWKI



SCHRONISKO DLA NIELETNICH  
I ZAKŁAD POPRAWCZY  
DLA DZIEWCZĄT W FALENICY  
1959 - 2014  
MONOGRAFIA PLACÓWKI

REDAKCJA NAUKOWA  
TADEUSZ GRACA  
KRZYSZTOF DZIURZYŃSKI

WPROWADZENIE  
MAREK KONOPCZYŃSKI

JÓZEFÓW 2014

**SCHRONISKO DLA NIELETNICH I ZAKŁAD POPRAWCZY DLA DZIEWCZĄT W FALENICY - 1959-2014**  
**MONOGRAFIA PLACÓWKI**  
**POD RED. TADEUSZA GRACA, KRZYSZTOFA DZIURZYŃSKIEGO**

**RECENZJA**

DOC. PHDR. MIŁOSLAV JUZL  
PROF. DR HAB. WOJCIECH SROCZYŃSKI

**ISBN 978-83-62753-42-0**

**KOMITET WYDAWNICZY**

MAGDALENA SITEK – PRZEWODNICZĄCA  
TADEUSZ GRACA – WICEPRZEWODNICZĄCY  
MAŁGORZATA SUCH-PYRGIEL  
KRZYSZTOF DZIURZYŃSKI  
ALEKSANDRA UKLEJA

COPYRIGHT © 2014 WYŻSZA SZKOŁA GOSPODARKI EUROREGIONALNEJ IM. ALCIDE DE GASPERI W JÓZEFOWIE.  
ALL RIGHTS FOR THIS BOOK RESERVED. NO PART OF THIS BOOK MAY BE REPRODUCED, STORED IN A RETRIEVAL SYSTEM, OR TRANSMITTED IN ANY FORM OR BY ANY MEANS, ELECTRONIC, MECHANICAL, PHOTOCOPYING, RECORDING OR OTHERWISE, WITHOUT THE PRIOR PERMISSION OF THE COPYRIGHT OWNER. / WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. KOPIOWANIE, PRZEDRUKOWYWANIE I ROZPOWSZECHNIANIE CAŁOŚCI LUB FRAGMENTÓW NINIEJSZEJ PUBLIKACJI BEZ ZGODY WYDAWCY ZABRONIONE.

WYDAWNICTWO WYŻSZEJ SZKOŁY GOSPODARKI EUROREGIONALNEJ  
IM. ALCIDE DE GASPERI W JÓZEFOWIE  
05-410 JÓZEFÓW, UL. SIENKIEWICZA 4  
TEL./FAX +48 22 789 19 03 W. 12  
WYDAWNICTWO@WSGE.EDU.PL  
WWW.WSGE.EDU.PL

**KOREKTA: ZESPÓŁ REDAKCYJNY**

**SKŁAD, ŁAMANIE, PROJEKT OKŁADKI: MIŁOSZ UKLEJA**

**DRUK I OPRAWA: PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-REKLAMOWE GRYF**

NAKŁAD – 100 EGZEMPLARZY

## SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	7
WPROWADZENIE.....	9
PODSTAWY PRAWNE REGULUJĄCE FUNKCJONOWANIE SCHRONISKA DLA NIELETNICH I ZAKŁADU POPRAWCZEGO.....	11
HISTORIA PLACÓWKI.....	19
PRACOWNICY SCHRONISKA DLA NIELETNICH I ZAKŁADU POPRAWCZEGO W FALENICY.....	21
ZAKŁAD POPRAWCZY I SCHRONISKO DLA NIELETNICH.....	31
INTERNAT – DUSZA PLACÓWKI W FALENICY.....	39
OTWARCI NA KULTURĘ.....	51
TAM, GDZIE MIĘKNĄ TWARDZIELE – WOŁONTARIAT W FALENICKIEJ PLACÓWCE.....	61
WIARA, NADZIEJA, MIŁOŚĆ – PRACA DUSZPASTERKA W SCHRONISKU DLA NIELETNICH I ZAKŁADZIE POPRAWCZYM W FALENICY.....	65
FUNDACJA PO DRUGIE.....	71
WSPÓŁPRACA ZE ŚRODOWISKIEM ZEWNĘTRZNYM.....	79
ROMUALD SADOWSKI- PAPCIO, WYCHOWAWCA, DYREKTOR.....	83
KRONIKA.....	93
KIEDYŚ...BYŁAM W POPRAWCZAKU. WSPOMNIENIA BYŁYCH WYCHOWANEK SCHRONISKA DLA NIELETNICH I ZAKŁADU POPRAWCZEGO W FALENICY.....	95
LOSY WYCHOWANEK ZAKŁADU POPRAWCZEGO DLA DZIEWCZĄT W WARSZAWIE FALENICY.....	97
SCHRONISKO DLA NIELETNICH I ZAKŁAD POPRAWCZY W WARSZAWIE FALENICY W RELACJACH MEDIÓW...	109
KALENDARIUM.....	123



## WSTĘP

To co pozostaje po ludziach to ich dzieła. Klasycznym przykładem jest Homer i jego „Iliada”. Czy pamiętali byśmy o tym greckim ślepcu gdyby nie jego epos? Przykłady można by mnożyć w nieskończoność ale nie o to tutaj chodzi. Kilkadziesiąt lat temu w Falenicy pojawił się Romuald Sadowski, człowiek wielkiego serca. Społecznik, wychowawca. Pojawił się, został na dłużej i oddał idei niesienia pomocy dziewczętom skrzywdzonym nie przez los, ale przez ich najbliższych. Pomagał im i pomaga nadal. Przychodzą do niego po pomoc i poradę. Jest dla nich wyrozumiały, pełen ojcowskiej miłości, ale też wymagający, konsekwentny i sprawiedliwy.

Dzisiaj obchodzimy 55-lecie istnienia Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Falenicy, zasłużonej dla polskiej resocjalizacji Placówki. Od wielu lat kieruje nią Romuald Sadowski - doświadczony nauczyciel i wychowawca. Swoją postawą i działaniem zyskał sobie szacunek otoczenia, miłość Jego wychowanek, stworzył nowoczesną instytucję oraz ożywcze idee resocjalizacyjne.

Romuald Sadowski jest społecznikiem i w uznaniu jego niepodważalnej pozycji w środowisku regionu otwocznego został Przewodniczącym Rady Patronackiej WSGE, będącej świadectwem i gwarancją wysokiej jakości współpracy Uczelni z lokalnym środowiskiem.

Trafia do Państwa ręk książka niezwykła. Niezwykła z wielu powodów. Po pierwsze jest dowodem, że słuszne idee przetrwają, jeśli żyje choć jeden człowiek, który jest im wierny. Po drugie opowiada losy placówki, która mimo przeciwności losu i różnych pomysłów co do jej istnienia nadal funkcjonuje. Po trzecie wprowadzenie do niej napisał wielki przyjaciel i placówki i Romualda Sadowskiego Profesor Marek Konopczyński pokazując tym samym związek losów instytucji z losami jednostek. Po czwarte jest wyrazem połączenia teorii z praktyką. Napisały ją studentki Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej im. Alcide De Gasperi w Józefowie: Marta Bąk, Joanna Bonisławska, Joanna Ćwiklak, Anna Karendys, Monika Marciniak, Justyna Starosz oraz Agnieszka Więsik. To co warte podkreślenia Panie są także aktywnymi członkiniami Koła Naukowego Pedagogów działającego w WSGE. Po piąte jest to pierwsza na taką skalę inicjatywa studencka. Bo to właśnie autorki po jednym ze spotkań z Romualdem Sadowskim zaproponowały napisanie monografii placówki.

Poświęciły temu dziełu rok swojego życia. Stworzyły monografię instytucji. Prowadzenie tego typu badań jest bardzo żmudne i czasochłonne. Poprawne zastosowanie metody monograficznej wymaga starannego przestrzegania takich warunków jak:

- wstępne rozeznanie terenu badań,
- korzystanie z możliwie wielu źródeł informacji,
- posiadanie umiejętności łatwego nawiązywania kontaktów z ludźmi,
- krytyczne podejście do otrzymanych danych.

Przy tworzeniu monografii dużą wagę przywiązuje do korzystania z różnych źródeł informacji. Polega ono na prowadzeniu rozmów i wywiadów z osobami pełniącymi różne funkcje kierownicze czy przywódcami nieformalnymi, jak również z innymi osobami chętnymi do udzielania informacji.

Doniosłe znaczenie ma także bezpośrednia obserwacja zachowań ludzkich, w układzie rozmaitych relacji interpersonalnych. Wartościowe są materiały zastane, jak wszelkiego rodzaju sprawozdania dotyczące działalności badanej instytucji (placówki), a także biograficzne: dzienniki, pamiętniki, notatki, listy, gazetki, w których mowa jest o funkcjonowaniu instytucji.

Po to wszystko sięgnęły autorki prezentowanej monografii. Czy udało się oddać ducha Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Falenicy w pracy studentek WSGE? Ocenicie to Państwo sami po lekturze. Wszyscy mamy świadomość ułomności i niedomagań warsztatowych i to co niedoskonałe bierzemy na siebie. Wiemy, że można dalej prowadzić zapoczątkowane przez Pani studia. Będziemy zobowiązani za wszelkie wskazówki, uzupełnienia. Niech ta praca otworzy dyskusje nad dziejami polskiej resocjalizacji w kontekście falenickiej placówki.

Kończąc pragniemy podziękować Dyrektorowi Romualdowi Sadowskiemu za to, że miał odwagę oddać ten ważny temat w ręce studentek WSGE, Profesorowi Markowi Konopczyńskiemu za przepiękne i bardzo osobiste wprowadzenie. Docentowi Miloslavovi Juzlowi, i Profesorowi Wojciechowi Sroczyńskiemu, szczególne wyrazy podziękowania składamy w imieniu swoim własnym i Auterek za cenne a co ważne życzliwe rady.

*Tadeusz Graca, Krzysztof Dziurzyński*





## WPROWADZENIE

### FALENICA I MŁODY NAUKOWIEC KTÓRY ZWĄTPIŁ

(PROF. DR HAB. MAREK KONOPCZYŃSKI)

Stał przed wysoką, pomalowaną na stalowy kolor bramą i zastanawiał się czy warto ją przekroczyć. Przekroczenie bramy traktował dosłownie i symbolicznie. Młody naukowiec, mieszkaniec Krainy Teorii za chwilę się znajdzie w Krainie Praktyki a więc świecie nieznanym i w pewnym sensie obcym. Jest późna jesień 1990 roku a on - doktor resocjalizacji - przyjechał tutaj na zaproszenie Dyrektora Stefana Bielenia, który nawet nie przypuszczał, że w ten sposób staje się Ojcem „czegoś nowego”, gdyż realizacja autorskiego projektu badawczego na trwałe zmieni oblicze polskiej resocjalizacji. Młody naukowiec nie wiedział też wówczas, że przekroczenie wysokiej bramy odcisnie na jego życiu symboliczne piętno i spowoduje transgresję poznawczą i naukową, zmieniając na zawsze jego punkt widzenia.

Siąpił jesienny, niesiony podmuchami wiatru dokuczliwy deszcz, a on skulony, w mokrym płaszczu z postawionym kołnierzem, wahał się czy minąć bramę czy wrócić do samochodu i odjechać do domu. Trwało kilka a może kilkanaście minut zanim zdecydowanym krokiem ruszył w kierunku ponurego, szarego budynku oznaczonego czerwoną tablicą z napisem: Zakład Poprawczy i Schronisko dla Nieletnich w Falenicy. I tak właśnie zaczęła się przygoda młodego naukowca z prawdziwą resocjalizacją. Nie tą wyczytaną z kart mądrych książek i nie tą usłyszaną na wykładach z ust mądrych profesorów. Tą prawdziwą, na ogół smutną i beznamiętną, pozbawioną spersonalizowanych punktów odniesienia, rzadko uśmiechniętą i radosną. Szarą smutną rzeczywistością namokniętą nocnymi łzami i hardym spojrzeniem wystraszonych i smutnych oczu. Niezliczonych dni i nocy samotności w tłumie. Resocjalizacją dziejącą się w bezpośrednim kontakcie człowieka z człowiekiem. Face to face.

Młody człowiek przeżywał wówczas okres zwątpienia. Zwątpienia w resocjalizację. Jako absolwent pedagogiki specjalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktor pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego, adiunkt w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie, prowadził wykłady z pedagogiki resocjalizacyjnej dla studentów studiów dziennych i zaocznych. Wśród tych ostatnich byli również pracownicy rozmaitych placówek resocjalizacyjnych. Sam zresztą często odwiedzał instytucje resocjalizacyjne interesując się różnymi stronami ich funkcjonowania. Po takich odwiedzinach a także dyskusjach po wykładach narastały w nim wątpliwości czy prezentowane przez niego założenia teoretyczne i metodyczne pracy resocjalizacyjnej są możliwe do wykorzystania w praktyce. A może inaczej. Zadawał sobie pytanie czy praktyka wychowawcza, zdominowana przez myślenie formalno-prawne ma szansę sięgać do teorii pedagogicznych i czy to co proponuje nauka jest adekwatne do istniejących potrzeb i warunkowań procesu resocjalizacji.

Dylematy i wątpliwości narastały w nim i gotów był nawet zrezygnować z dalszej kariery akademickiej ale jak to w życiu bywa o dalszym jego losie zdecydował przypadek a może przeznaczenie. Był nim eksperyment „Scena Coda” zrealizowany wspólnie z żoną Mariolą – warszawską aktorką i dziewczętami z Zakładu Poprawczego w Falenicy. „Scenę Coda” zorganizował dla Marioli i z myślą o niej, młodej utalentowanej aktorce poszukującej głębszej przestrzeni spełnienia zawodowego niż zwykły teatr. Właściwie to ona była inspiracją i faktycznym liderem przedsięwzięcia, które okazało się pierwszym w Europie a może i na świecie naukowo- teatralnym projektem łączącym dwie odległe od siebie planety: świat ludzi sukcesów i świat ludzi porażek. Aktorki i przestępczynie.

„Scenę Coda” współtworzyli też inni. Doktor Kasia Sawicka, Jarosław Stryjek młody psycholog Witek, reżyserzy: Stanisław Krzemiński i Artur Hofman oraz aktorki: Joanna Hofman, Bernadetta Machała-Krzemińska, Agnieszka Grankowska, Beata Walat-Starostecka i oczywiście Mariola Daszkiewicz-Konopczyńska, która wyreżyserowała część spektaklu wykonywaną przez wychowanki. To co się działo całymi miesiącami w przestrzeni ich interpersonalnych, bezpośrednich kontaktów, a przede wszystkim społeczne i psychologiczne efekty tych wielowymiarowych spotkań, znalazło swoje odbicie w wielu publikacjach naukowych a także prasowych i dało początek koncepcji Twórczej Resocjalizacji - naukowej teorii będącej alternatywą wobec dotychczasowych, rutynowych działań wychowawczych.

Młody naukowiec zrozumiał wtedy, że istotą resocjalizacji nie jest przymus zmieniania podopiecznych za wszelką cenę, jakkolwiek byśmy go pięknie i mądrze nie nazywali. Zrozumiał również, że młode dziewczęta z zakładów poprawczych nie chcą być „złe”. Po prostu nie potrafią być „dobre”, gdyż nikt je tego nie nauczył.

Poznał także tajemniczą siłę kontaktów interpersonalnych - więzów międzyludzkich. Węzów opartych na przyjaźni a nie na interesie którejkolwiek ze stron, nawet gdybyśmy go mądrze i pięknie nazywali.

Młody naukowiec stwierdził wówczas, że jedyną drogą pomocy osobom potykającym się i upadającym na krętych drogach życia, jest dostrzeżenie w nich silnych stron a więc uzdolnień, talentów, zainteresowań nawet jeśli te osoby nie potrafią dostrzec własnych potencjałów.

Pojął że jeśli naprawdę chce się skutecznie pomóc osobom nieprzystosowanym społecznie to można to używać wyłącznie przez stymulowanie i wzmacnianie ich wszechstronnego rozwoju. I że jest to jedyna droga sukcesu resocjalizacyjnego.

W ten sposób, mniej lub bardziej przypadkowo, odkrył tajemnicę resocjalizacji. Tajemnicę pomijaną i nieak-

ceptowaną gdyż nie mieszczącą się w mentalności wielu osób. Jej odkrycie uświadomiło mu pokłady hipokryzji na których zbudowany został system resocjalizacji a może i szerzej – całej pomocy społecznej. Hipokryzji obudowanej całym aparatem działań pozornych.

Ale młody naukowiec nie chciał być hipokrytą. Nie liczył się z bilansem zysków i strat. Zrozumiał, że jeśli nie teraz to nigdy. Mówił, że resocjalizacja jest kreowaniem człowieka poprzez odkrywanie w nim jego dobrych stron a nie walką z nim, przymuszaniem do zmiany, poprzez wytykanie słabości i ułomności. Powtarzał, że kara sama w sobie nie posiada potencjału wywoływania trwałej, pozytywnej zmiany społecznego istnienia osób pogubionych. Głosił, że nie można resocjalizacji rozumieć „ex definitione” jako ponownego uspołecznienia gdyż jest ono niemożliwe w warunkach izolacyjnych, że resocjalizacja instytucjonalna powinna być stymulowaniem rozwoju poznawczo-twórczego podopiecznych gdyż rozwój społeczny jest utrudniony a poznawczo-twórczy możliwy. Swoimi poglądami często wywoływał drwiny i uśmiechy politowania a nawet wyraźną niechęć wielu środowisk pedagogicznych.

Od tamtego czasu upłynęło prawie ćwierć wieku. Młody naukowiec stał się starym uczonym. Jego naukowa koncepcja Twórczej Resocjalizacji okrzepła i zadomowiła się na trwałe w świadomości wychowawców polskich placówek resocjalizacyjnych stając się alternatywą dla tak zwanej resocjalizacji tradycyjnej i jest z powodzeniem wykorzystywana w rzeczywistości wychowawczej zyskując coraz to nowych zwolenników. A wszystko zaczęło się za wysoką bramą Zakładu w Falenicy, którą bał się przekroczyć.

Placówka Falenicka przeszła też metamorfozę. Z tradycyjnego modelu zakładu resocjalizacyjnego stała się awangardą zmian metodycznych i organizacyjnych. Wiedzą o tym wychowawcy i wiedzą o tym były wychowanki, które permanentnie podtrzymują kontakty z Papciem Dyrektorem i wychowawcami tęskniąc nie tylko za klimatem społecznym placówki ale przede wszystkim za przyjaźnią pracujących w niej pedagogów. Falenicki zakład nie byłby tym czym jest gdyby nie postać dyrektora Romualda Sadowskiego. To właśnie ten wybitny pedagog tchnął ducha „nowej pedagogii” w mury kierowanej przez siebie instytucji.

Tak oto splotły się losy instytucji i człowieka. Historia placówki z historią niegdyś młodego naukowca.

Dzisiaj stary uczony stając przed pomalowaną nie w kolorze stalowym ale jasno brązowym i już niezbyt wysoką bramą Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich w Falenicy wie, że jej przekroczenie odmieniło jego los. I nie ma już wątpliwości, że warto było kiedyś tego dokonać. Rozumie bowiem, że dzięki decyzji Dyrektora Sadowskiego dotyczącej obniżenia bramy, odległe niegdyś dwa światy: świat teorii i świat praktyki wychowawczej mogą żyć teraz ze sobą w przyjaźni. Przynajmniej w Falenicy.

# PODSTAWY PRAWNE REGULUJĄCE FUNKCJONOWANIE SCHRONISKA DLA NIELETNICH I ZAKŁADU POPRAWCZEGO

(MARTA BĄK)

Działalność wszystkich instytucji życia publicznego w Polsce jest regulowana prawem. Stosunek prawa polskiego do przestępstw, wykroczeń i czynów karalnych popełnianych przez osoby nieletnie jest oczywiście regulowany odmiennymi przepisami niż osób dorosłych. Wynika to z niedojrzałości takich osób zarówno pod względem emocjonalnym jak i społecznym. Regulacje prawne dotyczą również sytuacji zagrożenia demoralizacją, a nie tylko reagowania na czyny już popełnione. System prawny reguluje więc działanie sądów dla nieletnich, zakładów poprawczych, schronisk i innych instytucji związanych z przestępstwami nieletnich. Prawo, wraz z rozporządzeniami i ustawami stosownych ministerstw, jest więc nieodłącznym towarzyszem życia również Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Falenicy (zwanego dalej Ośrodkiem, Placówką lub Zakładem).

Sam Ośrodek utworzony został na mocy zarządzenia Ministra Sprawiedliwości, Mariana Rybickiego, z dnia 16 lutego 1959 roku. Od początku swego istnienia działa na podstawie konkretnych przepisów prawnych. Podporządkowanie się tym wymogom oznacza w praktyce, iż patrząc na Ośrodek musimy widzieć w jej działaniu odbicie ustaw, rozporządzeń i innych aktów prawnych, których treść dotyczy schronisk dla nieletnich i zakładów poprawczych. Obecnie podstawowymi aktami prawnymi, w oparciu o które funkcjonuje Ośrodek są:

- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 października 2001 w sprawie zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich<sup>1</sup>
- Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 sierpnia 2004 w sprawie utworzenia schronisk dla nieletnich i zakładów poprawczych oraz określenia ich rodzajów i limitu miejsc<sup>2</sup> (zmiany i uzupełnienia dokonano rozporządzeniem z dnia 8 października 2004)

Oczywiście w ramach ciągle zmieniającego się prawa, podstawowe ustawy i rozporządzenia są nowelizowane, zmieniane i uzupełniane. W razie zaistnienia szczególnych okoliczności stosowane są potrzebne ustalenia prawne dotyczące poszczególnych aspektów funkcjonowania Zakładu lub podległego mu oddziału, szkoły bądź konkretnego zaplanowanego przedsięwzięcia. Dokumentem nadającym praktyczny wymiar pracy Ośrodka jest między innymi „Regulamin Ośrodka” opracowany przez dyrektora Romualda Sadowskiego.

Celem niniejszego rozdziału jest podkreślenie faktu, że prawo ma szczególne swe odbicie w pracy zakładów poprawczych. Wiele decyzji i działań nie jest bowiem wymysłem kadry, kierownictwa czy osób zatrudnionych na różnych stanowiskach w placówce, ale wynika w pełni z zastosowania prawa w różnych dziedzinach życia. Taka analiza może być pomocna w ocenie pracy Zakładu również z perspektywy historycznej. Pomaga obiektywnie przyjrzeć się wzlotom i upadkom, okresom sukcesów i porażek. W połączeniu z analizą stosowanych metod wychowawczo-resocjalizacyjnych daje pełniejszy obraz sytuacji placówki.

## HISTORIA INSTYTUCJI WYCHOWAWCZYCH W POLSCE

W Polsce po raz pierwszy zastosowano metody wychowawczo-poprawcze w stosunku do młodzieży sprawiającej problemy wychowawcze w roku 1629 w Gdańsku. Dotyczyło to przytułku dla sierot prowadzonym przez bractwo niemieckie pod wezwaniem św. Brunona. Instytucja o bardziej świeckim charakterze powstała w roku 1636 i nazywała się Instytut Moralnej Poprawy Dzieci. Dzięki przywilejowi nadanemu dla tego ośrodka przez króla Władysława IV ośrodek zyskał wsparcie materialne potrzebne do przygotowania podopiecznych do wykonywania zawodu i uniknięcia wykluczenia społecznego.

Zakład wychowawczy we współczesnym rozumieniu powstał w 1732 roku w Warszawie. Założył go francuski ksiądz i misjonarz ze Zgromadzenia św. Wincentego á Paulo - Piotr Gabriel Baudouin przy szpitalu Dzieciątka Jezus. Kolejny dom poprawczy powstał 4 lata później również w Warszawie. Podopieczni tam byli zgromadzeni w celu poskromienia i poprawy złego zachowania, a głównym środkiem wychowawczym była praca, przygotowanie do zawodu oraz obowiązkowe odbywanie praktyk religijnych.

Na przełomie XVIII i XIX wieku pogłębiło się społeczne przekonanie, że niezbędna jest opieka społeczna wobec osób nieprzystosowanych społecznie. Propagatorem tego poglądu był Fryderyk hr. Skarbek, który był twórcą Instytutu Moralnie Zaniedbanych Dzieci w Mokotowie. Placówkę powołano do życia 1 października 1830 roku. Pierwszym kierownikiem tego zakładu był Stanisław Jachowicz. Chłopcy w wieku od 6 do 16 lat byli kierowani do Instytutu na mocy kary sądowej lub policyjnej, z powodu złych skłonności w postępowaniu, bezskutecznych działań rodziców lub opiekunów lub pozostawania bez opieki rodzicielskiej. Ośrodek ten zasługuje na wyróżnienie również z powodu stosowanych tam metod wychowawczych opierających się na dobrym obchodzeniu się z wychowankami,

<sup>1</sup> Dz. U. 2001 Nr 124 poz. 1359

<sup>2</sup> Dz. Urz. Min. Sprawiedl. Nr 6, poz. 20 i Nr 8, poz. 29

rozwijania zainteresowań, działalności samorządu, sądów uczniowskich. Mimo tego w ośrodku obowiązywały surowe zasady i pełna izolacja od środowiska rodzinnego.

Kolejnym krokiem na drodze do nowoczesnych metod resocjalizacji w Polsce okazało się powstanie „Osady Rolno-Rzemieślniczej w Studzieńcu”. Był to rok 1876. Za cel pracy wyznaczono sobie fizyczne, moralne i umysłowe wychowanie swych podopiecznych. W tym celu formowano kilkunastoosobowe „rodziny” pod przywództwem wychowawców. Stosowano indywidualizację podejścia do wychowanków, nagrody indywidualne i zbiorowe, a po opuszczeniu zakładu otaczano ich opieką aż do 21 roku życia.<sup>3</sup> Zabory spowodowały rozproszenie prawa dotyczącego wielu dziedzin życia, w tym również zakładów opiekuńczo-wychowawczych.

Sytuacja zaczęła ulegać zmianie, gdy w roku 1932 ogłoszono nowy kodeks karny. W czasie zmian i transformacji obowiązującego wtedy prawa, w niepodległej Polsce działały trzy zakłady wychowawczo-poprawcze dla chłopców. Pod koniec 1938 roku w Polsce działało już osiem zakładów poprawczych przeznaczonych dla chłopców i trzy dla dziewcząt. W roku 1939 placówek tego typu na terenie naszego kraju było już 40. Każdy z zakładów rządził się swoim własnym kodeksem praw i zasad wychowawczych. Oczywiście taki stan rzeczy nie był korzystny ani dla opiekunów i wychowawców, ani dla wychowanków.

Wybuch II Wojny Światowej przerwał działalność zakładów. W roku 1946 oficjalnie działały trzy zakłady poprawcze dla chłopców prowadzone przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Zakłady te stanowiły faktycznie pewien rodzaj więzień dla nieletnich. Przebywało w nich, w tamtym okresie, około 500 chłopców. Działalności profilaktyczno-wychowawczej, w obecnym rozumieniu funkcji ośrodka wychowawczego, w praktyce nie prowadzono. W roku 1946 zakłady poprawcze przejęło Ministerstwo Sprawiedliwości. W kolejnych latach otwierano nowe placówki. Wynikało to ze wzrostu przestępczości wśród nieletnich. W roku 1950 rozpoczął swą działalność ośrodek dla dziewcząt w Oryszewie. Miejsce to jest w pewien niezwykły sposób splecione z historią Ośrodka w Falenicy, gdyż stanowiło miejsce pracy obecnego dyrektora Schroniska dla Nieletnich Zakładu Poprawczego w Falenicy, Romualda Sadowskiego.

Od 1956 roku liczba skazanych osób nieletnich zaczęła się zmniejszać. Oficjalna strona internetowa Ministerstwa Sprawiedliwości podaje iż w roku 1956 na terenie naszego kraju istniało 20 zakładów poprawczych.<sup>4</sup> Inne źródła mówią, iż w roku 1958 w 17 zakładach poprawczych przebywało łącznie 1446 podopiecznych.<sup>5</sup>

W 1959 roku zorganizowano zakład o zaostrzonym rygorze w Malborku. Kolejne lata przynosiły zmiany w liczbie ośrodków ale również w doborze metod oddziaływania na wychowanków. Na przykład dyrektor Zakładu Poprawczego w Studzieńcu, pan Jan Domański, jako pierwszy skorzystał z możliwości, jaką dawał tymczasowy regulamin zakładu poprawczego, umieszczenia wychowanków poza zakładem. Warunkiem takiej decyzji była wspólna uchwała dyrekcji i rady pedagogicznej, która uznawała takie postępowanie za zasadne i korzystne dla podopiecznego. Na mocy takiego uchwały zorganizowano 35-osobową grupę półwolnościową. Nowa sytuacja wpłynęła korzystnie na motywację młodocianych, pomogła przezwyciężyć negatywne nawyki. Zmieniła się atmosfera panująca w zakładzie. Praktyka ta stała się wzorem dla placówek.

Rok 1959 to rok powstania Schroniska dla Nieletnich w Falenicy (dla chłopców). Jego powstanie wiązało się ściśle z potrzebą właściwej diagnozy młodych ludzi sprawiających trudności wychowawcze lub postępujących niezgodnie z prawem lub skrajnie nieakceptowanie społecznie. Jako główne funkcje takich placówek wskazano: diagnostyczną, zapobiegawczą i resocjalizacyjną.

W celu realizacji tych właśnie funkcji w odniesieniu do dziewcząt utworzono w 1963 roku Schronisko dla Nieletnich dla Dziewcząt w Falenicy.<sup>6</sup> Od początku było to miejsce, gdzie postawiono na rozszerzoną działalność diagnostyczną. Zatrudniono psychologów, których zadaniem było obserwowanie, diagnozowanie i pomaganie podopiecznym nie tylko w sytuacjach terapii, ale również w środowisku szkolnym, w internacie i w pracy. W tym celu na terenie placówki zorganizowano szkołę podstawową i warsztaty. Psychologowie i wychowawcy konsultowali metody postępowania wobec podopiecznych.

W latach 70-tych w Polsce funkcjonowało niemal 40 zakładów poprawczych.<sup>7</sup> Celem zmian następujących w tych placówkach było nie tylko zwiększenie liczby miejsc, ale głównie polepszenie panujących tam warunków higieniczno-sanitarnych. Zamykano zakłady nie spełniające podstawowych wymagań, tam gdzie możliwe było wprowadzenie skutecznych ulepszeń i zmian, zatrudniano specjalistów z dziedziny psychologii a nawet psychiatrii, których zadaniem było aktywne włączanie się w proces resocjalizacji młodzieży. Niezwykle istotnym przełomem okazało się wprowadzenie profilowania zakładów. Dokonano podziału zakładów na te przeznaczone wyłącznie dla chłopców

<sup>3</sup> A. Walczak-Żochowska, *Systemy postępowania z nieletnimi w państwach europejskich*, Wyd. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1988, s. 35-40

<sup>4</sup> Na podstawie wiadomości ze strony [www.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/zaklady-poprawcze-schroniska-dla-nieletnich/](http://www.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/zaklady-poprawcze-schroniska-dla-nieletnich/) data ostatniej modyfikacji 13 grudnia 2013, data wejścia 5 marca 2014

<sup>5</sup> J. Szałański, *Resocjalizacja w zakładzie poprawczym*, Wyd. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1978, s. 44-46

<sup>6</sup> Tamże, s. 50

<sup>7</sup> Zob. [www.ms.gov.pl](http://www.ms.gov.pl)



i wyłącznie dla dziewcząt. Uwzględniono rozgraniczenie w stopniu rozwoju umysłowego podopiecznych, stopień ich demoralizacji i wykołajenia społecznego oraz diagnozowanie stanu zdrowia psychicznego. Po dokonaniu tych zmian stan zakładów poprawczych w Polsce pod koniec lat 70-tych przedstawiał się następująco:

- oddzielne zakłady dla dziewcząt oraz chłopców w przedziale wiekowym od 13-15 lat oraz o normalnym rozwoju umysłowym
- zakłady dla dziewcząt powyżej 15 roku życia, o normalnym rozwoju umysłowym
- zakłady dla chłopców powyżej 15 roku życia, o normalnym rozwoju umysłowym oraz niezbyt głębokim stopniu wykołajenia społecznego
- zakłady dla chłopców ze znacznymi opóźnieniami w nauce (nieupołedzonych umysłowo)
- zakłady dla chłopców z głębokim wykołajeniem społecznym (zakłady specjalne o surowym rygorze)
- oddzielne zakłady dla dziewcząt oraz chłopców upołedzonych umysłowo (zakłady specjalne z odpowiednimi szkołami)
- zakłady dla chłopców ze stwierdzonymi odchyleniami psychicznymi (zakłady typu leczniczo - wychowawczego)<sup>8</sup>

Obecnie Ministerstwo Sprawiedliwosci prowadzi 32 placówki resocjalizacyjne w tym cztery dla dziewcząt.<sup>9</sup>

Nie wszystkie te placówki funkcjonują jako samodzielne zakłady o jednolitym profilu. Istnieje jedynie 5 samodzielnych Schronisk dla Nieletnich, 17 samodzielnie działających Zakładów Poprawczych. Pozostałe 10 placówek to zakłady łączone. Wśród nich znajduje się placówka w Falenicy nosząca łączoną nazwę Schronisko dla Nieletnich i Zakład Poprawczy.

#### **RYS HISTORYCZNY AKTÓW PRAWNYCH DOTYCZĄCYCH ZAKŁADÓW POPRAWCZYCH I SCHRONISK<sup>10</sup>**

Prawo polskie od lat zajmowało się problemem nieletnich popełniających czyny, za które dorośli podlegali karze. Historia wspomina na przykład o Statucie dla Ormian z 1519 roku (obowiązującym do 1789 roku) zawierającym aż 12 artykułów poświęconych młodocianym. Jednocześnie są to pierwsze uregulowania prawne dotyczące nieletnich, które obowiązywały na ziemiach polskich, a które odnotowały źródła historyczne. Zasada zróżnicowania zastosowania kary dla osób niepełnoletnich opierała się na założeniu, że do 7 roku życia dziecko nie podlega żadnej odpowiedzialności za popełnione czyny, natomiast w przedziale od lat 7 do 14 kary były lżejsze niż dla dorosłych<sup>11</sup>. Odpowiedzialność nieletnich została prawnie uregulowana w odrębnych przepisach w Statucie litewskim z 1538 roku, następnie w „Zbiorze praw sądowych” ułożonym przez J. W. Andrzeja Zamojskiego w roku 1778.<sup>12</sup> Kodeks karny Królestwa Polskiego z roku 1818 również podejmował tematykę odpowiedzialności karnej osób poniżej 18 roku życia. Oddzielne przepisy obowiązywały w okresie zaborów, przy czym różnice wynikały z zastosowania różnych praw dla różnych regionów, ściśle związanych z prawem zaborcy. Po odzyskaniu niepodległości rząd zajął się przede wszystkim utworzeniem sądów dla nieletnich, które zaczęły swą działalność na mocy Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwosci z dnia 7 lutego 1919 roku.<sup>13</sup> W miastach Warszawie, Łodzi i Lublinie utworzono sądy, które miały zajmować się sprawami przeciwko nieletnim do lat 17 włącznie. Już wtedy zadbano by w rozporządzeniu znalazła się wzmianka o wychowawczym aspekcie podejmowanych działań. Według artykułu 2, sędzia powinien „dążyć do tego by nieletniego skierować na drogę poprawy, a usuwać go od wpływów, które by go mogły spowodować do nowych czynów karygodnych”.<sup>14</sup> Sposób prowadzenia sprawy a nawet wygląd sądu nie powinien być surowy a sędzia zawsze powinien mieć na względzie wiek i rozwój dziecka. Przepisy uwzględniały również obecność przy rozprawie rodziców lub opiekunów nieletniego, z możliwością pociągnięcia ich do odpowiedzialności w razie wykazania, że dziecko nie miało świadomości popełnianych czynów, co mogło być wynikiem zaniedbania ze strony opiekunów. W dokumencie pojawiła się możliwość zasięgnięcia opinii biegłego lekarza lub pedagoga, wspomniano o instytucji opiekuna sądowego oraz o możliwości pozostawienia nieletniego pod opieką rodziny zastępczej lub zakładu wychowawczego państwowego lub prywatnego ale akceptowanego przez Ministerstwo Sprawiedliwosci. Umieszczenie nieletniego w zakładzie wychowawczo-poprawczym było również traktowane jako wymiar kary, choć przewidziano również specjalne oddziały więzienne dla nieletnich.

Kolejne lata przyniosły starcia poglądów na temat karania nieletnich. Na jednym biegunie stali zwolennicy nie karania nieletnich, zerwania z ich odpowiedzialnością nawet za czyny kryminalne i stosowanie jedynie środków wychowawczych i dążenie do poprawy jednostek na podstawie indywidualnych badań. Druga grupa była zdania, że nie-

<sup>8</sup> Cytat ze strony [www.ms.gov.pl](http://www.ms.gov.pl)

<sup>9</sup> <http://ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/zaklady-poprawcze-schroniska-dla-nieletnich/>, data wejścia 14 marca 2014

<sup>10</sup> Podrozdział opracowany na podstawie Internetowego Systemu Aktów Prawnych

<sup>11</sup> P. Górecki, *Postępowanie poprawcze w sprawach nieletnich*, Sopot 1998, s.19

<sup>12</sup> A. Walczak-Żochowska, *Systemy postępowania z nieletnimi w państwach europejskich. Studium prawnoporównawcze*, Warszawa 1988, s. 19 i n.

<sup>13</sup> Dziennik Praw Nr 63, poz. 678

<sup>14</sup> Tamże

pełnoletnie osoby powinny, tak jak inni podlegać prawu karnemu i w razie popełnienia przestępstwa być umieszczane w zakładach poprawczych. W wyniku tych rozważań, w 1920 roku, powstał projekt przygotowany przez pierwszego prezesa Sądu Najwyższego Franciszka Nowakowskiego. Obejmował on orzekanie odpowiedzialności dla osób w wieku 12 do 18 lat jedynie w sposób warunkowy, na podstawie wnikliwego rozeznania sprawy. Projekt ten został w części włączony do kodeksu karnego z roku 1932. Rozporządzenia zawarte w tym kodeksie obejmowały opieką osoby nieletnie, łącznie z ograniczeniami dla policji w razie konieczności interwencji wobec młodocianych.<sup>15</sup>

Nieco wcześniej, bo w roku 1928, Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki wydał rozporządzenie, które stanowi przykład, że potrzeba uregulowania postępowania z nieletnimi, jak również podporządkowanie konkretnemu prawu zakładów wychowawczych dla nieletnich, stanowiło przedmiot rozważań ówczesnych władz. Rozporządzenie, o którym mowa datuje się na 22 marca 1928 roku i zostało podpisane, poza Prezydentem, przez ministrów rządu. Powołując się na postanowienie Konstytucji dającej Prezydentowi możliwość orzekania rozporządzeń z mocą ustawy, dokument ten wspomina, że w zakładzie poprawczym mogą znaleźć się nieletni jedynie z wyroku sądu, zakłady państwowe mogą być przejęte przez samorządy oraz godne zaufania osoby prywatne, ale jeśli będzie wymagało tego dobro funkcjonowania zakładu, sytuacja może zostać odwrócona i to państwo, na mocy postanowienia Rady Ministrów, przejmie zakład prywatny. Zakłady wychowawczo-poprawcze otrzymały również zapewnienie o przydzieleniu im specjalnych zasiłków na spełnianie zadań zakładu lub na konkretne działania. Okres międzywojenny uregulował w pewnym stopniu postanowienia kodeksu karnego w sprawie nieletnich, ale niestety nie podniosło to jakości i podmiotowości prawa. Zajęto się jedynie aspektem wymierzania kary a nie profilaktyką lub zagrożeniem demoralizacją.

Na szczęście celem niektórych ustawodawców nadal było zapobieganie sytuacjom trudnym, a nie jedynie ściganie prawem i karanie, dlatego też powstał projekt kolejnej ustawy „O zapobieganiu i zwalczaniu demoralizacji i przestępczości nieletnich”. Była to zakrojona na szeroką skalę propozycja zmian obejmująca w swej treści profilaktykę i sposoby postępowania z nieletnimi, którzy dopuścili się przestępstw. Podkreślano tam ogromną odpowiedzialność rodziców i środowiska wychowawczego, zaplanowano również powstanie „komisji do spraw opieki wychowawczej”, które miały zająć się sprawami nieletnich do lat 14. Miały to być pierwsze tego typu instytucje w Polsce.

Punktem przełomowym stał się rok 1932, wspomniany już w poprzedniej części pracy, traktującej o historii instytucji wychowawczych jako takich. Kodeks ten zawierał w sobie uregulowania dotyczące wynikłej konieczności podziału zakładów o charakterze wychowawczo-poprawczym, na oddzielne instytucje zajmujące się ściśle albo aspektem wychowawczym, albo poprawczym. Dostrzeżono również konieczność utworzenia nowych placówek.<sup>16</sup>

Próby ujednoczenia systemu prawnego przerwał wybuch II Wojny Światowej. Dlatego w 1947 roku zaczęto tworzyć nowe zakłady oraz zajęto się wprowadzaniem w życie regulacji prawnych dotyczących nieletnich. Wspomniane we wcześniejszej części pracy zmiany w funkcjonowaniu placówek poprawczych, ich podział i profilowanie, miały oczywiście swe odbicie w systemie prawnym. W tamtym okresie praca zakładów i funkcjonowanie przebywających tam podopiecznych odbywały się według wytycznych zamieszczonych w Rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 listopada 1951 roku zwanym „Tymczasowym Regulaminem Zakładów Poprawczych”.<sup>17</sup> Zmiany w samym systemie prawnym były jedynie kosmetyczne aż do roku 1982. Wtedy to weszła w życie nowa Ustawa o Postępowaniu w Sprawach Nieletnich. Dokument ten, zmieniany w szczegółach obowiązuje do chwili obecnej. Od momentu jego powstania, uzupełniały go liczne rozporządzenia. Jednym z najważniejszych było Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 7 maja 1983 roku w sprawie organizacji i zasad pobytu nieletnich w zakładach poprawczych<sup>18</sup>. Dokument ten kładł szczególny nacisk na resocjalizacyjny charakter jaki powinien posiadać zakład poprawczy oraz ściśle określał jego organizację i warunki pobytu podopiecznych. Stanowił on również podstawę, wraz z ustawami podstawowymi oraz innymi rozporządzeniami, do tworzenia regulaminów wewnętrznych każdego ośrodka.

#### **CHARAKTERYSTYKA WSPÓŁCZESNYCH INSTYTUCJI WYCHOWAWCZO-POPRAWCZYCH W POLSCE**

Wymienione wcześniej ustawy i rozporządzenia zawierają w sobie między innymi ustalenia w kwestii rodzajów zakładów poprawczych, wychowawczych oraz schronisk dla nieletnich w Polsce. Zakład poprawczy jest w Polsce najsurowszym środkiem, jaki może być zastosowany wobec osoby nieletniej. Kierowanie do takiego ośrodka następuje na mocy sądowego orzeczenia o umieszczeniu w zakładzie, przy czym niezbędny jest również aktualny wywiad środowiskowy oraz inne konieczne informacje, które zadecydują o rodzaju ośrodka, w którym należy umieścić nieletniego. Uzupełnieniem stosownej dokumentacji jest opinia o nieletnim przygotowana przez Rodzinny Ośrodek Diagnostyczno-Konsultacyjny lub inną instytucję powołaną do wydawania stosownych takowych opinii, w tym również Schronisko dla Nieletnich. Decyzja o umieszczeniu nieletniego w takim zakładzie nie jest nigdy pochopna i następuje po wielokrotnych wcześniejszych próbach zastosowania innych środków wychowawczych. Jeżeli starania te nie wywarły oczekiwanego wpływu na postępowanie i postawę życiową nieletniego, osoba taka trafia do określonego rodzaju zakładu poprawczego. Dodatkowymi przesłankami przemawiającymi za umieszczeniem w zakładzie

<sup>15</sup> Kodeks karny, Dz. U., 1932, Nr 60, poz. 571

<sup>16</sup> Na podstawie strony internetowej [www.ms.gov.pl](http://www.ms.gov.pl)

<sup>17</sup> Dz. U. 1951, Nr 67, poz. 467, 468

<sup>18</sup> Dz.U. 1983 nr 26 poz. 126, uchylony 19 maja 1997 roku

poprawczym jest wysoki stopień demoralizacji oraz przekonanie iż łagodniejsze formy resocjalizacji nie odniosą już żadnego skutku.

Tabela 1 – Rodzaje i przeznaczenie zakładów poprawczych w Polsce<sup>19</sup>

RODZAJ ZAKŁADU	KATEGORIA	PRZEZNACZENIE
resocjalizacyjny	otwarty (młodzieżowe ośrodki adaptacji społecznej)	<ul style="list-style-type: none"> <li>- podopieczni wyrażają wolę uczestniczenia w procesie resocjalizacji i których postawa oraz zachowanie w schronisku za tym przemawiają</li> <li>- podopieczni z innych zakładów resocjalizacyjnych, jeśli przemawia za tym ich postępowanie, postawa lub wskazania zespołu diagnostyczno-terapeutycznego</li> <li>- osoby, które nie przebywały w aresztach śledczych lub zakładach karnych</li> <li>- osoby, które nie identyfikują się z podkulturą przestępczą</li> <li>- nie dopuścili się czynu karnego określonego w Kodeksie Karnym w następujących artykułach: art. 134; art. 148 §1,2 lub 3; art. 156 § 1 lub 3; art. 163 §1 lub 3; art. 166; art. 173 § 1 lub 3; art. 197 § 3; art. 252 § 1 lub ; art. 280.</li> </ul>
	półotwarte	<ul style="list-style-type: none"> <li>- przeznaczone dla nieletnich, których popełnione czyny karalne i niekorzystne zmiany zachowania nie dają podstaw do umieszczenia ich w zakładach resocjalizacyjnych otwartych</li> <li>- mogą być umieszczani wychowankowie z zakładów resocjalizacyjnych zamkniętych i o wzmożonym nadzorze, co do których istnieje przekonanie, że dalszy proces resocjalizacji może przebiegać w zakładach resocjalizacyjnych półotwartych</li> <li>- mogą być umieszczani wychowankowie z zakładów resocjalizacyjnych otwartych, którzy zachowanie nie uzasadnia dalszego pobytu w tych zakładach</li> </ul>
	zamknięte	- dla wychowanków, którzy wielokrotnie uciekali z zakładów resocjalizacyjnych otwartych lub półotwartych
	o wzmożonym nadzorze wychowawczym	<ul style="list-style-type: none"> <li>- dla nieletnich, wobec których sąd orzekł umieszczenie w tego rodzaju zakładzie</li> <li>- młodzi, którzy dezorganizują pracę w innych zakładach, którzy ukończyli lat 16, a w wyjątkowych przypadkach nawet 15</li> </ul>
resocjalizacyjno-rewalidacyjne		- dla nieletnich upośledzonych umysłowo
resocjalizacyjno-terapeutyczne		<ul style="list-style-type: none"> <li>- dla nieletnich z zaburzeniami rozwoju osobowości na tle organicznego uszkodzenia centralnego układu nerwowego</li> <li>- dla nieletnich uzależnionych od środków odurzających lub psychotropowych</li> <li>- dla nieletnich nosicieli wirusa HIV</li> </ul>
readaptacyjne		<ul style="list-style-type: none"> <li>- osoby, które przebywając w schronisku dla nieletnich lub w zakładzie poprawczym innego rodzaju czynnie lub biernie odmawiali uczestniczenia w procesie wychowania, edukacji lub kuracji</li> <li>- osoby, które w czasie pobytu w schronisku dla nieletnich uwalniali się sami lub co najmniej dwukrotnie nie wrócili z przepustki, a istnieją uzasadnione podstawy do przypuszczenia, że będą to czynić nadal</li> <li>- osoby, które co najmniej dwukrotnie dopuściły się czynów zabronionych w zakładzie poprawczym lub poza nim</li> </ul>

Do zakładów poprawczych kierowane są osoby, które ukończyły 13 lat i mogą tam przebywać do 21 roku życia, jeżeli po ukończeniu 17 roku życia nie zostali skazani na karę pozbawienia wolności. Procedura przyjmowania do zakładu jest ściśle wyznaczona przez przepisy i sprowadza się do kilku kroków.

1. Uprawnoczenie się orzeczenia o umieszczeniu w zakładzie
2. Sędzia przesyła do Ministerstwa Sprawiedliwości wnioski o skierowanie nieletniego do zakładu oraz opinię i wywiad
3. Zespół ds. Kierowania przy udziale psychologa i pedagoga w Ministerstwie Sprawiedliwości kieruje nieletniego do zakładu położonego najbliższej miejsca stałego zamieszkania, chyba, że ze względów wychowawczych lub organizacyjnych jest o niemożliwe
4. W przypadku braku jakichś dokumentów Ministerstwo Sprawiedliwości występuje o ich uzupełnienie

<sup>19</sup> Opracowanie własne w oparciu o dane strony internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości

5. Po otrzymaniu zawiadomienia o skierowaniu, sędzia zwraca się do rodziców, prawnych opiekunów lub Policji o doprowadzenie nieletniego do Zakładu; w wyjątkowych przypadkach nieletni udaje się tam sam
6. Po doprowadzeniu nieletniego do zakładu, dyrektor zawiadamia sąd rodzinny i rodziców (opiekunów) o jego przyjęciu
7. W przypadku niedoprowadzenia nieletniego do zakładu w ciągu 3 miesięcy od daty skierowania, dyrektor zakładu odsyła dokumentację nieletniego sadowi rodzinnemu a skierowanie do Ministerstwa Sprawiedliwości
8. Dyrektor Zakładu Poprawczego przeprowadza rozmowę z nieletnim, zapoznaje go z jego prawami i obowiązkami oraz zasadami pobytu w zakładzie poprawczym, co nieletni potwierdza podpisem
9. Nieletniego umieszcza się w izbie przejściowej lub w grupie wychowawczej

Głównym celem przebywania nieletniego w zakładzie poprawczym jest poddanie go procesowi resocjalizacji. Zakłada się więc, że wszelkie podjęte w ośrodku działania będą miały wpływ na zmianę postawy nieletniego na taką, która jest społecznie akceptowana. Innym celem jest prawidłowy rozwój osobowości, kształtowanie pozytywnych zainteresowań, motywowanie do zmian, wszczepianie odpowiedniego systemu wartości oraz wdrażanie do podporządkowania się ustalonym systemowi zasad społecznych. Działania te realizowane są dzięki ogólnej ofercie resocjalizacyjnej zakładu jak również indywidualnym planom resocjalizacji.

Ogólne założenia resocjalizacyjne ośrodka zawarte są w Regulaminie Ośrodka i zawierają się w wielu dziedzinach pracy – nauczaniu, wychowywaniu, przygotowaniu do wykonywania zawodu i organizowaniu czasu wolnego. Każdy zakład poprawczy stawia sobie za ogólny cel zapobieganie i przeciwdziałanie pewnym konkretnym nawykom i działaniom wychowanków. Ministerstwo Sprawiedliwości w zawartych materiałach dostrzega potrzebę pracy w następujących dziedzinach<sup>20</sup>:

- zapobieganie nabywaniu i spożywaniu napojów alkoholowych oraz środków odurzających i psychotropowych
- udzielanie wychowankom oraz ich rodzinom pomocy w rozwiązywaniu problemów uzależnienia od tych środków, współpracując z instytucjami i organizacjami świadczącymi specjalistyczną pomoc
- przeciwdziałanie posługiwaniu się wyrazami lub zwrotami wulgarnymi, obelżywymi albo gwarą używaną w podkulturach o charakterze przestępczym
- przeciwdziałanie wykonywaniu tatuaży, samowolnej wymianie z innymi odzieży, obuwia i innych przedmiotów, posiadaniu przedmiotów niebezpiecznych, broni, środków odurzających, substancji psychotropowych, alkoholu
- zapobieganie namowom do buntu, nieprzestrzegania regulaminu oraz zachowań agresywnych
- zapobieganie tworzeniu się grup podkultury o charakterze przestępczym

Indywidualny plan resocjalizacji jest opracowywany przez pedagoga przy współpracy psychologa i innych pracowników zakładu we współpracy z wychowankiem a nawet w sytuacji gdy ten odmawia współudziału w przygotowaniu takiego planu. Plan ten służy zaspokojeniu indywidualnych potrzeb każdego podopiecznego, powinien więc być modyfikowany wraz z przebiegiem procesu resocjalizacji. Plan taki powinien zawierać:

- rodzaje i formy oddziaływania resocjalizacyjnego, do których wychowane będzie włączony, przewidywany czas ich trwania
- zakres, kierunki i formy nauczania, kształcenia zawodowego, jakimi wychowanek ma zostać objęty jak również jego indywidualne obowiązki wiążące się z przebiegiem nauczania
- zakres współpracy z rodziną i innymi osobami w celu podjęcia procesu integracji społecznej oraz usamodzielniania się wychowanka
- sposób i kryteria oceny przebiegu resocjalizacji
- program przygotowań wychowanka do życia po zwolnieniu z zakładu

Sąd rodzinny w oparciu o art. 27 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich może umieścić nieletniego w Schronisku. Schronisko jest miejscem tymczasowego pobytu osoby nieletniej. Placówka ta podlega Ministerstwu Sprawiedliwości a celem jej pracy jest diagnoza psychologiczna, medyczna i środowiskowa, resocjalizacja oraz działalność zapobiegawcza w sytuacjach, gdy konieczne jest zabezpieczenie prawidłowego toku postępowania sądowego. Podstawą do przyjęcia nieletniego do schroniska są:

- postanowienie o umieszczeniu w schronisku, wydane przez sąd rodzinny lub prokuratora
- nakaz przyjęcia

Wiek umieszczanych w schronisku osób wynosi między 13 a 21 lat, natomiast powodem skierowania do tej instytucji jest podejrzenie dokonania czynu karalnego lub przestępstwa, przy czym nieskuteczność dotychczas zastosowanych środków wychowawczych, demoralizacja młodocianego lub sam charakter dokonanego czynu przemawiają za tym, że kolejnym krokiem będzie umieszczenie go w zakładzie poprawczym.

<sup>20</sup> Opracowanie na podstawie materiałów do pobrania ze strony [www.ms.gov.pl](http://www.ms.gov.pl)



Tabela 2 – Rodzaje schronisk dla nieletnich<sup>21</sup>

RODZAJ SCHRONISKA	PRZEZNACZENIE
Zwykłe	- gdy zachodzi obawa ukrycia się nieletniego - gdy zachodzi obawa zatarcia śladów czynu karalnego przez młodocianego - gdy nie można ustalić tożsamości osoby nieletniej - wykonanie orzeczenia o umieszczeniu nieletniego w zakładzie poprawczym napotyka trudności w realizacji, których nie można usunąć
Interwencyjne	- gdy nieletniemu zarzuca się popełnienie ciężkiego przestępstwa (np. zamach na życie prezydenta, zabójstwo, ciężki uszczerbek na zdrowiu, spowodowanie katastrofy) - gdy nieletni stwarza poważne zagrożenie społeczne lub zagrożenie dla bezpieczeństwa schroniska zwykłego

Na terenie schroniska młodzież ma możliwość uczenia się i pracy oraz spędzania wolnego czasu w sposób konstruktywny i sprzyjający rozwojowi własnych zainteresowań. Praca resocjalizacyjna polega głównie na nauczaniu i przysposabianiu do wykonywania określonego zawodu, zajęciach korekcyjno-wychowawczych. Organizowane są również zajęcia w internacie. Wszystkie te działania mają na celu przygotowanie młodych do przestrzegania norm i zasad społecznych oraz kształtowanie umiejętności samodzielnego organizowania sobie czasu wolnego.

W podsumowaniu warto zaznaczyć, że Schronisko dla Nieletnich w Falenicy jest schroniskiem zwykłym, a Zakład Poprawczy ma charakter resocjalizacyjny, półotwarty. Jak każda instytucja tego typu, ośrodek działa w oparciu o ściśle określone akty prawne oraz Regulamin Ośrodka.

#### **ROLA USTAWY Z 26 PAŹDZIERNIKA 1982 ROKU O POSTĘPOWANIU W SPRAWACH NIELETNICH W ŻYCIU ZAKŁADU POPRAWCZEGO<sup>22</sup>**

Ustawa ta jest wymieniana jako główny dokument dotyczący spraw związanych z funkcjonowaniem między innymi zakładów wychowawczych, zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich. Jest to również podstawa działania z nieletnimi, którzy popadli w konflikt z prawem. Za główny cel pojawienia się takiej ustawy jej twórcy określili następujące wskazania:

- zapobieganie i zwalczanie demoralizacji – w stosunku do osób przed ukończeniem 18 roku życia
- postępowanie w sprawach o czyny karalne – biorąc pod uwagę osoby w wieku między 13 a 17 rokiem życia
- zastosowanie środków wychowawczych i poprawczych do osób w wieku do 21 lat, którym środki te zostały orzeczone

Jak widać z tych głównych założeń, ustawodawcy przychylni się do współczesnych poglądów pedagogiczno-psychologicznych, wyrażających przekonanie, że nieletnich uwikłanych w sytuacje trudne należy przede wszystkim resocjalizować. Uznano wpływ środowiska rodzinnego i otoczenia młodego człowieka za znaczący w procesie wychowania i kształtowania zachowań społecznych. Zaburzenia w tych procesach, zwłaszcza od wczesnego dzieciństwa, rzutują na późniejsze postępowanie i decyzje młodych osób, a przekonanie to, znalazło swe odbicie w wielu artykułach omawiane ustawy.

Biorąc pod uwagę treść dokumentu, zawiera on już na początku przekonanie, że w sprawach z nieletnim, należy się przede wszystkim kierować jego dobrem oraz dążeniem do poprawy jego zachowania, ze zwróceniem uwagi na udoskonalenie procesu wychowawczego zachodzącego w rodzinie nieletniego (art. 3, § 1 upn).

Ustawa wspomina również o konieczności zwracania uwagi na stan otaczającej nas młodzieży i nakłada obowiązek na każdego kto dostrzeże przejawy lub zagrożenie demoralizacją, by zgłosić ten fakt przede wszystkim rodzicom lub opiekunom, a nawet do szkoły, sądu rodzinnego, Policji. Jako demoralizację ustawa określa między innymi: naruszanie zasad życia społecznego, popełnianie czynów zabronionych, regularne uchylanie się od spełniania obowiązku szkolnego, używanie alkoholu lub innych środków odurzających, uprawianie nierządu, włóczęgostwo, udział w grupach przestępczych. W celu zapobieżenia demoralizacji nieletnich, sąd rodzinny ma możliwość zastosować szereg środków. Jednym z najłagodniejszych jest upomnienie, zobowiązanie do wykonania konkretnych prac lub uczestniczenia w zajęciach terapeutycznych. Kolejnym środkiem jest ustanowienie nadzoru kuratora. Ostatecznie sąd może skierować nieletniego do zakładu poprawczego. Zawsze jednak brany jest pod uwagę stan fizyczny i psychiczny nieletniego oraz indywidualne warunki mogące mieć wpływ na jego postępowanie. Dodatkowo umieszczenie w zakładzie poprawczym nie jest rozumiane jako kara a jedynie surowy środek wychowawczy. Ma nade wszystko służyć dobru podopiecznego jak i społeczeństwa oraz być sposobem na zapobieżenie dalszej demoralizacji nieletniego i spełnianiu kolejnych przestępstw.

Dodatkowe zagadnienia poruszone w przepisach Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich to:

<sup>21</sup> Ustawa o postępowaniu w Sprawach Nieletnich z dnia 26 października 1982, art. 27 §1, 2 art. 74 § 2, Kodeks Karny art. 10 § 2

<sup>22</sup> Treść rozdziału na podstawie tekstu ustawy zawartej w Dz. U. 1982, Nr 35 poz. 228 wraz z późniejszymi zmianami

- sposób postępowania przed sądem rodzinnym ( w tym prawa nieletniego)
- zasady umieszczenia i pobytu nieletniego w schronisku
- postępowanie poprawcze
- ewentualne zastosowanie środków przymusu
- udzielanie nagród i stosowanie środków dyscyplinarnych wobec nieletnich przebywających w zakładach poprawczych
- zatrudnianie nieletnich w zakładach poprawczych i schroniskach (w tym nauka zawodu)

### **ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI Z DNIA 17 PAŹDZIERNIKA 2001 ROKU W SPRAWIE ZAKŁADÓW POPRAWCZYCH I SCHRONISK DLA NIELETNICH<sup>23</sup>**

Rozporządzenie to jest niezwykle ważne w pracy zakładu poprawczego ponieważ określa jego specyfikę, strukturę i tożsamość. Ogólne wiadomości na temat rodzajów i charakterystyki tych ośrodków zawarte w tabeli zamieszczonej w poprzednim rozdziale, między innymi są wynikiem analizy tego dokumentu. Oto podstawowe dane znajdujące swe szczegółowe objaśnienie w rozporządzeniu:

- uściślenie rodzajów zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich
- sposób zorganizowania zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich
- szczegółowe zasady kierowania, przyjmowania, przenoszenia, zwalniania i pobytu nieletnich w zakładzie
- sposób wykonywania nadzoru nad zakładami
- sposób sprawowania nadzoru pedagogicznego w zakładach

Analizując szczegółowe wiadomości zawarte w artykułach rozporządzenia, dowiadujemy się również o specyfice osób, które powinny zostać umieszczone w odpowiednich rodzajach zakładów, ich minimalnym i maksymalnym wieku, liczebności grup wychowawczych, możliwości kształcenia i zatrudnienia, rodzaju zajęć dodatkowych specjalistycznych, porad. Wiele informacji dotyczy również pracowników placówki – począwszy od funkcji dyrektora zakładu, przez pracowników pedagogicznych, na administracji i obsłudze kończąc. Oddzielny i obszerny rozdział zajmuje się zasadami pobytu nieletnich w zakładzie. Szczegółowe przepisy dotyczą zagadnień poszanowania godności osobistej, ochrony przed przemocą fizyczną i psychiczną, dostępu do informacji, ochronie więzi rodzinnych, opieki psychologicznej i wielu innych bardzo drobiazgowo potraktowanych aspektów życia w zbiorowości zakładu.

Indywidualizacja traktowania wychowanków znajduje swe odbicie również w nałożeniu na zakład konieczności tworzenia indywidualnych planów resocjalizacji wychowanków, które mają opracowywać pedagodzy przy współudziale samego wychowanka oraz z pomocą innych pracowników placówki. Specjalne miejsce zajmuje też rodzaj i intensywność kontaktów z rodziną, przyznawanie podopiecznym nagród oraz stosowanie środków dyscyplinarnych.

Rozdział 7 omawianego dokumentu obejmuje szczegółowe zasady pobytu nieletnich w schronisku. Dowiadujemy się zatem o głównych celach umieszczenia w tego typu placówce, które ogniskują się wokół diagnostyki psychologiczno-pedagogicznej oraz analizy procesu nieprzystosowania społecznego. Podobnie jak w przypadku zakładu poprawczego, rozporządzenie reguluje wszelkie działania mające miejsce w schronisku, dotyczące osób nieletnich tam przebywających, jak również obowiązki i prawa podopiecznych.

Aby zamknąć analizę struktury omawianego dokumentu należałoby dodać, iż załączniki do rozporządzenia poruszają nie mniej ważne szczegóły np. regulują sposób prowadzenia dokumentacji pobytu nieletnich w zakładzie i schronisku.

<sup>23</sup> Treść rozdziału na podstawie ustawy zawartej w Dz. U. 2001, Nr 124, poz. 1359

W dniu 16 lutego 1959 roku ówczesny Minister Sprawiedliwości, Marian Rybicki, powołał do życia Schronisko dla Nieletnich w Falenicy. W tym czasie Falenica była jeszcze samodzielnym miastem, a nie jako część stolicy. W tym czasie była to placówka z przeznaczeniem dla chłopców. Niezwykłą nowością jak na tamte lata był fakt, że z przeznaczeniem na Schronisko powstał oddzielny i całkiem nowy budynek, a nie jak było dotychczas gdy schroniska były umieszczane przy więzieniach, klasztorach lub w wyniku zaadoptowania opuszczonych budynków. W chwili podjęcia decyzji o powstaniu Schroniska, nowy budynek w Falenicy nie był jeszcze całkowicie ukończony dlatego musiano początkowo korzystać z wynajętych pomieszczeń w Zakładzie Poprawczym na Okęciu. Nowo zatrudniony personel – dyrektor, księgowa, sekretarka i kierowca – rozpoczęli pracę również w pomieszczeniach zastępczych na Okęciu. Do czasu ukończenia prac, w nowym obiekcie dyżury pełnili jedynie strażnik i palacz. Całkowitego przeniesienia dokonano 1 kwietnia 1959 roku i od tej daty Schronisko rozpoczęło funkcjonowanie. Według zapisów pierwszych wychowanków przyjęto 16 kwietnia tego samego roku.

W Schronisku działały trzy podstawowe działy: szkoła, internat i warsztaty. Przyuczano do zawodów w dziedzinie ślusarstwa, stolarstwa i galanterii skórzanej. Nie było sali gimnastycznej, prawdziwego boiska ani funkcjonalnych pomieszczeń z przeznaczeniem na warsztaty szkolne. W internacie zatrudnionych było 8 wychowawców, 5 nauczycieli zawodu i 5 nauczycieli w szkole podstawowej. Nie było etatu bez którego obecnie nikt nie wyobraża sobie pracy placówki – kierownika internatu, kierownika warsztatów, kierownika szkoły. Oficjalne działanie szkoły podstawowej na terenie Placówki datuje się na rok 1961. Wtedy powołano na stanowisko pierwszego kierownika szkoły.

W roku 1963 dla Schroniska dla Nieletnich w Falenicy opracowano szczegółowe zasady pracy dydaktyczno-wychowawczej, które następnie Ministerstwo Sprawiedliwości uznało za obowiązujące w pozostałych schroniskach na terenie Polski.

Schronisko dla chłopców funkcjonowało do 31 sierpnia 1967 roku. Były to czasy trudne i pełne wzlotów i upadków. Jednym z największych problemów było przeludnienie. Budynek bezpiecznie mieszczący w sobie najwyżej 100 osób zamieszkiwało często nawet 120 chłopców. Kolejną trudnością okazały się częste zmiany personelu. Pierwszy kierownik, Stanisław Witek, sprawował swą funkcję jedynie 2 miesiące. Kolejnym okazał się Witold Konewka – świetny organizator, troszczący się o pracowników, dobrą atmosferę i ducha współpracy. Był zainteresowany sprawami młodzieży, nie wartościując ich problemów na ważne i te niegodne uwagi. Pełnił obowiązki do roku 1962, wspomniany jako wartościowy człowiek i pedagog. Następnie kierownikami byli: Teodor Seidel, Jerzy Stobbe, Józef Poczobut. Każdy z nich wniósł do placówki coś innego, bez względu na osobowość i charakter.

W tamtych latach wokół Zakładu nie było jeszcze muru, strażnicy nie byli umieszczani poza budynkiem, a brama pozostawała otwarta. Trudno przesądzać czy było to przyczyną częstych ucieczek chłopców, czy raczej konflikty w zespole pracowników i brak gruntownego resocjalizacyjnego wykształcenia pracowników osłabiały atmosferę panującą w Schronisku i siłę oddziaływań wychowawczych. Faktem jest, że Zakład borykał się z problemem ucieczek w znacznym stopniu. Potwierdzają to dane zebrane za okres od 1962 roku. Z zestawienia wynika, że w roku 1963 były 174 ucieczki, a w latach kolejnych: w 1964 – 60 ucieczek, w 1965 – 96 ucieczek, w 1966 – 340 ucieczek. Statystyki wskazują również na fakt, iż chłopcy częściej i w sposób bardziej zorganizowany podejmowali próby ucieczek. Tak czy inaczej w roku 1967 Ministerstwo Sprawiedliwości podjęło decyzję o przekwalifikowaniu ośrodka na Schronisko dla Dziewcząt.

Pierwsi pracownicy Schroniska dla Dziewcząt zostali zatrudnieni 1 września 1967 roku. Pierwsze dziewczęta wprowadziły się w grudniu tego samego roku. Przybyły one ze Schroniska w Otwocku Wielkim, które zlikwidowano. Wraz ze zmianą profilu placówki w Falenicy, nie zniknął niestety problem jej przepełnienia. W limicie 100 miejsc, nadal musiała znaleźć się przestrzeń dla 120 wychowanek.

Pierwszym kierownikiem Schroniska dla dziewcząt była Maria Kotowska. Następnie były to: Ewa Veigel i Maria Gdowska - szczególnie ciepło wspomiana przez pracowników i wychowanki. Za czasów tej dyrektor, w dniu 1 września 1970 roku, zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości, przy istniejącym Schronisku, powołano do istnienia Zakład Poprawczy. Od tej chwili pełna nazwa Zakładu brzmi: Schronisko dla Nieletnich i Zakład Poprawczy. Limit miejsc w Zakładzie Poprawczym określono na 30 do 40 miejsc. Stanowisko kierownika placówki po Marii Gdowskiej sprawowali kolejno: Antoni Fedorowicz, Irena Nowak, Maria Łętowska, Stefan Bielań, Romuald Sadowski – do chwili obecnej.

W listopadzie 1970 roku Ministerstwo Sprawiedliwości, na terenie Zakładu, powołało do istnienia tzw. grupę selekcyjną, która funkcjonowała razem z grupami zakładowymi i schroniskowymi. Ta szczególna grupa miała na celu przyspieszania trybu wykonywania wyroków sądowych. W dniu 30 czerwca 1975 roku grupa została rozwiązana.

Innym projektem na terenie Zakładu było powołanie Ośrodka Diagnostyczno-Selekcyjnego oficjalnie spełniającego swe zadania przy Schronisku. Zakres działania ośrodka (nazywanego następnie Rodzinnym Ośrodkiem

Diagnostyczno-Konsultacyjnym) został poszerzony wraz z nowym Zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 sierpnia 1978 roku. Do jego zadań należało: prowadzenie badań psychologicznych, pedagogicznych, lekarskich i środowiskowych oraz wydawanie na ich podstawie opinii o nieletnich, ich rodzinach i opiekunach; prowadzenie poradnictwa rodzinnego; udzielanie pomocy i porad zakładom poprawczym; współpraca z instytucjami i organizacjami mający za zadanie zapobieganie demoralizacji młodzieży; współpraca z poradniami zdrowia psychicznego, poradniami wychowawczo-zawodowymi, rodzinnymi.

Lata pracy nad atmosferą w kadrze, jej poziomem wykształcenia, podążanie za nowoczesnymi metodami pracy resocjalizacyjnej i ciągłe samodoskonalenie zaowocowało stopniowym polepszeniem warunków i atmosfery w Zakładzie. Znacznie wzrosła skuteczność oddziaływań resocjalizacyjnych. Złożoność wielu składowych odbiła się również na statystykach, co jest zapewne spektakularne, niemniej, jak podkreślają pracownicy, nie daje pełnego obrazu sukcesów i porażek.

Realne niebezpieczeństwo zawisło nad placówką w roku 1984, kiedy to Ministerstwo Sprawiedliwości podjęło działania by w miejsce funkcjonującej placówki resocjalizacyjnej powstał Centralny Ośrodek Doskonalenia Kadr Ministerstwa Sprawiedliwości, na wzór podobnego ośrodka działającego w ZSRR. Połowę terenu przeznaczoną pod budowę bloków mieszkalnych. Wydano polecenie przetransportowania dziewcząt do Mrozów. Na szczęście znalazły się osoby, którym zależało tak bardzo, że zmierzili się z wysoce niekorzystną rzeczywistością podejmując walkę o istnienie placówki. Na czele tych starań stanął ówczesny dyrektor Stefan Bieleń, razem z Romualdem Sadowskim, ówczesnym kierownikiem internatu, przy aktywnej współpracy kadry i byłych wychowanek. Wbrew wszystkiemu udało się osiągnąć sukces i Placówka przetrwała. W 2010 roku przeprowadzono tu gruntowny remont. Zajęto się remontem pracowni, pomieszczeń sanitarnych, magazynu, pokoju nauczycielskiego, zewnętrznej elewacji.

Dzięki wieloletniej i ustabilizowanej pracy kadry (w tym długoletnich dyrektorów), Ośrodek mógł wprowadzić stały kierunek działań – wprowadzanie nowatorskich metod resocjalizacyjnych, podmiotowe traktowanie wychowanek, współpracę ze środowiskiem rodzinnym. Liczba osób, które pozostawały pod opieką Zakładu Poprawczego w latach 1979 – 2013 to 1186, natomiast w Schronisku przebywały 1143 dziewczęta. Placówka w dalszym ciągu pozostaje otwarta na środowisko, służy jako pole zdobywania doświadczeń dla kolejnych pokoleń studentów, miejsce przeprowadzania nowatorskich projektów resocjalizacyjnych, wzór gościnności.

# PRACOWNICY SCHRONISKA DLA NIELETNICH I ZAKŁADU POPRAWCZEGO W FALENICY

(AGNIESZKA WIĘSIK  
MARTA BĄK)

## KADRA KIEROWNICZA

LATA 1959 – 2014

### Kierownicy Schroniska dla Chłopców

brak danych	-	brak danych	Stanisław Witek	2 miesiące
1959	-	1963	Witold Konewka	
brak danych	-	brak danych	Teodor Seidel	
1963	-	1966	Jerzy Stobbe	
1966	-	1967	Józef Poczobut	

### Dyrektorzy Schroniska i Zakładu Poprawczego dla Dziewcząt

brak danych	-	brak danych	Maria Kotowska	
brak danych	-	brak danych	Ewa Weigel	2 miesiące
1967	-	1972	Maria Gdowska	
1971	-	brak danych	Antoni Fedorowicz	
brak danych	-	brak danych	Irena Nowak	2 miesiące
1972	-	1974	Maria Łętowska – Hansen	
1974	-	1992	Stefan Bielen	
1992	-		Romuald Sadowski	do chwili obecnej
2000	-	2007	Edward Jakubowicz - wicedyrektor	

### Kierownicy – Dyrektorzy szkół

1967	-	1968	Jerzy Stobbe	
1970	-	1976	Witold Polkowski	
1976	-		Romuald Sadowski, Andrzej Grabowiecki	
1978	-	1980	Tadeusz Czachorowski	
1992	-	1997	Edward Jakubowicz	
1997	-	1998	Jacek Ewald - Dukaczewski	
1988	-		Józef Baka	do chwili obecnej

### Kierownicy internatu

1966	-	1967	Maria Linder	
1967	-	1971	Magdalena Golimowska	
			Jadwiga Łopatecka	
1972	-	1976	Maria Nowakowska	
1976	-	1987	Romuald Sadowski	
brak danych	-	brak danych	Jerzy Książek	
brak danych	-	brak danych	Krystyna Kupiec - Czyżkowska	
1992	-	2002	Joanna Ochińska	
2002	-		Joanna Szostak	do chwili obecnej



### Kierowniczi warsztatów szkolnych

1967	-	1974	Czesława Majdan	
1974	-		Barbara Nowakowska	do chwili obecnej

### Kierownicy administracyjno-gospodarczy

1964	-	1967	Józef Wiśniewski	
1966	-	1967	Stanisław Łopaciński	kierownik ds. ochrony i porządku
1968	-	1970	Witold Polkowski	z-ca kierownika ds. adm. - gosp.
1970	-	1972	Marek Birnbach	z-ca kierownika ds. adm. - gosp.
1972	-	1976	Wiesława Zglińska	z-ca dyrektora ds. adm. - gosp.
1976	-	1986	Elżbieta Janiszewska	
1986	-	1987	Maria Włodarczyk	
1987	-	1989	Elżbieta Zielińska	
1990	-	brak danych	Wanda Zajączkowska	
1990	-	brak danych	Waldemar Piętka	
1990	-	1995	Mieczysław Cionio	
1995	-	1996	Bogdan Maciak	
1996	-	2000	Andrzej Wiejacha	
2008	-		Iwona Szczepankowska	do chwili obecnej

### WYCHOWAWCY

#### LATA 1959 - 2014

1959	-	1966	Mieczysław Żak	
1960	-	1967	Antoni Fedorowicz	
1960	-	1967	Władysław Knoche	
1961	-	brak danych	Andrzej Kaczyński	
1961	-	1967	Teodor Iwaniuk	
1961	-	1967	Benedykt Rosiak	
1961	-	1967	Henryk Banasiak	
1962	-	1967	Jan Baczewski	
1962	-	1967	Marian Kapuściński	
1963	-	1967	Wiesław Łożyński	
1963	-	1967	Mieczysław Łuniewski	
1963	-	1981	Helena Stobbe	
1967	-	1969	Zdzisława Lisowska	
1967	-	1975	Maria Łętowska	
1967	-	brak danych	Henryka Kulesza	
1960	-	1991	Irena Nowak-Polakowska	
1967	-	1969	Irena Ratyńska	
1967	-	1987	Jadwiga Łopatecka-Rogała	
1966	-	1971	Krystyna Sakwińska	
1967	-	1982	Genowefa Wypych	
1967	-	1971	Magdalena Golimowska	
1968	-	1970	Alicja Buczyńska	
brak danych	-	1973	Celina Małyszko-Kaczmarek	
1969	-	1969	Hanna Rafalska	
1969	-	1976	Janina Malec-Józefowicz	
1969	-	1969	Teresa Grzegorzczuk	
1969	-	1969	Teresa Sosnowska	
1969	-	1969	Hanna Gębczak	
1969	-	1969	Zofia Kanecka	

1969	-	1969	Krystyna Jeżowska	
1969	-	1976	Janina Józefowicz-Malec	
1969	-	1969	Danuta Bondera-Uszyńska	
1970	-	1971	Elżbieta Siergiej	
1970	-	1971	Krystyna Świąteczka	
1970	-	1970	Krystyna Wielgosz	
1970	-	1971	Krystyna Kałużniacka	
1970	-	1977	Lidia Staszewicz	
1971	-	1986	Janina Polnau	
1971	-	1973	Teresa Sasaki	
1971	-	1983	Elżbieta Sadowska	
1971	-	2006	Teresa Gzyra	
1971	-	1973	Ewa Wefna-Podleśko	
1972	-	1993	Krystyna Kupiec-Czyżkowska	
1972	-	1973	Lucyna Winnicka	
1972	-	1972	Justyna Dylewska	
1973	-	1973	Barbara Stępkowska	
1973	-	1973	Celina Małyszko-Kaczmarek	
1973	-	1976	Zofia Borewicz-Baniewicz	
1973	-	1976	Alicja Dabrowska	
1973	-	1988	Krystyna Kaczyńska	
1973	-	2007	Marta Michalik-Mazurek	
1974	-	1975	Bożena Grzywacz	
1975	-	1991	Danuta Karaś	
1975	-		Jerzy Książek	do chwili obecnej
1979	-	1980	Mirosława Radomska	
1979	-	1980	Katarzyna Kuśnieruk	
1980	-	1989	Jacek Gaudasiński	
1984	-	1991	Maria Nowakowska	
1986	-	1987	Monika Bożena Figiel	
1987	-	2000	Stanisława Modro	
1987	-	1988	Bożena Lichočka	
1988	-	1989	Lidia Malinowska	
1988	-	1989	Dariusz Kołnierzak	
1989	-	1992	Krystyna Zielińska	
1989	-		Renata Wójcik - Kołnierzak	do chwili obecnej
1990	-	1994	Jerzy Mazurkiewicz	
1991	-	1991	Witold Czarnocki	
1991	-	1991	Katarzyna Górską - Sawicka	
1992	-	1992	Stanisław Kostrzewik	
1992	-	1993	Małgorzata Woźnicka	
1992	-	2002	Joanna Ochińska	
1992	-		Edward Jakubowicz	do chwili obecnej
1994	-		Renata Wiśniewska	do chwili obecnej
1995	-	1996	Przemysław Rybarczyk	
1995	-		Joanna Szostak	do chwili obecnej
1996	-	1996	Danuta Karaś	
1996	-	2005	Krzysztof Majzner	
1995	-		Janina Jodko	do chwili obecnej
1998	-		Ireneusz Stawiński	do chwili obecnej
2001	-	2003	Andrzej Wiejacha	
2002	-		Dariusz Kołnierzak	do chwili obecnej
2004	-	2012	Jadwiga Dal	
2004	-	2010	Edyta Szymańska	
2005	-	2011	Anna Majzner	
2006	-		Teresa Gzyra	do chwili obecnej
2007	-		Emilia Lenarczyk	do chwili obecnej
2007	-		Zbigniew Kurdej	do chwili obecnej
2009	-		Wojciech Jodko	do chwili obecnej

2010	-		Adam Piętka	do chwili obecnej
2011	-	2012	Anna Szmid	
2011	-		Anna Kucharska	do chwili obecnej
2013	-		Ireneusz Drewnik	do chwili obecnej

**NAUCZYCIELE SZKÓŁ I WARSZTATÓW SZKOLNYCH  
LATA 1959 - 2014**

1959	-	1968	Bronisław Szymczyk	
1967	-	1991	Barbara Nowakowska	
1967	-	1970	Stanisława Janicka	
1967	-	1968	Marian Wawryczuk	
1967	-	1976	Witold Polkowski	
1968	-	1970	Barbara Łączycka	
1968	-	1986	Irena Maliszewska	
1968	-	1981	Regina Gogołkiewicz	
1968	-	2009	Krystyna Pełka	
1969	-	1969	Grażyna Łepecka	
1969	-	1977	Hanna Żuraw	
1970	-	1970	Teresa Skarżycka	
1970	-	1971	Wanda Gwoźdowska	
1973	-	1974	Józef Kurek	
1973	-	2007	Marta Michalik - Mazurek	
1974	-	1982	Barbara Mosakowska	
1974	-	1975	Alicja Wasiek	
1974	-	1995	Bogumiła Malitka	
1975	-	1979	Ewa Żagańczyk	
1975	-	2006 (z przerwami)	Maria Bieleń	
1976	-	2012	Wiesława Sadowska	
1976	-	1976	Irena Maruszak	
1976	-	1977	Barbara Knap	
1976	-	1996	Andrzej Grabowiecki	
1976	-	1991	Józef Bieleń	
1978	-	1978	Joanna Król	
1978	-	1990	Jadwiga Domańska - Lempkowska	
1978	-	1978	Barbara Słomczyńska	
1978	-	1979	Barbara Krętkowska	
1978	-	1979	Leonarda Bogumiła Dopierała	
1979	-	1986	Jadwiga Boruta	
1979	-	1980	Mariusz Guz	
1980	-	1980	Zofia Ptaszek	
1980	-	1983	Joanna Legdowicz	
1980	-	1986	Małgorzata Birek - Pietraszak	
1981	-	2011	Antonina Walc-Skoczek	
1981	-	1985	Artur Rzeszotek	
1982	-	1985	Tadeusz Michalak	
1983	-	1983	Teresa Kowalska-Rosłaniec	
1983	-	1988	Renata Wojdyga	
1983	-	1989	Irena Berg	
1985	-	1986	Mirosława Dejneka	
1985	-	1986	Józef Bieleń	
1986	-	1986	Krystyna Sobolewska	
1986	-	1987	Marek Patuszyński	
1986	-	1990	Jolanta Dąbrowska	
1987	-	1993	Teresa Jarosińska	
1987	-	1988	Jarosław Śleszyński	
1987	-	1988	Wanda Greczyńska	
1988	-	1991	Zofia Bieleń	



1991	-	1992	Janina Denis	
1994	-	1997	Dariusz Kołnierzak	
1994	-	2003	Krzysztof Broda	
1997	-	1999	Wojciech Jodko	
1997	-	2010	Jolanta Przybysz	
1997	-	1999	Katarzyna Gibowska	
1998	-	2006	Wanda Jakubowicz	
1998	-	2002	Wacław Niski	
1998	-	1999	Józef Wiącek	
1999	-	2000	Łada Kowalska	
2001	-	2001	Joanna Krupa	
2001	-	2002	Jan Iwan Tatarczuk	
2002	-	2006	Urszula Zalewska	
2002	-	2005	Anna Mikiciuk	
2002	-	2003	Lucyna Wanda Włodarczyk	
2003	-	2005	Stanisława Modro	
2004	-	2005	Barbara Osiadacz	
2004	-		Marta Grzegorzówka-Pawełek	do chwili obecnej
2005	-		Adam Tołwiński	do chwili obecnej
2005	-		Urszula Łyskawińska	do chwili obecnej
2006	-	2013	Agnieszka Stochmal	
2006	-	2007	Aleksandra Kunisz	
2006	-		Hanna Laskowska	do chwili obecnej
2007	-		Marlena Urban-Kowalczyk	do chwili obecnej
2007	-	2013	Katarzyna Gołagusz	
2008	-	2008	Emilia Teresa Maciejawska	
2008	-	2008	Krzysztof Sołtan	
2009	-	2013	Leszek Paprocki	
2010	-	2011	Daniel Lewandowski	
2011	-		Izabela Witkowska	do chwili obecnej
2011	-		Piotr Bronakowski	do chwili obecnej
2012	-	2013	Ireneusz Drewnik	
2013	-		Joanna Trzaskowska	do chwili obecnej
2013	-		Janina Król	do chwili obecnej

**PSYCHOLODZY, PEDAGODZY I TERAPEUCI  
LATA 1959 - 2014**

1960	-	1967	Aniela Dzwonnik	psycholog
1965	-	brak danych	Bożena Kosińska - Piasecka	psycholog
1962	-	brak danych	Maria Wieruchowska	psycholog
1968	-	1969	Wacław Ronbinek	psycholog
1971	-	1973	Jolanta Marszałek	psycholog
1975	-		Anna Cyran	psycholog (do chwili obecnej)
1974	-	brak danych	Teodor Iwaniuk	pedagog
1980	-	brak danych	Danuta Zalewska	psycholog
1980	-	1983	Róża Nowak	psycholog
1980	-	1982	Anna Praszkiec	psycholog
1982	-	brak danych	Jacek Salak	psycholog
1982	-	brak danych	Dorota Dorman	psycholog
1982	-	brak danych	Jerzy Kamiński	pedagog
1985	-	1988	Barbara Piekarska	pedagog

1989	-		Alina Pasierbińska	psycholog, pedagog (do chwili obecnej)
1999	-		Dorota Żychowska - Szymczyk	psycholog (do chwili obecnej)
1999	-	2003	Ewa Kuliś	pedagog terapeuta
2003	-	brak danych	Aneta Głuchowska	psycholog terapeuta
2006	-	2006	Renata Szewczyk - Rutkowska	pedagog terapeuta
2009	-		Tomasz Zasada	pedagog terapeuta (do chwili obecnej)

### PRACOWNICY ADMINISTRACJI I OPIEKI MEDYCZNEJ

#### LATA 1959 – 2014

1959	-	1964	Teresa Kupczyk	pielęgniarka
1959	-	1967	Maria Olczak	lekarz stomatolog
1961	-	1983	Antonina Badziak	sekretarz
1964	-	1966	Wiesław Grzęda	lekarz zakładowy
1965	-	1966	Helena Toczek	pielęgniarka
1966	-	1968	Krystyna Kuzak	lekarz neurolog
1967	-	1969	Maria Ostenda	lekarz neurolog
1967	-	1968	Mieczysław Matuszewski	lekarz ginekolog
1967	-	1973	Karina Puchała	lekarz stomatolog
1973	-	1973	Hanna Wolska	lekarz dermatolog
1973	-	1977	Janina Świerk	lekarz stomatolog
1973	-	1974	Anna Olchawa	pielęgniarka
1975	-	1982	Władysława Gasek	pielęgniarka
1977	-	1985	Andrzej Włodarski	lekarz internista
1977	-	1988	Lianka Bąkowska	lekarz stomatolog
1978	-	1980	Wanda Szeromska-Redlińska	lekarz psychiatra
1982	-	1983	Janina Skoczek	pielęgniarka
1983	-	1984	Barbara Vogtman	lekarz psychiatra
1983	-	2000	Anna Stupnicka-Bando	lekarz neurolog
1985	-	1985	Stanisław Pojało	lekarz ginekolog
1985	-	1986	Jolanta Podolska	lekarz internista
1986	-	1987	Teresa Burak	pielęgniarka
1986	-	2010	Tadeusz Zbonikowski	lekarz internista
1988	-	1998	Piotr Kwiatkowski	lekarz stomatolog
1996	-		Teresa Korzeniewska	pielęgniarka (do chwili obecnej)
1998	-	1999	Bożena Hilsberg	lekarz stomatolog
1998	-	2000	Jolanta Parunkiewicz	lekarz psychiatra
1999	-	2010	Anna Szewczuk	lekarz stomatolog
2000	-	2005	Monika Spik	lekarz psychiatra
2005	-		Halina Jankowska-Rogiewicz	lekarz psychiatra (do chwili obecnej)
2010	-		Ewa Grodzka-Modzelewska	lekarz stomatolog (do chwili obecnej)
2010	-		Dariusz Horszczaruk	lekarz rodzinny (do chwili obecnej)
2003	-		Krzysztof Głodek	lekarz ginekolog (do chwili obecnej)

### PRACOWNICY OBSŁUGI

#### LATA 1962 – 2014

1962	-	1972	Henryk Podgórski	palacz, konserwator terenowy
1967	-	1968	Tadeusz Kędziorek	strażnik
1967	-	1969	Jan Kurowski	strażnik
1967	-	2007	Danuta Morawska	sekretarz

1968	-	1969	Waldemar Paziewski	konserwator
1968	-	1994	Justyna Walicka	strażniczka, intendenta
1968	-	1970	Janina Piwowarczyk	strażniczka
1968	-	1980	Mieczysław Żak	pracownik socjalny
1968	-	1973	Władysław Skolimowski	pracownik gospodarczy
1968	-	1969	Krystyna Rutkowska	maszynistka
1968	-	1976	Jan Zieliński	strażnik
1969	-	1970	Jan Szostak	strażnik
1969	-	1975	Elżbieta Chudek	referent
1969	-	1978	Grażyna Zawada	hafciarka
1970	-	2005	Marian Krupiński	strażnik
1970	-	1982	Ireneusz Cichecki	palacz
1970	-	1972	Wacław Świerczyński	mechanik konserwator
1970	-	1971	Antoni Rędaszka	strażnik
1970	-	1972	Teresa Niedźwiedzka	strażniczka
1971	-	1983	Eugenia Królak	starszy referent gospodarczy
1971	-	1972	Alojzy Stefaniak	główny księgowy
1972	-	1980	Genowefa Henryka Jabłońska	strażniczka
1972	-	1997	Wanda Łodyga	księgową
1972	-	1983	Feliks Bąk	strażnik
1972	-	2001	Stanisław Piętka	strażnik
1972	-	1973	Piotr Olczyk	konserwator
1972	-	1973	Ireneusz Łukasiak	konserwator
1972	-	1981	Krzysztof Zaniecki	konserwator
1972	-	1973	Barbara Piasecka	strażniczka
1973	-	brak danych	Stanisław Poślada	konserwator
1973	-	1973	Włodzimierz Królak	konserwator
1973	-	1973	Jan Królak	konserwator
1973	-	1983	Teresa Niedźwiedzka	księgową
1973	-	1973	Zdzisława Cnotliwa	intendentka
1973	-	1997	Mirosława Miszczak	strażniczka
1973	-	1974	Jadwiga Sykuła	strażniczka
1974	-	1976	Zofia Cieślak	strażniczka
1974	-	1982	Edwarda Żak	kucharka
1974	-	1991	Maria Lech	strażniczka, referent, sekretarz
1974	-	1990	Edward Masny	strażnik
1974	-	1975	Henryk Sokół	strażnik
1975	-	1980	Tadeusz Snawadzki	konserwator
1975	-	1985	Zdzisława Grzegorzółka	pracznica
1975	-	2002	Anna Chwedczuk	technolog
1975	-	1976	Elżbieta Skiba	pracownik produkcji, dziewiarz
1975	-	1980	Stanisław Fic	strażnik
1975	-	1977	Tadeusz Wawer	konserwator
1976	-	1976	Marian Łodyga	konserwator
1976	-	1976	Stanisław Szostak	strażnik
1976	-	1982	Hanna Bielska-Wieczorkowska	pracownik produkcji - dziewiarz
1976	-	brak danych	Czesława Majdan	technolog (zmarła)
1977	-	1983	Elżbieta Ziółkowska	pracownik gospodarczy
1977	-	1979	Jan Witak	konserwator
1977	-	1979	Wiesław Kuk	strażnik
1977	-	1983	Hanna Smółka	strażniczka
1977	-	1977	Alina Walczak	kucharka
1978	-	1981	Antonina Walc-Skoczek	dziewiarka
1978	-	1980	Janina Urbańska	kucharka
1979	-	1980	Janusz Świnarski	kierowca
1979	-	1982	Tadeusz Wawer	konserwator
1980	-	1981	Wiesław Klepacki	kierowca

1980	-	1980	Teresa Gniadek	pomoc kuchenna
1981	-	1983	Emilia Bochenek	strażnik, opiekunka
1981	-	1983	Wiesław Nieprzecki	palacz
1981	-	1984	Adam Niedźwiedzki	konserwator
1981	-	1985	Krystyna Kaniuk	kucharka
1981	-	1982	Jerzy Jaczewski	kierowca
1982	-	1983	Hanna Smółka	kucharka
1982	-	1982	Jan Czarnecki	palacz
1982	-	1983	Witold Wawer	starszy rzemieślnik
1983	-	1984	Władysław Zawada	palacz
1983	-	1986	Bogusław Kaczorek	kierowca
1983	-	1983	Wacław Tomczyński	konserwator
1983	-	1985	Edward Młot	palacz
1983	-	1984	Genowefa Ostrowska	kucharka
1984	-	1987	Andrzej Chryk	konserwator
1984	-		Hanna Smółka	strażniczka (do chwili obecnej)
1984	-	1987	Marian Kowalski	palacz
1985	-	1987	Czesław Jałocha	palacz
1985	-	1988	Barbara Ziemska	strażniczka
1986	-	1998	Teresa Wojciechowska	pracznia
1986	-	1987	Adam Komorowski	kierowca
1986	-	2004	Janina Chwedorczyk	strażniczka
1987	-	1987	Wojciech Muszyński	kierowca
1987	-	1988	Seweryn Kojro	konserwator
1987	-	1987	Piotr Grzegorzówka	palacz
1987	-	1990	Feliks Bożyk	palacz
1987	-	1987	Waldemar Sadowski	kierowca
1987	-	1987	Henryk Szostak	palacz
1987	-	1988	Tadeusz Bielecki	palacz
1987	-	1988	Stanisław Salomonik	palacz
1988	-	1997	Stanisław Księżyk	kierowca
1988	-	2002	Elżbieta Sitek	samodzielny referent ds. finansowych
1988	-	1988	Kazimierz Mucha	palacz
1988	-	1988	Iwona Skowrońska	samodzielny referent
1988	-	1988	Waldemar Lechmański	palacz
1988	-	1989	Ryszard Pyra	Palacz
1988	-	1990	Jan Świeczak	Palacz
1989	-	1989	Krystyna Kaniuk	kucharka
1989	-	1989	Helena Moryc	Kucharka
1989	-		Lidia Piotrowska	Księgowa, kasjer (do chwili obecnej)
1989	-	1989	Piotr Rynkiewicz	Palacz
1989	-	1989	Mieczysław Rabiński	Palacz
1989	-	1993	Piotr Karpiński	Palacz
1990	-	2001	Jadwiga Gąbka	Kucharka
1990	-	1990	Zygmunt Przybylski	Konserwator
1990	-	1991	Zofia Kamać	Pracznia
1990	-	1991	Leszek Karpiński	Palacz
1991	-	1998	Stanisław Piętka	Konserwator
1991	-		Andrzej Przybysz	Konserwator, palacz (do chwili obecnej)
1991	-	1994	Teresa Witak	kucharka
1991	-	1995	Bożena Golisz	księgowa
1992	-	2003	Bogusława Osiak	magazynierka
1992	-	1998	Bożena Pacuła	pracznia
1993	-	1998	Katarzyna Nowak	strażniczka, pracznia
1993	-	1995	Stanisław Fic	palacz
1993	-	1995	Kazimierz Piekarski	palacz
1994	-		Agnieszka Ziarek	intendentka, referentka ds. adm.-gosp. (do chwili obecnej)
1994	-		Jadwiga Pyza	kucharka (do chwili obecnej)

1995	-	1996	Krzysztof Wasążnik	palacz
1995	-	2001	Teresa Radzikowska	główna księgowa
1996	-		Maria Lech	sekretarz (do chwili obecnej)
1996	-	1997	Jan Wasążnik	palacz
1997	-	1997	Ewelina Staniszevska	pracznka
1997	-		Andrzej Hawłasiewicz	kierowca (do chwili obecnej)
1997	-	1998	Miczyślaw Piekarski	strażnik
1998	-	2005	Andrzej Szostak	konserwator
1998	-	1998	Sławomir Pasznik	intendent
1998	-		Danuta Przybysz	strażniczka (do chwili obecnej)
1998	-	2001	Iwona Hłasko	intendent
2001	-	2001	Grzegorz Działak	samodzielny referent ds. administracyjno-gospodarczych
2001	-	2008	Elżbieta Wójcik	księgowa
2001	-		Halina Witczak	kucharka (do chwili obecnej)
2001	-	2006	Urszula Michałów	pracownik socjalny
2002	-		Adam Piętnka	strażnik
2002	-	2005	Wiesław Konopko	starszy referent
2002	-		Ewa Głowacka	główna księgowa (do chwili obecnej)
2003	-		Włodzimierz Śmigielski	strażnik, konserwator (do chwili obecnej)
2003	-	2008	Iwona Szczepankowska	magazynier
2003	-	2004	Lidia Morawska	starszy referent ds. administracyjno-gospodarczych
2004	-		Marianna Szostak	pracznka (do chwili obecnej)
2005	-	2009	Zygmunt Osiński	konserwator, strażnik
2005	-		Tomasz Widłak	strażnik (do chwili obecnej)
2005	-	2009	Katarzyna Rajduszewska	pomoc kuchenna
2006	-	2006	Kazimierz Morawski	referent archiwista
2006	-	2006	Krystyna Górzyńska	referent
2006	-		Marek Witczak	strażnik (do chwili obecnej)
2006	-	2011	Tomasz Kalbarczyk	strażnik
2006	-		Beata Moreń	magazynier (do chwili obecnej)
2006	-	2007	Marek Kalita	strażnik
2007	-		Krystyna Górzyńska	specjalista w dziale księgowości (do chwili obecnej)
2008	-		Dariusz Bąk	strażnik (do chwili obecnej)
2009	-	2009	Marian Szyper	konserwator
2010	-		Krzysztof Świącki	konserwator (do chwili obecnej)
2010	-	2012	Jacek Piotrowski	strażnik
2012	-		Dariusz Królak	strażnik (do chwili obecnej)
2012	-		Zbigniew Grzegorzółka	strażnik (do chwili obecnej)
2013	-		Jan Jałocha	strażnik (do chwili obecnej)





# ZAKŁAD POPRAWCZY I SCHRONISKO DLA NIELETNICH

(MARTA BĄK)

## PODSTAWOWE DANE O ZAKŁADZIE

- Pełna nazwa placówki – Schronisko dla Nieletnich i Zakład Poprawczy (SdNiZP)<sup>1</sup>
- Adres – ul. Jachowicza 4, 04-995 Warszawa
- Strona internetowa – [www.sdnzp-falenica.pl](http://www.sdnzp-falenica.pl)
- Adres e-mail: [sekreariat@sdnzp-falenica.pl](mailto:sekreariat@sdnzp-falenica.pl)
- Placówka organizacyjnie podlega – Sąd Okręgowy Warszawa - Praga w Warszawie
- Organ prowadzący i sprawujący nadzór zwierzchni – Ministerstwo Sprawiedliwości
- Organ sprawujący nadzór pedagogiczny – Prezes Sądu Rejonowego dla Warszawy – Pragi Południe w Warszawie oraz Okręgowy Zespół Nadzoru Pedagogicznego (do 2012 roku)
- Sędzia sprawujący nadzór nad placówką – Sylwia Sierpińska – Sędzia Sądu Rejonowego dla Warszawy – Pragi Południe w Warszawie



## POŁOŻENIE I CHARAKTERYSTYKA

Schronisko dla Nieletnich i Zakład Poprawczy zlokalizowany jest w Warszawie Falenicy w dzielnicy Wawer przy ulicy Jachowicza nr 4. Siedzibę zakładu stanowi obiekt o powierzchni 6 692m<sup>2</sup>. Na placu znajduje się wolnostojący budynek, dyżurka przy bramie, dwa budynki magazynowo gospodarcze oraz wiata. Budynek główny posiada trzy kondygnacje naziemne i jedną podziemną. Na poziomie piwnicy znajdują się: kuchnia, magazyn spożywczy, stołówka, sala gimnastyczna, pralnia, pomieszczenia konserwatora, kotłownia, magazyn gospodarczy i archiwum zakładowe. Na parterze znajdują się: pomieszczenia administracyjne, pokoje psychologów, ambulatorium, pomieszczenia ochrony oraz sypialnie II grupy wychowawczej. Na pierwszym piętrze znajdują się pomieszczenia szkolne (sale lekcyjne, biblioteka, magazyn) oraz sypialnie. Na drugim piętrze mieszczą się pracownie warsztatów szkolnych oraz sypialnie. W tylnej części budynku mieszczą się dwie przybudówki. Budynek główny został wybudowany w roku 1959 wraz z rozpoczęciem działalności Schroniska. Ogrodzenie budynku jest murowane o wysokości 3 metrów bez drutu kolczastego. Okna zakratowane. Na terenie zakładu funkcjonuje monitoring korytarzy, klatki schodowej, bramy głównej i gospodarczej oraz drzwi wejściowych.

## BUDYNEK PLACÓWKI W FALENICY – BRAMA WJAZDOWA



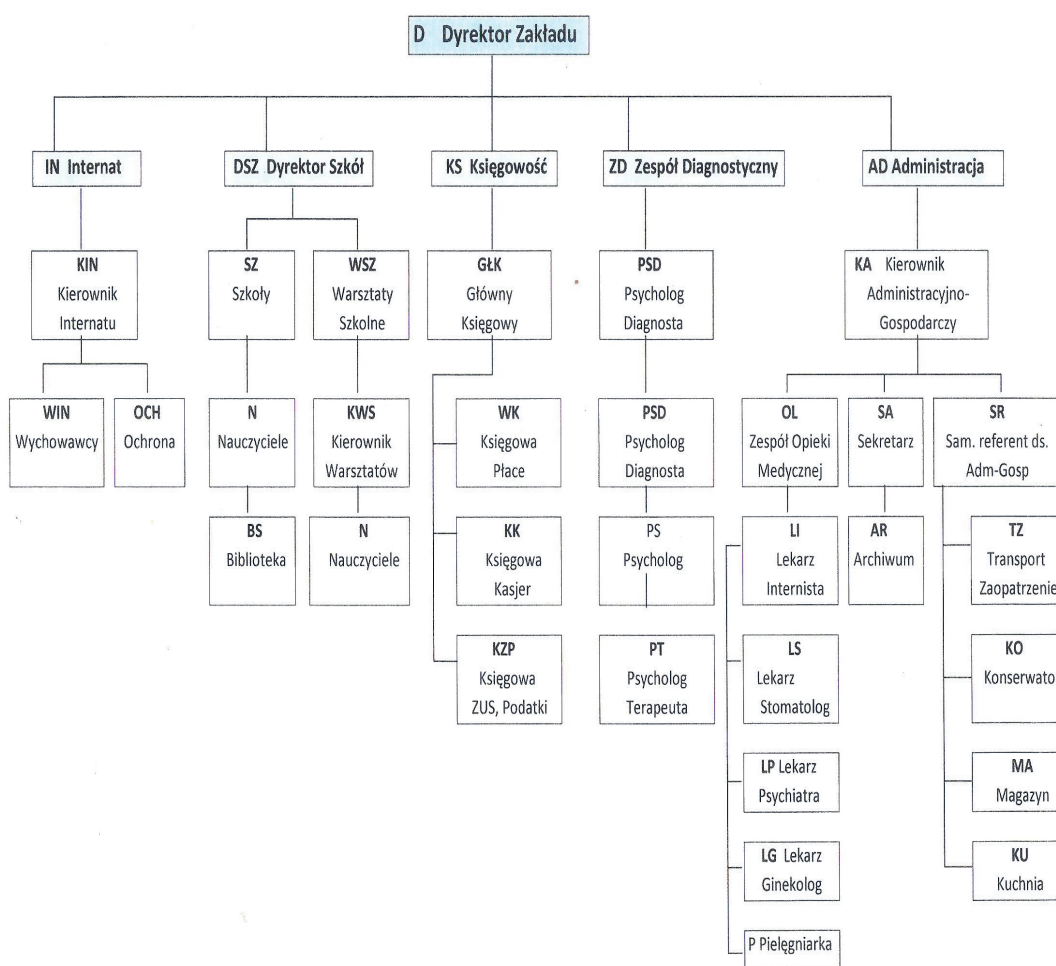
<sup>1</sup> W dalszej części pracy Zakład Poprawczy i Schronisko dla Nieletnich w Falenicy może być w skrócie wymiennie nazywane „Ośrodkiem”, „Zakładem”, „Placówką”.

## STRUKTURA ORGANIZACYJNA

Nad całym Ośrodkiem kierownictwo sprawuje Dyrektor. Pozostała kadra pracownicza to:

- Dyrektor Szkół, któremu podlega 4 nauczycieli
- Kierownik warsztatów, któremu podlega 6 nauczycieli zawodu
- Kierownik internatu – kierujący pracą internatu +15 wychowawców + 10 strażników
- Zespół diagnostyczno-terapeutyczny - 5 pracowników
- Służba zdrowia - 5 pracowników
- Kierownik administracyjno-gospodarczy - 2 pracowników
- Główny księgowy - 4 pracowników

### SCHEMAT ORGANIZACYJNY SCHRONISKA DLA NIELETNICH I ZAKŁADU POPRAWczego W WARSZAWIE FALENICY



## INFORMACJE PODSTAWOWE

Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 października 2001r. w sprawie zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich, Zakład Poprawczy w Warszawie - Faleńcy jest Ośrodkiem rodzaju półotwartego, natomiast Schronisko dla Nieletnich jest rodzaju zwykłego. Motto działania placówki stanowi wypowiedź Wemer'a Erhgard'a:

*„Jednostka przeobrażona to taka,  
która umie mówić prawdę.  
Przeobrażonym środowiskiem jest to,  
w którym można powiedzieć prawdę”*



W myśl tych słów wizja funkcjonowania Placówki jest oparta na pracy nastawionej na zmianę hierarchii wartości u nieletnich, od społecznej do prospołecznej. Ważne jest więc by wychowanka przyswoiła te normy społeczne, które pozwolą jej na zbudowanie pozytywnego obrazu samej siebie, kształtowanie własnej osobowości. Zakład koncentruje swe wysiłki głównie na stworzeniu sprzyjających warunków dla działalności wychowawczej, terapeutycznej, korekcyjnej, diagnostycznej. Dodatkowo, nadrzędnym celem jest wyposażenie wychowanek w takie umiejętności życiowe, aby mogły realizować w wybrane przez siebie cele w sposób zarówno satysfakcjonujący, jak i zgodny z ogólnie przyjętymi normami moralnymi, społecznymi i w zgodzie z prawem.<sup>2</sup>

Jednym z podstawowych źródeł informacji o Placówce, jak również fundamentem do regulowania życia i pracy wielu łączących się elementów i części składowych ośrodka jest jego regulamin.<sup>3</sup> Dokument został opracowany ściśle według wytycznych zawartych w ustawach i rozporządzeniach stosownych ministerstw – jego podstawę prawną stanowią:

- Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz. U. z 2002, Nr 11, poz. 109 ze zm.)
- Ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz. U. z 2003, Nr 137, poz. 1304 ze zm.)
- Ustawa z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela (Dz. U. z 2006, Nr 97, poz. 674 ze zm.)
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 lipca 2009r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich (Dz. U. z 2009, Nr 119, poz. 996 ze zm.)
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 czerwca 2009 r. w sprawie szczegółowego sposobu, zakresu i trybu sprawowania nadzoru nad wykonywaniem orzeczeń w sprawach nieletnich (Dz. U. z 2009, Nr 107, poz. 894)

Placówka w Falenicy jest przeznaczona dla dziewcząt, które ze względu na niedostosowanie społeczne stanęły w sprzeczności z prawem, których postępowanie pozostaje niezgodne z oczekiwaniami społecznymi oraz powszechnie uznawanymi normami. Jednocześnie dotychczasowe postępowanie dziewcząt powodowało dezorganizację w rozwoju społeczeństwa, ładzie społecznym i porządku publicznym. Zachowanie takie może stanowić zagrożenie zarówno dla samej wychowanki jak i dla środowiska zewnętrznego. Często skutkuje uzależnieniami w różnej formie. Natomiast negatywna reakcja na konieczność podporządkowania się prawu oraz przepisom zmusza do zastosowania wobec dziewcząt specjalnych metod wychowawczych, zorganizowania nauki w sposób indywidualny oraz specjalistycznej pomocy psychologiczno-pedagogicznej.

Placówka składa się z następujących działów:

1. Internat, którego strukturę tworzą
  - grupa schroniskowa
  - grupy zakładowe
2. Szkoły
  - szkoła podstawowa
  - gimnazjum
  - szkoła zasadnicza
3. Warsztaty szkolne
4. Zespół diagnostyczny i diagnostyczno-terapeutyczny
5. Dział opieki medycznej
6. Dział administracji i obsługi

## CEL I ZADANIA OŚRODKA

Zakład Poprawczy i Schronisko dla Nieletnich to dwie odrębne instytucje pełniące w Placówce odrębne role. Schronisko pełni rolę środka tymczasowego. Kierowani tam przez sąd nieletni, podejrzani o dokonanie czynu karalnego, zostają w schronisku na czas wyznaczony przez sąd rodzinny. Zarówno popełniony czyn jak i stopień demoralizacji oraz zakres wcześniej zastosowanych środków, mogą wskazywać, że młodociany może zostać umieszczony w zakładzie poprawczym. Czas pobytu w schronisku stanowi więc o możliwości dokonania badań, obserwacji i wstępnych diagnoz psychologicznych i pedagogicznych. Jest też okresem oczekiwania na ostateczne postanowienia sądu w sprawie dalszego toku i rodzaju zastosowanego procesu resocjalizacyjnego. Dlatego też dobór podopiecznych

<sup>2</sup> Wiadomości w oparciu o dokument *Koncepcja pracy i rozwoju Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Warszawie – Falenicy* utworzony przez Romualda Sadowskiego.

<sup>3</sup> Wszelkie informacje przedstawione w niniejszym rozdziale znajdują swe źródło w kolejnych rozdziałach dokumentu pt. *Regulamin Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Warszawie – Falenicy* przygotowanego przez Romualda Sadowskiego i zatwierdzonego przez Prezesa Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie.

do poszczególnych grup wychowawczych, oprócz indywidualnego dostosowania charakterologicznego, ma spełniać też kryterium przynależności danej osoby do schroniska lub zakładu poprawczego. Schronisko pełni zatem również funkcje zapobiegawczą, nie tylko chroni, niekiedy bezpośrednio, zdrowie i bezpieczeństwo podopiecznych, ale również daje możliwość prawidłowego przebiegu procesu sądowego.

Grupy wychowawcze działają w Zakładzie w pełnej współpracy z grupą schroniskową. Nie można więc traktować je w aspekcie wychowawczym i resocjalizacyjnym oddzielnie. Metody stosowane wobec wszystkich wychowanek są połączeniem indywidualnego podejścia i korelacji między wszystkimi działaniami zakładowymi. Prawa i obowiązki każdej z dziewcząt są niemal identyczne a różnice w regulaminach niewielkie. Jeśli więc w dalszej części pracy będzie mowa o jakiejś specyficznej lub rutynowej technice czy metodzie pracy, o działaniach wobec wychowanek, planowaniu życia w Ośrodku czy innych działaniach wobec podopiecznych, można mieć pewność, że w granicach obowiązującego prawa, będą one dotyczyły zarówno grup zakładowych jak i schroniskowych.

Zakład prowadzi wobec podopiecznych konkretne działania wychowawcze, edukacyjne i resocjalizacyjne. Nadrzędnymi celami, które przyświecają wszystkim jednostkom wchodzącym w skład Zakładu należą:

- zapewnienie możliwości ukończenia stosownego etapu edukacji wraz ze zdobyciem kwalifikacji zawodowych
- zapewnienie wieloaspektowej opieki mającej na celu pokonanie trudności przyczyniających się do zachowań antyspołecznych
- wdrożenie do samodzielności w organizacji życia, pełnienia różnorodnych obowiązków i podejmowania autonomicznych decyzji
- wspomaganie w umiejętności kształtowania i rozwijania własnych zainteresowań
- pomoc w tworzeniu zdolności zgodnej współpracy w grupie, radzenia sobie z agresją, wychodzenia z różnego rodzaju uzależnień
- przygotowanie do podjęcia pracy zawodowej
- przygotowanie do powrotu do środowiska rodzinnego i społecznego w miejscu zamieszkania

Wszystkim tym nadrzędnym celom są podporządkowane codzienne działania wychowawcze stosowane na każdym kroku przez wszystkich członków zespołu pedagogicznego i pozostałych pracowników. Zadaniem Ośrodka jest nie tylko realizacja celów resocjalizacyjnych ogólnie ustanowionych w przepisach prawnych, ale przede wszystkim podporządkowanie tych celów indywidualnym przypadkom konkretnych osób potrzebujących wsparcia. Opieka i zainteresowanie wychowawców rozciąga się również na rodziny wychowanek proponując pomoc w trudnościach wychowawczych i osobistych. Działania prowadzone w Zakładzie mają też swój wymiar patriotyczny. Nie zapomina się bowiem o edukacji w duchu miłości i szacunku do tradycji, dziedzictwa narodowego. Poszanowanie godności ludzkiej jest wartością wdrażaną wychowankom na co dzień poprzez kształtowanie poczucia dyscypliny, rzetelne spełnianie wyznaczonych obowiązków, dbanie o wspólne dobro i porządek.

Aby podołać wyzwaniom stawianym przed Ośrodkiem jako miejscem i instytucją zarazem, należy podejmować działania niezwykle zróżnicowane, nastawione na współpracę na wielu polach i o różnym zasięgu. Do wielorakich form pracy stosowanych w Zakładzie należą:

- zintegrowana działalność profilaktyczno-wychowawcza, dydaktyczna, terapeutyczna i resocjalizacyjna
- wychowanie religijne z jednoczesnym dbaniem o poszanowanie wolności sumienia
- pomoc i współpraca z rodzinami i opiekunami wychowanek
- współpraca z instytucjami zewnętrznymi oraz organizacjami niosącymi pomoc dzieciom
- zapewnianie wychowankom możliwości udziału w życiu społecznym, kulturalnym, religijnym społeczeństwa
- wspieranie wychowanek pod względem materialnym według najlepszych możliwości Ośrodka
- zapewnienie możliwości nauki, w tym kształcenia zawodowego

Zadania Placówki są jak widać zakrojone na bardzo szeroką skalę i dotyczą wielu aspektów życia dziewcząt jak i ich rodzin. Jak wypowiada się jednak wielu pracowników Zakładu – celem nadrzędnym jest zapewnienie wychowankom zaspokojenia podstawowych potrzeb do prawidłowego funkcjonowania. Potrzebami takimi są niewątpliwie poczucie bezpieczeństwa, poszanowanie godności osobistej, potrzeba uznania i akceptacji, miłości, przynależności do wspólnoty. Ponieważ wszystkie te potrzeby rzadko są zaspokajane w rodzinnym środowisku wychowanek, Zakład również pod tym względem ma stanowić wzór i wsparcie. Nie udałoby się to bez budowania więzi i zaufania pomiędzy podopiecznymi i wychowawcami oraz pozostałymi pracownikami Ośrodka.

## **ORGANY OŚRODKA I ZASADY WSPÓŁPRACY**

Podstawowymi organami Ośrodka są:

- Dyrektor Ośrodka
- Rada Ośrodka
- Rada Pedagogiczna Szkół

Do podstawowych obowiązków Dyrektora Ośrodka należy określanie kierunków działania placówki w danym roku szkolnym, motywowanie i współpraca z kadrami pedagogicznymi ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju pracowników wraz z rozwojem zawodowym i podnoszeniem kwalifikacji, kontrola nad funkcjonowaniem Ośrodka jako całości.

Rada Ośrodka gromadzi w swym składzie wszystkich pracowników pedagogicznych. Do jej obowiązków należy tworzenie rocznych i perspektywicznych planów wychowawczych, dydaktycznych i terapeutycznych, rozkładów zajęć, formułowanie wniosków dotyczących wychowanek, tworzenie projektów i regulaminów. W celu skutecznej współpracy, Rada Ośrodka zbiera się regularnie na zebraniach. W ramach potrzeb członkowie Rady tworzą zespoły zadaniowe lub komisje wychowawcze i przygotowują stosowną dokumentację związaną z pracą Zakładu. Nie trzeba nikogo przekonywać, że skuteczna i jednomyślna współpraca w gronie pedagogicznym oraz na linii dyrektor – personel, jest absolutnie niezbędna do osiągnięcia wyznaczonych sobie celów. Takie porozumienie i wzajemne wsparcie jest niewątpliwie głównym składnikiem sukcesów wychowawczych oraz ogólnej pozytywnej atmosfery panującej w Zakładzie w Falenicy.

## **ORGANIZACJA OŚRODKA**

Ośrodek realizuje swoje funkcje - również te wynikające bezpośrednio z przepisów prawa - poprzez konkretne działy wchodzące w jego skład. Praca poszczególnych działów zostanie szczegółowo omówiona w oddzielnych rozdziałach, niemniej wszystkie części Zakładu współpracują ze sobą w celu realizowania nadrzędnych zadań.

W Ośrodku obowiązują zasady regulujące porządek i dbające o przewidywalność działań i konsekwencji. Obowiązuje więc stały rozkład zajęć na dni szkolno-warsztatowe oraz na soboty i niedziele. Oddzielne założenia dyscyplinujące pracę w Zakładzie i Schronisku ponownie można znaleźć w Regulaminie i stosownych aktach prawnych. Wszelkie ustalenia, prawa, obowiązki oraz plany i rozkłady są podane do ogólnej wiadomości i jawne. Sprzyja to utrzymaniu dyscypliny a jasność wymagań i praw oraz konsekwencja i jednomyślność w działaniu personelu daje większe szanse na skuteczność oddziaływań resocjalizacyjnych i socjoterapeutycznych. Jako przykład takich uregulowań można podać zamieszczony w Regulaminie rozdział „Prawa i obowiązki wychowanek”.

## **PROCEDURA PRZYJMOWANIA DO PLACÓWKI**

Przyjmowanie nowej wychowanki do Ośrodka jest końcem i początkiem pewnej drogi – może stać się końcem dotychczasowego sposobu życia i początkiem zmian. Można potraktować to zdarzenie jako część regulaminowych procedur, ale, jak uważa Romuald Sadowski – dyrektor ośrodka, byłoby to znaczne niedomówienie<sup>4</sup>. W Placówce przebywają nieletnie dziewczęta na mocy postanowienia Sądu Rodzinnego i Nieletnich, natomiast skierowanie do konkretnej placówki w Polsce kieruje Ministerstwo Sprawiedliwości. Jest to zakończenie niekiedy długiego procesu, w czasie którego różne instytucje próbowały z pewnością zastosować różnorodne środki resocjalizacyjne, wychowawcze i interwencyjne. Jak wynika z różnych dokumentów, z Ustawą o postępowaniu w sprawach nieletnich łącznie, zakład poprawczy jest ostatecznym środkiem oddziaływania. Z pewnością przebieg drogi, która doprowadziła dziewczynę do zakładu poprawczego, sytuacja rodzinna, stopień demoralizacji i wiele indywidualnych czynników wewnętrznych, będzie miało wpływ na jej postawę w momencie doprowadzenia do zakładu.

„Dziewczyny zachowują się różnie” – mówi Dyrektor Sadowski – „Jedne są zagubione i niepewne co je tu czeka. Być może ktoś je straszył opowieściami na temat zakładu. Inne są zrezygnowane i apatyczne, jeszcze inne od razu pokazują, co o nas myślą i wyładowują całą swą złość. Do każdej trzeba podejść indywidualnie. Dlatego pierwszą rozmowę staram się, o ile to tylko możliwe, przeprowadzić sam. Dziewczyna musi wiedzieć, że tu otrzyma wsparcie, że można na nas liczyć, bez względu na to co zrobiła.” Głównym słowem, które wielokrotnie przewija się w opisie przyjęcia do Ośrodka jest „życzliwość”. Dyrektor wielokrotnie powtarzał, że głównie należy być wtedy życzliwym - stanowczym, ale życzliwym.

Wszystkie te działania są oczywiście osadzone w pewnych prawach i zapisach regulaminowych. Regulamin pracy Zakładu przedstawia nam procedury przyjęcia nowych wychowanek i jest w pełni oparty o Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 października 2001 roku w sprawie zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich. Jak wspomniano, pierwszym etapem przyjęcia jest rozmowa z Dyrektorem lub wyznaczonym przez niego pracownikiem. Stanowi to element zapoznawczy. Treść tej rozmowy jest oczywiście zależna od stanu i gotowości do

<sup>4</sup> Rozdział w oparciu o rozmowę z Romualdem Sadowskim przeprowadzoną w dniu 14.03.2014 przez autorki pracy

współpracy samej podopiecznej, ale niezbędne jest podsumowanie stanu w jakim się znalazła wraz z konsekwencjami popełnionych czynów oraz uświadomienie nowej sytuacji życiowej i prawnej. Dyrektor przedstawia również prawa i obowiązki podopiecznej, a ich znajomość wychowanka potwierdza własnoręcznym podpisem. Takie oświadczenie jest niezwłocznie dołączane do akt i stanowi początek gromadzonej dokumentacji.

Wychowanka ma możliwość trafienia bezpośrednio do grupy wychowawczej lub trafić do izby przejściowej. W izbie tej nie może jednak przebywać dłużej niż 14 dni. W Falenicy jest to zazwyczaj jeden lub dwa dni. W tym czasie, trafia pod opiekę psychologa, pedagoga, a także udzielana jest jej konieczna pomoc medyczna po wcześniejszym ustaleniu potrzeb i dokonaniu badań. W czasie pierwszych rozmów psycholog zawiadamia wychowankę o możliwości pomocy pedagogiczno-psychologicznej, oferuje pomoc i wsparcie, jak również dokonuje pierwszych obserwacji i wniosków. Pobyt w izbie przejściowej stanowi również dla samej wychowanki czas zaznajamiania się z nową sytuacją i osvajania z otoczeniem. W tym czasie wychowanka spotyka się również z Kierownikiem Internatu, który zapoznaje ją z Regulaminem Ośrodka, zaznajamia z planem pracy w Ośrodku i Internacie, prawach i obowiązkach, możliwościach spędzania wolnego czasu, rozwoju własnych zainteresowań, oraz o konieczności przestrzegania zasad bhp i przeciwpożarowych. Zadaniem dyrektora szkół jest zapoznanie podopiecznej z możliwością i koniecznością zarazem, uczęszczania do odpowiedniego rodzaju szkoły, powiadomienie o możliwości kształcenia zawodowego wraz z korzystaniem z warsztatów szkolnych. Wszelkie decyzje w tej sprawie warunkuje oczywiście również wiek dziewczyny.

Ponieważ Zakład nie jest miejscem odbywania „jakiegokolwiek wyroku”, wychowanka „nie odsiaduje tu kary” pozbawienia wolności, zatem od początku jej pobytu w Placówce prowadzone są starania z myślą o pełnej integracji z otoczeniem, na przykład przez zapewnienie miejsca pracy poza zakładem oraz zapewnienia warunków jak najskuteczniejszej resocjalizacji. Niemniej jednak wszystkie kolejne działania zastosowane wobec wychowanki będą stanowiły część indywidualnego programu resocjalizacyjnego przygotowywanego, jak sama nazwa wskazuje, z myślą o konkretnej osobie. Przyjmowanie podopiecznej do placówki uruchamia więc ciąg zadań, które mają na celu doprowadzenie do sytuacji by wychowanka mogła samodzielnie i sprawnie funkcjonować w społeczeństwie poza Zakładem.

## **WYCHOWANKI OŚRODKA**

Regulamin Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Warszawie – Falenicy wyszczególnia również kwestie związane bezpośrednio z zakresem praw i obowiązków podopiecznych, jak również procedury przyjmowania do Zakładu, przyznawania kieszonkowego, sposoby na uzyskanie możliwości zdobycia przepustki lub urlopu.

## **PRAWA I OBOWIĄZKI WYCHOWANEK**

### **PODSTAWOWE PRAWA WYCHOWANKI TO:**

- zapoznanie się z listą praw i obowiązków
- uzyskanie właściwej opieki i warunków pobytu w zakresie bezpieczeństwa, higieny, ochrony przed przemocą, poszanowania godności osobistej
- świadczenia zdrowotne ( w tym opieki psychologicznej i pedagogicznej)
- życzliwe traktowanie
- wykonywanie praktyk religijnych i korzystanie z posługi na terenie Ośrodka
- ochrona więzi rodzinnych
- prowadzenie korespondencji (w granicach prawa obowiązującego na terenie Zakładu)
- poszanowanie prywatności
- uczestniczenie w życiu i codziennych przedsięwzięciach Ośrodka
- składanie wniosków, próśb, odwołań do organów odpowiedzialnych za ich rozpatrywanie (np. Dyrektor Ośrodka, Sędzia Wizytator Sądu Okręgowego Praga-Południe w Warszawie i instytucje powołane do przestrzegania praw człowieka).

### **PODSTAWOWE OBOWIĄZKI WYCHOWANKI TO:**

- uczestniczenie w procesie kształcenia i wychowania
- przestrzeganie zasad współżycia społecznego
- przestrzeganie zasad bezpieczeństwa
- posłuszeństwo wobec przełożonych, poprawne traktowanie innych
- dbanie o stan zdrowia i higienę osobistą



- dbanie o kulturę słowa i kulturę osobistą
- sprzątanie wyznaczonych pomieszczeń i utrzymywanie ich w należyтым porządku
- wykonywanie prac pomocniczych związanych z funkcjonowaniem Ośrodka
- nie opuszczanie Ośrodka bez zgody przełożonych
- terminowe powroty z przepustek i urlopów.

#### **ZASADY POSIADANIA I DYSPONOWANIA WŁASNOŚCIĄ WYCHOWANEK**

Po przyjeździe wychowanki do Zakładu, wartościowe przedmioty przez nią posiadane, pieniądze i dokumenty, są umieszczane w depozycie. W celu uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, wychowanka własnoręcznie podpisem potwierdza przekazywanie i odbiór swej własności. Dysponowanie tymi przedmiotami odbywa się od tej pory wyłącznie za zgodą Dyrektora Zakładu. Mniej wartościowe przedmioty, ubrania, obuwie i inne pozostają do dyspozycji wychowanki za zgodą wychowawcy. Wychowanka powinna również potrafić wyjaśnić pochodzenie posiadanych przedmiotów wartościowych, gdyż w razie niejasności powinny zostać przekazane odpowiednim służbom. Depozyty przechowuje strażnik i wychowawca, a następnie kierownik Internatu. W miarę możliwości depozyt jest przekazywany rodzinie podopiecznej lub odbierany przez nią osobiście w dniu opuszczenia Ośrodka.

#### **ZASADY ODWIEDZIN**

W Ośrodku bardzo duży nacisk kładzie się na współpracę ze środowiskiem rodzinnym podopiecznych. W skład budowania tej współpracy wchodzi planowanie i umożliwianie częstych wizyt i spotkań wychowanek z bliskimi. Według Regulaminu odwiedzin mogą mieć miejsce w godzinach od 12.00 do 14.00 w każdą niedzielę i święta. Za zgodą wychowawcy a na prośbę wychowanki wizyta może zostać przedłużona. Miejszem spotkań jest hol główny. Jeśli osoba odwiedzająca znajduje się pod wpływem alkoholu lub zachowuje się w sposób nie do przyjęcia w murach Zakładu, narusza podstawowe zasady kulturalnego zachowania, pracownik Ośrodka ma możliwość skrócić odwiedzin lub do nich nie dopuścić. Bezpośrednie decyzje warunków odwiedzin podejmuje pracownik pedagogiczny, pod którego opieką bezpośrednio pozostaje podopieczna.

#### **ZASADY UDZIELANIA PRZEPUSTEK I URLOPÓW**

Zasady udzielania przepustek i urlopów są jedną z niewielu dziedzin życia Ośrodka, które różnią się w odniesieniu do grup schroniskowych i zakładowych. Wychowanka grupy schroniskowej ma możliwość uzyskania przepustki jedynie za zgodą sądu. Inaczej rzeczy mają się w odniesieniu do grup zakładowych. Dla tych wychowanek zarówno przepustki jak i urlopu udziela Dyrektor Ośrodka. Bierze przy tym pod uwagę wiele czynników. Są to między innymi „sprawozdania” wychowawców z postępowania i zachowania podopiecznych w czasie ich pobytu w internacie, szkole, na warsztatach oraz postępy w nauce. Niezwykle ważne są również bieżące i aktualne informacje o miejscu, w którym dziewczyna będzie przebywać w trakcie czasu spędzonego poza Ośrodkiem. Sytuacja rodzinna lub środowiskowa musi zapewnić, na miarę swych możliwości (ocenionych pozytywnie przez pedagogów), bezpieczeństwo i właściwą opiekę. Dyrektor bierze również pod uwagę to czy termin wyjazdu jest uzgodniony z rodziną, czy wychowanka ma stosowną ilość pieniędzy na podróż oraz uzyskuje szczegółowe informacje o środkach komunikacji i godzinach odjazdu i przyjazdu.

Wychowanka może sama wystąpić o przepustkę lub urlop. Możliwość uzyskania takiej nagrody istnieje w dni wolne od nauki, wakacje, święta lub w sytuacjach losowych. Wszelkie terminy powrotu ustalone wcześniej są nieprzekraczalne. W razie zaistnienia sytuacji, gdy wychowanka bez żadnego powiadomienia przedłuży urlop lub przepustkę, konieczne jest natychmiastowe podjęcie działań. Wychowawca ma za zadanie ustalić miejsce pobytu podopiecznej i nakłonić jej do jak najszybszego powrotu. O wynikach swych działań wychowawca ma obowiązek powiadomić Dyrektora Ośrodka na piśmie.

Po powrocie wychowanki z odbytego urlopu lub po zakończeniu przepustki, wychowawca zbiera informacje na temat zachowania dziewczyny w środowisku rodzinnym, ewentualnie od stosownych organów posiadających w tym temacie potrzebne informacje.

Udzielanie lub zakaz wyjazdu stanowi na terenie Zakładu również swego rodzaju środek dyscyplinujący. Dyrektor może więc podjąć decyzję o pozbawieniu wychowanki możliwości korzystania z urlopu, jednak z drugiej strony trzydniowa przepustka może stanowić nagrodę za szczególne osiągnięcia w pracy w różnych działach Ośrodka, zachowanie i postępy w nauce. Oczywiście Regulamin Ośrodka pozostawia Dyrektorowi możliwość wzięcia pod uwagę szczególnych okoliczności w jakich znalazła się podopieczna i dopasowywania do nich swych ostatecznych decyzji w sprawie udzielenia bądź zakazu wyjazdu na urlop czy przepustkę.

## **PRYZNAWANIE KIESZONKOWEGO WYCHOWANKOM SCHRONISKA I ZAKŁADU**

Regulamin Ośrodka przewiduje odrębny rozdział na temat przyznawania kieszonkowego wychowankom grup schroniskowych, a odrębny dla grup zakładowych. Przedstawia on zarówno ogólne postanowienia w tej dziedzinie powołując się na przepisy prawne regulujące omawiane zagadnienie, jak również szczegółowe rozpiętości, kwoty i procenty jakie będzie stanowił kieszonkowe. Przy uregulowaniach wynikających z rozporządzenia, decyzję o wysokości przyznanej kwoty podejmuje Dyrektor. Bierze on pod uwagę sytuację materialną podopiecznej. Na wysokość kieszonkowego może mieć wpływ również zachowanie wychowanki. Wszelkie informacje na temat pozyskiwania tych kwot, konieczności przedkładania stosownych wniosków oraz możliwości obniżenia wysokości kieszonkowego są ogólnie dostępne dla dziewcząt.

## **ZESPÓŁ DIAGNOSTYCZNO-KOREKCYJNY**

Zespół diagnostyczno-korekcyjny jest ważnym działem w pracy Zakładu. Jego zadaniem jest badanie i obserwacja wychowanek, określanie ich potrzeb, ustalanie rodzaju ewentualnych zaburzeń, kwalifikowanie odpowiedniego rodzaju pomocy psychologiczno-pedagogicznej do konkretnych przypadków. Oprócz zadań związanych z diagnostyką psychologowie i terapeuci prowadzą różnorodne zajęcia wyrównujące i korygujące, doradzają zarówno wychowankom jak i ich rodzinom oraz wspierają i koordynują pracę wychowawców i innych pracowników Ośrodka z dziewczętami. Dodatkowym zadaniem jest również praca nad przygotowaniem podopiecznych do samodzielnego funkcjonowania po opuszczeniu Zakładu.

## **IZBY SPECJALNE**

### **IZBA CHORYCH**

Zakład posiada specjalne pomieszczenia mające służyć szczególnym celom w pracy z wychowankami. Jednym z tych pomieszczeń jest izba chorych, w której mogą przebywać wychowanki z powody choroby lub na obserwacji. O umieszczeniu tam podopiecznej decyduje lekarz, pielęgniarka lub dyrektor i kierownicy działów, w razie nieobecności personelu medycznego. Lekarz podejmuje też ostateczną decyzję o długości pobytu i zdaje kierownictwu Zakładu codzienne sprawozdania ze stanu zdrowia pacjentki. Bezpośredni nadzór nad wychowanką przebywającą w Izbie Chorych sprawuje pielęgniarka (w godzinach pracy) a w nocy i poza godzinami pracy personelu medycznego – strażnik-opiekun.

### **IZBA PRZEJŚCIOWA**

Izba przejściowa to pomieszczenie mieszkalne, w którym mogą przebywać jednocześnie dwie wychowanki (oddzielnie schroniskowa i zakładowa). Pokój ten jest wyposażony w łazienkę, wszelkie stosowne udogodnienia jak tapczany, stoliki, krzesła, biblioteczkę. O umieszczeniu wychowanki w izbie przejściowej decyduje Dyrektor Ośrodka lub wyznaczony przez niego pracownik pedagogiczny, bezpośrednią opiekę nad nią roztacza wtedy psycholog, pedagog, kierownik internatu. Dziewczeta mogą przebywać w izbie przejściowej nie dłużej niż 14 dni.

Podopieczne zakładu poprawczegomogą zostać umieszczone w tych pomieszczeniach z wielu różnych przyczyn. Na przykład po doprowadzeniu z ucieczki, samowolnie przedłużonej przepustki, urlopu lub w celach sanitarnych. Innym przypadkiem są sytuacje konfliktowe w grupie lub z pracownikami Zakładu, które są zagrożeniem dla bezpieczeństwa i wymagają wyjaśnienia i wyciszenia. Szczegółowe warunki pobytu określają oddzielne punkty Regulaminu Ośrodka.

### **IZBA IZOLACYJNA**

Decyzję o umieszczeniu wychowanki w tym specjalnym pomieszczeniu podejmuje Dyrektor Zakładu. Zgodnie z Ustawą z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej jest to jeden ze środków przymusu bezpośredniego. Przebywająca tam nieletnia pozostaje pod stałym monitoringiem połączonym z bieżącą rejestracją wideo. Doprowadzenie do izby izolacyjnej następuje w przypadku bardzo agresywnego zachowania w stosunku do innych wychowanek lub pracowników Ośrodka z naruszeniem nietykalności osobistej lub z powodu niszczenia mienia zakładowego, co może spowodować znaczne szkody. Zasady przebywania w tym miejscu są znacznie bardziej restrykcyjne niż w izbie przejściowej, łącznie z ubraniem zakładowym, odbieraniem materaca i pościeli na dzień, ograniczoną komunikacją z otoczeniem. Inne i szczegółowe uwarunkowania są opisane w Regulaminie Zakładu i dostosowane do poziomu zagrożenia, które stwarza wychowanka zarówno dla siebie jak i osób z zewnątrz.

Wychowanka nie może przebywać w izbie izolacyjnej dłużej niż 48 godzin a jeśli ma mniej niż 14 lat – do 12 godzin. Cały czas pozostaje też pod opieką psychologa, pedagoga, lekarza. Obowiązkiem wychowawców i innych pracowników jest służyć jej wszelką możliwą pomocą, odwiedzając ją, rozmawiając, otaczając opieką. W placówce w Falenicy umieszczenie wychowanki w izbie izolacyjnej zdarza się bardzo rzadko.

Internat jest duszą zakładu, to właśnie tu toczy się zorganizowane życie społeczne. Internat na czas pobytu w zakładzie zastępuje wychowankom, dom. Spędzają tu większość swojego wolnego czasu, pod skrzydłami wykwalifikowanej kadry uczą się nowych zachowań społecznych, uczą się jak żyć na „nowo”.

Pracę w internacie reguluje *Plan Zadań Opiekuńczych, Dydaktycznych i Terapeutycznych*. Plan opracowywany jest przez Kierownika Internatu i zatwierdzany Radę Ośrodka w sierpniu każdego roku. Plan pracy internatu podzielony jest na cztery działy, które w swej treści zawierają:

1. zadania organizacyjne na dany rok szkolny,
2. ogólne założenia wychowawcze,
3. stałe zadania opiekuńcze, wychowawczo – dydaktyczne i terapeutyczne,
4. szczegółowe zadania do realizacji w danym roku szkolnym.

## STRUKTURA ORGANIZACYJNA INTERNATU W ROKU SZKOLNYM 2013/2014

1. Kierownik internatu – obecnie funkcję tę pełni od 2002 roku pani Joanna Szostak,
2. 16 wychowawców
3. 10 pracowników ochrony

Kierownik internatu odpowiada za całokształt pracy opiekuńczo wychowawczej w placówce, a przede wszystkim za zebranie materiałów niezbędnych do sporządzenia diagnozy wychowanki. Kierownik opracowuje plan organizacji internatu, jak również przy współpracy z wychowawcami szczegółowy plan readaptacji wychowanek. Do zadań kierownika należy również organizowanie i sprawowanie nadzoru nad przebiegiem zajęć, które mają na celu rozwijanie zainteresowań wychowanek, zajęć, które przygotowują wychowankę do podjęcia samodzielnego życia w społeczeństwie, wszelkich działań specjalistycznych i terapeutycznych. Kierownik sprawuje nadzór nad działaniami służbowymi wychowawców w stosunku do wychowanek, ze szczególnym uwzględnieniem poszanowania praw wychowawców do autonomicznego działania w pracy wychowawczej. Ponadto kierownik ma za zadania systematycznie dokonywać analizy zachowania wychowanek. Odpowiada również za terminowość i jakość opracowywanych opinii okresowych o wychowankach. Kierownik internatu:

- ✓ stwarza odpowiednie warunki do realizacji planów opiekuńczo – wychowawczych,
- ✓ hospituje zajęcia wychowawców, udziela im niezbędnej pomocy, egzekwuje realizację powierzonych zadań,
- ✓ inspiruje wychowawców do podejmowania nowatorskich działań resocjalizacyjno- wychowawczych,
- ✓ opracowuje szczegółowe rozkłady dni w placówce z uwzględnieniem dni świątecznych,
- ✓ sporządza odpowiednią dokumentację i kontroluje poprawność prowadzenia dokumentacji przez wychowawców,
- ✓ współpracuje z pracownikami służby zdrowia.
- ✓ organizuje pracę na rzecz placówki,
- ✓ występuje do dyrektora placówki ze stosownymi wnioskami dotyczącymi nagradzania i postępowania dyscyplinarnego wobec wychowanek,
- ✓ zabezpiecza wychowanki przed nadzwyczajnymi wydarzeniami np. ucieczki.

Wychowawcy organizują i programują proces wychowania z uwzględnieniem przydzielonych zadań w planie pracy internatu. Zadaniem wychowawcy jest sprawowanie funkcji opiekuńczo – wychowawczej w stosunku do powierzonych mu wychowanek, a mianowicie:

- ✓ przy współpracy z innymi pracownikami opracowuje indywidualny plan resocjalizacji (IPR) dla poszczególnych wychowanek,
- ✓ sprawuje pieczę nad powierzonymi mu wychowankami i współpracuje z ich rodzinami,
- ✓ inspiruje wychowanki do samorealizacji, a tym samym przygotowuje je do samodzielnego życia,
- ✓ organizuje indywidualną opiekę dla wychowanek, współpracuje z nauczycielami szkół i warsztatów, kontrolując tym samym ich postępy w nauce,
- ✓ ściśle współpracuje ze specjalistami w placówce (psychologiem, pedagogiem, terapeutą),
- ✓ tworzy własne formy motywowania i nagradzania wychowanek,
- ✓ wnioskuje w sprawach problemów psychospołecznych, zdrowotnych i materialnych wychowanek,

- ✓ prowadzi niezbędną dokumentację wychowawczą.

Wychowawca pracujący w internacie odpowiada za:

- ✓ prawidłowy przebieg procesu readaptacji swoich wychowanek,
- ✓ sprzęt i pomieszczenia,
- ✓ bezwzględne bezpieczeństwo wychowanek i zachowanie odpowiedniej procedury postępowaniu po zaistnieniu sytuacji nadzwyczajnej,
- ✓ zachowanie tajemnicy służbowej i państwowej.

Każdy wychowawca ponosi odpowiedzialność materialną za wszelkie zniszczenie mienia będącego własnością placówki, jeżeli zniszczenie miało miejsce podczas nieusprawiedliwionej nieobecności wychowawcy.

Praca w internacie przebiega w grupach wychowawczych schroniska dla nieletnich i zakładu poprawczego. W roku szkolnym 2013/2014 w placówce funkcjonują trzy grupy wychowawcze:

**Grupa schroniskowa** - piecze nad grupą sprawuje następująca obsada wychowawców: Zbigniew Kurdej, Renata Kołnierzak, Adam Piętka, Teresa Gzyra.

**I grupa zakładowa** – obecnie nadzór wychowawczy nad tą grupą sprawują: Renata Wiśniewska, Jerzy Książek, Wojciech Jodko, Nina Jodko.

**II grupa zakładowa** – opiekują się następujący wychowawcy: Ireneusz Stawiński, Edward Jakubowicz, Dariusz Kołnierzak, Maria Michalik.

Wychowawcy, którzy w bieżącym roku szkolnym zgodnie z planem pracy internatu sprawują opiekę w każdej z wyżej wymienionych grup to: Ireneusz Drewnik, Joanna Szostak, Józef Baka, Romuald Sadowski.

Każdy wychowawca ma przydzielone przez Kierownika internatu zadania, które wynikają z odpowiedzialności w danej grupie wychowawczej. Do zadań wychowawców należą:

- ✓ czuwanie nad dokumentacją: dzienniki zajęć, roczne plany miesięczne, arkusze obserwacji, prowadzenie rejestru tatuaży,
- ✓ prowadzenie kart odzieżowych: minimum dla wychowanki, przegląd odzieży zakładowej (odbywa się w pierwszym tygodniu każdego miesiąca), prowadzenie księgi inwentarzowej,
- ✓ zaopatrzenie wychowanek w środki czystości; dbanie o wymianę pościeli, przygotowanie kieszonkowego.

Praca w grupach wychowawczych schroniska dla nieletnich opiera się głównie na: prowadzeniu systematycznej obserwacji i dokumentowanie tej obserwacji, omawianiu bieżących spraw wychowanek, sposobu oddziaływań resocjalizacyjnych stosowanych do wychowanki. Natomiast praca w grupach wychowawczych zakładu poprawczego opiera się między innymi na realizowaniu indywidualnych planów resocjalizacyjnych wychowanek. Programy te tworzone są przez wychowawców prowadzących tzw. patronat wychowawczy i zawierają w swojej treści:

- ✓ podstawowe informacje o wychowance,
- ✓ anamnezę,
- ✓ opis zachowania oraz trudności wychowawcze,
- ✓ sprecyzowanie indywidualnych celów oraz zadań bliższych i dalszych,
- ✓ ustalenie indywidualnych środków oddziaływań na wychowankę, dotyczących zarówno jej szkolenia jak i procesu usamodzielniania,
- ✓ dokonywanie analizy realizacji planów wychowawczych wobec wychowanki<sup>1</sup>.

Głównym celem i założeniem internatu jest readaptacja wychowanek, zakładająca zmianę ich postaw w kierunku społecznie pożądanym oraz zapewnienie wychowankom prawidłowy rozwój osobowości, jak również rozbudzanie zainteresowań i motywacji. Budowanie odpowiedniego systemu wartości, przestrzeganie ustalonych norm i zasad panujących w społeczeństwie. Wymienione zadanie realizowane są poprzez konkretne działania terapeutyczne – wychowawcze, które stosowane są w internacie, a mianowicie internat zapewnia wszystkim podopiecznym zajęcia, które mają na celu uwzględnić ich uzdolnienia i zainteresowania. Szereg zajęć terapeutycznych, socjoterapeutycznych, specjalistycznych, zajęcia zmniejszające napięcia. Internat zapewnia również różnorodne formy opieki zarówno w godzinach swojej pracy, jak i w porze nocnej. Organizując czas podopiecznym (odpoczynek, rekreację) wychowawcy mają na uwadze fakt, aby wszelkie prowadzone czynności przebiegały w atmosferze spokoju i ciepła rodzinnego.

Prócz wymienionych założeń realizowane są następujące cele szczegółowe:

- ✓ niwelowanie czynników, które wywołują zaburzone stany osobowości,

<sup>1</sup> *Regulamin Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Falenicy*, § 24, s. 9



- ✓ modelowanie odpowiednich stanów osobowości poprzez wyeliminowanie negatywnych zmian, które wywołują wyżej wymienione czynniki,
- ✓ utrwalenie pozyskanych wyników działań resocjalizacyjnych,
- ✓ zachęcanie wychowanków do samo-odpowiedzialności i samo-wychowania.

Tworząc grupy wychowawcze zamysłem jest, aby zachować odrębność schroniska dla nieletnich i zakładu poprawczego. Kierując wychowanki do odpowiedniej grupy wychowawczej należy uwzględnić odpowiednią ilość czasu, który jest niezbędny do przygotowania wychowanki do życia społecznego w placówce. Odpowiednią organizację czasu adaptacji podopiecznej do warunków placówki, w tym przypadku zapewnia nie tylko wychowawca, ale również kierownik internatu, kierownik warsztatów, dyrektor szkół oraz psycholog. Decydujące zdanie na temat liczebności danej grupy w placówce ma Dyrektor, kierując się między innymi względami wychowawczymi. Każda grupa wychowawcza w internacie ma zapewnioną samodzielność funkcjonowania.

Do dyspozycji internatu zgodnie z potrzebami wychowanek poza pokojami (sypialniami) dziewcząt zaadaptowane są następujące pomieszczenia: świetlica, pomieszczenia sanitarne, rekreacyjne, oraz pomieszczenia do grupowego przygotowywania i spożywania posiłków. Należy w tym miejscu nadmienić, iż dziewczęta samodzielnie pod opieką wychowawcy przygotowują posiłki (śniadania, kolacje). Za odpowiedni, schludny wystrój pomieszczeń, jak i odpowiedni standard, dbają dziewczęta wraz z wychowawcami. Dziewczęta dbają o utrzymanie porządku na terenie całej placówki. Każda grupa wychowawcza ma przydzielone odpowiednie pomieszczenia wewnątrz budynku.

W internacie obowiązuje ramowy rozkład dnia odrębny w ciągu tygodnia oraz w soboty i niedzielę.

#### **ROZKŁAD DNIA W DNI SZKOLNO-WARSZTATOWE OBOWIĄZUJĄCY W ROKU SZKOLNYM:**

- 6: 30 – 8: 00** Zajęcia poranne – toaleta poranna, porządkowanie pomieszczeń, śniadanie
- 8: 00 – 15: 00** Zajęcia szkolne i warsztatowe
- 15: 00 - 15: 30** Apel. Obiad
- 15: 30 – 16: 00** Przygotowanie do zajęć (zmiana odzieży, zapoznanie z programem zajęć, czas wolny kontrolowany)
- 16: 00 – 16: 30** Zajęcia rekreacyjno- sportowe na powietrzu lub w sali gimnastycznej (gry i zabawy ruchowe)
- 16: 30 – 17: 15** Nauka własna, odrabianie lekcji
- 17: 15 – 18: 30** Zajęcia programowe według planów pracy
- 18: 30 – 19: 00** Kolacja
- 19: 00 – 19: 30** Kąpiel
- 19: 30 – 20: 00** Wiadomości TV
- 20: 00 – 22: 00** Zajęcia porządkowe. Zajęcia indywidualne według potrzeb i zainteresowań wychowanek: rozmowy indywidualne z wychowankami, słuchanie wybranych programów i audycji radiowych i telewizyjnych, oglądanie filmów i programów telewizyjnych oraz dyskusje nad ich treścią, inne formy zorganizowanych zajęć
- 22: 00 – 6: 30** Cisza nocna

Zamieszczony powyżej rozkład obowiązuje w internacie od poniedziałku do piątku, modyfikowany jest i na bieżąco zmieniany w zależności od potrzeb i innych wydarzeń np. uroczystości. W sobotę natomiast między godziną 11: 30 a 14: 00 dochodzi dodatkowa czynność, jak prace porządkowe w grupie. W dni świąteczne natomiast (niedziele) między godziną 9: 30 a 11: 00 odbywają się uporządkowane zajęcia indywidualne w tym: drobne prace porządkowe w grupie, prasowanie garderoby, pisanie listów. Natomiast między godziną 11: 00 a 14: 00 jest czas na Mszę świętą i posługi religijne dla wszystkich wychowanek, jak również ciche zajęcia świetlicowe i odwiedziny najbliższych.

*Plan Zadań Opiekunich, Wychowawczo – Dydaktycznych i Terapeutycznych Internatu* w swojej treści zawiera konkretne działania, które należy podjąć bądź nasilić w danym roku. W roku szkolnym 2013/2014 szczególną uwagę należy zwrócić na następujące założenia wychowawcze:

1. Konsekwentne oddziaływanie wobec wychowanek.
2. Intensywne oddziaływanie mające na celu naukę przestrzegania zasad porządku prawnego oraz zasad i norm panujących w społeczeństwie.
3. Przestrzeganie osobistej kultury wychowanek.
4. Położenie większego nacisku na samodzielność dziewcząt, zwracając szczególną uwagę na prawidłową orientację w świecie instytucji i urzędów.
5. Pomoc słabszym, otworzenie się na drugiego człowieka, udział w wolontariacie, praca na rzecz fundacji po Drugie.
6. Tworzenie Indywidualnych Planów Resocjalizacyjnych korzystając z innowacyjnych form przy aktywnym udziale i uczestnictwie wychowanki.

Oprócz wymienionych zadań i założeń pracy wychowawczej w internacie na szczególną uwagę zasługują metody pracy resocjalizacyjnej stosowane w falenickiej placówce, do jednej z wielu metod stosowanych należy rozwijanie pasji i zainteresowań wychowanek poprzez udział w rozlicznych kołach zainteresowań. W placówce na przestrzeni lat działa wiele kół zainteresowań. Koła te prowadzone były przez prawdziwych entuzjastów i osoby, które swoim zapałem dzieliły się z wychowanekami, a tym samym odkrywały ich pasje i ukryte talenty. Należy zaznaczyć, że udział w kołach zainteresowań jest dobrowolny, nie mniej jednak zajęcia te cieszą się ogromnym powodzeniem wśród wychowanek. Poniżej zamieszczam rodzaje kół zainteresowań, które funkcjonują w roku szkolnym 2013/2014:

1. **Koło turystyczne** - koordynatorem jest Ireneusz Stawiński przy współpracy z Dariuszem Kołnierzak
2. **Koło sportowe** – prowadzone przez Jerzego Książka, Dariusza Kołnierzak (2003-2007), Wacława Niskiego, Leszka Paprockiego (do 20012roku).
3. **Zajęcia teatralne** – do 2012 roku prowadziła Jaga Dal, od 2014 roku natomiast zajęcia prowadzi Emilia Wróblewska.
4. **Koło muzyczne** – prowadzone przez Krzysztofa Brodę, a od 2001 roku kołem opiekuje się Janina Jodko.
5. **Koło religijne** - od 2001 roku prowadziła Joanna Przybysz, księża Jezuici a od 2012 roku Hanna Laskowska.
6. **Koło plastyczne** – przed 2011 rokiem prowadziła Renata Wiśniewska i wolontariusze a od 1 listopada 2011 roku prowadzi Anna Kucharska.
7. **Koło fotograficzne** – trzy lata prowadziła Anna Majzner, a od 2012 roku kołem zajmuje się Ireneusz Drewnik.

Prócz wymienionych kół zainteresowań w zależności od potrzeby odbywają się również spotkania koła tanecznego.

**Koło turystyczne.** Od 1998 roku koło prowadzone jest przez wychowawcę Ireneusza Stawińskiego w ramach pracy z grupą wychowawczą. Jako miłośnik turystyki i piękna przyrody organizuje w placówce obozy letnie i zimowe, wycieczki turystyczno krajoznawcze biwaki. Organizowane były również rozliczne wycieczki rowerowe, czterodniowe wycieczki piesze w Tatry, pięciodniowa wycieczka na Mazury, jak również Rajdy piesze po Mazowieckim Parku Krajoobrazowym. W tym czasie odbywały się również obozy narciarskie, obozy zimowe w Bukowinie Tatrzańskiej. Oprócz wyjazdów typowo turystycznych w ramach pracy koła dziewczęta zwiedzały Obóz Zagłady w Auschwitz, Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince, Pałac w Nieborowie, Zamek Królewski w Warszawie, Łazienki Królewskie.

Każdy program wycieczek turystyczno-krajoznawczych dostosowany jest do możliwości i umiejętności fizycznych i percepcyjnych wychowanek. *Również dzięki zamiłowaniu Dyrektora do turystyki, udało się zakupić sprzęt turystyczny (namioty Campus) i to, co sprawia nam radość największą-narty. Wiem, ktoś może nam zarzucić, że ponosimy takie wydatki i to, dla kogo- „poprawczanek”, bo taki jest odbiór społeczny naszych podopiecznych, ale zawsze w takich momentach warto zastanowić się: „Czy wszyscy mają równe szanse na godne życie?”*<sup>2</sup> Podczas wyjazdów, jakie dotychczas miały miejsce nie odnotowano żadnego wydarzenia specjalnego i nadzwyczajnego, wychowawcy nie mieli żadnych kłopotów z wychowanekami. Fakt ten świadczy o ogromnych postępach wychowanek w procesie resocjalizacyjnym.

**Koło sportowe.** Przesłanką przy tworzeniu koła sportowego była idea, że aktywność ruchowa wychowanek przyniesie im niewymierne korzyści. Aktywność sportowa pomaga rozładowywać napięcie, odpowiednio spożytkować nadmiar energii, pomaga nawiązywać nowe kontakty, podnosi własną ocenę, pozwala lepiej przyswoić sobie pozytywne wzorce zachowań. Tworząc program koła sportowego zwracano uwagę na wiele czynników, a mianowicie możliwości fizyczne wychowanek, możliwości finansowe placówki, jak również prowadzono wywiady z dziewczętami mające na celu zapoznanie się z ich zainteresowaniami dotyczącymi dyscyplin sportowych. Zajęcia sportowe odbywały się systematycznie raz w tygodniu od października do czerwca. Kluczowym wydarzeniem był obóz przetrwania w Szwecji na przełomie 1995 i 1996 roku. Koło sportowe zakończyło swoją działalność w 2013 roku. Obecnie prowadzone są zajęcia sportowe w ramach bieżącej pracy interenatu.

**Koło teatralne.** Grupa teatralna „Falenica” powstała z inicjatywy Dyrekcji Schroniska dla Nieletnich i Zakłady Poprawczego w Falenicy, szczególny wkład w powstanie koła przypisuje się kierownik internatu- Joannie Szostak, która w lutym 2004 roku obowiązki koordynatora koła teatralnego powierzyła Jadze Dal. Głównym założeniem koła było: rozbudzenie drzemiącej pasji, jak również potencjału tworzenia, odkrywać piękno sztuki i wartości humanistyczne. Marzec 2004 początki pracy nad dziełem „Kopciuch” - wybitnego, polskiego dramaturga Janusz Głowackiego. Dziewczęta pracowały nad sztuką, która swój początek wzięła od opublikowanego w tygodniku *Kultura* reportażu Janusza Głowackiego z falenickiej placówki. Reżysera (Marka Piwowskiego) zainteresował reportaż J. Głowackiego, a mianowicie fakt, iż pedagodzy pracujący w falenickiej placówce stosowali wiele nowoczesnych metod resocjalizacyjnych w pracy z dziewczętami, np. przygotowywano przedstawienia, w których dziewczęta odgrywały role swoich ofiar. *M. Piwowski zaprosił Głowackiego do współpracy nad dokumentem, który zrealizowany był w 1969 roku pt. Psychodrama, czyli Bajka o Księżciu i Kopciuszku wystawiona w zakładzie nieletnich dla dziewcząt*<sup>3</sup>, dziewczęta w tej sztuce

<sup>2</sup> I. Stawiński, wychowawca, opiekun koła turystycznego

<sup>3</sup> <http://www.nina.gov.pl/nina/artyku%C5%82/2013/02/27/spotkanie-wok-l-dokument-w-marka-piwowskiego>

wcielały się w role osób, które wyrządziły im krzywdę. Próby do tego przedstawienia przeplatane były wypowiedziami wychowanek inspirowane konkretnymi pytaniami samego reżysera. Dopiero po sukcesie Marka Piwowskiego, Janusz Głowacki nadał swojemu tekstowi formę dramatu. Jego premiera odbyła się w 1988 roku na scenie Teatru Narodowego Tajwanu w Tajpei, sztukę wystawiano również w Londynie, Nowym Yorku oraz w Warszawie.

W falenickiej placówce to właśnie Jaga Dal, jak już wspomniałam wcześniej rozpoczęła pracę z wychowanekami nad sztuką *Kopciuch*. Dzięki tej sztuce dziewczęta oczyszczały się, w sposób niesamowity odgrywały przydzielone im role. Sztuka została wystawiona w obecności samego autora 5 kwietnia 2005 roku. Spotkała się z ogromnym wzruszeniem i uznaniem Janusza Głowackiego. Wystawienie tej sztuki stało się znamienitym wydarzeniem zarówno w kręgach placówki, jak i poza nią. Sztukę wystawiano w placówkach wychowawczych, jak również w PEDAGOGIUM – Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Warszawie, jak wielu innych miejscach.

### Wychowanki z Januszem Głowackim i Romualdem Sadowskim



Osiągnięcia grupy teatralnej pod kierunkiem Jagi Dal to między innymi program poetycko – muzyczny pt. *Kamienne pejzaże*. Program ten został bardzo gorąco przyjęty na Ogólnopolskiej Scenie Prezentacji Artystycznych Realizacji – OSPAR 2004. Dziewczęta za swój występ otrzymały specjalną nagrodę. Grupa teatralna to nie tylko duże projekty, ale również przygotowywanie uroczystości w placówce np. Dzień Matki, Walentynki, Dzień Edukacji Narodowej. Jaga Dal wspólnie z wychowanekami przygotowała kilka wspaniałych przedstawień teatralnych o treści patriotycznej i religijnej. Były one pokazywane z okazji posadzenia Dębu Pamięci, Wielkiego Piątku (przedstawienie jednej ze stacji Drogi Krzyżowej w kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Warszawie -Falenicy). Do codziennych zadań grupy teatralnej należy poszukiwanie inspiracji do nowych projektów, rozwijanie indywidualnego potencjału dziewcząt, a wszystko to na bazie wzajemnego zaufania i pełnej odpowiedzialności.



Nagrodzony projekt *Audiostacja Falenica*



**Koło muzyczne.** Watorów terapeutycznych śpiewu i muzyki nie trzeba omawiać wiadome jest, że są one ogromne. Wychodząc naprzeciw potrzebom wychowanek umożliwiono dziewczętom odkrywanie swoich talentów i zamiłowań muzycznych. Teoretyczne założenia znalazły swoje potwierdzenie w praktyce. Obcowanie z muzyką dało dziewczętom ogromną radość, występy przed publicznością odmieniały ich osobowość.



**Występ falenickich wychowanek z zespołu tanecznego pod kierunkiem Leny Rogowskiej  
w nieczynnym dworcu kolejowym w Falenicy**

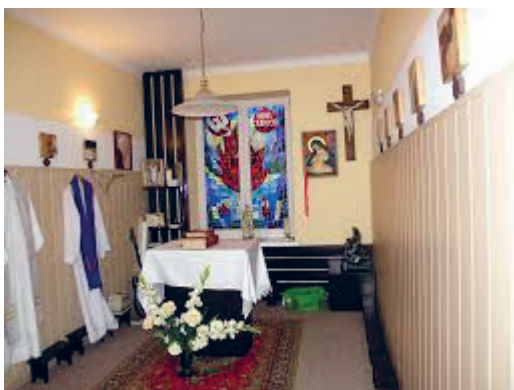
Od samego początku istnienia grupy muzycznej, cieszyła się ona ogromnym zainteresowaniem nie tylko ze strony dziewcząt, ale i pracowników placówki. Grupa ta miała duże możliwości, ponieważ dziewczęta obcowały z kulturą, jak również brały czynny udział w życiu społecznym poza placówką. Największym uznaniem wśród podopiecznych cieszy się muzyka rap i disco polo. Należy jednak nadmienić, iż repertuar dobierany jest stosownie do okoliczności i rodzaju publiczności przed, którą falenickie tancerki występują. Od wielu już lat koło muzyczne występuje mię-

dzy innymi w: Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, Wyższej Szkole Nauk Społecznych „Pedagogium” w Warszawie, Domu Opieki Społecznej „Na Przedwiośniu”, Stowarzyszeniu Kofoeda w Warszawie oraz w Schronisku dla Nieletnich w Stawiszynie. Oprócz wymienionych miejsc dziewczęta występowały również dla Klubu Seniorów w Otwocku, Uniwersytetu Trzeciego wieku w Józefowie, Klubie Kultury Falenica, Domu Rehabilitacyjno – Opiekuńczym w Świdrze, dla studentów Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej im. Alcide De Gasperi w Józefowie, kino- kawiarni Falenica.

Bardzo ważnym wydarzeniem w działalności koła muzycznego był występ w Centrum Kongresowym w czasie V Zjazdu Pedagogów Społecznych pod patronatem Polskiej Akademii Nauk w Jachrance. Występ przyjęto z wielkim uznaniem.

**Koło religijne.** „Byłem w więzieniu...” (Mt25,36). Każdy człowiek, który doświadczył w swoim życiu izolacji i odosobnienia i wie, jak ważne w tych trudnych chwilach jest wsparcie drugiego człowieka. Zakład poprawczy jest specyficzna placówka, w której wychowanki niejednokrotnie doświadczyły samotności. Stąd też zrodził się pomysł podjęcia współpracy z falenicą wspólnotą Jezuitów. Celem spotkań koła religijnego jest formacja duchowa wychowanek. Tematyka spotkań to nie tylko rozważania natury czysto teologicznej, ale również zgłębianie i poruszanie problemów etycznych, kulturowych, społecznych, filozoficznych i medialnych. Zajęcia w ramach koła religijnego odbywają się cyklicznie we wtorki i czwartki zwieńczeniem tych spotkań jest niedzielna Eucharystia z udziałem wszystkich wychowanek Zakładu. Spotkania koła religijnego przybierają różne formy: Eucharystia w każdą niedzielę, przygotowywanie dziewcząt do przyjęcia sakramentów, spotkania modlitewne, udział w rekolekcjach, spotkania z ciekawymi osobami, dyskusje, nauka i śpiew pieśni religijnych, prowadzenie gazetek ściennych, przygotowywanie i udział w Międz Zakładowym Konkursie Wiedzy o Janie Pawle II (konkurs ten odbywa się, co roku od śmierci Jana Pawła II).

W ramach koła religijnego odbywają się również wyjazdy do miejsc kultu religijnego. Spotkania koła religijnego przybierają różne formy, jednak bez względu na formę ukierunkowane są one na osobisty rozwój wychowanek, jak również zgłębiają wrażliwość duchową podopiecznych. Obecność duszpasterzy w placówce to udzielanie konkretnej pomocy i wsparcia duchowego wychowankom, które znalazły się trudnych penitencjarnych warunkach. Wiara wskazuje nowe drogi, sprawia, że łatwiej jest dziewczętom przetrwać ten trudny dla nich czas.



Kaplica znajdująca się w Schronisku dla Nieletnich i Zakładzie Poprawczym w Falenicy



Witraż dedykowany Duchowi Świętemu znajdujący się w kaplicy placówki





**Msza Święta w placówce sprawowana przez Jezuitę księdza Piotra Aszyka**

**Koło plastyczne.** Od listopada 2011 roku prowadzone jest przez Annę Kucharską, przez jakiś czas opiekę nad kołem sprawował również Romuald Sadowski. W międzyczasie kołem kierowała Renata Wiśniewska i wolontariusze. Podopieczne podczas spotkań koła zgłębiają tajniki sztuki, poznają różne techniki plastyczne i techniczne. To czas skupienia i wyciszenia, a zatem uczy cierpliwości i opanowania, podnosi samoocenę poprzez radość z wykonanego dzieła. Wychowanki tworzą kartki świąteczne, biżuterię, plakaty. Koło plastyczne jest odpowiedzialne za scenografię podczas występów i uroczystości. Gross prac wykonanych przez dziewczęta można oglądać na pikniku organizowanym przez Fundację po Drugie. Bardzo często prace umieszczane są w gablotach w Zakładzie, jest to bardzo bogata (w różne techniki plastyczne) wystawa, którą podziwiają nie tylko pracownicy placówki, ale również odwiedzający goście.

**Koło fotograficzne.** *Z aparatem w ręku żyje się o wiele ciekawiej* - pod takim hasłem koło fotograficzne prowadziła Anna Majzner, natomiast od 2012 roku zadanie powierzono Ireneuszowi Drewnik. Koło fotograficzne to jeden z wielu pomysłów działań resocjalizacyjnych w placówce - zaciekawic wychowanki światem z perspektywy obiektywu. Koło uwrażliwia na otaczające piękno przyrody, pozwala odkrywać i uwiecznić na zdjęciu ciekawe miejsca, zakątki, pozwala „badać” świat fauny i flory. Następstwem tych działań są rozliczne galerie i wystawki tworzone w placówce, cieszą się one dużym uznaniem i pozwalają każdemu oglądającemu na chwilę zadumy i przemyśleń. Od 2012 roku, jak już wspomniałam kołem opiekuje się Ireneusz Drewnik. Każda uroczystość, konkurs czy też wydarzenie zostaje uwiecznione i wchodzi w skład video-kroniki placówki. Zajęcia odbywają się systematycznie raz w tygodniu po trzy godziny. Wychowanki zapoznają się z obsługą profesjonalnego sprzętu, jak również dokumentują własne krótkie scenki. Inspiracje do scenek czerpią z własnego życia. W 2013 roku na konkursie organizowanym przez Ministerstwo Sprawiedliwości, wychowanka placówki otrzymała wyróżnienie i nagrodę za autorską pracę pt. *Nadzieja*.

#### **SZKOŁY I WARSZTATY SZKOLNE**

W placówce funkcjonują trzy szkoły: Szkoła Podstawowa nr 235 z klasami przysposabiającymi do zawody, Gimnazjum Publiczne nr 7, Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 55. Zasady funkcjonowania szkół regulują przepisy oświatowe i wewnętrzne - statuty zatwierdzone przez Ministra Sprawiedliwości.

Od 1998 roku funkcję dyrektora szkół pełni Józef Baka. Dyrektor szkół kieruje działalnością dydaktyczną - wychowawczą, przy współpracy z kierownikiem warsztatów nadzoruje proces dydaktyczny, oraz zapewnia odpowiednią organizację pracy w tych działach placówki. Dyrektor hospituje zajęcia według sporządzonego harmonogramu, uczestniczy w dokonaniu oceny pracy nauczycieli, wspiera nauczycieli udzielając im merytorycznej pomocy. Do zadań dyrektora szkół należy:

- ✓ tworzenie tygodniowych rozkładów zajęć lekcyjnych i dydaktyczno - wyrównawczych,
- ✓ opracowanie programów uroczystości, wycieczek, imprez,
- ✓ sporządzanie okresowej analizy funkcjonowania szkół,
- ✓ przydzielanie godzin ponadwymiarowych,

- ✓ egzekwowanie realizacji przydzielonych czynności i obowiązków,
- ✓ prowadzenie odpowiedniej dokumentacji,
- ✓ zabezpieczanie wychowanki przed zdarzeniami nadzwyczajnymi.

W zależności od potrzeb, warunków kadrowych i możliwości finansowych istnieje możliwość prowadzenia różnych form szkolenia kursowego zawodowego. Poziom nauczania w szkołach nie należy do wysokich zważywszy na fakt, że musi on być dostosowany do umiejętności intelektualnych uczennic z uwzględnieniem ich wszelkich opóźnień i deficytów na poszczególnych płaszczyznach. Istnieje również możliwość prowadzenia zajęć dydaktycznych, lecz tego typu czynności muszą być odpowiednio wnioskowane u dyrektora szkoły i zespołu diagnostycznego. W celu wyeliminowania braków szkolnych prowadzone są zajęcia wyrównawcze.

Do szkół placówki uczęszczają również były wychowanki. W wymienionych szkołach zajęcia lekcyjne odbywają się zgodnie z obowiązującymi i zatwierdzonymi programami nauczania w poszczególnych typach szkół, adekwatne do poziomu edukacyjnego. Proces kształcenia w szkołach placówki zmierza do readaptacji społecznej wychowanki poprzez:

- ✓ stworzenie odpowiednich warunków do rozwoju moralno – emocjonalnego, umysłowego i fizycznego z uwzględnieniem potrzeb i możliwości wychowanki, w warunkach poszanowania jej godności osobistej,
- ✓ przygotowanie do pracy zawodowej mając na względzie warunki środowiska naturalnego.



**Szkolny korytarz w falenickiej placówce**

Funkcjonująca w placówce Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 55 prowadzi następujące kierunki zawodowe: krawiec, fryzjer, kucharz. Zajęcia praktyczne odbywają się w warsztatach szkolnych.

Od początku istnienia placówki kierowniczką warsztatów była Czesława Majdan, następnie funkcje tę sprawuje od 1974 roku do chwili obecnej Barbara Nowakowska.

Kierownik warsztatów szkolnych podlega dyrektorowi szkół i odpowiada za organizację pracy dydaktycznej warsztatów. Kierownik warsztatów szkolnych odpowiada za całokształt spraw związanych z przysposobieniem zawodu w szczególności zobowiązany jest do:

- ✓ zapewnienia odpowiednich warunków bhp,
- ✓ zorganizowania niezbędnych narzędzi pracy,
- ✓ organizowania i nadzorowania pracy nauczycieli,
- ✓ współuczestniczenia w ocenianiu pracy nauczycieli mu podległych,
- ✓ występowania do Dyrektora Ośrodka z wnioskiem o nagradzanie i stosowanie środków dyscyplinarnych wobec wychowanek.



W 1969 roku po zakończeniu remontu budynku, warsztaty umieszczono na II piętrze Zakładu i w chwili obecnej zajmują one około 260 metrów kwadratowych. Pomieszczenia wyposażone są w niezbędny do pracy profesjonalny sprzęt. Pracownia krawiecka posiada na swoim stanie nowoczesne przemysłowe maszyny do szycia: dwuigłówkę, dziurkarkę białoznianą, stębnówkę, overloki. W pomieszczeniach warsztatów szkolnych znajduje się pracownia fryzjerska w pełni wyposażona, pracownia ta posiada wiele stanowisk, co umożliwia jednocześnie wykonywanie czynności kilku wychowankom jednocześnie. W pracowni gastronomicznej znajdują się między innymi takie urządzenia jak: grill, opiekacz, robot kuchenny – wszystkie urządzenia gastronomiczne odpowiadają standardom zakładów gastronomicznych.



**Zajęcia na warsztatach szkolnych**



**Pracownia fryzjerskich warsztatów szkolnych**

Zadania dydaktyczno – wychowawcze warsztatów szkolnych są realizowane poprzez:

- ✓ rozwijanie umiejętności wykonywania prac w danym zawodzie,



- ✓ zaznajomienie się z nowymi technicznymi rozwiązaniami i procesami,
- ✓ nabywanie umiejętności w posługiwaniu się odpowiednim sprzętem w zależności od wybranego zawodu,
- ✓ wdrażanie do przestrzegania ustalonych norm pracy w tym dyscypliny pracy, właściwej postawy, jak również odpowiedniej kultury osobistej,
- ✓ kształtowanie nawyków poszanowania cudzej własności, w tym przypadku poszanowania narzędzi pracy, dbanie o urządzenia do pracy,
- ✓ wdrażanie do przestrzegania zasad bezpieczeństwa w pracy na danym stanowisku.

Warsztaty szkolne w swojej ofercie zawierają szeroki wachlarz zajęć w zakresie przysposabiania do zawodu. Do zadań i założeń warsztatów szkolnych należy nauka umiejętności związana z wybranym zawodem, jak również nabywanie umiejętności sprawnego posługiwania się sprzętem specjalistycznym. Przygotowanie do zawodu odbywa się w placówce na poziomie szkoły średniej. W Schronisku dla Nieletnich podopieczne uczestniczą w 40 godzinnych zajęciach w każdym dziale. Działanie to ma pomóc w określeniu predyspozycji zawodowych. Po dogłębnej obserwacji prowadzonej przez nauczycieli, dokonuje się diagnozy z uwzględnieniem uwag wychowanek i na podstawie zebranej dokumentacji wychowanki są kierowane do trwające 2 lata szkoły zawodowej o wybranej specjalizacji. Po ukończeniu szkoły zawodowej uczennice otrzymują świadectwo i przystępują do egzaminu zawodowego. Dyplom pozytywnie zdanego egzaminu zawodowego pozwala wychowankom na podjęcie pracy w krajach Unii Europejskiej. Wychowanki, które ukończyły gimnazjum otrzymują zaświadczenie o przysposobieniu do zawodu, natomiast uczennice, które uczęszczają do szkoły podstawowej bądź I lub II klasy gimnazjum zyskują wstępne przygotowanie do pracy w wybranym zawodzie.



**Kierownik warsztatów - Barbara Nowakowska wręcza dyplomy**

Na wszystkich szczeblach pracy placówki stosowany jest wobec wychowanek punktowy system oceniania. Wychowanka za osiągnięcia w szkole i pracę na warsztatach szkolnych oceniana jest w skali od 0 do 6. Nauczyciel ocenając uczennicę kieruje się zasadą indywidualizacji z uwzględnieniem możliwości i stopnia zaangażowania w wykonywane zadanie. Każdy nauczyciel ma obowiązek na życzenie wychowanki uzasadnić wystawioną ocenę. Ocenę zarówno z zachowania i pracy wychowanki wystawia wychowawca danej grupy. Za osiągnięcia w szkole i na warsztatach szkolnych oceny dokonują kierownicy poszczególnych działów z uwzględnieniem opinii nauczycieli uczących wychowankę. Wychowanka jest świadoma, iż uzyskana ocena z zachowania i pracy ma wpływ na przyznanie nagrody, jak i zdobycie przywilejów. Regulamin pracy Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Falenicy zawiera w § 44 szczegółowy wykaz zachowań pozytywnych w wyniku, których wychowanka otrzymuje wyższą ocenę z zachowania, a w następstwie nagrodę regulaminową. Nagroda przyznawana jest na podstawie wystosowanego do dyrektora placówki na specjalnym wniosku.

Ten sam paragraf zawiera również wykaz zachowań negatywnych, za które wychowanka dostaje niską ocenę, natomiast w przypadku, gdy sytuacja utrzymuje się, a zachowania pojawiają się regularnie, wobec wychowanki stosuje się środek dyscyplinarny.

Zgodnie z *Regulaminem udzielania nagród i stosowania środków dyscyplinarnych wobec nieletnich Umieszczonych w Schronisku dla Nieletnich i Zakładzie Poprawczym* poprzez nagrodę rozumie się: pochwałę, wystosowanie listu pochwalnego do rodziców, list pochwalny do sądu rodzinnego, pozwolenie na odbycie rozmowy telefonicznej na koszt placówki, drobna nagroda rzeczowa, bądź pieniężna, wyrażenie zgody na wykonanie prywatnej usługi przy wykorzystaniu pomieszczeń i sprzętu warsztatów szkolnych, zgoda na dostęp do Internetu lub gier komputerowych, wyrażenie zgody na udział w wydarzeniach poza placówką, darowanie lub skrócenie zastosowanego wcześniej środka dyscypli-

narne, istnieje możliwość udzielenia przepustki na okres 3 dni, udzielenie urlopu, podwyższenie kieszonkowego.

Wymieniony Regulamin zawiera również w swojej treści wykaz środków dyscyplinarnych zastosowanych wobec wychowanki, u której występują zachowania negatywne. Do środków dyscyplinarnych należy: upomnienie, nagana, zawiadomienie rodziców, bądź prawnych opiekunów o niewłaściwym zachowaniu, zawiadomienie sądu rodzinnego, cofnięcie, bądź nieudzielenie pozwolenia na rozmowę telefoniczną, obniżenie kieszonkowego nie więcej jednak niż 0,5% bazowej kwoty, cofnięcie zgody na korzystanie z Internetu lub gier komputerowych, cofnięcie, bądź nieudzielenie zgody na udział w imprezach i uroczystościach zarówno w zakładzie jak i poza nim na okres 3 miesięcy, cofnięcie zgody lub jej nieudzielenie na wyjście poza teren Schroniska lub Zakładu na okres do 3 miesięcy.

Bez względu jednak na zachowanie wychowanki i sposób postępowania podczas działań egzekwowania obowiązków należy zawsze odwoływać się do racjonalizacji, zachęcania, bowiem czynności takie działają bardziej mobilizująco. Stosowanie środków dyscyplinarnych powinno być ograniczone jedynie do przypadków koniecznych, których uniknięcie jest niemożliwe. Zarówno w ocenianiu obowiązków, nauki, pracy, czy zachowania pierwszeństwo zawsze winny mieć względy wychowawcze. W przypadku, kiedy wychowanka nagminnie łamie zasady, odmawia wykonania powierzonych jej obowiązków, na początku wychowawca powinien dogłębnie rozpoznać przyczynę takich zachowań, a następnie podjąć działania wynikające z przepisów i postanowień regulaminu.

W pracy każdego pedagoga, chyba bez względu na rodzaj placówki oświatowej w jakiej przyszło mu pracować, zdarza się pewien moment przełomowy. Zazwyczaj każdy wychodzi ukończywszy swój wybrany kierunek studiów z głową pełną pomysłów i głębokim przeświadczeniem, że może wszystko. Życie oczywiście szybko weryfikuje utopijny świat marzeń, a nauczyciel, wychowawca czy pedagog musi zmierzyć się z faktem, że nie wie wszystkiego, a metody i środki jakimi dysponuje jego warsztat pracy, przestają wystarczać. W tym momencie staje na rozstajach dróg. Z ogromną przykrością należy stwierdzić, że wielu po prostu godzi się z tą myślą, robi co do nich należy i nie podejmuje trudu zmiany. Na szczęście są również inni, którzy szukają nowości. Dochodzą bowiem do słusznego wniosku, że skoro świat ani chwili nie stoi w miejscu, to nauczyciel, który zatrzyma się na swej drodze, w efekcie będzie się cofał. Nie minie chwila a przestanie pojmować rzeczywistość wokół siebie. Prawda ta nie omija również pracy resocjalizacyjnej – a może właśnie takiej pracy dotyczy w szczególności. Ośrodek Wychowawczy w Falenicy zawsze przodował w wyszukiwaniu każdej dogi do serc i umysłów podopiecznych, stosując niejednokrotnie metody innowacyjne, przełomowe, prowokacyjne, ciekawe. Tak dzieje się do dziś. Rozdział ten jest poświęcony omówieniu niektórych tylko przejawów takiej odwagi w wyborze dróg skutecznej pracy pedagogicznej.

### SCENA „CODA”

Teatr resocjalizacyjny jako twórcza koncepcja pracy z młodzieżą nie jest jedynie formą spędzania wolnego czasu. Jest metodą pracy opartą na silnych podstawach pedagogicznych i psychologicznych. U jej źródeł leży przekonanie, że w każdym człowieku, nawet tym nieprzystosowanym społecznie, drzemie potencjał. Taki pierwiastek wydobyty i ukierunkowany może stanowić podstawę do dokonania zmian i przeobrażenia w celach i życiowych priorytetach, Teatr jako taki, ma służyć wydobyciu tego potencjału. Teatr – jako miejsce i sztuka poniekąd magiczna, teatr – jako ścieranie się świata widza i aktora, teatr, który ostatecznie jest przeciw światem wcielania się w role. Wszystko to powinno zatem pozwolić amatorom zaangażowanym w przedstawienie, wykreować postać lub postacie, które mają służyć wyartykułowaniu swych emocji, wzmocnieniu motywacji, ale również ćwiczyć samodyscyplinę i panowanie nad sobą. Stare przysłowie mówi, że „żelazo ostrzy się żelazem, ale człowieka kształtuje drugi człowiek”. Nie da się odmówić mądrości temu powiedzeniu. Na takie przenikanie wzorców i zachowań liczyli też pomysłodawcy projektu „Scena Coda”. Twórca tego przedsięwzięcia, prof. Marek Konopczyński określa go jako „pierwszą w Polsce, profesjonalną i metodyczną próbę poszukiwań resocjalizacyjnych funkcji i wymiarów działalności teatralnej, podjętą we współpracy pracowników naukowych i artystów”<sup>1</sup>. Prócz wymienionego już profesora Marka Konopczyńskiego, swój udział w powstawaniu projektu miała dr Katarzyna Sawicka oraz aktorka i reżyserka Mariola Daszkiewicz oraz pracownicy naukowcy i studenci Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Teatr zyskał patronat Ministerstwa Kultury i Ministerstwa Sprawiedliwości oraz wsparcie finansowe tych resortów.

Twórcy projektu określają go również jako „przedsięwzięcie naukowo-pedagogiczne”, za cel określając „wypracowanie modelu terapii wychowawczo-resocjalizacyjnej, możliwej do realizacji zarówno w środowisku instytucjonalnym, jak i otwartym”<sup>2</sup>. Takie określenie głównego założenie przedsięwzięcia stanowi gwarancję jego naukowej podstawy oraz możliwości zastosowania na różnych poziomach zaawansowania w sztukę dramatyczną.

### SZCZEGÓŁY EKSPERYMENTU

W eksperymencie brały udział wychowanki Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich w Falenicy w latach 1990-1992, w czasie, gdy dyrektorem placówki był Pan Stefan Bieleń. Typowanie kandydatek następowało na podstawie szeregu kryteriów, na przykład psychologicznego – konieczna była analiza czy wybrana osoba nie przejawia pewnych patologii rozwojowych. Brano pod uwagę również stosunek samych dziewcząt do projektu, nikt nie był przecież do niczego zmuszany. Nie należy też zapominać o pewnych predyspozycjach artystycznych, wieku oraz uwarunkowaniach prawnych, które musiały spełnić kandydatki. Skracając wszystkie te przesłanki do kilku podstawowych punktów, możemy wymienić następujące kryteria:

- kandydatka powinna mieć statystycznie średni poziom inteligencji
- brak zaburzeń psychopatycznych, socjopatii i wysokiego poziomu neurotyzmu
- skomplikowane losy życiowe
- wiek mieszczący się w granicach 16 – 20 lat

Ostatecznie wytypowano osiem kandydatek. Był to jednak dopiero początek drogi. Dziewczęta czekał szereg rozmów, spotkań, ustaleń. W pierwszej kolejności zorganizowano spotkanie z psychologiem i pedagogiem, następnie

1 M. Konopczyński, *Metody twórczej resocjalizacji*, Wyd. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s.208

2 Tamże

reżyser dokumentował, przy współdziałaniu pedagoga, wypowiedzi dziewcząt, stanowiące rodzaj pogłębionego wywiadu. Bez ograniczeń czasowych opowiadały o sprawach bardzo osobistych: wspomnieniach - szczęśliwych i nieszczęśliwych, rodzicach, domu, miłości, kolegach. Jak zaznaczają twórcy eksperymentu, nie było na tym etapie ważne jak dalece opowieści te były prawdziwe. Najważniejszy okazywał się fakt, że po niedługim czasie rozmówczynie przełamywały opór i wypowiadały się chętnie i otwarcie. Niektóre rozmowy trwały nawet dwie godziny. Kolejne etapy przedsięwzięcia i tak weryfikowały prawdziwość tych pierwszych zwierzeń. Ten początkowy etap pracy był o tyle ważny, że na jego podstawie powstał scenariusz spektaklu.

## **SPEKTAKL - PRZYGOTOWANIA**

Spektakl miał w swej budowie składać się z dwóch zasadniczych części: aktorskiej i amatorskiej. Pani Mariola Daszkiewicz opracowała scenariusz do obu części oraz zajęła się wyreżyserowaniem części amatorskiej. Część z aktorami zawodowymi reżyserował Pan Artur Hofman. W projekt oprócz wymienionych już psychologów, pedagogów, reżyserów i scenarzystów - zostały zaangażowane absolwentki Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Pięć zawodowych, młodych aktorek współpracowało bezpośrednio z zaangażowanymi dziewczętami z Falenicy. Ponieważ jedna z dziewcząt ostatecznie zrezygnowała, pracę podjęło siedem amatek i pięć aktorek. Przygotowania do spektaklu odbywały się według ściśle ustalonego planu - trzy razy w tygodniu. Ponieważ nie zapomniano oczywiście o resocjalizacyjnym, a więc terapeutycznym wymiarze przedsięwzięcia, wszelkie działania były wymierzone w tym celu właśnie. Pod pretekstem opieki zawodowej, teatralnej i aktorskiej przydzielono dwie dziewczyny każdej aktorce. Zagłębiając się w szczegóły przydziału obowiązków można wymienić trzy aktorki mające po dwie podopieczne, jedną aktorkę z jedną podopieczną (rezygnacja kandydatki) oraz jedną aktorkę, która ze względu na kreowaną przez siebie postać w sztuce miała za zadanie jedynie obserwować działania nie włączając się bezpośrednio w tok oddziaływań resocjalizacyjnych. Opieka nad amatorkami nie była skierowana jedynie na udzielanie fachowych wskazówek, ale miała na celu również nawiązanie więzi emocjonalnych, wyznaczanie wzorców osobowych, odnajdywanie pewnego rodzaju bliskości co miało owocować uruchamianiem mechanizmów rozwojowych, nabieraniu elastyczności w postawach, stosunku do otoczenia, innych ludzi. Próby trwały po 4 godziny, co dawało 12 godzin pracy w tygodniu.

Każdy planowany dzień spotkań był przeznaczony na inne działania i oddziaływania. Wtorki były czasem na spotkania z pedagogiem i psychologiem w obecności aktorek. Był to czas refleksji, rozbudzania motywacji i stymulowania emocji pozytywnych. Z każdym mijającym tygodniem można było dostrzec wpływ pozytywnego przykładu aktorek, przeplatania się przygotowań do roli z autentycznymi doznaniem oraz bogactwa przeżyć. Warto tu zaznaczyć, że cały ten obszar oddziaływań był tak szeroki również ze względu na to, że scenariusz sztuki był oparty na fragmentach z życia wychowanek Ośrodka w Falenicy.

Zajęcia w czwartek były spotkaniami z reżyserem, również w towarzystwie psychologa i pedagoga. Celem tych spotkań było nie tylko przygotowanie spektaklu, ale również trenowanie nowych form zachowań, nowych postaw. Nie bez znaczenia były tu własne przemyślenia dziewcząt oraz ich autorskie pomysły.

Piątek był dniem odciążania. Charakter tych spotkań był więc typowo terapeutyczny. Występujące niewątpliwie w trakcie tygodnia sytuacje stresowe i konfliktowe były w tym dniu omawiane i przepracowywane. W grę wchodziły zarówno relacje między samymi dziewczętami, jak i między pozostałymi uczestnikami przedsięwzięcia. Nadrzędnym celem tych spotkań nie była sama terapia, ale danie wychowankom poczucia, że są głównym elementem całego planu, miały dodać im odwagi i nauczyć asertywności. Jak twierdzą twórcy projektu, wszystkie te starania przynosiły efekty w postaci zmian w sposobie myślenia dziewcząt, rozbudzono mechanizm pozytywnego myślenia a nawet wiarę w możliwość spełniania marzeń.

## **ETAPY PRZYGOTOWAŃ**

W ramach całego projektu i w oparciu o omówione wyżej struktury zamierzano przeprowadzić uczestników przez trzy kolejne etapy: wstępny, terapeutyczny, artystyczny.

**Etap wstępny** miał na celu ustalenie pewnych reguł zachowania, oswojenie z nową sytuacją, wypracowanie poczucia wzajemnego zaufania, zmotywowanie do działania i gotowość do zmian. Niezwykle było, wspominają organizatorzy, zwłaszcza pierwsze spotkanie dziewcząt z Zakładem z aktorkami. Dziewczyny przygotowane według swoich najlepszych możliwości, starały się możliwie najbardziej upodobnić do swych wyobrażeń o wielkim świecie celebrytów. Rzeczywistość okazała się dla nich zaskakująca gdyż aktorki nie miały scenicznego makijażu, drogiej garderoby czy biżuterii i zachowywały się „zwyczajnie”. Wzajemne poznanie, pozwolenie sobie i innym na swobodny wpływ czasu bez wywierania presji, jak również brak krytyki i oceniania, sprawiły, że lody zostały przełamane. Po niedługim czasie można było zaobserwować wpływ osobowych wzorców, ruszył mechanizm naśladownictwa nie tylko pod względem czynników zewnętrznych, ale również, a może przede wszystkim, stylu bycia. Ukoronowaniem tych oddziaływań był wieczór przedstawienia, kiedy to, po spektaklu, niewiele osób z zewnątrz potrafiłoby odróżnić wychowanki od zawodowej obsady.



**Etap terapeutyczny** trwał dwa miesiące i był przeznaczony na próby teatralne. Wzajemny kontakt amateerek i ich opiekunek stał się wyraźnie pogłębiony. Dziewczeta pomagały we właściwej interpretacji historii, które były przecież opowieściami z ich życia a nikt nie wiedział więcej o targających nimi emocjach i przeżyciach wewnętrznych. Bez tej wyraźnej pomocy, osoby „z zewnątrz” nie byłyby zapewne w stanie wczuć się należycie w dramatyczne a nawet przerażające historie uczestniczek eksperymentu. Doświadczenia takie były również przydatne dla dziewcząt. Mogły stawić czoła wspomnieniom, przeanalizować pewne zachowania własne i innych osób, ale również odkryć w sobie samych motywację do dokonywania zmian. Ten etap pracy miał dodatkowo na celu wzbudzenie w dziewczynach świadomości, że istnieją inne sposoby wychodzenia z sytuacji kryzysowych niż te, które były najprostsze i wykorzystywane do tej pory.

**Etap artystyczny** był bezpośrednim przygotowaniem do przeniesienia spektaklu z etapu prób na deski sceniczne. Główną rolę odgrywał tu reżyser i aktorzy. Etap był uwieńczeniem długiej pracy przygotowawczej i podsumowaniem trudu zarówno amatorów, jak i zawodowców.

## PREMIERA

Premiera przedstawienia pod tytułem „Tam, na drugim brzegu”, odbyła się 19 czerwca 1992 roku w teatrze „Guliwer” w Warszawie. Na widowni zasiadły osoby bezpośrednio związane z tematem resocjalizacji w sposób niejako zawodowy: sędziowie, prokuratorzy, policjanci, kuratorzy sądowi, ale również wychowanki Zakładu Poprawczego w Falenicy, rodziny występujących dziewcząt, pracownicy naukowcy warszawskich uczelni wyższych, przedstawiciele świata kultury, sztuki, prasy, mediów. W specjalnie wynajętym hotelu dziewczeta uczestniczące w spektaklu mogły spotkać się z rodzinami i pod opieką specjalistów dokonać analizy i podsumowania pewnych etapów swego życia. Była to jakby klamra zamykająca cele całego przedsięwzięcia.

## WNIOSKI

Eksperyment pedagogiczno-resocjalizacyjny, warszawska „Scena Coda”, był próbą otwarcia się na nowe koncepcje resocjalizacyjne. Stanowił również odkrycie nowych funkcji jakie może pełnić instytucja teatru. Ze względu na jego terapeutyczny charakter zrezygnowano z wszelkich propozycji występów na festiwalach teatralnych, chociaż należy nadmienić, że propozycje takie padały. Za priorytet uznano jednak dobro własne wychowanek. Sam autor projektu, prof. Konopczyński, zauważył, że „wnioski powstałe w wyniku oceny podjętych wtedy działań, analiza błędów i sukcesów oraz późniejsze wieloletnie prace studyjne autora zaowocowały (...) projektem Metody Teatru Resocjalizacyjnego”<sup>3</sup>

## PROJEKTY STOWARZYSZENIA PRAKTYKÓW KULTURY ĆMY I KOŁYSANKI



Od 2006 roku działa Stowarzyszenie Praktyków Kultury, którego celem jest przeprowadzanie nowatorskich projektów kulturalnych przy współpracy z licznymi instytucjami zewnętrznymi. Projekty te, niekiedy prowokacyjne i ryzykowne w odbiorze, mają na celu prowokowanie do zmian społecznych w myśleniu, poglądach i postrzeganiu niektórych zjawisk. Twórcy rozlicznych przedsięwzięć Towarzystwa pragną rzucać pomosty między środowiskami, niekiedy skrajnie odmiennymi, przeciwdziałać wykluczeniu społecznemu, dawać do myślenia. Spełnieniem wszystkich tych założeń okazała się współpraca Stowarzyszenia z Zakładem Poprawczym w Falenicy.

Pierwszy projekt we współpracy tych dwóch instytucji nosił nazwę „Ćmy i kołysanki” i był realizowany w 2008 roku. Opiekę nad projektem przejęła **Lena Rogowska** – animatorka kultury, trenerka, raperka. We współpracy z Paulina Pagą stały się artystycznymi opiekunkami projektu. Założeniem tego przedsięwzięcia było przeprowadzenie z podopiecznymi zakładu szeregu warsztatów głosowych oraz ćwiczeń kształtujących świadomość własnego ciała. Podstawę pracy stanowiły pieśni dawne z różnych rejonów Polski. Niezwykle trudne okazało się wydobywanie całej emocjonalności zawartej w tego rodzaju muzyce, akceptacja własnego głosu, przełamanie stereotypowego myślenia o muzyce dawnej. To właśnie ze względu na tę naturalność i głębię wydobywanego głosu, projekt nosił tak wiele znamion terapeutycznych. Dawne pieśni nie były jedynie ludowymi przyśpiewkami jakie w obecnym czasie słyszymy na weselach mniej lub bardziej „ludowych”.

<sup>3</sup> M. Konopczyński, Dz. Cyt., s. 225

Jak wspomina Lena Rogowska, w wywiadzie dla „Wysokich obcasów”<sup>4</sup>, dawne piosenki mówiły o tragicznej miłości, moralnych dylematach, złych decyzjach i ich konsekwencjach. Pokazuje to choćby taki cytat: „Dzieci, moje dzieci, mam ja was za śmieci. Jak mi podrośnięcie to robić będziecie” lub inny: „Skąd wy chłopcy wiecie, że ja miałam dziecię. Przecież jestem czysta jak róża w bukacie” Interpretacja tekstu nie jest w żadnym razie trudna. I jak widać problemy wielu młodych ludzi nie zmieniły się aż tak bardzo w dobie nowoczesnych technologii i globalizacji. Przekonanie o tym podopiecznych ośrodka nie było jednak już takie oczywiste. Pomimo zakrętów i niepewności, wielu odmiennych opinii udało się doprowadzić całość do finału.

Projekt zakończył się występem na terenie Zakładu Poprawczego w Falenicy – koncertem plenerowym – oraz pokazem filmu dokumentującego całe przedsięwzięcie.

W PROJEKCIE „ĆMY I KOŁYSANKI” UDZIAŁ WZIĘLI:

**ŚPIEW:**

Aneta „Pieczara” Jaroszek

Paulina „Łysa” Klimczak

Elka Kłosińska

Kasia „Lipa” Lipińska

Magda „Romek” Romanow

Wanessa Sadowska

Monika Sawińska

Roksana „Świr” Świętochowska

Ewa Tatrocka

Paulina Tomczyk

Patrycja „Trendy” Trędewicz

Wioletta Wysocka

Iwonka „Dyziu” Zaborniak

Lena Rogowska

**OPIEKA ARTYSTYCZNA:**

Lena Rogowska

Paulina Paga

**GITARA ELEKTRYCZNA:**

Graża Malinowska (zespół Betty Be)

**BONGOSY:**

Kuba Pogorzelski

Agnieszka Szymkiewicz

**WIZUALIZACJE:**

David Sypniewski

Lena Rogowska

**FILM:**

Daniel „Unu” Żukowski

**CHARAKTERYZACJA:**

Anna Rogowska

---

<sup>4</sup> [http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,8977604,Padaj\\_ja\\_cie\\_zlapie.html](http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,8977604,Padaj_ja_cie_zlapie.html), pobrano dnia 17.03.14





„Jadę w życie Błękitnym Ekspresem,  
Bez przystanku, do celu, przez świat,  
Chociaż przegram to życie z kretesem,  
Lecz nie będzie mi chwil nikt kraść,  
Dziesięć minut zatrzymam się, gdzie chcę,  
Dziesięć minut, a potem znów w dał,  
Dziesięć minut, a wszystko w nich będzie:  
Moja radość, mój spokój, mój żal...”

Musical w oparciu o piosenki Hanki Ordonówny, przepłatanymi gdzieś tekstami własnymi wykonawców, wsparty projekcjami video, osadzony w muzyce hip-hop, przedstawiony na dworcu w Falenicy – wszystko to wydaje się niezwykle karkołomnym połączeniem, ale stało się faktem w 2009 roku.

Projekt ten wynikał bezpośrednio z poprzedniego doświadczenia Leny Rogowskiej w pracy z dziewczętami z Zakładu Poprawczego w Falenicy – „Ćmy i kołysanki”. „Błękitny Ekspres” wydaje się być zakrojony na większą skalę, przybiera większy rozmach. Opiekę nad przedsięwzięciem ponownie roztoczyło Stowarzyszenie Praktyków Kultury. Jako cele wyznaczono sobie dotarcie z szeroko pojętą kulturą do wychowanek zakładu i namówienie ich do czynnego uczestniczenia w tej kulturze. Nie mniej ważna wydaje się chęć zmiany wizerunku dziewcząt z poprawczaka w społeczeństwie, zapobieganie stygmatyzacji, obudzenie w samych wychowankach wiary we własne siły oraz chęci do pracy nad sobą.

Projekt znalazł swego patrona w osobie Hanki Ordonówny. Konstrukcja warsztatów polegała na połączeniu elementów z czasów międzywojennych ze współczesnością. Z międzywojnia zaczerpnięto piosenki, teksty, ale również taniec – tango. Dzisiejsze odniesienia to taniec współczesny w połączeniu z nowymi nurtami muzycznymi jakimi są niewątpliwie hip-hop i beatbox. Wszystko to dawało możliwość dotarcia z treściami ważnymi, ponadczasowymi do osób, które być może nigdy by do tych wartości nie sięgnęły.

Żeby stworzyć całe widowisko dziewczęta pracowały pięć miesięcy z animatorkami, trenerami, artystami. Pani Lena Rogowska zorganizowała zajęcia wokalne i taneczne zogniskowane zarówno wokół współczesności jak i międzywojnia. Uczestniczki same pisały rymy, teksty przejmujące i bardzo im bliskie. Opowiadały o swoim świecie, dzieliły się swoim postrzeganiem tegoż świata i własną wrażliwością. Choć na warsztacie znalazły się teksty piosenek tworzonych ponad 70 lat temu, jak choćby ten fragment przytoczony na wstępie, niekiedy nie chce się wierzyć jak współcześnie brzmią te słowa. Była to niewątpliwie kolejna z przyczyn, dla których trenerzy próbowali dotrzeć z tym przesłaniem do wychowanek Zakładu.



Próba na nieczynnej stacji kolejowej w Falenicy

Pierwsze spotkanie trenerek Leny Rogowskiej i Pauliny Pagi odbyło się 25 lutego 2009 roku. Na spotkanie przyszło 9 dziewcząt. Nie wszystkie były zainteresowane, wychodziły z zajęć, mówiły, że jest nudno. Mimo to aranżacje starych przebojów zmiksowane w rytmie hip-hopu najbardziej im się podobały. Potem przyszła pora na zajęcia ruchowe, taniec, dobieranie bitów. Na dzień 8 marca 2009 roku zaplanowano koncert w Wyższej Szkole Pedagogiki Resocjalizacyjnej w Warszawie. Jak wspomina Lena Rogowska na występ przyszły inne dziewczyny niż na próbę dzień wcześniej. Mimo to, wszystko było dobrze, a goście zachwyceni.

Zarówno trenerzy jak i podopieczni cieszyli się ogromnym zainteresowaniem mediów. Niezwykłym projektem interesowali się zarówno przedstawiciele prasy jak i programów telewizyjnych. Pytania mądre i głębokie przeplatały się z tymi, na które nikt nie miał ochoty odpowiadać. Liczne pozostałości tej dziennikarskiej działalności do dziś można znaleźć w Internecie w postaci artykułów i filmików.

Premiera sztuki odbyła się w dniu 6 czerwca 2009 roku na budynku dworca w Falenicy. Obecnych było bardzo dużo osób, w tym mieszkańców miejscowości. Wszyscy mieli okazję do prawdziwego zbliżenia dwu światów, nie tylko na płaszczyźnie artystycznej, ale przede wszystkim ludzkiej. Zobaczyli silne, ale wrażliwe młode kobiety, o różnych osobowościach, bardzo utalentowane. Widzowie mogli powalczyć z własnym utartym sposobem myślenia o tych dziewczynach, ale i o miejscu, w którym chwilowo przyszło im żyć. Trudno określić czy się udało, ale wielki szacunek należy się osobom, które miały odwagę próbować.

## AUDIOSTACJA. FALENICA

Sprawozdanie za stronie internetowej Stowarzyszenia Praktyków Kultury dotyczące tego właśnie projektu rozpoczyna się od podziękowania dla Dyrektora Sadowskiego :

*„(...) za ciepło, dobre słowa, zrozumienie, oraz całej kadrze Zakładu Poprawczego za współpracę przy realizacji projektu...”*

Założenia przedsięwzięcia opierały się na współpracy z Placówką w Falenicy i dziewczętami tam przebywającymi. Opiekun, **Lena Rogowska**, napisała wspaniałe wprowadzenie do opisu projektu. Oto cytat przedstawiający atmosferę poprzedzającą zajęcia, ale jest to też wspaniała charakterystyka całego Ośrodka:

*„Zakład ma różne miejsca: miejsce, gdzie się pali, miejsce, gdzie się suszy pranie. Wiosną jest więcej miejsca, bo otwiera się przestrzeń na podwórku, trawa, boiska, huśtawka. Są też dźwięki zakładu: dzwonki grające melodyjki, zawołania, muzyka dochodząca z pokoiów, rozmowy przy papierosie. W tym projekcie dźwięki zakładu, piosenki i bajki mieszkających tam dziewczyn wychodzą za mur i płyną w świat”.*

Podstawowym założeniem projektu było przeprowadzenie warsztatów muzyczno-twórczych w następujących kategoriach:

- warsztat pracy z głosem i śpiewu
- warsztat opowiadania i tworzenia opowieści
- warsztat rapowania i tworzenia tekstów hip-hopowych
- „zbieranie dźwięków zakładu” - czyli nagrywanie dźwięków codzienności i tworzenia efektów akustycznych.

Utworki, które powstały w czasie warsztatów miały dwojaki rodzaj. Były to pliki audio umieszczone na interaktywnej stronie internetowej, z zapisem dźwięków niejako odszukanych w zakładzie. Każdy odwiedzający stronę mógł dowolnie użyć tych dźwięków do swoich własnych przedsięwzięć muzycznych. Innym rodzajem nagrań były zapisy piosenek-bajek, tworzone w różnorodnych konwencjach od hip-hopowej po sięganie do tradycji zapisu słuchowisk radiowych. Lena Rogowska wyjaśnia, że z powodu specyficznej sytuacji przebywających w Ośrodku dziewcząt, które nie mogły swobodnie dysponować swym czasem i wolnością, projekt miał dać im możliwość wyrażenia siebie przez dźwięki. Takiej formy przekazu nie są w stanie ograniczyć mury czy trudna sytuacja bytowa. Niezwykle cennym założeniem było to, by wyjąć opowieści dziewcząt o sobie z kontekstu medialnej sensacji.



Projekt zakładał danie możliwości wyrażenia siebie przez prawdziwą choć nowoczesną sztukę. Nie wkładał historii w usta bardziej lub mniej obiektywnych dziennikarzy, ale pomimo wykorzystania nowoczesnych przekazów medialnych, pozwalał na przemyślenie własnym głosem.

Dzięki **Kasi Regulskiej**, pełniącej w tym projekcie również rolę tłumacza, dziewczęta z Falenicy miały okazję pracować z **Kohndo Assogba**, francuskim artystą hip-hopowym, prowadzącym w Ośrodku warsztaty z rapu. Według swych najlepszych możliwości próbował on pokazać dziewczynom, że rap jest również częścią pewnej kultury, że pozwala uwierzyć w siebie, zając się czymś ważnym w życiu, jest pracą i zabawą.

W projekt zaangażowane były również inne osoby, wkładające serce, siły i wiele czasu by doprowadzić do końca te założenia, które przyświecały im na początku – że praca w grupie jednoczy, że są na świecie ludzie, którym można zaufać, że w życiu można spotkać coś dobrego, że ciężka praca może być jednocześnie



przyjemnością. Wśród organizatorów projektu wymienić należy choćby:

- Lena Rogowska – pomysłodawczyni, koordynatorka, prowadząca zajęcia
- Kohndo Assogba – prowadzenie zajęć, opieka artystyczna
- Kasia Regulska – prowadząca zajęcia, tłumaczka
- Paulina Paga – prowadząca zajęcia
- Grażą Malinowska – prowadząca zajęcia
- Tomasz Krzyżanowski – kompozytor
- Asia Tomiak – pedagogka
- David Sypniewska – webmaster, fotograf
- Daniel Żukowski – autor filmu dokumentującego projekt

# AUDIOSTACJA.FALENICA

## SŁUCHOWISKO



### Chodź posłuchać...



zapraszamy na niezwykły koncert-słuchowisko  
wyśpiewany przez dziewczyny z Zakładu Poprawczego.

Słuchowisko powstało podczas półrocznej pracy muzycznej artystek  
ze Stowarzyszenia Praktyków Kultury oraz francuskiego rapera -  
Kohndo (z zespołu *La Cliqua*) z wychowankami Zakładu Poprawczego.



Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego

**PIĄTEK**  
**25.06.2010**  
**19:30**

**Kinokawiarnia Stacja Falenica**  
**budynek dworca PKP Falenica**  
**Wstęp wolny**

Organizatorzy:  
Stowarzyszenie Praktyków Kultury  
Schronisko dla Nieletnich

[www.audiostacjafalenica.pl](http://www.audiostacjafalenica.pl)

Projekt  
współfinansowany  
przez Ministerstwo Kultury

W projekcie udział wzięły podopieczne z Falenicy (z różnym stopniem zaangażowania, ale jak podkreślają twórcy, każdy, nawet najmniejszy wkład okazał się bezcenny):

- Milena Andrzejczak
- Karolina Czarnecka
- Patrycja Dyttus
- Sybilla Górniak
- Klaudia Horych
- Aneta Jaroszek
- Magda Jarczyńska
- Karolina Kowalska
- Ela Kłosińska
- Marlena Krempa
- Wiktoria Kuryło
- Dominika Maciejczyk
- Dominika Paszewska
- Paulina Rudak
- Ula Rutkowska
- Iwona Szymajda
- Ewa Tatrocka
- Dominika Włodarczyk.

## CAŁA W PIKSELACH

To kolejny projekt Stowarzyszenia Praktyków Kultury, które to na dobre zagościło w Zakładzie w Falenicy. Tym razem było to przedsięwzięcie z roku 2011 - rap o kobietach zapomnianych przez historię, przyjął formę gry internetowej, w której można było wcielić się m. in. w Królową Jadwigę, Marię Skłodowską-Curie. Osią projektu było tworzenie internetowej gry edukacyjnej oraz piosenek hiphopowych opowiadających o ważnych postaciach z historii – kobietach, których losy są mało znane, rzadko występują w podręcznikach historii, a ich dzieła odeszły w niepamięć.

Praca w projekcie miała charakter warsztatowy – pod opieką nauczycieli, artystów i instruktorów – młodzież uczestniczyła w procesie tworzenia na każdym jego etapie. W ramach warsztatów odbyły się następujące działania:

- badania historyczne
- stworzenie scenariusza gry
- praca nad warstwą wizualną gry
- stworzenie piosenek hip-hopowych o wybranych postaciach
- stworzenie dźwiękowego podkładu do gry



WYSTĘP W NIECZYNNEJ STACJI KOLEJOWEJ W FALENICY

#### OPIEKI NAD PRZEDSIĘWZIĘCIEM PODJĘLI SIĘ:

- Koordynacja i reżyseria – Lena Rogowska
- Zajęcia śpiewu – Paulina Paga, Graża Malinowska
- Zajęcia teatralne – Katarzyna Regulska
- Zajęcia taneczne – Anna Jankowska
- Zajęcia hip-hopu – Malwina Musiał
- Podkłady muzyczne – Jakub Eytner
- Video – Mateusz Żegliński
- Montaż – Daniel „Unu” Żukowski
- Grafika – Ita Sypniewska
- Kostiumy i charakteryzacja – Anna Rogowska, Martyna Ziemniewicz.

#### MNEMOTCHNIKI

Kolejny to projekt, tym razem międzypokoleniowy i międzyśrodowiskowy. Do współpracy zaproszono wychowanki Zakładu, seniorki, gimnazjalistki, dziewczyny z blokowisk, młode raperki. Jego celem było wspólne utworzenie multimedialnego, hip-hopowego spektaklu teatralnego. Punktem wyjścia do projektu stały się wątki autobiograficzne samych uczestniczek. Niezwykłymi założeniami projektu było obcowanie z żywą pamięcią uczestniczek, przekazywanie doświadczeń, snucie opowieści, przywoływanie wspomnień.

Twórcom projektu zależało przede wszystkim na rozwijaniu języka opowiadania i rozumienia słowa mówionego. Chodziło w nim by starsze uczestniczki opowiadały młodszym a młodsze opowiadały starszym. Projekt został zrealizowany przez Stowarzyszenie Praktyków Kultury w ramach projektu *Akademia Orange*, współfinansowany z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Premiera odbyła się w Teatrze Dramatycznym w Warszawie w dniu 26 maja 2012 roku. Pozostałe spektakle miały miejsce w dniach 29, 30, 31 maja 2012 roku.





# TAM, GDZIE MIĘKNĄ TWARDZIELE – WOLONTARIAT W FALENICKIEJ PLACÓWCE

(AGNIESZKA WIĘSIK)

*Większy i groźniejszy niż głód chleba  
Jest głód miłości, dobroci i usłużności.*

Matka Teresa z Kalkuty

Wolontariat według Uniwersalnego Słownika Języka Polskiego PWN to forma pracy społecznej, dobrowolnej i wykonywanej nieodpłatnie wykonywanej zwykle w instytucjach pomocy społecznej<sup>1</sup>. Natomiast według Wikipedii, wolnej encyklopedii, słowo to pochodzi od łacińskiego *Voluntarius* – co oznacza dobrowolny i jest to dobrowolna bezpłatna, świadoma praca na rzecz innych lub całego społeczeństwa, wykraczająca poza związki rodzinno-koleżeńsko-przyjacielskie<sup>2</sup>. Wolontariuszem natomiast według *Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie* jest ten, kto dobrowolnie i świadomie oraz bez wynagrodzenia angażuje się w pracę na rzecz osób, organizacji pozarządowych, a także rozmaitych instytucji działających w różnych obszarach społecznych<sup>3</sup>.

Prospołeczne postępowanie wolontariuszy winno, zdaniem E. Trempały, być inspirowane motywacją:

1. **altruistyczną**, a mianowicie koniecznością uzupełnienia własnego życia dobroczynną pracą dla innych,
2. **zadaniową**, która jest rozumiana, jako obowiązek zawodowy, łagodzenie ubóstwa i znieczulicy,
3. **ideologiczną**, jako doznanie religijne i wzór społecznej służby,
4. **egoistyczną**, a mianowicie wolontariusz swoją działalnością społeczną podnosi swój własny prestiż w danym środowisku, zdobywa nowe doświadczenia, umiejętności, a tym samym zwiększa szansę na pozyskanie pracy,
5. **afiliacyjną**, czyli konieczność obcowania z innymi ludźmi, podobnie odczuwającymi i myślącymi<sup>4</sup>.

W Zakładzie Poprawczym i Schronisku dla Nieletnich w Falenicy przebywają dziewczęta, które popełniły czyny karalne. Obecnie, aż 70% skierowanych do zakładu popełniło przestępstwo agresywne, a mianowicie: groźby karalne, bójki, pobicia, kradzieże rozbójnicze, podpalenia, współudział w zabójstwie, a nawet zabójstwa.

Czyny, które popełniają niejednokrotnie nacechowane są ogromną brutalnością. Wszystko uwarunkowane jest środowiskiem, z którego pochodzą, jak również charakterystycznym systemem wartości, jaki wyznają, oparty jest on na ludyzmie, konformizmie, negacji oraz hołdowaniu brutalności<sup>5</sup>. System wartości wychowanek zakładu poprawczego to efekt bardzo traumatycznych doświadczeń z czasu ich dzieciństwa jak również wynik obcowania w środowisku, w którym opisywane wartości są powszechnie uznawane. Jednak w każdym nawet najbardziej zdemoralizowanym człowieku drzemią pokłady dobra, należy tylko do nich dotrzeć i odkryć je. W zdeprawowanym, a zarazem zranionym młodym człowieku te pokłady dobra ukryte są wyjątkowo głęboko, lecz gdy się je odkryje emanują ze zdwojoną siłą.

Jedną z wielu metod resocjalizacyjnych, które są praktykowane i stosowane w Zakładzie Poprawczym i Schronisku dla Nieletnich w Falenicy, która uczy empatii, a zarazem uwrażliwia na potrzeby innych ludzi jest wolontariat. Metoda ta stosowana jest od 2001 roku, z inicjatywy Romualda Sadowskiego oraz dzięki ogromnemu zaangażowaniu i uprzejmości Andrzeja Winiarskiego Dyrektora Domu Pomocy Społecznej „Na Przedwiośniu” w Warszawie- Międzylesiu. W tym też roku podpisano porozumienie na mocy, którego osiem wychowanek z zakładu poprawczego mogło rozpocząć pracę, jako wolontariuszki. Współpraca na początku opierała się jedynie na usługach fryzjerskich. Dziewczęta uczące się tego zawodu odwiedzały DPS i strzygły dzieci niepełnosprawne. Niespełna dwa lata później te nieregularne pobyty zmieniły się i przybrały inną postać, a mianowicie były to cotygodniowe spotkania dziewcząt z podopiecznymi Domu Pomocy Społecznej, nieuleczalnie chorymi dziećmi z niepełnosprawnością sprzężoną. Praca wolontariuszek w DPS „Na Przedwiośniu” głównie opiera się na czynnościach higienicznych, dziewczęta pomagają przewijać, ubierać, karmić. Czytają dzieciom książki, rozmawiają z nimi, wychodzą na spacer, całują, tulą i kochają...

Od 2004 roku dziewczęta, które rozpoczynają pracę, jako wolontariuszki składają przysięgę, której głównym przesłaniem są słowa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia: *Zamiast oczekiwać na dobroć innych, sami nappełniamy codzienne życie dobrocią*. Przysięga zawiera w swojej treści 10 punktów, opartych na *ABC Społecznej*

<sup>1</sup> Wolontariat (w:) Uniwersalny Słownik Języka polskiego, Warszawa 2003, s. 168.

<sup>2</sup> <http://pl.wikipedia.org/wiki/Wolontariat>

<sup>3</sup> Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Dziennik Ustaw 2003, Nr 96, poz. 873 z późniejszymi zmianami.

<sup>4</sup> E. Trempała, *Pomoc spontaniczna*, (w:) Pracownicy socjalni, a możliwość reformy społecznej, Bydgoszcz 1998, s. 20-21.

<sup>5</sup> R. Sadowski, *Wolontariat wychowanek, jako metoda pracy resocjalizacyjnej w Schronisku dla Nieletnich i Zakładzie Poprawczym w Falenicy, maszynopis na prawach rękopisu*, bez daty wydania.

*Krucjaty Miłości* Kardynała Wyszyńskiego. Przysięga ta podpisywana jest zarówno przez wychowankę, jak i osobę, która przyjmuje owe przyrzeczenie.

#### **PRYZRZECZENIE WOLONTARIUSZKI:**

„Zamiast oczekiwać na dobroć innych, sami napełniamy codzienne życie dobrocią” – Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Tysiąclecia.

Ja ..... rozpoczynając pracę w charakterze wolontariuszki przyrzekam:

- Szanować każdego Człowieka, bo Chrystus w nim żyje, być wrażliwą na drugiego Człowieka, mojego Brata,
- Myśleć dobrze o wszystkich – nie myśleć źle o nikim. Starać się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego,
- Mówić zawsze życzliwie o drugich – nie mówić źle o Bliźnich, naprawiać krzywdę wyrządzoną słowem, nie czynić rozdźwięku między ludźmi,
- Rozmawiać z każdym językiem miłości, nie podnosić głosu, nie przeklinać, nie robić nikomu przykrości, nie wyciskać łez, uspokajać i okazywać dobroć,
- Przebaczać wszystko, wszystkim, nie chować w sercu urazy, zawsze pierwsza wyciągać rękę do zgody,
- Działać zawsze na korzyść Bliźniego, czynić dobrze każdemu, jakbym pragnęła, aby mnie tak czyniono, nie myśleć o tym, co mnie jest, kto winien, ale co ja jestem winna innym,
- Czynn timer współczuć w cierpieniu, chętnie spieszyć z pociechą, radą, pomocą, sercem,
- Pracować rzetelnie, bo z owoców mojej pracy korzystają inni, jak ja korzystam z pracy drugich,
- Włączać się w społeczną pomoc Bliźnim, otwierać się ku ubogim, opuszczonym, samotnym, chorym, starać się dostrzegać potrzebujących wokół siebie,
- Modlić się za wszystkich, nawet za moich nieprzyjaciół.

TAK MI DOPOMÓŻ BÓG!

*Podpis osoby przyjmującej przyrzeczenie*

*Podpis wolontariuszki*

Dziewczęta wybierają tę posługę zupełnie dobrowolnie z własnej nieprzymuszonej woli, warunki, jakie muszą spełniać to: bardzo dobre zachowanie w Zakładzie jak również zaliczanie indywidualnie materiału, który był realizowany w szkole pod nieobecność dziewcząt.

Opiekę nad wolontariatem sprawują wychowawcy Renata i Dariusz Kołnierzakowie. Raz w tygodniu ciężka stalowa brama zakładu poprawczego w Falenicy uchyla się wyjeżdża z niej zielona furgonetka. Do okien auta przyklejone twarze dziewczyn. Ciekawie się rozglądają, wpatrują w przechodniów, zdają się chłonąć zwykłe codzienne życie ulicy. W zakładzie poprawczym są trzy, pięć nawet sześć lat. Jadą do Międzylesia. Do Domu Pomocy Społecznej „Na Przedwiośniu” dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie. Tam wśród ludzi, których istnienia nie domyśla się wielu z nas – bardzo chorych, zupełnie niesamodzielnych, niezbyt urodziwych i czasem nieprzewidywalnych – spędzą cały dzień. Będą ich karmić, myć, ubierać, wyprowadzać na spacer. Do dodatkowa kara? Nie. Zgłosiły się dobrowolnie. Jeżdżą tutaj, co tydzień. Niektóre z nich już ponad od roku<sup>6</sup>.

Oto, w jaki sposób dziewczęta z zakładu poprawczego (wolontariuszki) wspominają swoje spotkanie z niepełnosprawnymi dziećmi:

- *Pierwszy raz przyjechałam tu z ciekawości. Strach, może nawet obrzydzenie, to była moja pierwsza reakcja. Stałam jak słup soli i tylko patrzyłam. Otaczali mnie ludzie, których nie widuję na ulicy. Wydawali się dziwni, obcy, ich reakcje mnie przerażały. A potem jedna z tych postaci do mnie podeszła i coś powiedziała. Spojrzałam jej w oczy i ... zobaczyłam taką dziewczynę jak ja. Też miała około 20 lat, też czuła się samotna i też wylądowała poza nawiasem społeczeństwa. Uświadomiłam sobie, że wszystko, czego ode mnie chce, to odrobinę ciepła, chwila rozmowy, ludzki gest. Wtedy coś we mnie pękło. Poczułam, że nawet ja mogę się komuś przysłużyć. Myślałam, że nie mam nic, ale jest coś, co mogę jej dać!*
- *Cieszę się, że mogę im pomóc, ponieważ jest tam wiele osób, które zostały porzucone przez swoje rodziny i nikt ich tam nie odwiedza. I gdy tam jeżdżę, to wtedy uczę się jak można pomagać innym osobom. Widok nie jest sympatyczny za pierwszym razem, ale po jakimś czasie da się przyzwyczaić.*
- *Czuję się tutaj potrzebna. Widzę, że to, co robię, przynosi efekt i komuś pomaga. Umiem już karmić leżące dzieci tak, że nie grozi im zachłyśnięcie. Wiem, jak je przewijać i myć.*

<sup>6</sup> Z. Zborowski, *Te dziewczyny odnalazły swój raj* (w:) Pani Domu, nr 17/18 z dn. 22 kwietnia 2003, s. 12

- *Przed wszystkim stanęły mi łzy w oczach w środku poczułam smutek, że takie bezbronne istotki muszą tak cierpieć i zarazem dziękowałam Bogu, że Stworzył mnie taką, jaką jestem, że mogę chodzić, poruszać się samodzielnie.*

Wszystkie dzieci, którymi opiekują się wolontariuszki są niepełnosprawne intelektualnie ze sprzężoną niepełnosprawnością. W Domu „Na Przedwiośniu” przebywają zarówno dzieci, młodzież jak i dorośli. Są tam osoby z autyzmem, dziecięcym porażeniem mózgowym, z zaburzeniami psychicznymi, występują również choroby krążenia, układu pokarmowego oraz dzieci z padaczką. Zanim dziewczęta rozpoczną pracę przygotowywane są, w jaki sposób sprawować opiekę nad pensjonariuszami. Dziewczęta same podejmują decyzję, jakim dzieckiem będą się opiekowały. Wolontariuszki opiekują się zarówno dziećmi leżącymi, które wymagają kompleksowej obsługi, jak również biorą udział w zajęciach terapeutycznych.

Pracownicy pozytywnie wyrażają się na temat dziewcząt, które pracują w Domu „Na Przedwiośniu”, podkreślają ich ogromne zaangażowanie, empatię, kulturę osobistą. Między personelem, a wolontariuszkami panuje bardzo przyjazna atmosfera, nawiązały się pozytywne relacje, z pokorą przyjmują uwagi i stosują się do wszelkich wskazówek. Należy również nadmienić bardzo istotną kwestię, a mianowicie dziewczęta pracują bez nadzoru i do tej pory nie odnotowano żadnych negatywnych zachowań. Zauważono wiele pozytywnych reakcji zarówno ze strony niepełnosprawnych dzieci, jak i posługujących tam dziewcząt. To pomoc, która ma działanie terapeutyczne dla obu stron. Dziewczęta otwierają się na potrzeby innych, odczuwają radość z niesienia bezinteresownej pomocy. Wolontariuszki, bardzo często w wypowiedziach deklarowały swoją chęć wykonywania takiej pracy po opuszczeniu zakładu. Udział w wolontariacie jak już wspomniałam wcześniej niesie za sobą wiele dobra, dobra, z którego czerpią obie strony. Z jednej dziewczęta, które uczą się empatii, okrywają, że świat to nie tylko ich problemy, z którymi borykają się, na co dzień, ale również problemy wielu potrzebujących, z drugiej zaś niepełnosprawni podopieczni mają świadomość, że jest ktoś, komu nie są obojętni, kto się nimi opiekuje i poświęca im swój czas. Dziewczęta, które spędzają swój wolny czas w „Na Przedwiośniu”, stają się jakby odmienione.

Kiedy dziewczyny po wyrokach, przekraczają próg zakładu poprawczego, brak u nich skruchy, pokory z powodu popełnionego przestępstwa, a na ich twarzach wymalowana jest nienawiść do całego świata i bunt. Pierwsze, co należy zrobić to zadośćuczynienie<sup>7</sup> - podkreśla dyrektor R. Sadowski. Praca z dziećmi niepełnosprawnymi w ogromnej mierze pomaga i pozwala właśnie na wspomniane zadośćuczynienie. Bardzo często pierwsze spotkanie to ogromny szok dla wolontariuszek, nie mniej jednak jest to pozytywny szok, który w przyszłości niesie za sobą zmiany, z dnia na dzień w tych dziewczętach dokonuje się przemiana, z cynicznych i bezwzględnych na czułe, pełne ciepła i cierpliwości.

Co tak naprawdę daje dziewczętom z „poprawczaka” praca w charakterze wolontariuszki? Czy jest to sposób spędzania wolnego czasu? Możliwość i okazja do opuszczenia wysokiego muru zakładu? Czy jest to bezinteresowna chęć niesienia pomocy innym? Oto wypowiedzi wychowanek, które posługiwały, jako wolontariuszki:

- *Praca dała mi satysfakcję i większą wrażliwość na ludzkie nieszczęście.*
- *Zmieniłam się i po wyjściu z Zakładu chciałabym dalej pracować w charakterze wolontariuszki z takimi dziećmi.*
- *Praca w charakterze wolontariuszki dała mi mądre myślenie, świadomość, że mnie to może spotkać w życiu. Napęłnia moje serce radością i chęcią pomagania takim ludziom.*
- *Praca w charakterze wolontariuszki wpłynęła na mnie pozytywnie. Zaczęłam żyć myśląc poważnie. Bardzo dobrze. Jestem mniej nerwowa.*
- *Myślę, że zmieniłam podejście do życia oraz zachowania w placówce. Jestem napęłniona szczęściem i miłością oraz pragnę dalej kontynuować, to, co zaczęłam.*
- *Ja mam poczucie, że ten wolontariat jest dla mnie odpokutowaniem za mój okropny czyn, który popełniłam. Mam na sumieniu współudział w zabójstwie człowieka. Jest mi trochę lżej na duszy, kiedy mogę komuś dawać dobro.*
- *Mogłam poznać prawdziwe ludzkie cierpienie i teraz stałam się osobą, która jeszcze bardziej jest wrażliwa na taka ludzką krzywdę<sup>8</sup>.*

Kadra Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Falenicy na czele z R. Sadowskim bazując na pozytywnych doświadczeniach pracy w Domu Pomocy Społecznej w Międzylesiu nawiązała również współpracę z Rodzinny Pogotowiem Opiekuńczym „Betlejem” w Warszawie. Dziewczęta z placówki odwiedzały „Betlejem” w soboty czasem nawet w niedzielę, poświęcając swój wolny czas od zajęć dydaktycznych służąc swoją pomocą w opiece nad dziećmi. Państwo Kosmowscy (prowadzący Pogotowie) ocenili prace dziewcząt bardzo pozytywnie, tym samym prosząc o dalszą tak owocną współpracę.

Nawiązano również współpracę z Ośrodkiem „Monar” dla osób bezdomnych w Szczypiornie położonym około 70 km od Warszawy. Pod opieką Państwa Kołnierzaków grupa wolontariuszek odwiedza Ośrodek, czyniąc bezpłatne usługi zarówno fryzjerskie, jak i krawieckie wobec pensjonariuszy.

<sup>7</sup> R. Sadowski, *Nadzieja dobrego łotra*, (w:) *Niedziela Ogólnopolska* nr 2, 2001, s. 35

<sup>8</sup> R. Sadowski, *Dziewczyny z poprawczaka- czy rzeczywiście tak bardzo źle i zupełnie stracone dla społeczeństwa*, s.10

Rok 2009 przynosi kolejną nową inicjatywę, tym razem związaną z akcją *Via Spei (Droga Nadziei)*. *Via Spei* jest ruchem kulturalno-społecznym Młodej Filharmonii, który organizuje dojazdy niepełnosprawnych osób nie tylko z Warszawy, ale i okolic na czwartkowe koncerty do Filharmonii Narodowej. Koordynatorem całej akcji jest Władysław Terlecki. Sześciuosobowa grupa dziewcząt (wolontariuszek) z falenickiej placówki w listopadzie 2010 roku po raz szósty wzięła udział w akcji, a co za tym idzie pomagała w przetransportowaniu niepełnosprawnych dzieci do Filharmonii.

Uczestniczenie dziewcząt w wolontariacie pozwala im na tworzenie własnej nowej tożsamości. W procesie tym dochodzi do złożonej przemiany, gdzie wychowanka zmienia postrzeganie samej siebie tym samym podnosi własną ocenę, jak również zmienia się postrzeganie dziewcząt przez społeczeństwo. Proces ten niesie za sobą socjalizację wtórną, gdzie wychowanki nabywają nowych umiejętności i kompetencji społecznych. Trudno na chwilę obecną jednoznacznie stwierdzić na ile ta metoda resocjalizacyjna jest skuteczna i na ile trwała. Na to pytanie będzie można udzielić odpowiedzi za kilkanaście lat, kiedy to wychowanki, które były wolontariuszkami będą samodzielnie funkcjonować w społeczeństwie i skorzystają z nabytych umiejętności, jako obywatelki, matki, żony. Kiedy staną w obliczu ludzkiej krzywdy i nie przejdą obok niej obojętnie. Tylko wtedy będzie można stwierdzić, że wolontariat to skuteczna metoda resocjalizacyjna, która pozostawia ślad na całe życie. Badacze tematu twierdzą, że wolontariat jest pewną formą zadośćuczynienia za popełnione czyny i przyczynia się do częściowego zmniejszenia poczucia winy, jak również przyczynia się do socjalizacji osób nieprzystosowanych społecznie<sup>9</sup>.

Podsumowaniem rozważań na temat wolontariatu w Zakładzie Poprawczym w Falenicy niech będą wypowiedzi byłych wychowanek, które z perspektywy minionych lat zwierają się, co dała im praca wolontariuszki i jak odmieniła ich postrzeganie świata.

- *Wiem, jak mam podejść do człowieka, gdy jest w różnych nastrojach. Bardziej jestem opanowana. Pomaga mi teraz w opiece nad tatą.*
- *Całkiem inaczej patrzy się na krzywdy ludzi. Człowiek staje się bardziej wyrozumiały i jego problemy są malutkie.*
- *Moja starsza córka jest kaleka i wymaga stałej opieki i bardzo mi się przydały te doświadczenia.*
- *Gdy przechodząc na ulicy widzę niepełnosprawne dzieci, od razu rzuca mi się w oczy, to jak miała okazje pomagać takim ludziom. Mam również takie chwile, że widząc tych ludzi łza kręci mi się w oku i dziękuje Bogu, że to nie ja jestem na wózku inwalidzkim, że mam szansę życiową, bo normalnie funkcjonuję.*
- *Inaczej patrzę na cierpienie dzieci niepełnosprawnych. Bardziej to odczuwam teraz, niż zanim trafiłam do Falenicy.*
- *Taka resocjalizacja w zakładzie dała mi wiele możliwości na przyszłość i dziękuję z całego serca tym, którzy udostępnili mi tę drogę.*

---

<sup>9</sup> Ibidem, s. 11



# WIARA, NADZIEJA, MIŁOŚĆ – PRACA DUSZPASTERSKA W SCHRONISKU DLA NIELETNICH I ZAKŁADZIE POPRAWCZYM W FALENICY

(AGNIESZKA WIĘSIK)

*Dziecko od kołyski zaczyna drogę do świętości.  
Ale i od kołyski zaczyna się jego droga na szafot<sup>1</sup>.*

Rozważając istotę oraz znaczenie wartości moralno - religijnych w życiu każdego człowieka, jak również rolę, jaką pełni Kościół na gruncie resocjalizacji, nie możemy pominąć w tych rozważaniach działalności duszpasterskiej. Duszpasterstwo, to działalność zbawcza, która polega na służbie drugiemu człowiekowi, głosząc Słowo Boże, odprawiając Msze Święte, udzielając sakramentów, jak również wszelkie spotkania o charakterze religijnym<sup>2</sup>. Głównym zamysłem posługi duszpasterskiej to doprowadzenie ludzi do spotkania z Bogiem w miłości i wierze. Podmiotem duszpasterstwa jest kapłan (kapelan), który swą „specjalną” posługą (w opisywanym przypadku) na terenie zakładów poprawczych pełni nie tylko posługę religijną, ale również zmierza do socjalizacji wychowanków, aby, na co dzień postępowali zgodnie z obowiązującymi normami chrześcijańskimi. Pracę duszpasterską w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich reguluje Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 14września 2001roku w sprawie szczegółowych zasad uczestniczenia w lekcjach religii i praktykach religijnych, korzystania z posług religijnych i organizacji pracy duszpasterskiej w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich<sup>3</sup>. Przepisy zawarte w Rozporządzeniu dotyczą w szczególności takich zagadnień jak:

- uczestniczenie we wszystkich praktykach religijnych w zakładzie poprawczym jest dobrowolne,
- organizowanie w zakładzie poprawczym lekcji religii,
- nauczanie według programów,
- pełnienie posługi przez kapelana w Schronisku dla Nieletnich i w Zakładzie Poprawczym<sup>4</sup>.

Oficjalnie o pracy duszpasterskiej w placówce można mówić w zasadzie od momentu rozpoczęcia pracy w zakładzie przez Romualda Sadowskiego na początku, jako kierownika internatu a mianowicie w latach 1976-1987, następnie od 1 września 1992 roku, jako dyrektora Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Falenicy. Początek pracy R. Sadowskiego w placówce to również początek intensywnego rozwoju życia religijno- moralnego w Ośrodku. Romuald Sadowski bardzo często przy każdej nadarzającej się okazji odnosi się do wartości moralno-religijnych, wartości te przenosi na grunt zawodowy i wykorzystuje w swojej wieloletniej pracy z trudną młodzieżą.

Pozwolę sobie w tym miejscu wymienić osoby, które były czynnie zaangażowane w pracę duszpasterską w Schronisku dla Nieletnich i Zakładzie Poprawczym w Falenicy. Osoby, które przez lata starały się wspomagać i nadal wspomagają proces resocjalizacji wychowanek. Swoim ogromnym zaangażowaniem budują prawidłową postawę, tożsamość i osobowość wychowanek, wskazują na wartości, które pomagają wychowankom na nowo odnaleźć się na krętych drogach życia codziennego. Do tych osób należą: ksiądz Chudek, siostra Grażyna – szarytka, ksiądz G. Zagórski, ks. Niemyjski, ks. D. Gocłowski, ks. Oszejca, ks. Gil, ks. A. Kamiński, ks. A. Dybek, ks. K. Pietrzak, ks. Tępczyk, Pani M. Witkowska (Dobrowolska). z Zakonu Ojców Jezuitów: P. Margusz, P. Kochanowicz, K. Biela, Cz. Sobolewski, J. Kaźmierczak, P. Aszyk, S. Kuzak jak również wychowawcy placówki oprócz Romualda Sadowskiego należy wymienić: M. Michalik, S. Modro, małżeństwo R. i D. Kołnierzak, J. Przybysz, J. Jodko, I. Stawiński i kierowniczkę internatu: J. Ochińska i J. Szostak. W ostatnim okresie życie religijne placówki rozwija Hanna Laskowska.

Siostra B. Czerniejewska, która po raz pierwszy przekroczyła mury placówki w 1980 roku tak przedstawia swoje wspomnienia i doświadczenia związane z posługą duszpasterską:

*Po raz pierwszy przyjechałam do Falenicy w 1980 roku. To był 25 grudzień - pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia. Na ten wyjazd namówiła mnie moja dużo starsza współsiostra ze wspólnoty na Wiśniowej W Warszawie siostra Grażyna Gajek. Jej namowy trwały długo - ja byłam przeciw. Jedyłą moją motywacją był potworny lęk przed ludźmi zza drutów poprawczaka. Dla świętego spokoju uległam - obiecując sobie i siostrze Grażynie, że to wyjątkowo ten jeden raz i nigdy więcej. Ze strachu widziałam ok. 70 dziewczyn stłoczonych w sali (chyba gimnastycznej). Zapamiętałam je szary smutny tłum, ale do końca nie wiem czy je w ogóle widziałam, czy naprawdę były szare i smutne. Przyjechałam z gitarą i śpiewnikami - wspólnie śpiewaliśmy kolędy, które jeszcze wtedy bardzo słabo grałam. Jedyłą piosenką, która dobrze umiałam grać i śpiewać była <<Panta rei - Wszystko przemija>>:*

<sup>1</sup> Romuald Sadowski, *Nadzieja dobrego łotra*, Niedziela nr 2, 2011.

<sup>2</sup> Encyklopedia Katolicka, t. IV, Lublin 1985, s. 394.

<sup>3</sup> Dziennik Ustaw Nr 106, Poz. 1157.

<sup>4</sup> Tamże.

Wszystko przemija, wszystko jest w ruchu

Każda godzina jak garstka puchu

I ty człowieku ciągle się zmieniasz

Rodzisz się żyjesz, potem umierasz.

**Ref.:** Gdzie jest sens, gdzie jest cel

Jaki kres życia?

Ty Boże to Wiesz

Więc mów, bo pytam!

Sensem jest miłość, celem Ty Panie

Kres to nie nicość to zmartwychwstanie.

I po to człowiek został stworzony

By poprzez miłość mógł być zbawiony.

I właściwie te piosenkę zagrałam i zaśpiewałam na zakończenie spotkania. I od niej wszystko się zaczęło. Kiedy śpiewałam ją pierwszy raz na sali dało się słyszeć sporadyczne pociąganie nosem. Kilka dziewczyn płakało, a ja czułam się zakłopotana. Nie wiedząc, co robić zagrałam ją jeszcze raz. I wtedy wszystkie dziewczyny szlochały. Ja także. W końcu któraś głośno poprosiła << Niech nas Pani tego nauczysz >>. Było późno trzeba było wracać do domu. Obiecałam, że wrócę w najbliższą niedzielę i nauczę. Strach uciekł ode mnie gdzieś, bardzo pragnęłam wrócić do tych dziewczyn, być z nimi i przy nich. Jakoś dziwnie czułam więź z tymi dziewczynami. Wiedziałam, że wrócę. I wracałam każdej niedzieli przez równych 8 lat do grudnia 1988 roku. Już od nowego roku, czyli od następnej niedzieli po Bożym Narodzeniu w poprawczaku pojawił się ksiądz, – więc była możliwość spowiedzi i Msza Święta. Chętnych do spowiedzi było za każdym razem więcej. Nie bez znaczenia był fakt, że w tej samej kolejce i w tych samych warunkach (tzn. w kancelarii na parterze) spowiadał się także Pan Sadowski i Jego Rodzina (warto pamiętać, jakie to były czasy, a Pan Sadowski był wtedy kierownikiem). Pamiętam też jak w okresie Adwentowym Pan Sadowski razem z dziewczynami robili Szopkę. To było wrażenie. Ten człowiek był cały dla dziewczyn i tego domu. Swoją rolę widziałam podobnie-być! z dziewczynami, rozmawiać, z nimi dać im czas, pomóc w ich sprawach. Coraz częściej zwierzały się ze swoich spraw, czasem tajemnie. Prosiły o pomoc w przygotowaniu do odbycia spowiedzi. Przy tej okazji zawsze <<wychodziły>> konkretne sprawy- tematy do rozmów, refleksji, czasem zadumy. Wiem, że Pan Sadowski często słuchał dziewczyn ich problemów, czasami był podobny do konfesjonału... Dziewczyny miały do Niego dużo zaufania. Razem przygotowałyśmy liturgię- śpiewy, czytania, modlitwę wiernych. Nie pamiętam by kiedyś brakowało chętnych do obsady liturgicznej. Po niedługim czasie okazało się, że wśród wychowanek są nieochrzczone i takie, które pragną przyjąć Sakrament Bierzmowania. Pracy było coraz więcej, a ja jedna... Zdesperowana przyszłam ze swoim zawodem do mojego spowiednika ks. B. Dembowskiego (później biskup diecezji włocławskiej). T on <<przydzielił mi>> Panią Kasię Kujawską- lekarza reumatologa, która była członkiem wspólnoty Odnowy Charyzmatycznej z ul. Piwnej w Warszawie i sprawą zainteresował się Episkopat. Pani Kasia odtąd jeździła często ze mną do Falenicy i mimo starszego wieku miała dobry kontakt z dziewczętami. Tak zaczęła się organizacja, a właściwie przygotowanie dziewcząt do sakramentów. Owocem zainteresowania sprawą pracy w poprawczaku była w 1992 roku wizytacja placówki incognito przez biskupa Kraszewskiego. Odtąd bp. nadał oficjalnie naszej pracy patronat Kościoła, a sam obiecał za rok udzielić sakramentów tym wychowankom, które tego pragnęły. Tuż przed bierzmowaniem Pan Bóg dał niesamowitą łaskę w osobach dwóch Amerykanów: o. Mile Salrane (tak odczytuję Jego nazwisko z wpisu, który mam do dziś) i Marka Zeppet. Władze komunistyczne (ministerstwo) wydało bez trudu zezwolenie (sami się dziwili, że dali) i odbyły się 3 dniowe (chyba tyle trwały) rekolekcje. Były dla tych, które przygotowywały się przez cały rok do sakramentów, ale uczestniczyli w nich wszyscy – wszystkie wychowanki i cały personel. Do dziś te rekolekcje pamiętam. Było w nich wstrząsające świadectwo nawrócenia Marka Kerygmat, przekonujące nauczanie o mocy Bożego Słowa, przyjęcie Księgi Pisma Świętego (ktoś nam podarował dla wszystkich uczestników całą Biblię) i trwająca całymi godzinami modlitwa indywidualna wstawiennicza dla tych, którzy tego pragną. Oglądaliśmy cuda Bożej łaski dziejące się dla wychowanek, pracowników, ale i samych tłumaczy (rekolekcje były w języku angielskim). Jeden z tych tłumaczy jest dziś jezuitą. Na to potrzeba oddzielnej pracy. Kilka tygodni później biskup Kraszewski udzielił naszym wychowankom sakramentów: chrztu, I komunii i bierzmowania. Pomagali Mu ksiądz, który od początku, co niedziela odprawiał nam Mszę Świętą i spowiadał oraz ksiądz B. Dembowski, który od czasu do czasu bywał u nas (na pewno z sympatii, ale nie jestem pewna czy nie został oddelegowany do zaglądania, co też się w Falenicy dzieje). Pamiętam swoje zdumienie, gdy po uroczystej Mszy Świętej wychowawcy z dziewczętami przygotowali (z własnej inicjatywy) piękne Misterium, a potem podwieczorek czy kolację dla wszystkich uczestników i dostojnych gości. Ksiądz Biskup Kraszewski nie krył zdumienia i nie szczędził słów pochwały zwłaszcza za głębokie przeżycie przez dziewczęta sakramentów. W poprawczaku pojawili się też młodzi ludzie (najczęściej studenci). Nie pamiętam dokładnie, od kiedy. Jedyńą z pierwszych i jedyną, która pozostała dłużej niż ja



była Magda Dobrowolska (dziś Witkowska). Od 3 roku mojej pracy, a zaraz po bierzmowaniu ksiądz Biskup wydelegował z parafii falenickiej dwóch młodych kapłanów<sup>5</sup>.

Nawiązując do wydarzenia, które w swoich wspomnieniach opisuje Siostra B. Czerniejewska, a mianowicie do wizyty Biskupa Kraszewskiego należy wspomnieć, iż fakt ten miał miejsce 15.06.1993r., kiedy to z rąk tegoż biskupa Sakrament Bierzmowania przyjęło czternaście dziewcząt, proces przygotowania do przyjęcia Sakramentu trwał rok. Uroczystość zwieńczyła wspólna agapa, za oprawę muzyczną ceremonii odpowiedzialny był chór dziewczęcy Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”.



Wspomnienia Biskupa Kraszewskiego zawarte w Księdze Pamiątkowej zakładu: *Dzisiaj udzieliłem Sakramentu Bierzmowania bardzo dobrze przygotowanym dziewczynom Domu Poprawczego pod dyрекcją pana Romualda Sadowskiego. Gratuluję Panu Dyrektorowi wspaniałego przygotowania dziewcząt i organizacji wzorowej- całej uroczystości<sup>6</sup>.*

Jak wynika ze wspomnień M. Dobrowolskiej w Zakładzie Poprawczym i Schronisku dla Nieletnich w Falenicy w 1985 roku pojawiła się grupa oazowa, która czynnie była zaangażowana do 1992 roku. Na początku grupa liczyła 10 osób i jej głównym celem był wspólny śpiew i gra na gitarze z dziewczętami. Na początku działalności spotkania te odbywały się w sali gimnastycznej, w późniejszym natomiast czasie z inicjatywy ówczesnego kierownika internatu Romualda Sadowskiego, spotkania te nabrały charakteru regularnego i odbywały się w korytarzu. Nieodłącznym elementem spotkań była Msza Święta.

Życie religijne w placówce to również spotkania z osobami, które nadużywają alkoholu, głównym inicjatorem tych spotkań była M. Dobrowolska. Dziewczeta dzięki tym spotkaniom mogły zobaczyć istotę i poznać możliwości wychodzenia z nałogu, nie tylko dla nich samych, ale również dla ich uzależnionych rodzin. Kolejnym działaniem zaproponowanym przez R. Sadowskiego, które podjęła M. Dobrowolska było zabieranie na Święta tych dziewcząt, które nie miały możliwości spędzenia Świąt w gronie najbliższych. M. Dobrowolska tak wspomina pobyt swojej wychowanki we własnym domu: *Wzięłam dziewczynę na Święta. Zaczęły się przygotowania, produkcja różnych potraw świątecznych. Pyta się, <<co my robimy przecież Święta tak nie wyglądają?>> Dla niej było to spotkanie z inną rzeczywistością.*

Ze wspomnień M. Witkowskiej (Dobrowolskiej) wynika, że nieodłącznym problemem zakładu była kwestia ciąży wychowanek ...*dziewczeta nie wiedziały, że są w ciąży prowadzili je na usunięcie, był to wtedy zabieg dozwolony, pielęgniarka decydowała. Była to praktyka nagminna, wtedy tak się ogólnie postępowało. Na szczęście niektórym wychowawcom i kierownikowi Panu R. Sadowskiemu zależało na tych dziewczętach, które były w ciąży, na urodzeniu ich dziecka<sup>7</sup>.* M. Witkowska podjęła na tym etapie działania mające na celu uświadamianie dziewczętom, jak ważną decy-

<sup>5</sup> List nadesłany przez siostrę B. Czerniejewską zamieszczony w pracy dyplomowej Hanny Marii Laskowskiej, *Wartości religijno-moralne w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich a proces resocjalizacji*, pod kierunkiem naukowym mgr. Romualda Sadowskiego i prof. Marka Konopczyńskiego, Warszawa 2007, s.36.

<sup>6</sup> Ks. bp. J. Kraszewski, Warszawa Falenica, 15.06.1993r.

<sup>7</sup> Wywiad z Panią Magdaleną Witkowską (Dobrowolską) zamieszczony w pracy dyplomowej Hanny Marii Laskowskiej, *Wartości religijno-moralne w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich a proces resocjalizacji*, pod kierunkiem naukowym mgr. Romualda Sadowskiego i prof. Marka Konopczyńskiego, Warszawa 2007, s. 36.

zją jest fakt posiadania dziecka. Wskazywała inną drogę, że rozwiązaniem jest nie tylko aborcja, ale również i adopcja. Organizowała liczne spotkania z rodzinami, młodymi małżeństwami, uświadamiała dziewczętom, że życie bierze swój początek już od poczęcia. M. Witkowska (Dobrowolska) do chwili obecnej ma bardzo dobry kontakt w wychowankami jest nawet matką chrześną trzech dziewczynek (dzieci byłych wychowanek). Wspomnienia M. Witkowskiej (Dobrowolskiej) z pobytu w placówce: *Moja obecność była w celu obrony życia, każda kobieta ma prawo decydować, każda z Nich (wychowanek) tyle przeszła, widziałam ogromną wartość w tych dziewczynach. Nauczyłam się doceniać to, co mam, że mam swoje łóżko, dom, mamę i tatę*<sup>8</sup>.

W centrum placówki znajduje się kaplica, która (jak wynika ze wspomnień S. Modro - wychowawcy do 2000r.) powstała w czasie, gdy funkcję dyrektora pełnił Stanisław Bielen. Brak jakichkolwiek danych, kto był inicjatorem i pomysłodawcą utworzenia kaplicy. Wiadome jest, że przy powstawaniu kaplicy, a miało to miejsce w 1990 roku pomagały: S. Modro oraz grupa oazowa na czele z M. Dobrowolską.

Ofiarodawcą witraża do kaplicy był ksiądz G. Zagórowski. Ojciec P. Margusz zaprojektował i namalował stacje Drogi Krzyżowej, obrusy na ołtarz były uszyte przez wychowanki w warsztatach, dywan ofiarowała A. Mikiciuk. Na potrzeby placówki został wykonany przez R. Sadowskiego bardzo prosty krzyż z listewek. Pod koniec lat siedemdziesiątych zarówno krzyż jak i wykonany w tym samym czasie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej poświęcono na jednej z Mszy Świętych. Krzyż do dnia dzisiejszego jest symbolem i znakiem narodzenia się życia religijnego w placówce w Falenicy. Obecnie krzyż umieszczono nad drzwiami wejściowymi do kaplicy.

Księża, którzy w owym czasie posługiwali w zakładzie to: G. Zagórowski, M. Kamiński, Niemyjski, M. Tempczyk, Oszajca, T. Gil, P. Margusz, A. Dybek<sup>9</sup>.

Wchodząc na teren Zakładu Poprawczego w Falenicy nasz wzrok przykuwa Figurka Matki Bożej, która została w tym miejscu umieszczona z inicjatywy dyrektora Romualda Sadowskiego. Owa figurka została przywieziona przez Panią Stanisławę z okolic Kielc. Kamienna postać Matki Bożej stała na terenie firmy <<Leopolis>> Pani Stanisława Modro otrzymała tę figurkę za symboliczną kwotę i bezpiecznie przetransportowała ją do zakładu. Figurka została poświęcona przez ordynariusza biskupa S. Kędziore.

Posługa jezuicka w zakładzie poprawczym w Falenicy jak wspomina o. Janusz Kaźmierczak w artykule „Jezuici za kratkami” ma wieloletnią tradycję. *Najstarsi pracownicy poprawczaka mówią, że pojawiliśmy się tam w 1992 roku. Ojciec Piotr Margusz rozpoczął te regularne wizyty*<sup>10</sup>. Księża w każdą niedzielę celebrowali o godzinie 11: 00 Mszę Świętą, na której można skorzystać z sakramentu pojednania u o. Piotra Aszyka. W ciągu kilkunastoletniej posługi w zakładzie odbywały się nie tylko sakramenty bierzmowania, ale również I komunie, zdarzały się też chrzty (20 letnich kobiet). W misji ojców jezuitów bardzo ważne miejsce dla wychowanek zajmuje *siostra Maria – kombonianka z Meksyku, dziewczyny nazywają ją Alabar, od tytułu pieśni w języku hiszpańskim, jakiej się od niej nauczyły*<sup>11</sup>. Siostra Maria to niezastąpiona lektorka języków obcych: hiszpańskiego, angielskiego, włoskiego. Wychowanki zawsze mogą liczyć na „swoją” Alabar jest dla nich jak babcia, z którą można się wspólnie pomodlić i zwierzyć.

Ojciec P. Margusz, który swoją posługę w Zakładzie sprawował od 1993 do 2003 roku, tak wspomina swój pobyt. *Wcześniej opiekę duszpasterską sprawowali księża z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Falenicy. Kapelanem oddelegowanym do Zakładu był ks. Gil. Sprawował Msze Św. W Zakładzie do 1996 r. Później opiekę duszpasterską przyjęli o. Jezuici z domu zakonnego znajdującego się na terenie parafii w Falenicy. Mój pierwszy kontakt z zakładem miała miejsce w czasie rekolekcji wielkopostnych, na które zostałem poproszony przez ks. Gila. W tym czasie nie miałem jeszcze zbyt wielu doświadczeń w pracy z trudną młodzieżą i zapewne rekolekcje, które prowadziłem nie przyniosły jeszcze zbyt wielu owoców duchowych, ale zostałem przyjęty bardzo serdecznie zarówno przez wychowanki jak i dyrektora Pana R. Sadowskiego wraz z wychowawcami. To zachęciło mnie to do dalszego kontaktu z Zakładem. Od samego początku mojej pracy wszyscy wychowawcy starali się pomagać w organizowaniu życia religijnego w Zakładzie. W szczególności p. R. Sadowski- dyrektor placówki, P. J. Ochińska-kierownik internatu, p. M. Michalik- wychowawczynie. Pomoc wychowawców polegała między innymi na aktywnej współpracy z kapelanem, a w szczególności na: wprowadzeniu w problemy wychowawcze związane z wychowankami, przygotowaniu wychowanek do uczestnictwa we Mszy Św. Kadra zakładu bardzo aktywnie wspierała działania duszpasterskie. Poza pracami ściśle duszpasterskimi organizowaliśmy wspólnie zajęcia plastyczne wychowanek, których uwieńczeniem były międzyzakładowy konkurs twórczości artystycznej PAPA, połączony z aukcją na rzecz domu dziecka. Zajęcia plastyczne dawały możliwość kontaktu z wychowankami, które nie były zaangażowane religijnie. Bardzo ważną rolę w działaniu duszpasterskim odegrał o. P. Kochanowicz – jezuita, który prowadził z wychowankami zajęcia teatralne. Repertuar był bardzo zróżnicowany i ambitny od jasełek po Herberta. Grupa Teatralna wzięła udział w ogólnopolskim festiwalu zespołów teatralnych, gdzie zajęła trzecie miejsce. Dużo wniósł w zakładzie swoją obecnością i pracą o. K. Biel – jezuita wówczas jeszcze kleryk. Prowadził zajęcia muzyczne razem z p. K. Brodą – wychowawcą.[...] Innym przykładem pracy w zakładzie było organizowanie pielgrzymek*

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Wywiad z Panią S. Modro zamieszczony w pracy dyplomowej Hanny Marii Laskowskiej, *Wartości religijno- moralne w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich a proces resocjalizacji*, pod kierunkiem naukowym mgr. Romualda Sadowskiego i prof. Marka Konopczyńskiego, Warszawa 2007, s. 37

<sup>10</sup> J. Kaźmierczak, *Jezuici Przyjaciołom, Jezuici za kratkami*, 2006/2007, s. 20

<sup>11</sup> Tamże, s. 21

– Święta Lipka, Częstochowa. Na pielgrzymki wyjeżdżał cały zakład wraz z wychowawcami. Próbowaliśmy też innych sposobów dotarcia do wychowanek. Organizowaliśmy wyjazdy wakacyjne (z ks. P. Kochanowiczem wyjazd z grupą dziewcząt na wakacje letnie w okolice Nowego Sącza, Zakopanego). Ponadto podejmowaliśmy inne formy spotkań- grille na posesji przy domu zakonnym, projekcje filmowe w ECCC i inne. To ogólnie mówiąc, były formy wzmocnienia wychowanek, umożliwienia spotkania z innymi ludźmi, rozmowy w innej scenerii.. Warto powiedzieć także o tym, że sytuacja w zakładzie nie polegała wyłącznie na wychowaniu dziewcząt. Nawiązywały się wzajemne relacje między wychowanekami, a duszpasterzami i owocowały wzajemnym ubogaceniu tymi wartościami, które każdy z nas posiada<sup>12</sup>.

Jak wynika z zamieszczonych wspomnień ojca P. Margusza, ksiądz K. Biel odegrał znaczącą rolę, służąc swoją osobą w placówce. Jezuita K. Biel pracował w schronisku przez 3 lata od 1997 do 2000 roku. W ramach zajęć szkolnych nauczał lekcji religii, prowadził koło muzyczne, przygotowywał dziewczęta do festiwalu, między innymi do Festiwalu Piosenki Religijnej. K. Biel zajmował się oprawą muzyczną niedzielnych eucharystii, przygotowywał dziewczęta do sakramentu bierzmowania. Zawsze służył dobrym słowem i indywidualną rozmową nie tylko z wychowanekami, ale również wychowawcami. Ojciec K. Biel swoją współpracę z zakładem w Falenicy wspomina następująco; *Współpraca z dyrektorem i wychowawcami- bardzo dobra. Większość zajęć dowolnych prowadzona wspólnie lub dzięki ich życzliwości. Wychowawcy też potrzebowali rozmowy, rady, itp. Uważam, że wychowanie resocjalizujące jest jak najbardziej potrzebne i może przynosić wymierne efekty*<sup>13</sup>.

Reasumując wymienię niektóre formy zaangażowania Jezuitów w posługę duszpasterską na terenie Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Falenicy.

- Głównie praca koncentrowała się na posłudze sakramentalnej (Msza Święta, sakrament spowiedzi).
- Przygotowanie do poszczególnych sakramentów (chrzest, I komunie, Bierzmowanie) oraz oprzety tymi Sakramentami dzieci wychowanek placówki.
- Inicjowanie spotkań, z interesującymi osobami.
- Prowadzenie rekolekcji.
- Prowadzenie katechezy (lekcji religii).
- Indywidualne spotkania i rozmowy.
- Prowadzenie kół zainteresowań- rozwijanie talentów poprzez muzykę, teatr, plastykę.
- Wycieczki rowerowe i piesze.
- Wyjazdy na koncerty muzyczne i przedstawienia.
- Organizowanie pielgrzymek (Wadowice - Kraków - Kalwaria Zebrzydowska, Święta Lipka).
- Filmowe projekcje w Europejskim Centrum Komunikacji i Kultury.
- Rozliczne spotkania o charakterze towarzyskim.
- Inicjowanie wydarzeń sportowych.

Jak wynika z zamieszczonych dokumentów, wspomnień i wywiadów, posługa duszpasterska w Schronisku w Falenicy ma charakter bardzo intensywny. Opiera się ona nie tylko na znanych formach pracy resocjalizacyjnej, ale również poszukuje nowych metod pracy z wychowanekami.

Zwieńczeniem rozważań dotyczących pracy duszpasterskiej w zakładzie niech będą słowa wypowiedziane przez kapelana – kleryka i wychowawcę J. Kaźmierczaka:

*Kiedy po raz pierwszy szedłem sam na Jachowicza 4 w Warszawie – Falenicy nogi miałem giętkie i serce biło mi nieco szybciej niż normalnie. Nie wiedziałem, co mnie spotka, jak zareaguje personel i dziewczyny oraz jak zachowam się w takiej sytuacji. Stojąc przed bramą rzuciłem jeszcze raz okiem na tabliczkę informującą gdzie wchodzić: Schronisko dla Nieletnich i Zakład Poprawczy. Tym razem brama była otwarta. Wszedłem. I tak się zaczęło... Mam ogromną świadomość, że moja posługa wpisuje się w dobrą markę i wysoką, jakość wypracowaną w ciągu tych lat przez wielu moich współbraci z Warszawy Falenicy. Warto zarazem zauważyć i podkreślić, że nie moglibyśmy czuć się tam jak w domu, gdyby nie serdeczność i otwartość personelu, z dyrektorem Romualdem Sadowskim na czele i dziewczyn. Tego właśnie doświadczyłem, kiedy po raz pierwszy tam poszedłem. Zostałem przyjęty jak swój. Wprowadzono mnie w „reguły gry” obowiązujące w tym miejscu. I mogłem rozpocząć swoją pracę. Bardzo szybko usłyszałem < Księżdu pomodlimy się? Mam sprawę do Pana Boga > Od tego momentu wiedziałem, że będę w tym, który będzie pomagał dziewczynom w spotykaniu się z Bogiem na modlitwie, w odkrywaniu, kim On naprawdę jest<sup>14</sup>*

<sup>12</sup> List nadesłany od o. P. Margusza zamieszczony w pracy dyplomowej Hanny Marii Laskowskiej, *Wartości religijno- moralne w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich a proces resocjalizacji*, pod kierunkiem naukowym mgr. Romualda Sadowskiego i prof. Marka Konopczyńskiego, Warszawa 2007, s.40.

<sup>13</sup> List nadesłany od o. K. Biela

<sup>14</sup> J. Kaźmierczak, *Jezuici za kratkami*, (w:) *Jezuici Przyjaciołom*, 2006/2007, s. 20







Wychowankowie zakładów poprawczych zawsze wyczekują na moment, kiedy opuszczą mury zakładu, ale równocześnie z radością pojawia się lęk i obawa, „co dalej?”. Większość wychowanek nie ma, dokąd pójść brak zainteresowania i wsparcia ze strony zarówno rodziny, jak i najbliższych bardzo często niesie za sobą ryzyko powrotu do dawnych środowisk, a tym samym wszelkie wysiłki wychowawców placówki mogą pójść na marne. Państwo polskie nie zabezpiecza i nie udziela pomocy tym, którzy opuszczają zakłady nie tylko poprawcze, ale również i karne. Młodzi ludzie bez odpowiedniego wsparcia zderzając się po wyjściu z często bardzo brutalną rzeczywistością nie są jeszcze na tyle silni, aby sprostać zadaniom, jakie stawia im życie poza murami. Wychodząc naprzeciw potrzebom wychowanków zakładów poprawczych zarówno tych, którzy przebywają jak i tym, którzy opuszczają zakłady powstała Fundacja po Drugie. „O takiej organizacji od dawna marzył Romuald Sadowski”<sup>1</sup>, dyrektor Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Falenicy.

Fundacja po Drugie została założona w maju 2011 roku w swoim gronie koncentruje doświadczoną kadrę: psychologów, pedagogów, społeczników i prawników. Wszystkim zgromadzonym w fundacji przyświecają wspólne cele, a mianowicie czują oni nieodpartą potrzebę przeciwdziałania demoralizacji, patologii, wykluczeniu społecznemu oraz bezradności. Fundacja po Drugie pomaga młodzieży, która jest zagrożona wykluczeniem społecznym. Fundacja sprawuje opiekę w szczególności nad byłymi wychowanekami placówek resocjalizacyjnych, prowadzi również działania z zakresu profilaktyki, które mają na celu zapobieganie demoralizacji oraz marginalizacji dzieci i młodzieży. Działania skierowane są również do praktyków – kadry pracującej z młodzieżą. Wszystkim swoim podopiecznym Fundacja zapewnia:

- niezbędne wsparcie w procesie usamodzielniania,
- pomoc psychologiczną,
- doradztwo i pomoc w znalezieniu pracy,
- pomoc prawną,
- niezbędne wsparcie w sytuacjach wyjątkowo trudnych – kryzysowych,
- psychiczne wsparcie zrozumienie, którego nie zaznali w domu rodzinnym.

Celem Fundacji jest stworzyć dzieciom i młodzieży, opuszczającym zakład poprawczy takie warunki, aby mogli skończyć szkołę, znaleźć pracę i „zbudować” własną rodzinę na odpowiednich wartościach. Fundacja ma nauczyć jak funkcjonować w społeczeństwie, aby nie powielać popełnionych błędów i wykroczeń, aby radzić sobie z przeciwnościami losu nie wchodząc na drogę przestępczości. Fundacja po Drugie prowadzi i kieruje swoich podopiecznych, aby mieli oni tę świadomość, że jest ktoś, kto nad nimi czuwa i wspiera nie tylko w trudnych chwilach i przeciwnościach, ale również w pozytywnych działaniach.

## WŁADZE FUNDACJI



Prezesem, założycielem oraz fundatorem fundacji jest **Agnieszka Aleksandra Sikora** z zawodu dziennikarka spędziła kilka lat w radiu, gazecie jak również w telewizji TVN, jako reporterka związana była z programem UWAGA. Wykonując prace reportera bardzo często napotykała na swojej drodze wiele trudnych i przejmujących historii ludzkich. Swoją pracę rozpoczęła u boku Marka Kotańskiego, prowadziła z nim wspólny program świadczący o życiu bezdomnych, alkoholików i chorych na AIDS. W 2010 roku przygotowała cykl dokumentalny „Dziewczęta z Falenicy”, podczas realizacji reportażu zrodziła się nieodparta chęć niesienia pomocy innym potrzebującym, zagubionym, wykluczonym. Pani Agnieszka Sikora podjęła studia na Akademii Pedagogiki Specjalnej na kierunku pedagogiki resocjalizacyjnej, postanowiła również założyć Fundację po Drugie wierząc, że fundacja będzie pomagać wszystkim tym, którzy opuszczają zakłady popraw-

<sup>1</sup> A. Wawryniuk, *Echo Katolickie*, nr 7, 2012



cze i rozpoczynają nowe życie. Prezes Fundacji przyznaje, że bardzo często napotyka niechęć ze strony społeczeństwa w stosunku do młodzieży z poprawczaka. Jednak należy zawsze pamiętać, że są to samotne, porzucone dzieciaki, które w swoim rodzinnym domu nauczyły się jedynie rzeczy złych. Nie potrafią żyć inaczej, ponieważ takie otrzymały wzorce. *Wierzę, że z nami będzie im łatwiej sprostać rzeczywistości, która czeka ich za murami placówek. System o nich nie pomyślał. Może my zrobimy to za system? A może uda nam się go zmienić?*<sup>2</sup>



**Katarzyna Chrzanowska** Członek Zarządu oraz fundator, pracowała dla różnych wydawnictw, głównie były to wydawnictwa prawnicze, wydawała książki, prowadziła porady prawnicze. Kiedy zetknęła się z Fundacją po Drugie poruszyło ją to na tyle, że postanowiła zostać na dłużej i oddać fundacji swoje serce, dać coś od siebie dla tych zagubionych dzieciaków. *Fundacja nie zastąpi rodziny, ale chcemy dać szansę i wsparcie na przyszłość, aby domy, które stworzą nasi podopieczni były szczęśliwe i dobre.*<sup>3</sup>



**Joanna Szostak** pedagog resocjalizacji. Od 1995 roku zawodowo związana ze Schroniskiem dla Nieletnich i Zakładem Poprawczym w Falenicy. Praca jest jej pasją, hobby, a zarazem wyzwaniem. W placówce w Falenicy pełni funkcję kierownika internatu, twierdzi, że aby skutecznie nieść pomoc należy bardzo dobrze poznać drugiego człowieka. Jest przekonana, że istnienie Fundacji przełamie wszystkie bariery i pokona wszechogarniającą niemoc w niesieniu pomocy.



**Mirosława Kątna** Członek Rady Fundacji po Drugie, jednocześnie przewodnicząca Zarządu Krajowego Komitetu Ochrony Praw Dziecka. Absolwentka psychologii ze specjalizacją psychologii klinicznej oraz psychologii sądowej – przestępczość nieletnich. Przez 10 lat pracowała z trudną młodzieżą w ognisku wychowawczym im. Dziadka Lisieckiego. Współtworzyła i organizowała wraz z Marią Łopatkową Komitet Ochrony Praw Dziecka. Pierwszy i jedyny w Polsce minister „od dzieci”. Współtwórca Fundacji Dzieci Niczyje. Razem z Jackiem Kuroniem organizowała sieć S.O.S. dziecko. Ścisłe współpracuje z mediami wyjaśnia i komentuje sprawy, które są bezpośrednio związane z trudną młodzieżą. Doradca Rzecznika Praw Dziecka i członek zespołu, który monitoruje działania przy Ministrze Pracy i Polityki Społecznej. Jak sama twierdzi najważniejszą nagrodą, jaką dotychczas otrzymała jest Order Uśmiechu. Działalność w Fundacji po Drugie jest uwieńczeniem działań zarówno społecznych jak i zawodowych. Włącza się w rozliczne inicjatywy, które mają pozytywny wpływ na dalsze lepsze losy dzieci i młodzieży. Marzenia się spełniają, gdyż, jako studentka marzyła o pracy z młodzieżą, dla której „los nie był łaskawy”<sup>4</sup>. W Fundacji po Drugie realizuje swoje studenckie marzenia pomagając tym samym młodzieży, której losy są dla niej niezwykle ważne.



**Andrzej Martuszewicz** Członek Rady Fundacji po Drugie, kurator zawodowy, przewodniczący Krajowej Rady Kuratorów. Wieloletni doświadczony pracownik w sądownictwie. Lata pracy to również lekcje pokory wobec problemów, zwłaszcza tych problemów, które dotyczą ludzi młodych. Twierdzi, że każdy winien wpływać na budowanie właściwego systemu wartości i postępowania z dziećmi i młodzieżą również ta, która narażona jest na demoralizację i wykluczenie. Swoją pracą i postawą stara się stworzyć takie warunki, aby młodzież, która dopuściła się przestępstwa nie musiała być „izolowana”, aby wyzwolić w nich poczucie, że mają szansę powrotu do normalnego życia. Jest członkiem organizacji pozarządowych, dzieląc się tym samym z pozostałymi swoimi pokładami wiedzy i doświadczeniem. Poza rozlicznymi organizacjami pracuje między innymi w Krajowej Radzie Kuratorów i zarządach Mazowieckiego TPD, Szkół Kofoeda w Warszawie i Siedlcach oraz Polskiego Towarzystwa Penitencjarnego.



**Joanna Ochińska-Gwaramadze**, członek Rady Fundacji po Drugie z wykształcenia pedagog resocjalizacji. Od 1978 roku pracuje z młodzieżą społecznie niedostosowaną. Na początku swojej kariery zawodowej pracowała w placówkach resocjalizacyjnych Resortu Edukacji Narodowej następnie, jako wizytator nadzorujący działalność zakładów dla nieletnich w Ministerstwie Sprawiedliwości. Bezpośredni kontakt z młodzieżą ze Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Falenicy przypada na rok 1992. Praca zawsze była dla niej pasją, bardzo duży nacisk w swojej pracy kładzie na wiarę w możliwości drugiego człowieka oraz na wszelkie działania integracyjne. Ogólnopolskie przeglądy twórczości, rozwijanie działalności drużyn harcerskich, działalność artystyczna, rozliczne spotkania

<sup>2</sup> <http://www.podrugie.pl/kim-jestesmy/wladze-fundacji/>

<sup>3</sup> <http://www.podrugie.pl/kim-jestesmy/wladze-fundacji/>

<sup>4</sup> <http://www.podrugie.pl/kim-jestesmy/wladze-fundacji/>

z przedstawicielami różnych zawodów, wycieczki do filharmonii i teatru to tylko niektóre podejmowane działania na rzecz młodzieży, które mają na celu powrót do „normalnego” życia. Udział we wspólnym przedsięwzięciu wychowawców zakładu, a mianowicie utworzenie hostelu dla wychowanek, które po odbyciu kary w zakładzie poprawczym nie znalazły wsparcia ze strony swoich najbliższych. *Praca readaptacyjna w placówkach resocjalizacyjnych zawsze była na wysokim poziomie – głównie za sprawą bardzo dobrej i odpowiednio przygotowanej kadry. Jedynym problemem był zawsze – i jest obecnie – brak właściwej opieki następczej. W świetle moich doświadczeń mam nadzieję, że działalność Fundacji po Drugie, chociaż częściowo, wypełni te lukę*”.

Fundacja po Drugie, pomimo iż działa od 2011 roku zaledwie po 3 latach swojej działalności otrzymała nagrodę Grand Prix w konkursie S3ktor na najlepszą inicjatywę pozarządową w Warszawie.



Romuald Sadowski z podopiecznymi





Fundacja otrzymała także główną nagrodę w kategorii pomoc społeczna. Pod skrzydłami fundacji tworzą się i rozwijają rozliczne akcje oraz ważne dla wychowanków projekty. Omawiając projekty Fundacji warto na początku wspomnieć o książeczce wydanej przez Fundację po Drugie pt., *Co mnie czeka, gdy stąd wyjdę?*



W pozycji przedstawione są historie i losy jedenastu wychowanek z Falenicy. Wspomnienia są niezwykle ujmujące, szczere i poruszające, nie zawierają żadnych przebarwień i ozdobników, uderza z nich wielki ból, rozpacz, żal do dorosłych i brak miłości.

Fundacja po Drugie jak już wspomniałam prowadzi rozliczne akcje i projekty.

### 1. Biegnij po Drugie.



W zakładach poprawczych w Falenicy i Mrozach powstają anioły, które mają pomóc wychowankom placówki w budowaniu pozytywnej przyszłości. Wychowankowie tworzą gadżety, natomiast dochód z ich sprzedaży przeznaczony jest na start w ich „nowym” życiu. Nazwa tej akcji Biegnij po Drugie ściśle powiązana jest z symbolem fundacji, a mianowicie aniołkiem z jednym skrzydełkiem. Aniołek ma tylko jedno skrzydełko natomiast drugie przypięte jest do paska, każda osoba, która zakupi aniołka ma za zadanie przyszyć drugie skrzydełko. Aniołki wykonywane są przez wychowanki placówek resocjalizacyjnych.



Jest to gest, a zarazem symbol, nie mniej jednak każdy sprzedany aniołek to cegiełka dla wychowanek, która buduje lepsze jutro. Cała akcja jest pod patronatem Departamentu Wykonania Orzeczeń i Probacji Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Rzecznika Praw Dziecka.

### 2. Odkryj pasję.

W każdym człowieku tkwi skryty potencjał, pasja i talent wystarczy go tylko odkryć. Nie ważne, że w swoim życiu popełnił jakiś błąd, nie jest ważne również czy wychowywał się w domu pełnym miłości, a może w domu, w którym tej miłości nie zaznał. Fundacja po Drugie pod hasłem odkryj swoją pasję wychodzi naprzeciw potrzebom swoich podopiecznych pomaga im odkrywać swoje pasje i talenty. Organizuje rozliczne spotkania z przedstawicielami ciekawych zawodów, warsztaty, które mają na celu nie tylko kształtować umiejętności, ale i odkrywać je. Wszystkiemu przyświeca jeden cel podnieść, jakość życia wychowankom, aby poznali swoją wartość i nabierali wiary we własne umiejętności i możliwości.

### 3. Gdy zostanę Mamą



Projekt skierowany jest do dziewcząt z placówek resocjalizacyjnych, zamysłem projektu jest wyposażyć wychowanki w niezbędne kompetencje rodzicielskie, których nie mogły się nauczyć w domu rodzinnym. Wiele z nich nie zaznała w domu ciepła, miłości i troski. Podopieczne nie wiedzą często jak okazywać uczucia, zdarza się również tak, że przez przypadek zbyt wcześnie zachodzą w ciążę. Nie wiedzą nawet i nie mają tej świadomości jak wielką odpowiedzialnością jest bycie MAMĄ. Macierzyństwo to nie tylko radość, ale i smutek, często upadki, ale i wzloty. Prezentowany projekt, „Gdy zostanę MAMĄ...” ma nauczyć dziewczęta jak cieszyć się z macierzyństwa i w jaki sposób dźwignąć ciężar i odpowiedzialność tego daru. Projekt, „Gdy zostanę Mamą...” prowadzony w Schronisku dla Nieletnich i Zakładzie Poprawczym w Falenicy przyniósł zakładane rezultaty – wynika z ewaluacji wykonanej w ramach działań. Wychowanki opanowały czynności pielęgnacyjne związane z opieką nad noworodkiem, poznały zasady postępowania w czasie ciąży, a co niezwykle ważne, doszły do wniosku, że decyzja o macierzyństwie powinna być dobrze przemyślana.<sup>5</sup>



### 4. Mam inne sposoby, czyli czysty jak łą



Młodzież z mazowieckich placówek resocjalizacyjnych między innymi dziewczęta z Zakładu Poprawczego w Falenicy biorą udział w warsztatach, dzięki którym poznają inny świat bez narkotyków, dopalaczy i używek.

<sup>5</sup> [www.podrugie.pl/nasze-akcje/gdy-zostane-mama/](http://www.podrugie.pl/nasze-akcje/gdy-zostane-mama/)

Warsztaty podzielone są na poszczególne bloki tematyczne, a mianowicie:

- mam własne zdanie – są to zajęcia arteterapeutyczne prowadzone autorską metodą Anny Schmidt,
- inne rozwiązanie – treningi radzenia sobie z emocjami, zastępowanie agresji,
- sposoby na wychodzenie z nałogu – między innymi spotkania z byłymi narkomanami.

#### 5. Po prostu mnie Kochaj.

Celem tego projektu jest budowanie i odnawianie dobrych relacji wychowanków zakładu z najbliższą rodziną. Bardzo często zdarza się tak, że rodzice wychowanek wykazują chęć spotkania ze swoimi córkami, lecz nie mają środków na pokrycie kosztów przejazdu. Projekt ten wychodząc naprzeciw potrzebom nie tylko pokrywa przejazdy rodzinom, ale również odwiedza rodziny i proponuje pomoc np. w wyjściu z nałogu. *Chcemy szukać takich rozwiązań, które będą służyć wychowankom i ich bliskim. Chcemy pomóc im zarówno w rozwiązaniu codziennych problemów, nawiązaniu współpracy z instytucjami pomocowymi, jak i w naprawieniu relacji*<sup>6</sup>. Projekt został objęty honorowym patronatem Komitetu Ochrony Praw Dziecka.

#### 6. Chcę być z Toba Mamo!

Głównym założeniem tego projektu jest wprowadzenie takich rozwiązań systemowych, które są nakierowane, skoncentrowane na nieletnich matkach z placówek resocjalizacyjnych jak również przeciwdziałanie oddzieleniu ich od swoich dzieci. W ramach tego projektu planowane jest uruchomienie portalu, który głównie skierowany jest do młodych (nieletnich) rodziców, ale również i ich bliskich rodzin. Portal ten pozwoli na uzyskanie możliwie jak największej bazy wiedzy dotyczącej porad czysto prawnych, samego rodzicielstwa, ale również indywidualnego wsparcia. Aby przybliżyć problemy, z jakimi borykają się młode matki oddzielone od swoich dzieci Fundacja po Drugie w ramach tegoż projektu nakręciła film z udziałem młodych matek, które przed kamerami dzielą się swoimi doświadczeniami i przeżyciami związanymi z nową sytuacją. Film nosi tytuł „Chcę być z Tobą Mamo”. Obecnie rozpoczęły się międzyresortowe prace, które mają na celu przygotowanie rozwiązań dotyczących zarówno ciężarnych jak i nieletnich matek z zakładów resocjalizacyjnych. Kroki w tej sprawie poczyniono, gdyż 18 lutego 2014 roku w Ministerstwie Edukacji Narodowej miało miejsce spotkanie dotyczące macierzyństwa wśród nieletnich.

#### 7. Niezgoda na Bezczułość.



Projekt jest prowadzony przez Teatr Ognisko we współpracy z Fundacją po Drugie. Główny cel kampanii to zwrócenie uwagi na to, co tak naprawdę w życiu jest najważniejsze, a często w ferworze dnia codziennego schodzi na dalszy plan. Kampania ma na celu budowanie dobrych relacji zarówno z samym sobą jak i otoczeniem, budowaniu właściwych postaw społecznych i rodzinnych (wrażliwość, empatia). W ramach kampanii organizowane są artystyczne wydarzenia, główne założenia to edukacja przez sztukę. „Dwoje na huśtawce” to sztuka, która zapoczątkowała ten projekt. W przedstawieniu wzięli udział wychowankowie placówek resocjalizacyjnych. Zwieńczeniem każdego spektaklu była dyskusja nie tylko o samej sztuce, ale również o relacjach łączących bohaterów i samym zjawisku beczułości.

Pomoc i wsparcie finansowe Fundacji po Drugie niosą nie tylko ludzie dobrej woli, ale również instytucje, dzięki którym powstają projekty, kampanie oraz mają miejsce wszelkie działania na rzecz wychowanek z placówek resocjalizacyjnych. Fundacji między innymi pomaga:

- **Teatr Ognisko**, który kreuje edukację przez sztukę w placówkach resocjalizacyjnych jak również prowadzi wspólnie z fundacją kampanię „Niezgoda na Bezczułość”,
- **Rzecznik Praw Dziecka**, wspiera m.in. projekt „Biegnij po Drugie”, Gdy zostanę Mamą, jak również podjął działania w sprawie nieletnich matek w placówkach resocjalizacyjnych,
- **PGNiG Termika**, udzieliła finansowego wsparcia na projekt m.in.: „Dziewczęta z poprawczaka” i „Pojechańcy”,
- **Stacja Falenica**, zawsze służy swoim lokalem na działalność fundacji,

<sup>6</sup> Agnieszka Sikora, [www.podrugie.pl/nasze-akcje/po-prostu-mnie-kochaj/](http://www.podrugie.pl/nasze-akcje/po-prostu-mnie-kochaj/)



- **Komitet Ochrony Praw Dziecka**, był patronem projektu „Po prostu mnie Kochaj”, jak również wspierała akcję „Chcę być z Tobą Mamo”,
- **44 GROUP Sp. z o. o.** opiekuje się stroną internetową fundacji,
- **Fundacja Banku Zachodniego**, finansowo wspiera projekt, „ Gdy zostanę Mamą/ Tata,
- **Urząd m. st. Warszawy**, dofinansowuje m.in., „Co mnie czeka, gdy stąd wyjdę”,
- **Polskie Stowarzyszenie Janusza Korczaka**, patronuje projekt, „ Gdy zostanę MAMĄ będę kochać nad życie”,
- **Wbrew absurdom**, organizuje rozliczne zbiórki rzeczy niezbędnych dla podopiecznych,
- **Stowarzyszenie Samopomocy Bursa im. Hansa Christiana Kofoeda**, zapewnia potrzebującym podopiecznych zakwaterowanie,
- **Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej**, objęło patronatem projekt „Chcę być z Tobą Mamo”,
- **Baobab**, to koncepcja młodych mam, które wspierają nieletnie mamy z placówek resocjalizacyjnych,

Fundacja po Drugie od początku swojej działalności ściśle współpracuje z mediami. Zamierzeniem jest, aby wszystkie materiały, artykuły, reportaże dotyczące zarówno byłych jak i obecnych wychowanków placówek resocjalizacyjnych, docierały do szerokiego grona odbiorców, a tym samym pozwalały przybliżyć i zrozumieć problemy, z jakimi borykają się, na co dzień. Poprzez kontakt z mediami fundacja promuje swoje działania, a tym samym otwiera swoim podopiecznym drogę do udzielania im pomocy. Przybliżając społeczeństwu życie wychowanek fundacja ma na celu wyeliminowanie na ile to możliwe zjawiska stygmatyzacji swoich podopiecznych, które opuszczają placówki resocjalizacyjne. *To niezwykle ważne – przecież wszyscy któregoś dnia opuszczają placówki i wracają do społeczeństwa. Wówczas potrzebna jest praca, pomoc urzędników, wyrozumiąły nauczyciel<sup>7</sup>.*

<sup>7</sup> [www.podrugie.pl/kim-jestesmy/media-o-nas/](http://www.podrugie.pl/kim-jestesmy/media-o-nas/)



Schronisko dla Nieletnich i Zakład Poprawczy w Falenicy to instytucja, w której prowadzi się zakrojone na szeroką skalę działania resocjalizacyjne według najnowszych metod i najlepszych możliwości i wiedzy personelu. Jednym ze sposobów oddziaływania na młodzież jest otwieranie Ośrodka na środowisko zewnętrzne. Cele takiej działalności są wielorakie. Z jednej strony Zakład otrzymuje wsparcie w wielu dziedzinach – od finansowego po szkolenia, udział w imprezach okolicznościowych, projektach, pokazanie świata zewnętrznego według najlepszych wzorców. Z drugiej strony Ośrodek jest otwarty na liczne projekty naukowe, badania, praktyki i współpracę ze studentami. Personel chętnie dzieli się całą swą wiedzą i doświadczeniem, okazując niebywałą cierpliwość i wyrozumiałość dla odwiedzających – również studentów. Dyrektor Romuald Sadowski jest zawsze otwarty na propozycje współpracy, będąc jednocześnie przykładem życzliwości i wsparcia. Wszystko to sprawia, że Zakład przestaje być „więzieniem” a staje się „instytucją resocjalizacyjną”.

Rozdział ten jest poświęcony współpracy placówki z instytucjami, ale stanowi jedynie zarys tej problematyki.

### WSPÓŁPRACA Z INSTYTUCJAMI KOŚCIELNYMI

Praca duszpasterska na terenie Zakładu stanowi oddzielny rozdział i jest niezwykle bogata. Jej przebieg i najważniejsze elementy zostały już szczegółowo omówione. Należy jednak dodatkowo podkreślić rolę **parafii falenickiej** w życiu Ośrodka, która stara się organizować duchowe życie dziewcząt. Organizowane pielgrzymki do miejsc kultu religijnego, udzielanie sakramentów świętych, coroczna kolęda księdza proboszcza w placówce, przygotowywanie ołtarza na procesję w dniu Bożego Ciała, prowadzenie Drogi Krzyżowej – to tylko jedne z ogromnej liczby starań zmierzających do aktywnego angażowanie wychowanek w pracę dla innych i rozwijanie w sobie postaw otwartości i współpracy. Bardzo dużo takich bardzo wartościowych wychowawczo wydarzeń religijnych było w okresie gdy proboszczem parafii był ks. Krzysztof Pietrzak, który mocno wspierał placówkę.

O zasługach **Księży Jezuitów** i ich ścisłej współpracy z Zakładem dużo informacji można znaleźć w rozdziale o duszpasterstwie.

Innym przykładem jest współpraca z **Księżmi Salezjanami** z Łodzi. Letnie, wyjazdowe obozy salezjańskie z udziałem podopiecznych zakładu były dla nich źródłem wielu nowych doświadczeń. Dodatkowo minimum raz do roku prowadzone są jednodniowe rekolekcje adwentowe z udziałem Salezjanów.

**Biblijny Kościół Baptistyczny** corocznie zorganizuje obóz wakacyjny dla kilku podopiecznych. Zadbął również o pomoc materialną, rzeczową, finansową dziewczętom, które podlegały procesowi usamodzielniania i potrzebowały każdego wsparcia w celu skutecznego podjęcia nowej drogi życiowej. Kilka dziewcząt uczęszcza na nabożeństwa do Kościoła w Aninie. Jest w tym szczególna zasługa Adama Tołwińskiego, nauczyciela falenickiej placówki.

**Kościół Chrystusowy** ze szczególnym uwzględnieniem zasług pastora Krzysztofa Zaręby oraz pastora Jacka Konickiego, jest kolejnym przykładem żywej współpracy Zakładu z duchownymi różnych wyznań. Grupa ewangelików w ramach integracji środowisk prowadziła zajęcia sportowe i kulturalne na terenie Ośrodka. Dziewczęta otrzymały paczki świąteczne w Wigilię.

Cenne lekcje wynikające z kontaktu z młodzieżą i dorosłymi mający różne światopoglądy a jednocześnie współpracującymi ze sobą, stanowiły cenną lekcję. Możliwość kontaktu z rówieśnikami różnych wyznań, kultur, języków ukazała różnorodność dróg wyboru i życia człowieka bez wartościowania istot ludzkich na le[wsze i gorsze.

### WSPÓŁPRACA Z FUNDACJAMI, STOWARZYSZENIAMI

Zakład prowadzi żywą współpracę z licznymi fundacjami działającymi na terenie Mazowsza i nie tylko. Pracownicy Ośrodka, na czele z Dyrektorem Romualdem Sadowskim wchodzi w skład zarządów stowarzyszeń czy fundacji, są ich twórcami, pomysłodawcami, dobrymi duchami. Dzieje się tak od lat w **fundacji „Po Drugie”** zajmującej się pomaganiem młodzieży zagrożonej wykluczeniem społecznym również po opuszczeniu placówek resocjalizacyjnych.

**Fundacja FLHIP (Friends of the Lisiecki Homes in Poland)** wspiera od lat wychowanki placówki. Założona przez księżnę Renatę Sapieżynę kultywuje tradycję „Dziadka” Lisieckiego, który bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku zajął się dziećmi ulicy. Fundacja Renaty Sapieżyny pomaga dzieciom i rodzinom z dziećmi w całej Polsce. Księżna trzykrotnie odwiedziła placówkę. Podczas wizyty w maju 2011 roku uczestniczyła w pielgrzymce do Kodnia wraz z wychowcami i wychowanek placówki. Za przekazane pieniądze kupowana jest żywność, odżywki, lekarstwa, opłacany jest czynsz, remontowane mieszkania byłych wychowanek placówki.

**Fundacja „Świat na Tak”** to inny przykład owocnej współpracy z Zakładem. Jest w tym ogromna zasługa poseł Joanny Fabisiak, zawsze życzliwej falenickiej placówce. 50-cioosobowa grupa harcerzy polonijnych z różnych stron świata gościła w placówce. Młodzież przyjechała na jubileuszowy Zlot Stulecia Harcerstwa do Polski. Wydarzenie to dało możliwość spojrzenia w „wielki świat” i po raz kolejny dostrzeżenia potrzeby otwarcia się na innych.

Jednym z nowszych przedsięwzięć jest projekt „Warszawskie Narracje” – cykl 6 warsztatów poświęconych sztuce snucia opowieści. Projekt ten powstał na mocy umowy - porozumienia zawartej w dniu 20.09.2011 pomiędzy **Fundacją Culture Shock** a Schroniskiem dla Nieletnich i Zakładem Poprawczym w Warszawie – Falenicy. W ciepłej atmosferze uczestnicy projektu mieli możliwość wprawiać się w przygotowywaniu i opowiadaniu historii według własnego pomysłu. Każdy z uczestników miał możliwość utrwalenia wybranej przez siebie opowieści na stronie projektu w formie tekstu czytanego przez zawodowego aktora. Każdy warsztat zawierał elementy prezentacji przez trenerów, pracy indywidualnej oraz grupowej. Warsztaty zostały tak zaprojektowane by prócz satysfakcji dostarczyć umiejętności autoprezentacji jednocześnie rozwijając emocjonalne i społeczne kompetencje uczestników.

## WSPÓŁPRACA Z UCZELNIAMI

Oddzielny rozdział pracy Zakładu stanowi podejmowanie współpracy z uczelniami wyższymi. Ośrodek jest miejscem, gdzie studenci traktowani są ze szczególną troską i zainteresowaniem i to bez względu na to czy odbywają praktyki, zbierają materiały czy uczestniczą w projektach grupowych. Dyrektor, kierownicy i wychowawcy, często i tak niezwykle zajęci, potrafią znaleźć czas dla uczących się i zainteresowanych pracą Zakładu. Oto przykłady uczelni, z którymi Ośrodek współpracował i nadal współpracuje, głównie w dziedzinie odbywania praktyk i przeprowadzania badań do prac magisterskich oraz jako baza szkoleniowa i miejsce zderzenia teorii resocjalizacji z praktyką:

- „Pedagogium” Wyższa Szkoła Nauk Społecznych w Warszawie
- Wyższa Szkoła Gospodarki Euroregionalnej im. Alcide De Gasperi w Józefowie
- Wyższa Szkoła Handlowa w Radomiu – Porozumienie w sprawie studenckich praktyk zawodowych
- Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Wydział Nauk Pedagogicznych
- Niepubliczne Kolegium Nauczycielskie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci im. Dr Jerzego Serejskiego w Warszawie
- Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej
- APS – Koło Animatorów Resocjalizacji – podziękowania dla szkoły ze strony schroniska i zakładu za wciągnięcie do projektów i współpracy
- Uniwersytet Warszawski – Wydział Psychologii, Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji

## ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

Harcerstwo od lat stanowiło pole intensywnej współpracy i oddziaływań wychowawczych. Z czasem działalność ta zamarła, jednak w roku 2009 podjęto starania by znów stała się częścią życia wychowanek Zakładu w Falenicy. Harcmistrz Adam Sikoń, komendant Hufca Praga Południe, w grudniu 2009 roku powołał do istnienia 162 Warszawską Drużynę Harcerek Nieprzetartego Szlaku. Do roku 2012 Drużyna działała niezwykle aktywnie. Dziewczęta chętnie uczestniczyły w imprezach integracyjnych, grach terenowych, spotkaniach, występach artystycznych, ogniskach. Obecnie drużyna wznowiła działalność pod opieką Emilii Lenarczyk.

## WSPÓŁPRACA NA POLU KULTURY

Oddziaływanie elementów szeroko pojętej kultury na wychowanki jest uwzględniane w programach i projektach wychowawczych i resocjalizacyjnych prowadzonych na terenie Ośrodka. Swe szczególne miejsce znalazła tu współpraca ze **Stowarzyszeniem Praktyków Kultury** i Leną Rogowską oraz innymi artystami. Tak powstały projekty szerzej omawiane w jednym z rozdziałów pt. „Ćmy i kołysanki”, „Błękitny Ekspres”, „Audiostacja”, „Cała w pikselach”, „Mnemotechniki”. Grupa teatralna w zakładzie działała przez lata niezwykle aktywnie. W roku 2009 rozpoczęto pracę nad sztuką „Kopciuch”, stworzoną przez **Janusz Głowackiego** w oparciu o przeżycia dziewcząt z poprawczaka. Współpraca z prof. **Markiem Konopczyńskim** i projekt teatru resocjalizacyjnego „Scena Coda” to kolejne przedsięwzięcie bazujące na skomplikowanych losach podopiecznych Zakładu, mające na celu, dzięki sztuce, wpłynąć na postawy życiowe wychowanek.

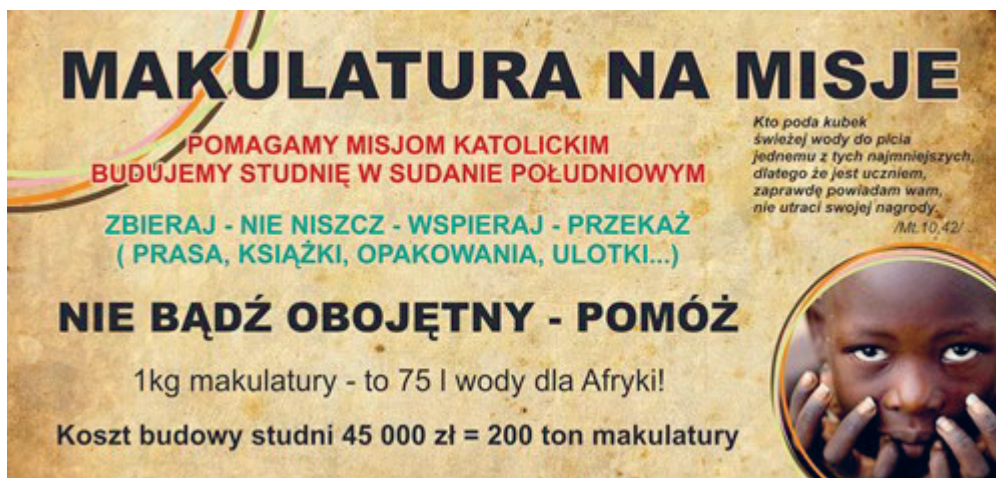
Dziewczęta z Zakładu są aktywnymi uczestniczkami wielu wydarzeń kulturalnych mających miejsce w okolicy. Nikt nie unika też dalszych wyjazdów. Jedną z najbliższych położonych instytucji jest **Klub Kultury Falenica**, który zaprasza na spotkania z autorami książek, twórcami prac plastycznych, muzykami. Wizyty w Filharmonii Narodowej, teatrach warszawskich, koncertach są stałym punktem programu wycieczek z Zakładzie.

## WSPÓŁPRACA I INSTYTUCJAMI ZEWNĘTRZNYMI

Pracownicy Zakładu wykorzystują każdą okazję do nawiązania owocnej współpracy z różnymi instytucjami, które mogą przyczynić się do rozwoju i wzbogacenia życia wychowanek. Wiele działań ma na celu umożliwienie dziewczętom dobrego startu w chwili uzyskania samodzielności i należyte przygotowanie ich do życia „po zakładzie”. Z tego powodu wiele instytucji nawiązuje współpracę z Ośrodkiem przeprowadzając z dziewczętami i dla nich szkolenia i warsztaty. Tak było na przykład w przypadku warsztatów szkoleniowych dla dojrzewającej młodzieży „Sprawdzian z Miłości” w **Ośrodku Edukacyjno-Charytatywnym Emaus** w Białobrzegach. Fundacja przygotowała zajęcia edukacyjne, plastyczne i ruchowe, dyskotekę walentynkową i inne atrakcje. Jednym z zadań podopiecznych było wykonanie prac plastycznych, które miały znaleźć właścicieli podczas aukcji charytatywnej zaplanowanej na czas planowanego koncertu. Pieniądze zebrane podczas aukcji zostały przeznaczone w drodze ogólnopolskiego konkursu dla dojrzewającej młodzieży przebywającej w zakładach poprawczych i ośrodkach wychowawczych, która rzetelnie pracuje nad swoimi pozytywnymi zachowaniami prospołecznymi. Innym przykładem jest **Stowarzyszenie Integracji Świata Pracy – LABOR**. Instytucja ta otrzymała nawet podziękowania ze strony Ośrodka za zainteresowanie potrzebami placówki, podjęcie zadania szkolenia trudnej młodzieży, prowadzenie warsztatów „Być człowiekiem przedsiębiorczym”, przeprowadzenie warsztatów w celu ułatwienia wychowankom wejścia na rynek pracy

Dobre duchy w postaci dobrych ludzi otaczają Ośrodek opieką, często odnajdując go w Internecie lub wychodząc z inicjatywą współpracy. W ten właśnie sposób Zakład otrzymał meble biurowe od firmy Diageo lub nawiązał współpracę z firmą Bell Color. Bez względu na rozmiar otrzymanej pomocy, każda życzliwość jest dowodem na to, że są tacy, którym zależy.

## MAKULATURA NA MISJE



Niezwykłym przedsięwzięciem zorganizowanym na terenie placówki jest akcja zbierania makulatury „Makulatura na misje – pomagamy budować studnie w Sudanie Południowym”. Z inicjatywy Dyrektora Romualda Sadowskiego w październiku 2011 roku powstał pomysł dołączenia do inicjatywy. Pomysł ten został przekazany wychowawcom, natomiast osobą czuwającą nad przeprowadzeniem przedsięwzięcia ściśle na terenie Placówki okazała się wychowawczyni Emilia Lenarczyk. Akcja rozwinęła się na dobre dzięki życzliwości zaangażowanych w nią osób m.in. Eugeniuszowi Maciejewskiemu - kierownikowi firmy STORA, która zaopatrzyła Zakład nieodpłatnie w kontenery służące do zbiórki makulatury. Przedsięwzięcie zostało szeroko rozpropagowane przez proboszcza Krzysztofa Pietrzaka w parafii falenickiej i poza nią, a Ośrodek stał się patronem wolontarystycznym. Dziewczęta włożyły bardzo dużo pracy w całą akcję, poczynając od przygotowywania plakatów, na przenoszeniu i rozpakowywaniu makulatury kończąc. Dyrektor Placówki, sam mając wielkie serce do tego typu akcji, złożył również serdeczne podziękowania na ręce Wielbnego Księdza Krzysztofa Jackowskiego, Proboszcza Sanktuarium matki Bożej Królowej Polskich Męczenników z Alei Stanów Zjednoczonych w Warszawie, który umożliwił przeprowadzenie na terenie parafii akcji „Makulatura na misje” w roku 2013. Wychowanki wraz z wychowawcami mogą pochwalić się najnowszym osiągnięciem – na konto Fundacji nauki i Wychowania „Studnia dla Sudanu” przekazały dochód ze sprzedaży makulatury w wysokości 2310,40 zł.





## ROMUALD SADOWSKI - PAPCIO, WYCHOWAWCA, DYREKTOR

(AGNIESZKA WIĘSIK)

Romuald Sadowski urodził się 2 września 1947 roku w Przegalinach Dużych na Lubelszczyźnie, gdzie ukończył Szkołę Podstawową. Wychowywał się w chłopskiej rodzinie, w której wartości patriotyczne i religijne były wyjątkowo pielęgnowane i przekazywane. Ojciec powołany na mobilizację w 1939 roku, ranny w bitwie pod Jeżowem, jeniec ciężkich obozów hitlerowskich, ofiara terroru komunistycznego. Matka, Helena Sadowska, osoba wierząca i wyjątkowo pobożna przekazywała wartości religijne i wychowywała w duchu chrześcijańskim. Wiele godzin spędzali z matką na wspólnej modlitwie i śpiewaniu pieśni religijnych, jak wspomina Romuald Sadowski w wywiadzie z Michałem Olszańskim<sup>1</sup>. Wartości, które głęboko zapadły w jego pamięci, a w późniejszym okresie znalazły odzwierciedlenie w pracy zawodowej to szacunek dla drugiego człowieka, poszanowanie godności.

Najczęściej powtarzaniem zdaniem przez ojca, (który przeszedł piekło całej wojny<sup>2</sup>) było:

*Czy to Polak, czy Niemiec,*

*Czy to biały, czy czarny,*

*Czy to Muzułmanin, Katolik, czy Żyd,*

*Liczy się jego dusza, prawdziwa dusza człowieka, zapamiętajcie...*

*Te słowa zapadły mi głęboko w pamięci, do dzisiaj się nimi kieruje, chodzi tu o tolerancję<sup>3</sup>.*

Do Liceum Ogólnokształcącego uczęszczał w Komarówce Podlaskiej. W 1965 roku zdał maturę. Pierwszą wielką miłością Romualda Sadowskiego była historia, pomimo iż pomyślnie zdał egzamin wstępny na UMCS z racji „kułackiego” pochodzenia i niedostatecznie dobrych „papierów” (z powodu przeszłości antykomunistycznej ojca) nie został przyjęty na wymarzony kierunek. Z konieczności podjął naukę w Studium Nauczycielskim na kierunku praktyczno-technicznym z wychowaniem plastycznym. Już w tym czasie był przekonany, że chce pracować z ludźmi, jako pedagog i nauczyciel. Studium Nauczycielskie to bardzo cenny czas, to właśnie w tym miejscu zgłębiał tajniki metodyki, prowadził zajęcia pod opieką metodyków. Czas ten był bardzo owocny w nowe doświadczenia, pozwolił mu zbudować podwalinę pod własny warsztat pracy pedagoga. W roku 1967 przypadkowo przeczytał ogłoszenie, że rozpoczyna się nabór do Roczego Studium dla Wychowawców Placówek Wychowawczo-Opiekuńczych Specjalnych przy Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie przy ul. Szczęśliwickiej pod kierunkiem profesora O. Lipkowskiego. Był to czas, w którym podpisywano rozliczne kontrakty dotyczące funkcjonowania placówek – zakładów poprawczych. Taki kontrakt podpisał. Studia wyższe ukończył w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej zwanym «PIS» Później były studia w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego.

Początek pracy zawodowej R. Sadowskiego, przypada na 01 września 1967 roku. W tym czasie podejmuje pracę w charakterze wychowawcy w Schronisku dla Nieletnich i Zakładzie Poprawczym w Orszewie liczącym 120 chłopców. Ze wspomnień Sadowskiego wynika, iż w czasie, kiedy zaczynał pracę, jako wychowawca najmłodszy podopieczny był zaledwie dwa lata od niego młodszy (do chwili obecnej utrzymuje bardzo przyjacielskie stosunki z niektórymi swoimi wychowankami z Orszewa, świadczyć to może o niesamowitej więzi i relacjach, które zostały tam zbudowane). Bardzo ciepło wspomina swój pierwszy kontakt z trudną młodzieżą, nie mniej jednak bardzo pomocne okazało się jego zamiłowanie do sportu i turystyki. Swoją pasją starał się „zarazić” chłopców. Bardzo często organizował wycieczki piesze, rowerowe po Puszczy Kampinoskiej, wspólne biwakowanie i biesiadowanie na łonie natury było okazją do bliskich interakcji z wychowankami. To była podstawa do nawiązywania relacji i bliskiego poznania się. Sadowski nigdy nie był zwolennikiem masowych zakładów, w takich miejscach bardzo trudno o intymność i budowanie rodzinnej atmosfery. Już od początku swojej pracy zawodowej głównym celem było stworzyć atmosferę domową, nie więzienną życie. Czas spędzony w Orszewie nauczył go, że każdy potrzebuje kogoś bliskiego, swojego „spowiednika”, któremu mógłby opowiedzieć swoje życie, „straszne” życie. To właśnie poprzez słuchanie, wychowawca dociera do twardych skorup, odkrywa pasje swojego wychowanka i pokłady dobra.

W roku 1971 Romuald Sadowski zawarł związek małżeński z Wiesławą Drobysz, wspólnie wychowali troje obecnie już dorosłych dzieci: syna Radosława, który z zawodu jest architektem, córkę Dorotę- zawód filolog germański, doktor nauk humanistycznych i nauczyciel akademicki oraz syn Marcin z zawodu nauczyciel – obecnie wychowawca Schroniska dla Nieletnich w Warszawie Okęciu. Doczekali się wnuczka Mateusza.

Na stanowisku wychowawcy w Orszewie pracuje do 31 sierpnia 1972 roku. W tym czasie, jako bardzo młody wychowawca był współautorem, a jednocześnie realizatorem projektu dotyczącego wykorzystywania szkolenia wojskowego w resocjalizacji nieletnich chłopców. Realizowany program zyskał pozytywne uznanie i opinię prof. Jedleńskiego z Uniwersytetu Warszawskiego. Rok 1972 niesie za sobą zmianę miejsca zamieszkania i pracy z przyczyn

<sup>1</sup> Romuald Sadowski, *Godzina Prawdy*, wywiad z Michałem Olszańskim, 31.01.2014

<sup>2</sup> Tamże

<sup>3</sup> Tamże

rodziny. R. Sadowski wraz z rodziną przeprowadza się do Otwocka. Tam podejmuje prace, jako nauczyciel w Liceum Ogólnokształcącym i w szkole Podstawowej Nr 2. W Liceum dodatkowo oprócz zajęć dydaktycznych prowadził również drużynę harcerską, jak również zespół do spraw profilaktyki społecznej i resocjalizacji. W roku 1973 z dniem 1 września zostaje służbowo przeniesiony przez Prezesa Sądu Wojewódzkiego w Warszawie i ponownie rozpoczyna pracę w Schronisku dla Nieletnich i Zakładzie Poprawczym w Orszewie, tym razem powierzono mu funkcję kierownika internatu, którą pełnił do 31.01.1976 roku. Pracując z młodzieżą trudna propagował ideę turystyki i sportu, jako metodę w pracy resocjalizacyjnej chłopców. Marzec 1974 rok ponownie oddelegowany przez Prezesa Sądu Wojewódzkiego w Warszawie tym razem do utworzenia i poprowadzenia grupy półwolnościowej w Zakładach Odpylających i Wentylacyjnych „Rawent” w Skierniewicach dla wychowanków Zakładu Poprawczego w Orszewie. Przez okres 6 miesięcy pełnił funkcję kierownika grupy. Razem z dwoma wychowawcami i trzydziestoma wychowankami przez czas 6 miesięcy mieszkali i pracowali zupełnie w warunkach całkowicie wolnościowych. Grupa dostała bardzo wysokie noty od dyrekcji Zakładów „Rawent”.

Luty 1976 roku kolejny rozdział w życiu R. Sadowskiego i kolejne służbowe przeniesienie do pracy w Schronisku dla Nieletnich i Zakładzie Poprawczym w Falenicy, gdzie już na początku powierzono mu funkcje kierownika szkoły, następnie kierownika internatu. Funkcję tę pełnił do 31.08.1987 roku. W tym czasie swojej resocjalizacyjnej pracy w Zakładzie R. Sadowski podejmował rozliczne inicjatywy o charakterze kulturalno- wychowawczym, a mianowicie:

- ✓ nawiązał współpracę z Filharmonią Narodową w Warszawie wynikiem, czego dziewczęta mogły bezpłatnie korzystać z *Koncertów Czwartkowych* w Filharmonii,
- ✓ nawiązał współpracę z Centralnym Biurem Wystaw Artystycznych *Zachęta* w Warszawie, dzięki tej współpracy w Zakładzie systematycznie były organizowane wystawy malarstwa, jak również dziewczęta jeździły na wycieczki do *Zachęty*,
- ✓ nawiązał bardzo owocną współpracę z Komendą Główną Ochotniczych Hufców Pracy, wynikiem tej wieloletniej współpracy był udział dziewcząt w licznych obozach letnich,
- ✓ nawiązał współpracę z Zarządem Dzielnicowym Polskiego Towarzystwa Turystyczno- Krajoznawczego dzięki temu w zakładzie powstało koło PTTK,
- ✓ dzięki współpracy z Zarządem Głównym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w zakładzie zorganizowano *kącik pamięci narodowej*, natomiast dziewczęta opiekowały się mogiłami żołnierzy polskich na Cmentarzu Wojennym w Falenicy,
- ✓ nawiązał współpracę z Dyrekcją Oświatową Zamku Królewskiego w Warszawie, dzięki której wychowanki z zakładu mogły bezpłatnie korzystać z lekcji historii organizowanych na zamku jak również bezpłatnie zwiedzać Zamek,
- ✓ podjął współpracę z pobliskimi jednostkami wojskowymi, kontakty te umożliwiły zorganizowanie wspólnych dyskotek,
- ✓ podjął współpracę z osobami, które prowadziły *Oazy*, współpraca ta dała bardzo obfite owoce w postaci usługi duszpasterskiej w zakładzie.

W zakładzie w Falenicy R. Sadowski prowadził pracownię plastyczno- techniczną. Wszystkie prace, które były wykonywane w pracowni prezentowano na rozlicznych wystawach w Polsce, gdzie zdobywały nie tylko wyróżnienia, ale i nagrody główne. W czasie, w którym R. Sadowski pełnił funkcje kierownika internatu, Prezes Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wydał polecenie pełnienia również obowiązków dyrektora Zakładu w Falenicy, w roku szkolnym 1981/1982 ponieważ ówczesny dyrektor przebywał na rocznym urlopie. W maju 1987 roku kolejna zmiana i kolejna propozycja z Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, a mianowicie propozycja objęcia funkcji dyrektora Schroniska dla Nieletnich w Warszawie – Okęciu. Z dniem 01.09.1987 roku R. Sadowski przyjmuje propozycję i obejmuje funkcję dyrektora Schroniska dla Nieletnich na Okęciu. W pracy z chłopcami zapoczątkował między innymi następujące formy pracy resocjalizacyjnej: wycieczki, dyskoteki, rajdy, wprowadził przepustki, opracował również regulamin nagradzania wychowanków. Warto podkreślić, iż w czasie trwania kadencji Sadowskiego w schronisku nie odnotowano żadnego poważnego wypadku nadzwyczajnego.

W kwietniu 1992 roku Prezes Sądu Wojewódzkiego w Warszawie ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Falenicy. R. Sadowski wygrywa konkurs i obejmuje stanowisko już na początku lipca 1992 roku, a nie jak to było zaplanowane 01.09.1992 roku. Decyzja ta została narzucona przez Sąd Wojewódzki z powodu przedbuntowych nastrojów w placówce uwarunkowanych konfliktami w kadrze. Kilka miesięcy trwało przeprowadzenie i postawienie diagnozy dotyczącej wychowawczego stanu placówki. R. Sadowski wdrożył swoje metody i sposoby radzenia z nawarstwionymi problemami wychowawczymi w placówce i już niemalże po upływie roku nastąpiła znacząca poprawa i zażegnanie konfliktów. Działania wychowawcze, jakie ówczesnie zostały podjęte to:

- podmiotowe traktowanie podopiecznych,

- nawiązanie współpracy ze środowiskiem lokalnym,
- czerpanie z dóbr kultury,
- praca duszpasterska,
- promowanie sportu,
- duży nacisk położono na wszelkie programy terapeutyczne skierowane zarówno do wychowanek, jak i ich rodzin.

W tym też czasie powstaje z inicjatywy R. Sadowskiego w 1995 roku zakładowy teatr „Siódmy Anioł”. Teatr bardzo często odnosił sukcesy na Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Prorodzinnych w Warszawie. Kolejne koło teatralne w 2005 roku wystawia sztukę Janusza Głowackiego pt. *Kopciuch*. Sztuka była niejednokrotnie wystawiana, odnosiła ogromne sukcesy, były nagrody oraz wyróżnienia.

W 1993 roku z inicjatywy R. Sadowskiego w placówce powstaje grupa hostelowa dla tych wychowanek, które po opuszczeniu zakładu poprawczego nie miały, dokąd wracać. W grupie tej przebywały wychowanki ze swoimi dziećmi. Należy w tym miejscu nadmienić, iż była to pierwsza tego typu grupa w Polsce. Następnym doświadczeń zdobytych z grupą hostelową było wprowadzenie na stałe pojęcia „hostel” do resoru przepisów.

Rok 1998 roku przynosi kolejne inicjatywy społeczne na rzecz innych, a mianowicie, jako jeden z inicjatorów i współzałożyciel Stowarzyszenia Samopomocy „Bursa” im. H. CH. Kofoeda w Warszawie. Od początku istnienia Stowarzyszenia jest aktywnym członkiem zarządu. Stowarzyszenie jest organizacją non profit. Dzięki przedsięwzięciu, prowadzona jest *Bursa* w Warszawie przy ul. Lnianej. W Bursie znajdują schronienie bezdomni ludzie, najczęściej są to byli skazani z zakładów karnych, jak i wychowankowie zakładów poprawczych z całej Polski. R. Sadowski umieścił tam 12 swoich podopiecznych, które po pobycie w zakładzie poprawczym nie miały „dachu nad głową”, takie działanie pozwoliło w kolejnym etapie na pomyślny początek procesu usamodzielniania wychowanek. *Moim zdaniem udzielanie pomocy wychowankom w usamodzielnianiu jest warunkiem skutecznej ich resocjalizacji*<sup>4</sup>. R. Sadowski w swojej pracy pedagogicznej bardzo często odnosił się właśnie do procesu usamodzielniania, widział w tym duże możliwości na skuteczną trwałą resocjalizację. Mając na uwadze przyszłość swoich wychowanek w 2009 roku był współzałożycielem Fundacji Życ na nowo z siedzibą w Zawierciu. W maju 2011 roku natomiast współzałożył Fundację *po Drugie*, z siedzibą w Warszawie, w której do grudnia 2013 roku zajmował stanowisko wiceprezesa Zarządu. Obie Fundacje mają na celu niesienie pomocy byłym wychowankom nie tylko z zakładów poprawczych, ale i wszelkich placówek resocjalizacyjnych w Polsce.

R. Sadowski od początku swojej pracy resocjalizacyjnej opierał się na głęboko zakorzenionych wartościach religijnych. Zapoczątkował i stale rozwija posługę duszpasterską w placówce, będąc przekonany o korzyściach, jakie niesie ze sobą praca duszpasterska w procesie resocjalizacyjnym. W ramach pracy duszpasterskiej wychowanki uczestniczą w rozlicznych pielgrzymkach, uroczystościach o tematyce religijnej. Od 2005 roku w rocznicę śmierci Jana Pawła II w placówce odbywa się Ogólnopolski Konkurs Wiedzy Religijnej, organizowanej przez Wojciecha Jodko, w którym uczestniczą reprezentacje wychowanków z placówek resocjalizacyjnych z Polski.

Od wielu lat wraz ze swoimi wychowankami opiekuje się miejscami pamięci narodowej, za tę opiekę w roku 1987 otrzymał odznakę *Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej*. Corocznie razem ze swoimi wychowankami bierze udział w uroczystościach wrześniowej bitwy 1939 roku, 13 Dywizji Piechoty Strzelców Kresowych pod Falenicą, obchody te organizowane są na miejskim Cmentarzu Wojennym. W ramach Ogólnopolskiego Programu edukacyjnego *Katyń- ocalić od zapomnienia*, w dniu 14 czerwca 2010 roku z inicjatywy R. Sadowskiego na terenie placówki został posadzony Dąb Pamięci dla uhonorowania pamięci kapitana Tadeusza Motza (urodzonego w Wawrze, zamordowanego w Charkowie w 1940 roku).

W 2001 roku Romuald Sadowski nawiązał współpracę z Domem Pomocy Społecznej *Na Przedwiośniu* w Warszawie – Międzyzlesiu, w którym dziewczęta z poprawczaka zajmują się w ramach wolontariatu, głęboko upośledzonymi dziećmi. Forma działalności wolontariatu w późniejszym etapie została wzbogacona, a mianowicie wychowanki z zakładu dowożą w każdy czwartek niepełnosprawne dzieci na koncerty do Filharmonii Narodowej.

Romuald Sadowski w swojej pedagogicznej pracy duży nacisk kładzie również na pedagogizację rodziców i opiekunów, jako podstawowy element zespolonej resocjalizacji, wynikiem, czego są systematyczne odwiedziny rodzin wychowanek w ich miejscu zamieszkania. Natomiast od 2000 roku w placówce przynajmniej dwa razy w roku organizuje warsztaty psychoedukacyjne, jak również treningi umiejętności wychowawczych. Warsztaty kierowane są do rodziców i opiekunów, wychowanek przebywających w zakładzie. Spotkania posiadają ogromne wartości terapeutyczne i resocjalizacyjne. Kontakt Dyrektora zarówno z pracownikami Zakładu, wychowankami, ich rodzinami, jak również z osobami odwiedzającymi zakład, dostrzegł Janusz Głowacki, który w swojej książce pt. *5 ½* umieścił specjalną dedykację: *dyrektorowi Romualdowi Sadowskiemu, człowiekowi wielkiego serca i dobroci, który daje tym zagubionym dzieciom namiastkę prawdziwego domu. Z podziwem, szacunkiem bardzo serdecznie*<sup>5</sup>. Pracownicy Za-

<sup>4</sup> R. Sadowski, *Życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej, zawierający w szczególności informację o stażu pracy pedagogicznej*, Warszawa 2013, s.4

<sup>5</sup> J. Głowacki, *październik 2007*



kładu bardzo cenią tę niezwykłą umiejętność i cechę, jaką posiada Dyrektor, a mianowicie umiejętność prowadzenia dialogu bez względu na pochodzenie i statut społeczny. Oto wypowiedź wychowawcy, pracującego w Zakładzie: *Dyrektor... niesamowita osobowość, człowiek dialogu, zawsze służy dobrym słowem, nigdy przez tyle lat wspólnej pracy nie widziałem Dyrektora zdenerwowanego. Jego wszystkie dotychczasowe decyzje to pasmo przemyślanych działań, nigdy nie podejmuje pochopnych i gwałtownych decyzji. Człowiek, z którym czuję się bardzo bezpiecznie, kiedy nie ma Go w Zakładzie, jest jakby inaczej. Bardzo trudno sobie wyobrazić, że kiedykolwiek może go zabraknąć wśród nas.*

Romuald Sadowski nie tylko poświęca się pracy resocjalizacyjnej, ale również czynnie działa w Radzie Osiedla Falenica. Od maja 1999 roku jest wybierany w powszechnych wyborach na kolejne kadencje. Pracuje w Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego oraz Komisji Oświaty, Kultury, Sportu, Zdrowia. Do swojej pracy na rzecz potrzebujących mieszkańców Falenicy włącza swoje wychowanki. Od 2010 roku organizuje z grupą wychowanek wieczór wigilijny dla ubogich falenickich rodzin.

Na początku 2011 roku praca Romualda Sadowskiego została nagrodzona i z rąk Norberta Szczepańskiego – Przewodniczącego Rady Dzielnicy Wawer otrzymał dyplom uznania za zaangażowanie i działalność w Radzie Osiedla Falenica w kadencji 2007- 2011 *Na rzecz społeczności lokalnej.*



Od wielu lat Sadowski dzieli się swoim doświadczeniem, wiedzą i umiejętnościami pedagogicznymi nie tylko z pracownikami, nauczycielami, ale również i ze studentami.

#### **ROMUALD SADOWSKI WYKŁAD NA UCZELNI**

Każdego roku w falenickim zakładzie odbywają się wizyty studyjne z udziałem licznych grup studentów. Kilkadziesiąt, a nawet kilkaset studentów pragnie budować swój warsztat pedagoga u boku Romualda Sadowskiego. Studenci przybywają nie tylko z okolicznych uczelni, ale z całej Polski, a nawet z uczelni zagranicznych.



Romuald Sadowski podczas wykładu w Wiązownie

Romuald Sadowski z wielką cierpliwością dzieli się swoimi doświadczeniami, odpowiadając na liczne pytania, udzielając wskazówek i praktycznych rad. Wśród studentów przybywających na spotkania można również spotkać nauczycieli czynnych zawodowo. Fakt ten świadczy o ogromnej wiedzy i autorytecie, jakim cieszy się Romuald Sadowski wśród kolegów z „branży”. Od 2000 roku do falenickiej placówki przybywają również policjanci z Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, w tym inspektorzy do spraw nieletnich. Spotkania te są bogate w wiedzę merytoryczną, ale i praktyczną, dlatego też cieszą się ogromnym uznaniem i powodzeniem.

Placówka bardzo często jest odwiedzana przez gości zagranicznych, którzy, na co dzień zajmują się sprawami nieletnich. Dzięki gościnności i otwartości Romualda Sadowskiego falenicki Zakład odwiedzili między innymi:

- pracownicy Specjalnej Szkoły Zawodowej na Białorusi w 2001 i 2002 roku,
- goście z Mołdawii, którzy przebywali w Polsce na zaproszenie Polskiego Stowarzyszenia Edukacji Prawnej w 2005 roku,
- w 2006 roku, goście z Rosji, którzy przebywali w Polsce na zaproszenie Stowarzyszenia Interwencji Prawnej,
- w 2006, 2007, 2008, 2009 roku goście z Kirgizji, przebywający w Polsce na zaproszenie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka,
- w 2010 i 2013 roku goście z Ukrainy na zaproszenie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka,
- w 2012 roku goście z Anglii z organizacji FLHIP księżnej Renaty Sapieżyny.

Zawsze podczas takich spotkań panuje ciepła, pełna życzliwości atmosfera. R. Sadowski stale dostaje rozliczne imienne listy z podziękowaniami i wiersze pisane specjalnie dla niego. Wszystkie te podziękowania nacechowane są ogromnym ciepłem skrzętnie przechowywane są w księdze pamiątkowej gości:

### **PAPCIO**

*Przycupnęło na uboczu  
Człowieczeństwo,  
bo zimne wieją  
w świecie wiatry,  
schowało się za kraty  
domu poprawy,  
by leczyć naruszoną  
wiarę w człowieka  
ciepłem serca,  
które promieniuje ze  
zwalistej postaci dyrektora,  
do którego przytulają się  
dziewczęta skazane  
na poprawę i mówią  
Papciu - jak do ojca,  
którego im zabrakło.*

*Falenica 29.11.2012*

*Panu Dyrektorowi Romualdowi Sadowskiemu Autor prof. Bohdan Wasilewski  
Na pamiątkę wizyty w kierowanym przez Pana Ośrodku.*

W dowód ogromnego uznania dla osoby R. Sadowskiego, jak również przez wgląd na jego doświadczenie w pracy resocjalizacyjnej zapraszany jest przez policję, więziennictwo, szkoły, uczelnie oraz kuratorów zawodowych na liczne konferencje, prelekcje i wywiady. Nie sposób na tym etapie wymienić wszystkich wywiadów, których Romuald Sadowski udzielił dziennikarzom, jak również konferencji, na których wygłaszał referaty dotyczące resocjalizacji nieletnich oraz profilaktyki społecznej. Warto w tym miejscu wspomnieć konferencję z 30.11.2005 roku pod patronatem Wojewody Mazowieckiego J. Mizieleńskiego oraz Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy Lecha Kaczyńskiego, podczas której R. Sadowski wygłosił referat pt. *Nieprzystosowanie społeczne mity a rzeczywistość*. Duże zainteresowanie wzbudzały wypowiedzi na temat metod pracy z młodzieżą trudną. Podczas konferencji 13.06.2008 roku, która miała miejsce w Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii nr 2 „KAT” w Warszawie pod hasłem *Czy można zacząć od nowa?*, Pan Sadowski udzielił kilkadziesiąt wywiadów środkom masowego przekazu, dzieląc się swoimi doświadczeniami w pracy resocjalizacyjnej.



Romuald Sadowski podczas wywiadów radiowych.

Niejednokrotnie występował w programach radiowych i telewizyjnych w roli eksperta. Trzykrotnie gościł w programie *TVN Uwaga*, *TVP 2*, *TVN Warszawa*, *Polsat News*. W swoim dorobku posiada również rozliczne artykuły w prasie między innymi w tygodniku *Gość Niedzielny* pt. *Zbuntowane księżniczki*. Po przeczytaniu tegoż artykułu Ordynator diecezji koszalińsko – kołobrzeskiej zaproponował R. Sadowskiemu udział w IX sympozjum z okazji 73 Ogólnopolskiej Pielgrzymki Nauczycieli i Wychowawców na Jasnej Górze pod hasłem: *Jedność z Bogiem do Jedności z człowiekiem*, w czasie tego spotkania Sadowski wygłosił referat: *Dziewczyny z poprawczaka – poprzez jedność z Bogiem do jedności ze społeczeństwem*.

Kariera zawodowa Romualda Sadowskiego to pasmo różnych dodatkowych funkcji na wielu płaszczyznach, a mianowicie:

- w 1983 roku został powołany na Przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej przy Ministrze Sprawiedliwości dla mianowanych nauczycieli, wychowawców i innych pracowników pedagogicznych w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich oraz rodzinnych ośrodkach diagnostycznych,
- wieloletni pracownik komisji odwoławczych,
- na zlecenie Dyrektora Departamentu Spraw Rodzinnych i Nieletnich Ministerstwa Sprawiedliwości, był uczestnikiem w pracach zespołu, który opracowywał wytyczne do organizacji pracy wychowawczej w internatach schronisk i zakładów poprawczych w Polsce,
- w 1991 roku pełnił funkcję wiceprzewodniczącego *Komisji do opracowania systemu resocjalizacji nieletnich w zakładach poprawczych*, Komisja powołana była przez Ministra Sprawiedliwości, a przewodniczył jej prof. Lesław Pytka,
- w kwietniu 1994 roku na prośbę pani Jadwigi Skórzewskiej – Łosiak (Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości), objął stanowisko Naczelnika Wydziału Zakładów dla Nieletnich w Departamencie Sądów Notariatu Ministerstwa Sprawiedliwości, wynikało to z potrzeby zażegnania fali buntów jakie miały miejsce w zakładach dla nieletnich w latach 1993-1994,



- pełniąc funkcję dyrektora placówki w Falenicy, jednocześnie pełnił funkcję naczelnika wydziału od 1994 do 1995 roku, a następnie doradcy Ministra Sprawiedliwości od 1995 do 1998 roku,
- pełniąc funkcję doradcy Ministra Sprawiedliwości, był pracownikiem komisji, które miały za zadanie przygotować projekty rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości dotyczące nieletnich i takie projekty zostały przygotowane przy jego udziale,
- w 1998 roku został powołany przez panią Irenę Dzierzgowską ( Sekretarz Stanu Ministra Edukacji Narodowej) do prac nad reformą systemu edukacji w Polsce, pełnił funkcję członka Zespołu Konsultacyjno – Doradczego Ministerstwa Edukacji Narodowej w sprawie reformy systemu resocjalizacji,
- opracował wraz z panem Wojciechem Jodko uwagi i propozycje do podprogramu Rządowego Programu Bezpieczeństwa Obywateli,
- w latach 2000-2001 był Członkiem Zespołu Doradczego Dyrektorów w Departamencie Sądów Powszechnych,
- pracował, jako ekspert w Zespole Sejmowym, któremu patronowała posłanka Joanna Fabisiak, który przygotowywał materiały, jak również redagował informator pt. *Droga do samodzielności*,
- w 2007 roku został powołany przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Janusza Kaczmarskiego do prac związanych z programem rządowym dotyczącym ograniczenia przestępczości i społecznych zachowań pod nazwą *Razem bezpiecznie*, ustanowionym przez Sejm RP na lata 2007 – 2015,
- pracował, jako konsultant do spraw nowelizacji ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich,
- na prośbę kierownika Katolickiego Ośrodka Adopcyjno- opiekuńczego w Warszawie w 2005 roku opracował program – autorski szkolenia kandydatów na zawodowe niespokrewnione z dzieckiem rodziny zastępcze pod nazwą: *Dobrze, że jesteś – Dziecko nieprzystosowane społecznie*, na podstawie tegoż programu Pan Sadowski od 2006 roku prowadzi szkolenia z potencjalnymi kandydatami na rodziców rodzin zastępczych,
- od 2007 roku Honorowy Członek Fundacji TULIANO, Fundacja ta zajmuje się udzielaniem niezbędnej pomocy więźniom,
- w 2008 roku występował, jako konsultant w zespole do spraw opracowania Kodeksu dla Nieletnich pod kierunkiem prof. A. Geberle,
- w 2009 roku na zaproszenie Grzegorza Buczyńskiego – Dyrektora Departamentu Nauki Oświaty i Dziedzictwa Narodowego Najwyższej Izby Kontroli brał udział w panelach ekspertów powołanych w sprawie kontroli NIK na temat najważniejszych problemów dotyczących funkcjonowania zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich,
- w 2012 roku został powołany do funkcji przewodniczącego Rady Patronackiej Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej im. Alcide De Gasperi w Józefowie,
- w 2012 roku decyzją Stanisława Chmielewskiego - Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości został powołany do w skład: *Zespołu do spraw opracowania zadaniowego katalogu wydatków w zakresie zadań realizowanych przez więziennictwo oraz zakłady poprawcze i schroniska dla nieletnich*.

W lipcu 2012 roku Romuald Sadowski wygrał konkurs na stanowisko Dyrektora Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Falenicy. Minister Sprawiedliwości powierzył Panu Sadowskiemu tę funkcję na kolejne 5 lat.

Romuald Sadowski za swoje zasługi dla oświaty i wychowania oraz wymiaru sprawiedliwości, jak również za bardzo owocną pracę pedagogiczną jest laureatem kilkunastu nagród, odznaczeń i tytułów, między innymi;

- w 1987 roku odznaka *Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej* przyznana przez Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa,
- w 1987 roku *Złoty Krzyż Zasługi*,
- w 1996 roku srebrna odznaka *Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej*, przyznana przez Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki,
- w 1998 roku *Medal Komisji Edukacji Narodowej*,
- w 1998 roku *Medal XX- Lecia Sądów Rodzinnych w Polsce*, przyznana przez Prezesa Sądu Wojewódzkiego w Warszawie,
- w 2001 roku medal *Zasłużony w Działaniach na Rzecz Potrzebujących Pomocy i Wsparcia* przyznany przez Patronackie Stowarzyszenie Penitencjarne,
- w 2003 roku *Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski*,
- w 2008 roku medal *PRO INFAMTIS BONO* oraz dyplom okolicznościowy przyznany przez Rzecznika Praw Dziecka,
- w 2008 roku imienny dyplom *Honorowego Lidera Profilaktyki Społecznej* oraz statuetka przyznana przez rektorat *Pedagogium* Wyższej Szkoły Pedagogiki Resocjalizacyjnej w Warszawie,
- w 2009 roku *Złoty Medal Pamiątkowy – Prezesa Sądu Okręgowego Warszawy*, z okazji okrągłej rocznicy 50- lecia powstania Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Falenicy,



- w 2012 roku *Srebrny Medal* za zasługi dla Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej IM. Alcide De Gasperi w Józefowie.

Za wybitne osiągnięcia zarówno w pracy dydaktycznej, jak i wychowawczej Romuald Sadowski otrzymał łącznie dziewięć nagród specjalnych od Ministra Oświaty i Wychowania i od Ministra Sprawiedliwości. Za pozytywne wyniki w pracy z młodzieżą nieprzystosowaną społecznie oraz za zaangażowanie w pracy instruktazowo – kontrolnej otrzymał łącznie 30 nagród Prezesa Sądu Okręgowego. Niektóre z wymienionych nagród przyznawane były dwukrotnie.

Romuald Sadowski jest nauczycielem dyplomowanym. Za całokształt zarówno pracy zawodowej, jak i działalności społecznej z rąk Kapituły Do Spraw Profesorów Oświaty otrzymał tytuł Honorowego Profesora Oświaty.

Romuald Sadowski to nie tylko dyrektor, działacz społeczny, członek zarządów, czy fundacji. Romuald Sadowski to przede wszystkim osoba o wielkim sercu ciesząca się ogromnym uznaniem i szacunkiem. Człowiek, który posiada ogromne pokłady ciepła zawsze służy dobrym słowem. W swojej pracy wychowawczej postawił na podmiotowe traktowanie swoich podopiecznych. Każda wychowanka jest dla R. Sadowskiego indywidualum, kimś wyjątkowym, traktuje je jak swoje dzieci, a one traktują jego jak swojego ojca, powiernika swoich niedoli. Jest „ojcem” kochającym, ale wymagającym, czułym, lecz niepobłażliwym. Wychowanki od wielu lat nazywają go „Papciem” to bardzo ciepłe miano, na które Romuald pracował od początku swojej pracy zawodowej. Papcio zawsze wysłucha, znajdzie rozwiązanie, jest drogowskazem, konsekwentnie stara się znaleźć w każdej wychowance dobro, które jest, lecz bardzo głęboko ukryte. Ceniąc sobie wyrozumiałość, cierpliwość, ciepło i bezpieczeństwo, którego doświadczyły w placówce pod skrzydłami Romualda Sadowskiego, bardzo często opuszczając mury zakładu pozostawiają po sobie ciepły wpis dla swojego kochanego Pacia. Oto nieliczne z wielu wpisów, które były wychowanki zostawiają opuszczając zakład.

- *Nigdy o tobie Papcio nie zapomnę. Panie Dyrektorze Sadowski za to wszystko, co Pan dla mnie zrobił i dla innych dziewczyn.*
- *Jestem wdzięczna za to, że personel mi tak wiele pomógł, że Dyrektor ma tak wielkie serce, bardzo serdecznie dziękuję za to, co dla mnie uczyniono.*
- *Drogi Papciu! Dziękuję Ci za wszystko, co od Pacia otrzymałam. Za to, że jako pierwszy obdarzył pan mnie zaufaniem, za wiarę we mnie, za każde słowo otuchy i pocieszenia. Dziękuję za to, że męczył się pan z moją osobą i moim nieznośnym charakterem. Przepraszam za każdą rzecz, którą źle zrobiłam, a głównie za ucieczkę, bo wiem, że był pan strasznie zawiedziony. Obiecuję, że zawsze będę postępować tak, aby był Papcio ze mnie dumny. Jest pan najbliższą memu sercu osobą. Kocham Pana jak ojca.*
- *Jeżeli będę miała jakieś kłopoty i będę potrzebować pomocy wiem, że mogę przyjechać do dyrektora Sadowskiego, bo wiem, że dyrektor zawsze pomoże – dyrektor jest jak ojciec dla wszystkich wychowanek.*
- *Przez cały czas utrzymuje kontakt listowny, telefoniczny i sms-owy z Dyrektorem „Sadowskim” i małżonką „Papcio” kocham was!!!*
- *Papciu bardzo Cię kocham. Dziękuję za wszystko.*
- *Drogo Panie Dyrektorze dziękuję za wszystko, co tu otrzymałam tu tyle dobrych i ciepłych słów z pana strony. Obiecuję, że będzie pan ze mnie dumny.*
- *Chcę bardzo podziękować dyrektorowi znaczy Papciowi, dziękuję!, dziękuję!*
- *Hej Papciu.*
- *Papciu fajnie, że jesteś!*
- *Niech słońeczko uśmiecha się do Pacia każdego dnia.*
- *Dziękuję memu Dyrektorowi Paciowi za wielki trud i za wychowanie mnie za porządnego człowieka.*
- *Papciowi, który zawsze potrafił zrozumieć ma złote serce, a mało jest takich osób.*
- *Kochanemu Papciowi za wyrozumiałość i pomoc psychiczną.*
- *Dziękuję Ci Panie Dyrektorze za to, że pozwoliłeś nam tu nauczyć się, co to jest zdrowy rozsądek.*
- *Dziękuję Papciowi, który daje nam bardzo dużo możliwości i pomaga*
- *Dla Kochanego Pana Dyrektora (mojego tatusia).*



Wychowanki w gabinecie dyrektora R. Sadowskiego



Podopieczne z poprawczaka ze swoim ukochanym Papciem



W roku 1976 została założona pewna wyjątkowa Kronika. Być może nie wszyscy, a może nikt nie przypuszczał, że przetrwa tak wiele lat i będzie skarbnicą wiedzy o Placówce. Dlaczego warto o tym wspominać? Ponieważ w przeciwieństwie do suchych faktów, liczb, zestawień i statystyk, Kronika ta jest pełna emocji, wspomnień i autentycznych wzruszeń. Nie tylko dziewczęta opuszczające Zakład mają możliwość podzielenia się swymi odczuciami z pobytu w Ośrodku (takie wspomnienia możemy znaleźć w oddzielnym tomie), ponieważ goście odwiedzający placówkę otrzymują do rąk swoją „Księgę Pamiątkową”. Została ona założona jako kronika odwiedzających 162 Drużynę Harcerską Nieprzetartego Szlaku. Po latach stała się jednak miejscem zwierzeń i refleksji gości przybywających do Zakładu.

Wielu gości odwiedzających Ośrodek przyjechało z zagranicy. W latach 1977-2014 Zakład odwiedzili goście z krajów bliskich Polsce takich jak: Niemcy, Ukraina, Rosja, Czech. Były również kraje troszeczkę tylko dalsze: Węgry, Norwegia, Dania, Belgia, Holandia, Francja, Szwecja, Wielka Brytania, Włochy. Niektórzy goście musieli jednak przemierzyć wielkie odległości – przybyli bowiem z USA, Japonii, Meksyku, Kanady, Japonii czy Uzbekistanu. Oczywiście lista ta nie obejmuje wszystkich odwiedzających. W Zakładzie w praktyce stosuje się przysłowie „Gość w dom, Bóg w dom”, a Kronika zawiera w sobie wiele obcojęzycznych wpisów.

Swoje relacje z pobytu, zamknięte w kilku słowach, pozostawili również wdzięczni studenci wielu uczelni i szkół, którzy na terenie placówki otrzymali wsparcie i gościnę. Byli to między innymi studenci Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, Państwowej Szkoły Pracowników Socjalnych, ale również przedstawiciele uniwersytetów zagranicznych.

Kronika zawiera również zapisy chwil trudnych i wyrazy wyraźnego wsparcia. Gdy w roku 1984 dały się słyszeć głosy o zamknięciu Zakładu, gośćmi placówki byli między innymi przedstawiciele Sądu Rejonowego w Warszawie - Wydział Rodzinny i Nieletnich. Warto zacytować ich słowa bezpośrednio gdyż są wyrazem wielkiego zaufania do pracowników Ośrodka, pracy i atmosfery tam panującej.

*„Wyrażamy uznanie za pracę pedagogiczną i wychowawczą prowadzoną wobec przebywającej tu młodzieży i na rzecz tej młodzieży. Pracę tę zauważyliśmy na terenie zakładu, w stosunku dziewcząt do pracy, nauki jak i wobec nauczycieli i wychowawców. Naszym zdaniem jest to piękna działalność wychowawcza wprowadzająca młodzież w życie społeczne i kulturalne naszego kraju. Życzylibyśmy sobie aby tak prowadzonych zakładów było więcej, prosimy również aby nie likwidować tak wzorowo prowadzonej placówki”.*

Oto inny wpis:

*„Dziękujemy Dyrekcji Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Warszawie – Falenicy za umożliwienie nam, grupie ławników XII Wydziału Rodzinnego i Nieletnich Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy zapoznania się z funkcjonowaniem placówki oraz otrzymaniu wyczerpujących informacji, które udzielili nam p. Sadowski i p. Nowakowska – m. in. O metodach wychowawczych. Niewątpliwie będą one bardzo pomocne w naszej praktyce ławniczej.*

*Niepokój budzi jednak to, że placówka, która wykonuje tak odpowiedzialną pracę, ma być, jak chodzą słuchy, zlikwidowana, bądź przeniesiona do innej lokalizacji. Taka decyzja, prawdopodobnie nie jest przemyślana do końca i pewnie nie będzie zrealizowana, licząc straty i uszczerbek jaki poniesie młodzież znajdując w tym zakładzie prawdziwe i wzorowe warunki wychowawcze, nauki i bytowania. (...)*

*Wszędzie zastaliśmy ład i porządek oraz roześmiane buzie dziewcząt. Przed hospitacją inaczej wyobrażaliśmy sobie zakład poprawczy”.*

Na szczęście Ośrodek przetrwał trudności i pozostaje w swym wymiarze, przeznaczeniu i lokalizacji aż do chwili obecnej.

Wszelkie pozytywne relacje z pobytu w Zakładzie są w Księdze normą. I choć wydaje się, że po to właśnie są pamiątkowe księgi, to znamienny jest fakt jak wiele osób spodziewało się całkiem czegoś innego zamierzając odwiedzić Ośrodek. Większość zwraca też uwagę na atmosferę, relacje z wychowawcami i Dyrektorem, potwierdzają jak wiele wynieśli z pobytu. Oto jeszcze kilka wprost zacytowanych wpisów:

*„To, co widzieliśmy w zakładzie i to co wynieśliśmy ze spotkania z wychowankami napawa nas otuchą i nadzieją. Otuchą, bo widać inicjatywę i efekty pracy wychowawców i nadzieją, że większość wychowanek dzięki temu odnajdzie właściwą drogę w życiu rodzinnym i społecznym kraju” Zbigniew Lenartowicz – redaktor*

*„Zachęcenie do pracy resocjalizacyjnej, pełni wiary i optymizmu po wizycie w tutejszym zakładzie, serdeczne podziękowania” studenci V roku Resocjalizacji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie*

*„Kochani! Ta księga wzruszyła mnie głęboko. (...) Choć czasem dni wydają się szare i beznadziejne, choć tak trudno nam żyć – to jednak nie wolno tracić nadziei, że te nasze spotkania q Filharmonii dadzą nam tyle siły, światła i nadziei – że pokonamy wszystkie trudności, wszystkie bariery, że pokonamy smutek. Życzę Wam, abyście się nigdy nie poddali, abyście zawsze wierzyli, że Bóg nas nie opuścił, że prowadzi On nas wśród burz i zawiei, ale że idziemy drogą*



prawdy” Władysław A. Terlecki, Filharmonia Narodowa

„W dniu 10.04.03 gościliśmy w Schronisku z programem pasyjnym – temat „Zbawienie przez krzyż i przez cierpienie”, w którym uczestniczyły dziewczęta. Swoja postawa zasłuchania, wspólnej modlitwy i śpiewu wykazały duże zainteresowanie i akceptację tego, co im przekazywałyśmy. Jesteśmy poruszone atmosfera domu i wszystkim, co tu zobaczyłyśmy. Dziękujemy za zaproszenie”

„Dziękuję za serce, które w tym miejscu tak mocno bije dla potrzebujących serca i miłości odpowiedzialnej i pełnej szacunku” ks. Zbigniew St. Iwański

Oczywiście Kronika ma jeszcze wiele kart do zapisania...

# KIEDYŚ...BYŁAM W POPRAWCZAKU. WSPOMNIENIA BYŁYCH WYCHOWANEK SCHRONISKA DLA NIELETNICH I ZAKŁADU POPRAWCZEGO W FALENICY

(AGNIESZKA WIĘSIK)

Zakład poprawczy każdemu kojarzy się z czymś innym. To historia, zakład to ludzie. Mówiąc, czy nawet myśląc o zakładzie poprawczym każdym targają odmienne emocje, doznania, odczucia. Dla niektórych jest miejscem pracy, a może nawet posługi. To tu spełniają się w roli wychowawcy, powiernika, przyjaciela, osoby, która chce „coś” zmienić w życiu innych. Dla studentów placówka jest miejscem zdobywania praktyk, doświadczeń, spotkaniem z trudną młodzieżą. Jeszcze dla innych jest zupełnie nieznanym światem, który znają jedynie z prasy czy telewizji, miejscem, do którego czują niechęć, odrazę, a wobec wychowanków strach. Mają przekonanie, że to młodociani przestępcy, dla których szkoda czasu, bo i tak z nich nic nie będzie. Czym, więc jest placówka dla dziewcząt tam przebywających? Bardzo często jest to ich drugi dom, a może nawet pierwszy...Poprawczak, bo tak nazywają to miejsce, tu dokonuje się ich przemiana, lecz zanim to nastąpi na początku jest nienawiść do krat, muru, do ludzi tam pracujących, czasem nawet do samej siebie. Zakład to ból, łzy, rozpacz i pytanie, *dlaczego ja...* to szereg nieporozumień, nowych zadań, obowiązków, nowych wyzwań, sytuacji, nowe przyjaźnie i nowi ludzie, dla których przyszłość podopiecznych jest najważniejsza. Bardzo często dziewczęta za murami po raz pierwszy doświadczają miłości, szacunku, zrozumienia, odkrywają, że są wyjątkowe, mają szansę na nowo zbudować obraz postrzegania nie tylko siebie, ale i otaczającego je świata.

Prawie każda wychowanka opuszczająca mury zakładu poprawczego odczuwa potrzebę przelania na papier tego, co czuje odchodząc z tego miejsca, w którym spędziła skrawek swojego życia. W falenickiej placówce od 2004 roku prowadzona jest księga wpisów byłych wychowanek, księga, którą „napisało” samo życie. Księga to pełen niezwykłych emocji dokument, który w swojej treści zawiera słowa wdzięczności, podziękowania i nadziei na lepsze jutro. Przytoczone poniżej listy, są nielicznymi bezpośrednimi cytatami zaczerpniętymi z zakładowej księgi wspomnień, która na swoich kartach gromadzi ponad 170 wpisów byłych wychowanek.

*Mój trzy letni pobyt tutaj pozwolił mi spojrzeć na rzeczy bardziej realnie. Wcześniej to znaczy przez pierwsze parę miesięcy brałam ten pobyt po prostu na „przetrzymanie”, to znaczy posiedzę sobie tutaj tyle ile trzeba, ale jak wyjdę to zrobię swoje. Lecz mój patronat tłumaczył mi zawsze inaczej, próbował pozmieniać, poukladać we mnie wartości, które zostały u mnie zakłócone przez wiele rzeczy, głównie przez narkotyki. Broniłam się przed tym, ale teraz, gdy jestem 2 dni przed wyjściem, wiem, że coś we mnie pękło. Tą osobą jest p. Renata W., której wykrzyczałam niejednokrotnie wiele przykrych rzeczy, teraz jednak wiem, że miała rację tyle, że ja się tego bałam. Jednak miała stalowe nerwy w stosunku do mojej osoby. W moich planach z pobytem na zewnątrz nie uwzględniam ćpania. Wiem, że stać mnie na coś więcej niż pokazałam wcześniej swoją osobą. Chce podjąć prace i naukę, bo ukończenie szkoły zawodowej mnie nie satysfakcjonuje. Chciałaby, abym ja mogła kiedyś uchronić, chociaż jedną osobę, która ma podobny problem jak ja, od „dna”, do którego ja mało nie brakowało abym się dostała! Może kiedyś przyjadę i dopiszę parę zdań, o tym, co udało mi się pozytywnego osiągnąć, że jestem po prostu szczęśliwa.*

*P.S., Gdy brałam dragi i twierdziłam, że nie jestem uzależniona oszukiwałam tylko siebie.*

XXXXX

*W placówce przebywałam od 2003 roku. Zdobyłam tu wiele pomocy i wiedzy. Dzięki tej placówce wiele zrozumiałam i doceniłam. Dziękuję całemu personelowi. Dzięki wam zaczęłam nowe życie. Ten czas tutaj dał mi dużo radości, mimo wielu problemów. Zrozumiałam, że życie to nie bajka. Zawsze będę pamiętać o was i wspominała wsze uwagi i rady, bo to one mi pomogły. Pochodzę z Płocka mam lat 19 i rozumiałam, że warto żyć. Człowiek rozsądny dostosowuje się do świata, a nierozsądny chce świat przystosować do siebie. A ja dzięki pobytowi tu jestem ku zdania pierwszego. Jeszcze powrócę by was odwiedzić, powiedzieć, że dzięki wam jestem pełna chęci do życia. Dziękuję wam wszystkim za to, co dla mnie zrobiliście, oraz Kochanemu Papciowi.*

XXXXX

*W zakładzie przebywałam 4 lata. Brałam udział w wolontariacie Na przedwiośniu i mam z tego dużą satysfakcję, że mogłam podarować komuś miłość, uśmiech i radość życia. Brałam też udział w kole teatralnym, co pomogło mi zrozumieć, że jestem czegoś warta. Ta placówka nauczyła mnie cierpliwości i przetrwania. Dziękuję wszystkim za to, czego mnie nauczyli.*

XXXXX

*Do zakładu (drugiego domu) trafiłam 14 lutego 2005 roku, za bardzo poważny czyn nie sądziłam, że wyjdę z niego tak szybko. Na początku było źle, płakałam, tęskniłam za domem, ale gdy zeszałam na zakład poczułam się tak, jak bym była w drugim moim domu, chociaż nie byłam tu długo zdołałam się przyzwyczaić do codziennego tu życia, wiem, że będzie mi tego miejsca bardzo brakować, ale będę się starała jak najczęściej tu przyjeżdżać. Z wyrazami podziękowania dla PAPCIA i wszystkich wychowawców.*

XXXXX

Mam 19 lat i w dniu jutrzejszym po dwóch latach opuszczam placówkę. Do zakładu trafiłam głównie za nadużywanie narkotyków i alkoholu. Wcześniej przebywałam w innych placówkach, lecz po ich opuszczeniu w moim zachowaniu nie było poprawy, teraz jest inaczej. Pobyt w Falenicy bardzo pozytywnie na mnie wpłynął. Na początku byłam zła, wściekła na cały świat... Z biegiem czasu przy pomocy wychowawców, psychologów zrozumiałam, że nie tędy droga. Zaczęliśmy pracować nad moimi zachowaniami. Teraz wiem, że złość, agresja do niczego złego nie prowadzą. Stałam się inną osobą, potrafię nad sobą panować. Myślę, że gdybym nie trafiła do tego zakładu skończyłabym bardzo źle. Sama... bez przyjaciół, rodziny. Chce podziękować p. Dyrektorowi, p. Kierownik, p. Edwardowi i wszystkim pracownikom za cierpliwość, wsparcie i serce, które włożyli w moje wychowanie. Można powiedzieć, że pomogliście mi narodzić się jeszcze raz. Postaram się nie zawieść.

XXXXX

Zakład w Falenicy opuściłam 30 lat temu. Mogę z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że to był mój dom, rodziny w tamtym czasie. Spotkałam tu wspaniałych ludzi, którzy wspierali mnie w latach nie „wolnościowych”. Obecnie z wielką ochotą pomagam w Fundacji po Drugie.

XXXXX

Odwiedziłam zakład poprawczy, w którym niespełna sześć miesięcy temu przebywałam. Przyjazd mój nie był spowodowany tym, że miałam do załatwienia tu jakąś sprawę, lecz wręcz przeciwnie. Przyjechałam, dlatego, że bardzo tęsknię za tym miejscem i ludźmi, którzy tu się znajdują. Wychodząc stąd byłam 3 msc. Po zastrzyku antyalkoholowym, zastrzyk ten skończył się 3,4 msc. temu. Do chwili obecnej nie pije i co najważniejsze nie chce zacząć! Niedługo wyjeżdżam na stałe do Niemiec, jestem w czwartym miesiącu ciąży i zaczynam dostrzegać wartości życia. Dzięki tej placówce i ludzi tu pracującym wiele zrozumiałam. I wierzę, że uda mi się w życiu pokazać sobie jak i osobom bliskim, że dwa lata w placówce nie zniszczyły mnie, lecz na odwrót pozwoliły mi pozytywnie myśleć o swojej przyszłości.

Karolina

# LOSY WYCHOWANEK ZAKŁADU POPRAWCZEGO DLA DZIEWCZĄT W WARSZAWIE FALENICY

(JOANNA ĆWIKLAK)  
(JUSTYNA STAROSZ)  
(MONIKA MARCINIAK)

Losami wychowanek Zakładu Poprawczego dla Dziewcząt w Warszawie Falenicy zainteresowałyśmy się podczas spotkania z dyrektorem placówki Panem Romualdem Sadowskim. Zawsze były nam bliskie ciężkie sytuacje społeczne oraz byliśmy wyczułone na krzywdę ludzką. Chcąc bliżej poznać motywację dziewcząt, postanowiłyśmy się z nimi skontaktować. Pomógł nam w tym Dyrektor Zakładu. Dziewczyny okazały się osobami bardzo ciepłymi, otwartymi, gotowymi wyciągnąć pomocną dłoń. Nasze rozmowy ciągnęły się godzinami. Weszłyśmy bardzo głęboko w ich przeżycia. Dziewczyny opowiedziały nam o swoim losie, dzieciństwie, w którym brakowało miłości, troski oraz ciepła domowego ogniska, o dorastaniu, gdzie nie było czasu na rozmowę, a tym bardziej na zrozumienie, o bardzo ciężkiej sytuacji materialnej (pogoni za pracą często za granicę, w celu utrzymania domu, jak również braku odpowiedniego wykształcenia rodziców, często było tylko podstawowe), o trudnej sytuacji rodzinnej, a w tym niekorzystnej atmosferze panującej w domu - pijanych rodzicach, awanturach czy przemocy. Wysłuchałyśmy również zwierzeń o błędach, jakie popełniły, przez co zostały skierowane do Zakładu Poprawczego w celu naprawy. Dzięki wstrząsającej prawdzie łatwiej nam zrozumieć motywacje ich postępowania oraz wierzyć w to, że w głębi serca są dobrymi osobami.

## KAMILA Z RADOMIA, LAT 28

(OPRACOWAŁA MONIKA MARCINIAK)

*„Jestem w zupełności spełnioną kobietą i żoną. Moje plany po maleńku się spełniają, dzięki wolontariatowi w Międzyzlesiu, wiem gdzie chcę pracować i spełniać się zawodowo. Dziękuję za wszystko, co dla mnie zrobiliście. [...] Życzę każdej dziewczynie opuszczającej Falenicę, aby tak się wszystko poukładało jak mi i mojej rodzinie.”*

Rodzinnym miastem Kamili był Radom. Jej rozwój dziecięcy przebiegał prawidłowo. Kamila rozpoczęła naukę wraz ze swoim rocznikiem. Od początku nie radziła sobie z przyswajaniem wiedzy, miała problemy z nauką, była słabą uczennicą.

Matka nie posiadała świadomości rodzicielskiej, nie przejmowała się trudnościami szkolnymi swojej córki. Kamila czuła się osamotniona, nie znajdowała ze strony matki wystarczającego zainteresowania, nie otrzymywała zrozumienia i oparcia. Kiedy miała 10 lat, zmarł jej ojciec, niedługo potem ukochana babcia. Kamila bardzo boleśnie to przeżyła. Ich odejście określa jako stratę najbliższego człowieka. Po śmierci ojca mama Kamili uzależniła się od alkoholu, wpadła w nałóg. Od tego czasu sytuacja rodzinna była niestabilna. Alkohol w życiu Kamili był od zawsze na porządku dziennym, od małego wiedziała, co to jest i jak człowiek zachowuje się po jego spożyciu. Matka pogrążona w nałogu nie kontrolowała córki, jej sytuacji szkolnej ani tego, z kim się spotyka. Skupiła się wyłącznie na sobie, nie dbała o przeszłość córki. Kamila nie miała wyznaczonych żadnych granic, ani priorytetów.

Przy braku odpowiedniej kontroli szybko zaczęła ulegać wpływom zdemoralizowanej młodzieży. Wpadła w złe towarzystwo. Nowi znajomi zastępowali jej rodzinę. Demonstrowała zachowanie agresywne, nie wracała na noc do domu. Pod wpływem nowych znajomych zaczęła dopuszczać się czynów chuligańskich, wdawała się w bójki, spożywała alkohol, kradła.

Matka Kamili żyła w nieformalnym związku. Nie pracowała zawodowo, a jedynym źródłem utrzymania były świadczenia socjalne i dochody konkubenta. Kamila nigdy nie zaakceptowała konkubenta matki. Czuła, że „przegrała z nim rywalizację o matkę”. Kamila miała jeszcze starszego brata, z nim miała zawsze pozytywne relacje, dogadywali się. Nie lubi powracać myślami do czasów dzieciństwa. Przez to, że matka często zaglądała do kieliszka, ona i jej brat byli zaniedbywani, pozostawieni sami sobie.

W 2000 roku trafiła do Pogotowia Opiekuńczego. Stosowała przemoc wobec osób znajdujących się w nieodpowiednim miejscu i czasie, która polegała na uderzaniu w twarz, groźbami pobicia. Była silnie uzależniona od narkotyków (kokainy i amfetaminy), paliła nałogowo papierosy. Narkotyki pozwalały zapomnieć jej o domowych problemach, mogła się rozluźnić, wtedy wszystko wydawało się prostsze.

Kamila została skierowana do Schroniska dla Nieletnich w Warszawie Falenicy z podejrzeniem dokonania rozboju, współudziału w rozbojach oraz przywłaszczeniu biżuterii, telefonu komórkowego i pieniędzy. Pobyt w schronisku rozpoczęła od demonstracji samobójczej. Po tym zdarzeniu lekarz psychiatra skierował ją pod opiekę Szpitala Psychiatrycznego w Garwolinie. W falenickim Schronisku spędziła 1,5 roku, następnie została umieszczona



w Zakładzie Poprawczym, który mieścił się w tym samym budynku. Relacje z koleżankami już tam przebywającymi były od początku poprawne. W czasie pobytu Kamili w Zakładzie Poprawczym nie dało się zaobserwować bliskiej więzi łączącej matkę i córkę. Spontanicznych zainteresowań i zachowań opiekuńczych, również nie było okazji oglądać. Matka rzadko odwiedzała córkę. Swoją powściągliwość w relacjach z Kamilą tłumaczyła swoim złym stanem zdrowia oraz problemami finansowymi.

W trakcie pobytu w Zakładzie Kamila uczęszczała do gimnazjum znajdującego się na terenie placówki. Na lekcje chodziła chętnie, nie szukała powodów do ich opuszczania, jednak nie zawsze czynnie uczestniczyła. Po ukończeniu gimnazjum rozpoczęła naukę w Szkole Zawodowej. Miała duże zaległości ze wszystkich przedmiotów szkolnych, ale dała sobie radę. Udało jej się ukończyć szkołę zawodową o kierunku krawieckim. Zachowywała dobrą postawę i kulturę w relacjach z przełożonymi i koleżankami. Zeszyty przedmiotowe prowadziła starannie, angażowała się w prace społeczne na rzecz klasy, szkoły, brała udział w uroczystościach szkolnych. Uczęszczała także na warsztaty haftu i gastronomii, krawiectwa damskiego lekkiego. Systematycznie zaliczała kolejne partie wiedzy teoretycznej, jak i praktycznej nauki zawodu. Praca w warsztatach sprawiała jej wielką radość. Chętnie z dużym zainteresowaniem realizowała kolejne projekty, pomagała słabszym koleżankom, tłumacząc kolejność wykonywanych czynności.

W grupie internatowej nieletnia zachowywała się na ogół regulaminowo, była przeważnie spokojna i zrównoważona, choć nie zawsze radziła sobie z emocjami. W jej zachowaniu dominowało zdyscyplinowanie. W zakładzie poprawczym zdarzało się, że w sytuacjach konfliktowych używała przemocy fizycznej wobec innych wychowanek. Czasem w ordynarny sposób odnosiła się do wychowawców. Mimo tych epizodów była bardzo uczynna i pomocna, chętnie robiła prace dodatkowe na rzecz grupy. Potrafiła docenić wysiłek i pracę kadry, była życzliwa, otwarta, radosna. Dobrze wywiązywała się z nałożonych na nią zadań, uczestniczyła w zajęciach koła turystycznego oraz innych kół zainteresowań. Jej sposobem na nudę było słuchanie muzyki, czytanie książek i czasopism. Pragnęła wyciszenia i odosobnienia. Kamila pozytywnie reagowała na uwagi ze strony wychowawców, stać ją było na refleksje. Jej dobre zachowanie było nagradzane, często chodziła na przepustki. Zdarzało się, że z przepustek wracała po spożyciu alkoholu i narkotyków, dlatego rozpoczęła terapię w placówce, następnie kontynuowała ją poza placówką.

W pracy resocjalizacyjnej z wychowanką prowadzone były działania zmierzające do przyjmowania przez Kamilę postaw sprzyjających przestrzeganiu porządku prawnego i zasad współżycia społecznego oraz wyrobienia prognozowania skutków swoich decyzji i ponoszenia odpowiedzialności za swoje czyny.

W czasie pobytu w Zakładzie Poprawczym w Falenicy jedną z metod resocjalizacyjnych dla Kamili okazał się wolontariat. Jeździła jeden raz w tygodniu do Domu Pomocy Społecznej „Na Przedwiośniu” w Warszawie – Międzylesiu, gdzie pomagała przy dzieciach niepełnosprawnych intelektualnie i fizycznie. Wychodziła z nimi na spacer, karmiła, przewijała, czytała książeczki. Z oddaniem i sercem troszczyła się o te dzieci. Kontakt z niepełnosprawnymi miał bardzo korzystny wpływ na Kamilę. Nauczyła się empatii, czuła, że jest komuś potrzebna, że jest ktoś, kto na nią czeka. To doświadczenie zdecydowanie zwiększyło jej samoocenę. Uświadomiła sobie, że jej problemy są błahe w porównaniu z niepełnosprawnością tych dzieci. Dzieci nigdy nie pytały, jaką ma przeszłość, za co trafiła do Zakładu, akceptowały ją bezwarunkowo taką, jaka jest.

Podczas wolontariatu, poznała chłopaka o imieniu Łukasz, który również przychodził pomagać dzieciakom. Ich znajomość przerodziła się w miłość. 11 maja 2007 roku wzięli ślub cywilny, na którym byli pracownicy i koleżanki z Zakładu. W sierpniu bieżącego roku zamierzają wziąć ślub kościelny. Po tygodniu od zawarcia związku małżeńskiego jej pobyt w Zakładzie Poprawczym dobiegł końca. Wraz z mężem wynajęli niewielkie mieszkanie. W 2008 r. urodziła syna Wiktora, a w 2010 r. zdobyła maturę w Liceum Cosinus w Warszawie. W 2011 r. urodziła córeczkę Amelkę. Wspaniale opiekuje się dziećmi. Obecnie uczy się w Policealnym Studium Medycznym w Otwocku na kierunku masażysta - fizjoterapeuta. Interesuje się medycyną. Wszystko zaczęło się za sprawą chorej na astmę oskrzelową córki. Obecnie oboje z mężem pracują. Mają własne mieszkanie komunalne uzyskane dzięki staraniom dyrektora Sadowskiego. Jej stosunki z rodzicami męża są bardzo dobre, ze swoją matką nie utrzymuje kontaktu. Nadal czuje do niej żal, że ta nie interesowała się jej losem, sporadycznie odwiedzała ją w Zakładzie.

Kamila mieszkając z rodziną w pobliżu Zakładu w Falenicy, niemalże codziennie odwiedza Zakład. Korzysta z różnych form pomocy ze strony jego pracowników - konsultacje lekarzy, psychologów, wychowawców itp. Współpracując z dyrektorem Romualdem Sadowskim, organizuje i udziela pomocy innym byłym wychowankom z Zakładu.

## **ALEKSANDRA Z PABIANIC, LAT 29**

**(OPRACOWAŁA MONIKA MARCINIAK)**

Dzieciństwo Oli w Pabianicach trudno nazwać sielankowym. Ojciec zmarł, gdy miała niespełna pół roku. Ola trafiła pod opiekę babci, ponieważ matka nie interesowała się losem córki. Matka to kobieta oziębła, wyzuta z emocji. W domu babci przebywała do piątego roku życia. Po tym czasie matka przypomniała sobie o dziecku. Ola nie chciała z nią mieszkać, lecz nie miała innego wyjścia. Będąc jeszcze dzieckiem, potrafiła niezłe dopiec. Była

kapryśna, arogancka, zaczepna. Przebywała często poza domem, wychodząc na spacerów wielogodzinne tylko po to, by spędzić z matką jak najmniej czasu. Była przekonana, że tylko psotami jest w stanie zwrócić na siebie uwagę. Nie akceptowała konkubenta matki. Matka karała dziewczynkę nawet za niewielkie przewinienia, bezpodstawnie bijąc i znęcając się psychicznie. Za złe uczynki obciąła jej włosy. Dla matki zawsze była tą gorszą, odstawiana na boczny tor. Nigdy nie miała w niej oparcia, czuła się odrzucona i niekochana. Matka żyła w nieformalnym związku, z którego ma córkę Patrycję. To ona pochłania całe ich zainteresowanie. Podporą i ostoją zawsze była dla niej babcia, często rozpieszczała ją, była jej oczkiem w głowie. Babcia prosząc o pomoc matkę, słyszała tylko odmowy. Z ust matki padły słowa: „Wzięłaś sobie pasztet, to go jedz”. Tak więc babci nie pozostało nic innego jak przewyciężenie kłopotów sprawianych przez Olę samodzielnie. W wieku ośmiu lat pobiła koleżankę, czego następstwem było to, że po raz pierwszy trafiła na policję. Podczas przesłuchania płakała, mówiąc, że już nie zrobi nic złego, po czym następnego dnia sytuacja się powtórzyła. Tym razem na policję zaprowadziła ją matka, ponieważ ukradła jej pieniądze. Z miesiąca na miesiąc sytuacja pogarszała się, kradła coraz więcej. W lutym 1996 r. sąd wydał nakaz o umieszczeniu Oli w placówce wychowawczej. W tym samym czasie babcia starała się o ustalenie opieki nad Olą. Sąd przychylił się do prośby babci i ustanowił ją rodziną zastępczą dla dziewczynki. Mając trzynaście lat, po raz pierwszy trafiła do placówki resocjalizacyjnej. Z bagażem doświadczeń: poniżenia, odtrącenia, zachwytu i fałszywie pojmowanej moralności Olka trafiła do Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego nr 5 w Otwocku przy ul. Bernardyńskiej. Dyrektorka tamtejszego Ośrodka wspomina w „Życiu Pabianic”, że Ola zawsze miała szalone pomysły. Wielokrotnie była u niej na „dywaniku”. Stwierdziła również, że przez cały czas pobytu nie znalazła własnego miejsca. Po MOW przyszedł czas na Schronisko dla Nieletnich i Zakład Poprawczy w Warszawie Falenicy. Również tutaj sprawiała olbrzymie problemy wychowawcze. Nie podporządkowywała się decyzjom przełożonych, niegrzecznie odnosiła się do wychowawców. Świadomie łamała obowiązujący regulamin. Nagminnie kłamała, zachowywała się agresywnie w stosunku do koleżanek. Prezentowała postawę roszczeniową. Jeżeli tylko nadarzyła się okazja, również kradła. Odurzała się klejem, pastą do podłogi, a nawet posunęła się do połknięcia żyletki. Na wszelkie uwagi reagowała krzykiem i wulgaryzmami. Była pod stałą opieką wychowawców, nauczycieli i psychologów. W czasie przeprowadzonych licznych rozmów i wykonaniu wywiadu oraz testów lekarz stwierdziła nieprawidłowy rozwój osobowości, niedojrzała do wieku, rozwojowo bliższa wczesnemu okresowi szkolnemu. Pomimo próśb o współpracę nie chciała uczestniczyć w procesie leczenia. Stwierdzono u niej brak równowagi emocjonalnej i niski poziom aspiracji. Wskazuje infantylnizm i beztroskę, „dziecięce widzenie świata”. Dało się również zauważyć u niej brak wytrwałości, nieodpowiedzialność i impulsywność. Ola potrafiła dominować w kierunku złych działań, prowokowała. Analizując i oceniając reakcje i zachowanie nieletniej, nie można dopatrzeć się żadnych prawidłowości. Emocjonalność Oli była nieprzewidywalna. W jej zachowaniu można było dopatrzeć się braku kontroli nad popędami, nad rozpoznawaniem własnych czynów, skrajności, a także wielości działań nieakceptowanych społecznie. U Oli nie zauważało się skupienia na osobie, na empatii, na wartościach. Podczas pobytu w Zakładzie Poprawczym przyuczała się do zawodu w warsztatach szkolnych. Jednym z nich było fryzjerstwo, na które nie chciała uczęszczać, gdyż stwierdziła, że się do tego nie nadaje. Kolejnym zajęciem była gastronomia, w której także się nie sprawdziła.

Pracę wykonywała chaotycznie, niedokładnie. Powierzone prace nie zawsze doprowadzała do końca, nie postępowała zgodnie z udzielonymi instrukcjami. Wyklócała się o wszystko, prowokowała do bicia. Jej zachowanie było nieodpowiednie, wulgarne. Była uczennicą niezdyscyplinowaną, trudną. Często wychodziła samowolnie z pracowni w trakcie zajęć z koleżankami, które „brylowały” w stopniu zdemoralizowania, to jej imponowało. Jedynymi zajęciami wpływającymi pozytywnie na Olę były zajęcia haftu. Podczas zajęć wykazywała dużo cierpliwości, prace wykonywała bardzo starannie. Praca przy hafcie działała wyciszająco i kojąco. Nie miała czasu na rozmowy z koleżankami, a tym samym na kłótnie. Według opinii nauczycieli w szkole Ola była leniwa, starała się manipulować nauczycielami. Bardzo często nie pracowała na lekcjach, wynajdowała sobie różne choroby, aby usprawiedliwić lenistwo. Nie przynosiła podręczników i zeszytów przedmiotowych. Miała ogólnie zły stosunek do szkoły jako instytucji. Ola w internacie od pierwszych dni miała problemy z adaptacją. Była konfliktowa, agresywna, wywyższająca się z powodu „gwiazdorstwa”. Gardziła koleżankami, co dawała odczuć im na każdym kroku. Twierdziła, że nie zależy jej na nikim w grupie i nikogo nie lubi. Jej funkcjonowanie w grupie internatowej cechował brak obiektywizmu w ocenie własnego postępowania, nieumiejętność wyciągania logicznych wniosków, stawianie własnej osoby na uprzywilejowanej pozycji. Został stworzony dla niej Indywidualny Program Resocjalizacji, zawierający wytyczne pedagogiczne i wychowawcze, uznane jako priorytetowe w procesie resocjalizacji. Wychowanka poddana została terapii indywidualnej. Uczestniczyła w zajęciach kształtujących umiejętności zastępowania agresji. Korzystała z terapii uzależnień i socjoterapii grupowej. Według niej to aktorstwo było czymś, co ją pociągało. Marzenie o byciu aktorką znalazło ujście w rzeczywistości. Ola zdobyła rozgłos jako główna bohaterka dramatu Roberta Glińskiego „Cześć Tereska”. W filmie ukazała prawdziwą siebie, tzn. zbuntowaną nastolatkę z rodziny patologicznej, sprawiającą masę kłopotów. Podczas zdjęć próbnych w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Otwocku wypatrzył ją reżyser Robert Gliński. Zobaczył w jej oczach pewną tajemnicę, z pozoru spokojna i cicha, a w środku „kawał diabełka”. W filmie odzwierciedlała uczennicę szkoły krawieckiej, wywodzącej się z szarych blokowisk i wielkomiejskiej dzielnicy. Dziewczynę, która popełnia przestępstwa. Gra w filmie dała jej poczucie pewności siebie i źle pojmowanego luzu. Liczyła na to, że w przyszłości może stać

się aktorką, zwiedzić świat, założyć rodzinę. Plany te ukształtowała po licznych rozmowach z osobami ze świata filmu, z którymi zetknęła się na planie. Film „Cześć Tereska” okazał się wydarzeniem artystycznym. Odtwórczynię głównej roli okrzyknięto objawieniem. Pojawiły się głosy, że przyćmiła swoją grą samego Zbigniewa Zamachowskiego. Stała się osobą rozpoznawalną, pojawiała się w prasie i w telewizji, udzielała wywiadów, choć nie czuła się gwiazdą. Film okazał się strzałem w dziesiątkę, został obsypany licznymi nagrodami i wyróżnieniami. Młoda aktorka nominowana była między innymi do Polskiej Nagrody Filmowej Orła 2002 za najlepszą rolę kobiecą. Dzieło Glińskiego znalazło uznanie i aprobatę w Stanach Zjednoczonych. Ola dostała tam wyróżnienie dla młodej aktorki na festiwalu w Chicago oraz I nagrodę dla najlepszej młodej aktorki Young Artist Award w filmie zagranicznym w Los Angeles. Dostała również zaproszenie do Hollywood, gdzie miała odebrać statuetkę osobiście, ale był to *american dream*, którego Ola nie wyśniła do końca. Miała zakupiony bilet, zabukowany lot. Na krótko przed wylotem uciekła z Zakładu w Falenicy do Pabianic. Miała dość zamknięcia. Po raz kolejny wybrała ławeczkę w parku i szemrane towarzystwo. W dniu rozdania nagród zrabowała sklep i wylądowała w areszcie śledczym. Wychowanka dwukrotnie dokonała ucieczki z placówki. Po raz pierwszy będąc u lekarza w Przychodni Rejonowej, do której zawieźli ją pielęgniarka i strażnik. Udawała, że źle się czuje. Z budynku wydostała się przez otwarte okno w toalecie. Drugi raz dokonała zuchwałej ucieczki, przeskakując przez mur w trakcie zajęć sportowych na boisku szkolnym. Uciekając, zaprzepaściła szansę na wyjazd do Hollywood, a tym samym przedterminowe warunkowe zwolnienie z Zakładu. Jak twierdzi dyrektor Zakładu Poprawczego Romuald Sadowski, sprawdziło się stare mądre przysłowie „można zaprowadzić konie do wodopoju, ale nie można zmusić ich, żeby się napiły. W jednym z wywiadów Ola przyznała, że żałuje, iż nie poleciała do Los Angeles. Była zakochana w chłopaku, który przebywał w podobnej placówce i był akurat na przepustce. Postanowiła zostać dla niego. Szum medialny wokół jej osoby, rozgłos, szereg nagród i wyróżnień, spadły na wychowankę dosyć nieoczekiwanie. Wychwalano, kim jest, jak zagrała, robiąc z niej wielką aktorkę, przepowiadając dalsze sukcesy. Nikt jednak ze świata artystycznego nie przygotował zakompleksionej, o niskim poczuciu wartości Oli do udźwignięcia ciężaru „gwiazdy”. Nie zadbano o sferę psychiczną i emocjonalną, nikt ze sfer filmowych w końcu nie powiedział Oli, że to już koniec filmu, żeby przestała grać. Dodatkowo w przekonaniu o swojej wyższości i doskonałości utwierdziły Olę media, częstokroć na łamach prasy czy w telewizji, prezentując przekręcony i wyimaginowany obraz wychowanki. Znamienne i brzemiennie w skutkach okazały się materiały prasowe, w których piętnowano zachowanie Olki, nie analizując przyczyn jej niedostosowania. „Łatwo zarobione pieniądze”, „życie na świeczniku” oraz nieadekwatne, sztucznie spreparowane poczucie własnej wartości, wypaczyły jeszcze bardziej i tak już mocno rozchwiany system wartościowania, przestrzeganie norm i zasad społecznych oraz wybór właściwych autorytetów. Spotkanie z Robertem Glińskim było szansą jedną na milion, szansą, której Ola nie wykorzystała. Reżyser myślał, że film w jakimś stopniu pomoże jej, że Ola zobaczy inny świat, w którym ludzie się czemuś poświęcają i to przynosi efekt, że można czerpać z tego korzyści i honorarium. W jednym z wywiadów reżyser mówi, że film miał opowiadać o samotności. Samotności, z której nie można się wydobyć. Tereska jest samotną dziewczyną i ma ogromną potrzebę uczuć, chce znaleźć te uczucia w szkole, na podwórku, a przede wszystkim w domu i nie potrafi albo nie może, albo ci ludzie nie wyciągają do niej ręki. Samotność to nieszczęście XXI w., choroba, która dotyka i będzie dotykać ludzi bez względu na wiek. W tym miejscu należy przytoczyć słowa Czesława Miłosza, że „samotność to stan wielkiego nieszczęścia, każdy może nas doprowadzić do targnięcia się na czyjeś lub własne życie”.

Film i związane z nim rozgłos nie wpłynęły pozytywnie na życie Oli, w dalszym ciągu popadała w coraz to nowe konflikty z prawem. W roku 2004 trafiła do więzienia na prawie dwa i pół roku za napad z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Gdy opuściła więzienie, miała 22 lata. Później dostała wyrok w zawieszeniu na trzy lata za posiadanie amfetaminy. Po wyjściu zakładu poprawczego wróciła do rodzinnej miejscowości. Próbowwała poukładać sobie życie na nowo. W roku 2008 zakochała się w starszym od siebie mężczyźnie. Po miesiącu znajomości była z nim w ciąży. Mężczyzna i ojciec dziecka nalegał, by usunęła ciążę, ale ona się nie zgodziła. Para pobrała się, a córka o imieniu Natalia przyszła na świat w 2009 r. Przyjście na świat Natalki było kolejną szansą od losu, przez pierwsze miesiące dziewczyna starała się być dobrą mamą. Cieszyła się macierzyństwem. Od Prezydenta miasta Pabianice otrzymała malutkie, liczące 17 metrów kwadratowych mieszkanie na strychu jednej z kamienic. Mieszkała w nim wraz z mężem i córeczką oraz dwoma psami. Niestety uzależnienie, złe towarzystwo, brak silnego wsparcia sprawiło, że Ola powróciła do swojego dawnego życia. Górę znowu wzięły imprezy, alkohol, narkotyki. Wielokrotnie widziano ją, jak wybiegała z kamienicy na melinę, gdzie tanie wino lało się strumieniami, gdzie wszyscy dzielili się petami i torebkami z klejem. Tam znajdowała ludzi, którzy ją rozumieli i akceptowali. Akceptowali jej farbowane włosy, pomalowane paznokcie i wulgaryzmy. Dzięki temu czuła się „cool”. Jedna z koleżanek w wywiadzie twierdzi, że z Olą zawsze były problemy. Często wdawała się w bójki, które były zdaniem psychologów wołaniem o pomoc. Lecz ta pomoc nie nadchodziła. Dziewczyna była karana za przewinienia, których nie dokonała. Cokolwiek złego by się nie działo, zawsze wina spadała na Olę. Negatywne zachowania powtarzały się, co miało wpływ na ilość uwag w dzienniczku oraz wezwania babci. Ola nie widząc reakcji ze strony nauczycieli, coraz bardziej staczała się. Córeczka Oli trafiła pod opiekę prababci Anieli. I w tym miejscu historia powtarza się, ponieważ Aleksandra też była przez nią wychowywana. Babcia jest bardzo zaniepokojona dalszym losem Oli, ma do niej ogromny żal. Życzeniem babci było, żeby wnuczka poszła do szkoły i zdobyła wykształcenie, bo w chwili obecnej Ola nic nie posiada, jest nikim. Dyrektor Romuald Sadowski,



wypowiadając się o Oli, broni ją przed kategorycznym potępieniem. Uważa, że nikogo nie należy z góry osądzać. Twierdzi, że nie da się jednoznacznie stwierdzić, że Ola to dobra czy zła dziewczyna. Według niego posiada skomplikowaną osobowość wynikającą z jej bardzo traumatycznych przeżyć z okresu dzieciństwa. Te przeżycia w znacznej mierze determinowały jej zachowania w czasie pobytu w Zakładzie i wpływają na jej dalsze losy po wyjściu z Zakładu. Ola popadała ze skrajności w skrajność. Czasem agresywna, wulgarna i niesubordynowana, innym razem przytulała się jak małe dziecko. Potrafiła na ochotnika zgłosić się do wybranego zadania i to zadanie dobrze wykonać. Potrafiła współczuć innym i im pomagać. Była niezwykle podatna na pochwały i nigdy nie miała ich dość. Ola przez cały czas utrzymuje kontakt z dyrektorem Romualdem Sadowskim, który ją wspiera w trudnych chwilach życia. A jest ich wiele.

## **PATRYCJA Z ŻYRARDOWA, LAT 27**

**(OPRACOWAŁA JOANNA ĆWIKŁAK)**

*„Zamykają się za mną drzwi, chciałabym byście wspominali mnie miło tak, jak ja was będę wspominać. Miłość – jej zawsze mi brakowało i dopiero tu ją znalazłam. Kiedy będzie mi źle wrócę, by się do Was przytulić.”*

Patrycja pochodzi z Żyrardowa, z pełnej, ale dysfunkcyjnej rodziny, gdzie na porządku dziennym było nadużywanie alkoholu, przemoc fizyczna i ciągłe awantury. Patrycja ma trójkę rodzeństwa – dwóch braci i siostrę, z których każde jest opóźnione w nauce. Jej rodzina charakteryzowała się bardzo niską kulturą życia. Sytuacja materialna była trudna. W domu znajdowały się dwa pokoje, kuchnia, przedpokój. Dom nie był w dobrym stanie, na ścianach grzyb. Rodzice byli nieudolni życiowo. Pracował tylko ojciec, a gdy stracił pracę, utrzymywali się z zasiłków i z prac dorywczych. Rodzice nie przejmowali się losem własnych dzieci, nie kontrolowali tego, co dzieje się z nimi w szkole, ani tego, co robią w czasie wolnym. Patrycja nigdy nie zaznała z ich strony troski rodzicielskiej, nie przytulali jej, nigdy nie usłyszała, że ją kochają. Ciągłe byli pod wpływem alkoholu. Często zdarzało się, że Patrycja spała w nocy w sieni, ponieważ pijani rodzice nie wpuszczali jej do domu, kiedy do niego wracała po 21:00. Mimo to miała dobry kontakt z matką, która niestosowała wobec niej przemocy cielesnej, w przeciwieństwie do ojca. W wywiadzie dla tygodnika „Chwila dla Ciebie” z października 2011 roku czytamy, że swymi rozterkami dzieliła się z siostrą Kasią. Marzyła, żeby choć raz najeść się słodczy do syta. Na urodziny nie dostawała prezentów, nie miała zabawek ani ubrań, jakie nosiły jej koleżanki.

W wywiadzie dla gazety „Przyjaciółka” z października 2007 roku Patrycja opowiada, że do końca szkoły podstawowej była zwykłym dzieckiem, jak reszta rówieśników, nie miała większych problemów z nauką. Dopiero w gimnazjum zaczęły się problemy. Za wszelką cenę chciała być lubiana w nowym środowisku. Trafiła do najgorszej klasy, gdzie uczniowie buntowali się, wagarowali. Jej droga przestępcza zaczęła się od picia alkoholu, za namową koleżanki. Jak sama wspomina, po pijanemu czuła się odważniejsza i pewniejsza siebie. Pieniądze na alkohol brały od cioci koleżanki lub jej matki. Wtedy najważniejsza była dla niej dobra zabawa a nie nauka. W tym okresie bardzo dużo piła, paliła, eksperymentowała z narkotykami i po raz pierwszy dopuściła się kradzieży słodczy, o których tak marzyła. Złapała ją policja. Kiedy rodzice się dowiedzieli, zrobili jej w domu piekło, wyzywając od złodziejek. Niedługo potem sytuacja z kradzieżą się powtórzyła. Tym razem nie miała butów na zimę, więc postanowiła je ukraść i ponownie trafiła na komisariat.

W 2003 roku Patrycja przeszła do drugiej klasy gimnazjum. Była hospitalizowana z powodu dziewięciu prób samobójczych, wśród których miało miejsce między innymi przedawkowanie leków, podcinanie żył, próba wieszania się. Musiała być leczona psychiatrycznie, została umieszczona w szpitalu Neuropsychiatrycznym w Garwolinie. Często wpadała w furie, ataki złości, które ciężko było opanować. Zdiagnozowano u niej głębokie zaburzenia osobowości. Najgorszym aktem przemocy i agresji z jej strony było dotkliwe pobicie pewnej dziewczyny. Pobiła ją wspólnie ze swoją koleżanką. Historia ta wydarzyła się pewnego dnia, podczas jednej z imprez. Patrycja usłyszała, jak owa dziewczyna chwali się swoim nowym chłopakiem o takim samym przyzwisku jak jej obecny wówczas chłopak. Wpadła w szał, przestała nad sobą panować. Wspólnie z koleżanką wywabiła dziewczynę po imprezie w ustronne miejsce i dotkliwie ją pobiły, a żeby ją jeszcze bardziej upokorzyć Patrycja kazała jej się rozebrać do naga. Następnego dnia Patrycję i jej koleżankę zatrzymała policja. Po przeprowadzonym dochodzeniu, prosto z sądu, 24 czerwca 2003 roku zabrali je do Policijnej Izby Dziecka a stamtąd do Schroniska dla Nieletnich w Warszawie Falenicy, z którego zostały przeniesione po trzech miesiącach do Zakładu Poprawczego znajdującego się w tym samym budynku. Miała wtedy 16 lat. Po pół roku, w marcu 2004 roku odbyła się sprawa w sądzie rodzinnym, który orzekł, że jeśli znajdzie szkołę, która ją przyjmie, dostanie jeszcze jedną szansę. Podjęta próba pobytu na wolności nie udała się. Od 11. 05. 2004 roku została ponownie umieszczona w Zakładzie Poprawczym w Warszawie Falenicy. Początkowo była zła, zrozpaczona, buntowała się, ale powoli docierało do niej, co zrobiła. Po jakimś czasie dowiedziała się, że dziewczyna, którą pobiła, chodziła z zupełnie innym chłopakiem o takim samym przyzwisku jak jej. Wtedy nastąpił moment przełomowy. Zaczęła żałować tego, co zrobiła. Postanowiła, że nie może tak dalej marnować swojego życia, że musi coś zrobić. Zdecydowała wówczas, że będzie nad sobą pracować. Problemy pojawiły się na tle przeżyć związanych



z dziewczęcymi miłostkami. Często zakochiwała się i zmieniała partnerów. Utrzymywała kontakty telefoniczne, listowne równoległe z kilkoma chłopcami, co w końcu prowadziło do rozterek, rozczarowań i zmian nastroju i trudności w funkcjonowaniu. Po jednym nieudanym związku z okresu wakacji 2005 roku podjęła kolejną próbę samobójczą i ponownie dwukrotnie była hospitalizowana w Szpitalu Psychiatrycznym w Pruszkowie. Po tych dramatycznych przejściach ograniczyła myśli o chłopcach i skupiła się na sobie, nauce i planach na przyszłość. Zaczęła dążyć do usamodzielnienia i kontynuowania nauki.

W Zakładzie Poprawczym w Falenicy panował porządek, dziewczyny same dbały o czystość. Każda z wychowanek miała wyznaczone miejsce do sprzątnięcia. W Zakładzie Patrycja została przyuczona do zawodu. Początkowo chodziła na zajęcia krawieckie, ale nie podobały jej się. Później uczestniczyła w zajęciach z haftu, to ją uspokajało. W końcu znalazła to, co ciekawiło ją najbardziej, a było to gotowanie. Wykształciła się w zawodzie kucharza małej gastronomii i cukiernika. Uznała, że pobyt w Zakładzie jest korzystniejszy niż pobyt w domu, ze względu na warunki socjalne. Wspominała w jednym z wywiadów prasowych, że w Zakładzie jest więcej swobody niż w Schronisku. W Schronisku nie było żadnych wycieczek, ani możliwości wyjścia poza teren. Natomiast w Zakładzie można było wyjść na spacer, na wycieczkę, na bazar, wychodzić do biblioteki, otrzymać kieszonkowe. Na koniec każdego tygodnia w zakładzie składano raporty pochwalne i karne. Przez cały okres pobytu w zakładzie nie stwarzała większych problemów, związanych z przestrzeganiem regulaminu, uczęszczaniem do szkoły, wywiązywaniem się z nałożonych obowiązków. Zmienne nastroje, rozterki pojawiły się na tle przeżyć związanych z chłopcami. Raz w miesiącu jeździła na przepustki do domu. Tam spotykała różnych chłopaków, ale żaden z nich nie był na dłużej, ciągle szukała miłości. W Zakładzie zdarzały się czasami bójkę dziewcząt, sama także jeden raz została pobita. W okresie pobytu w placówce matka odwiedziła ją trzy razy, a ojciec tylko raz. Rodzeństwo nie przyjeżdżało z powodu braku pieniędzy. Razem z koleżanką, z którą trafiły do zakładu, wspierały się nawzajem i wspominały dobre chwile.

Pracowników Zakładu w Falenicy wspomina bardzo dobrze. Wychowawcy byli bardzo mili, zawsze mogła z nimi porozmawiać, kiedy miała jakiś problem. Tłumaczyli, co jest dobre, a co złe, że istnieje lepsze życie. Bardzo zżyła się z Panią Renią, która zastępowała jej matkę, zawsze ją pocieszała. Mogła rozmawiać z nią jak z koleżanką, mówiła jej o wszystkim. Patrycja należała do tych osób, które lubią dużo mówić. W Zakładzie nie chodziła głodna, jadła trzy posiłki dziennie, miała czystą pościel, nauczyła się prostych zasad z życia codziennego. Agresja stopniowo z niej uchodziła. Dyrektor Romuald Sadowski, na którego wychowanki mówił „Papcio” trzymał ich mocną ręką, ale jednocześnie okazywał bardzo dużo ciepła. Patrycja podkreśla, że Romuald Sadowski pracuje tam z powołania, a nie dla pieniędzy. Praca wychowawcza Zakładu w Falenicy ukierunkowana jest na odkrywanie i rozwijanie u wychowanek ich potencjałów, uzdolnień, talentów, życiowych możliwości.

Patrycja była aktywna na zajęciach koła teatralnego prowadzonego przez Panią Jagę Dal. Zrodził się pomysł, aby dziewczęta z Zakładu Poprawczego w Warszawie Falenicy zagrały sztukę Janusza Głowackiego pod tytułem „Kopciuch”. Dziewczyny ćwiczyły trzy razy w tygodniu po kilka godzin dziennie. Pani Jaga Dal zmieniła kilka fragmentów. „Kopciuch” to rzecz o manipulacji mediów, ale przede wszystkim o buncie skazanych na klęskę. W 2005 roku Jaga Dal zaprosiła dramaturga Janusza Głowackiego na premierę sztuki, w której zagrały wychowanki. Był to przejmujący spektakl, w którym można było uchwycić atmosferę poprawczaka: osaczenie, walkę o przywództwo. Patrycja występowała w roli ojca i wróżki. Owa sztuka pokazuje życie dziewczyn z poprawczaka, jednocześnie uświadamia, że nie są one bezduszne, tylko środowisko, w którym żyły tak je ukształtowało. Widownię stanowiły wychowanki zakładu. Janusz Głowacki był zachwycony grą aktorską dziewcząt. W chwili, gdy Kopciuszek otwiera sobie żyletką żyły, na sali słychać było tłumiony płacz. Dziewczęta później jeszcze jeździły z tą sztuką do innych zakładów.

Na początku 2007 roku, po ukończeniu gimnazjum Patrycja wyszła do domu, pieczę sprawował nad nią Pan Andrzej, którego znała od dziecka, był znajomym rodziców, to on najczęściej odwiedzał ją w poprawczaku. Po pierwszych dniach po zwolnieniu z zakładu chciała do niego wracać. Pan Andrzej załatwił jej pracę w kopalni gliny, w której sam był zastępcą zastępcą kierownika. Patrycja pracowała tam jako sprzątaczką. Dzięki staraniom Pana Andrzeja i dyrektora Romualda Sadowskiego Urząd Miasta Żyrardowa przyznał Patrycji mieszkanie – jeden pokój z aneksem kuchennym. Była to rudera, ale Patrycja odnowiła je za własne, zapracowane pieniądze. Wtedy myślała, że odtąd już wszystko pójdzie lepiej, dostała jednak zasmucającą wiadomość. Komornik zajął jej pół pensji, ponieważ rodzice od dawna zalegali z czynszem, a w domu nie było czego zająć. Okazało się, że jeszcze kiedy Patrycja była w Zakładzie, toczyła się sprawa o obciążenie jej długami rodziców, na co sąd się zgodził. Na szczęście miała wsparcie Pana Andrzeja i pana Sadowskiego, którzy przekonali urzędników, że Patrycji trzeba pomóc. Wspólnie nakłonili rodziców Patrycji do leczenia z alkoholizmu. Urzędnicy pomogli znaleźć im pracę, aby mogli spłacać długi. W kopalni gliny poznała swojego przyszłego męża Sebastiana, który w kwietniu 2007 roku oświadczył się jej. Pobrali się we wrześniu 2008 roku. Był to ślub kościelny, konkordatowy, na którego Patrycja zaprosiła również Dyrektora Sadowskiego i panią Teresę Korzeniowską- pielęgniarkę Zakładu. Na ślubie obecna była też mama Patrycji. Jej teściowa mimo nieciekawej przeszłości Patrycji, przyjęła ją bardzo serdecznie i traktowała ją jak córkę. Patrycja bardzo miło wspomina ich pierwsze wspólnie spędzone Boże Narodzenie. Kiedy pod choinką znalazła prezent dla siebie, popłynęły łzy wzruszenia. To był jej pierwszy prezent, jaki otrzymała w życiu. W kopalni pracowała ponad rok, później zaszła w ciążę, ale niestety

straciła dziecko. Był to okres ciężkiej próby dla jej małżeństwa, ale mimo wszystko przetrwali ją razem. Pół roku później zaszła w kolejną ciążę. 7 marca 2010 roku na świat przyszła Alicja. Dziś ma już 4 lata.

Patrycja ma teraz 27 lat. 24 stycznia 2014 roku była gościem w programie „Godzina prawdy” radiowej „Trójki”. Niedawno urodziła im się druga córka Ewelina. W wywiadzie powiedziała, że jest teraz bardzo szczęśliwa, ma kochającego i czulego męża, który jest świetnym ojcem. Nadal mieszkają w tym samym 15 – metrowym mieszkaniu, które przyznał Patrycji Urząd Miasta w Żyrardowie. Patrycja na nic nie narzeka, może jest biednie, ale jest szczęśliwa, że ma kochającą rodzinę. Obecnie pracuje tylko mąż, zarabia 1500 zł. Patrycja opiekuje się dziećmi w domu, chce im dać to, czego sama nigdy nie zaznała – miłość i troskliwą opiekę. W wywiadzie wspomina również o fundacji „po DRUGIE”, która pomagała jej w trudnych sytuacjach. Dostała od nich między innymi wyprawki dla dzieci. Patrycja w Żyrardowie prowadziła również warsztaty dla innych dziewczyn o tym, jak radzić sobie po wyjściu z zakładu, za które dostawała wynagrodzenie. Zapytana, czy pije alkohol, odpowiedziała, że ją obrzydza. Obecnie razem z mężem złożyli pismo o zmianę mieszkania komunalnego na socjalne, które będzie tańsze i większe, a mąż szuka lepszej pracy. Patrycja jest dobrą żoną, wspaniałą matką. Ma plany dalszej nauki, kiedy dzieci będą starsze.

## MARTYNA Z MAZUR, LAT 30

(OPRACOWAŁA JOANNA ĆWIKŁAK)

*„Pobyt w Falenicy nie jest czasem straconym, ja dopiero teraz doceniam to wszystko i bardzo całej dyrekcji dziękuję.”*

Losy Martynty nie należały do kolorowych. Dzieciństwo, jak sama mówi, było dla niej piekłem. Matka Martynty ukończyła szkołę podstawową. Dawniej prowadziła gospodarstwo rolne, a obecnie jest na rencie. Jak wynika z relacji Martynty, nie ma żadnych nałogów. Miała bardzo słaby wpływ wychowawczy na córkę. Martyna była wobec niej wulgarna. Matka natomiast stosowała głównie same kary, aby tego uniknąć Martyna uciekała od rodziny i nocowała na strychu. Ojciec zmarł po przebytych wylewie w wieku 62 lat. Był nałogowym alkoholikiem. Bił matkę, zabierał jej pieniądze i często wyganiał rodzinę z domu. Za pobicie żony spędził w więzieniu ok. 2 lata. Rodzina zajmowała trzypokojowe mieszkanie w drewnianym domu jednorodzinnym. Mieszkanie było zaniedbane, panował w nim brak porządku. Martyna ma dziewięcioro rodzeństwa: sześć siostr i trzech braci. Jest najmłodsza. Miała poczucie, że jest niezrozumiana, niepotrzebna i niekochana przez najbliższych. Starła się zwrócić na siebie uwagę rodziny, tak jak umiała, często zachowaniami destrukcyjnymi. Dopuszczała się drobnych kradzieży. Podbierała pieniądze matce. Takie zachowanie, przy braku odpowiedniej świadomości wychowawczej matki, spowodowało odrzucenie przez rodzinę. Martyna dorastała w ubogim kulturowo, destrukcyjnym środowisku, bez szansy zapewnienia podstawowych potrzeb psychicznych rozwijającej się osobowości. Nie otrzymywała w domu należytej pomocy i często przychodziła na lekcję nieprzygotowana. Jest osobą, która łatwo się irytuje, bywa porywcza, rozdrażniona. Czuje urazę za krzywdy, których doznała. Ma skłonności do agresji słownych. Jej najstarszy brat za gwałt na jej siostrze odbywał karę w więzieniu. Ona również była gwałcona przez rodzonego brata. Do dnia dzisiejszego potwornie boli ją to, że matka w to nie uwierzyła.

Martyna 04. 08. 2002 roku została oskarżona o podpalanie budynków gospodarczych w domu. Została skierowana przez Sąd do Schroniska dla Nieletnich w Falenicy. Następnie dnia 24.01.2000 roku została przeniesiona do Zakładu Poprawczego w tym samym budynku i przebywała tam do 18.10.2003 roku. Martyna stanowczo zaprzecza, że podpaliła budynki gospodarcze. Twierdzi, że to był spisek ze strony matki i najstarszego brata. Jedynie jedna z siostr próbowała ją bronić, ale nie przyniosło to rezultatów. W czasie pobytu w zakładzie sprawiała liczne kłopoty wychowawcze, nigdy nie zaadaptowała się w pełni w warunkach panujących w Zakładzie, pomimo wzmoczonej pracy psychologów i wychowawców. Początkowo często zdarzało się, że wchodziła w bójki z innymi dziewczynami przebywającymi w Zakładzie. Nie podporządkowywała się do zajęć planowanych przez grupę, lubiła organizować czas po swojemu. Była zmienna w nastrojach, decyzjach i postępowaniu. Ostatnie słowo musiało należeć zawsze do niej. Nie przebierała w słowach. Pełna żalu i pretensji. Otrzymywała więcej kar niż nagród. Jak sama mówi w wywiadzie z nami, jest typem samotnika. Zawsze wymagała stałego motywowania do nauki i pracy. Wynikało to z traumatycznych przeżyć z okresu dzieciństwa. Jej ulubiony wychowawca z zakładu miał na imię Ireneusz, natomiast w schronisku świetnie dogadywała się z wychowawczynią o imieniu Teresa. W grupie internatowej zachowanie Martynty było ocenione jako przeciętne. Była chętna do prac dodatkowych, aktywnie uczestniczyła w imprezach na terenie placówki. Zdarzało jej się jednak niegrzecznie odpowiadać wychowawcy lub podważać jego decyzje. Często bywała głośna i gadatliwa. Miała trudności w nauce. Podczas warsztatów szkolnych uczęszczała na lekcje haftu, gdzie chętnie wykonywała polecane prace i była grzeczna. Uczęszczała także na kółko muzyczne, ponieważ ma bardzo ładny głos. W ramach rekreacji jeździła z grupą do teatru i filharmonii, śpiewała karaoke. Podczas pobytu w Zakładzie matka odwiedziła ją tylko raz i tylko ze względu na otrzymane wezwanie od dyrektora. W Zakładzie ukończyła gimnazjum i rozpoczęła naukę w Technikum Handlowym w Warszawie. Naukę kontynuowała przez 2 lata. Tuż przed samym wyjściem z zakładu uciekła z terenu placówki razem z koleżanką Moniką. Za bramą zakładu czekała na nich Kamila. Razem z nią pojechały do Olsztyna, a później do Koszalina. Do zakładu przywiozła je policja.

Po wyjściu z zakładu najtrudniej było jej stanąć na własne nogi. Nie miała mieszkania. Rodzina wyrzekła się jej. Nie chciała jej powrotu do domu. Martyna pozostała w Warszawie. Pomimo wsparcia PCPR w postaci funduszy na kontynuowanie nauki i pełnej kwoty renty po zmarłym ojcu, ciągle borykała się z trudnościami finansowymi. W 2005 roku musiała przerwać edukację, ponieważ zaszła w ciążę. W związku z zaistniałą sytuacją pozostała bez środków do życia, czyli pieniędzy z PCPR oraz renty po ojcu. Na wsparcie rodziny też nie mogła liczyć, bowiem z większością stałe była skonfliktowana. Jeszcze w trakcie pobytu w placówce nikt nie interesował się jej losem, tak samo było po opuszczeniu placówki. Pomimo kilkakrotnych prób naprawienia stosunków z rodziną, ani matka ani rodzeństwo Martyny nie wykazują chęci pomocy jej. Z ojcem dziecka rozstała się, kiedy jeszcze była w ciąży. W 2005 roku urodziła córkę. Nie mając za co utrzymać siebie i córki, podjęła decyzję o oddaniu dziecka do adopcji. Potem zaczęła pić alkohol, a w 2007 roku trafiła na dwa lata do więzienia za kradzież. Po opuszczeniu więzienia zwróciła się o pomoc do Romualda Sadowskiego - dyrektora Zakładu Poprawczego w Falenicy, który pomógł jej znaleźć nocleg na kilka dni, udzielił pomocy finansowej. Martyna zaczęła chodzić na mitingi alkoholowe i tam poznała chłopaka o imieniu Robert, który także był po przejściach. Miał za sobą 9 lat więzienia. To była miłość od pierwszego wejrzenia. Razem wynajęli mieszkanie, które wspólnie wyremontowali. Martyna podjęła pracę przy pakowaniu leków. Zaszła w ciążę, zrezygnowała z pracy i w 2010 roku urodziła syna Szymona. Robert zaczął pić, a razem z nim Martyna. Zaczął robić jej wyrzuty i wszczynać awantury, dlatego że nie pracowała. Martyna zaczęła brać narkotyki. Dostała marskości wątroby. W 2012 roku urodziła drugiego syna - Kubę. Rodzina prowadziła nagonkę na nią. Jednego razu, kiedy się upiła, zadzwonili na policję i kiedy przyjechali odebrano jej dzieci, które są obecnie w rodzinie zastępczej. Robert poszedł na terapię. Kiedy wrócił, zdradził ją i wyrzucił go z mieszkania. Nie byli ze sobą pół roku. Nie interesowała się dziećmi. Jednak po pół roku zaczęli się dogadywać i zeszli się. Niestety historia się powtórzyła. Robert znowu zaczął ją bić. Na chwilę obecną nie są razem. Martyna podjęła pracę w markecie, wynajmuje małe mieszkanie. Kontaktuje się z chłopcami. Ubiega się o lepsze mieszkanie, żeby mogła zabierać dzieci do siebie na weekendy. W chwili obecnej nie kontaktuje się z rodziną, ani rodzina nie jest zainteresowana jej losem. Dwóch braci mieszka w domu z matką, reszta ma swoje życie. Z perspektywy czasu cieszy się, że trafiła do zakładu. Tu doznała ciepła, zainteresowania jej osobą i lepszego życia. Do dnia dzisiejszego otrzymuje pomoc i wsparcie od pana Irka Stawińskiego i dyrektora Romualda Sadowskiego. Obecnie pracuje i uczęszcza na terapię. Jej najważniejszym problemem jest brak mieszkania, co uniemożliwia jej odzyskanie dzieci.

## **DOMINIKA Z RADOMIA, LAT 29**

**(OPRACOWAŁA JUSTYNA STAROSZ)**

*„To kim jestem na dzień dzisiejszy, zawdzięczam Papciowi, Pigułce i Panu Irkowi. To oni mi dużo pomogli. [...] Dziękuję za wszystko, co dla mnie robiliście, choć nie zawsze było super. To Wy mnie nauczyliście tego, co teraz potrafię.”*

Dzieciństwo Dominiki nie należało do najprzyjemniejszych ze względu na niekorzystną atmosferę wychowawczą panującą w domu. Ojciec odszedł jeszcze przed jej narodzinami, nigdy nie interesował się jej losem, nie płacił też alimentów, został pozbawiony praw rodzicielskich. Dominika ma czworo rodzeństwa: dwie siostry i dwóch braci. Jest najmłodsza. Wychowywała ich matka, która okazywała im wiele miłości, ale nie miała kontroli nad nimi, pozwalała im na wszystko, nie wyznaczając żadnych granic. Mimo to matka do dzisiaj ma wysoką samoocenę i jest wobec siebie bezkrytyczna. Uważała, że nie popełniła żadnych błędów wychowawczych. Przez wiele lat była bezrobotna (posiada wykształcenie podstawowe, bez wyuczonego zawodu). Matka Dominiki przyjmowała nienaturalne pozy życiowe, żyła w świecie wyobraźni, odsuwając od siebie rzeczywisty świat. Dziewczynka dorastała w rodzinie bez priorytetów i wartości moralnych, nie miała odpowiedniej opieki i zapewnionego spokoju. Warunki mieszkalne rodziny były bardzo złe. Również sytuacja materialna nie należała do najlepszych. Rodzina zajmowała mieszkanie w starym budownictwie, gdzie mieścił się tylko pokój i kuchnia. Mieszkanie było bardzo zaniedbane i brudne. Matka pobierała zapomogę z opieki społecznej i zasiłek rodzinny. Dodatkowym źródłem dochodu dla rodziny było wynagrodzenie za pracę dorywczą matki. Gdy Dominika miała 4 lata wraz z matką i rodzeństwem wyjechali do Niemiec jako emigranci, ale jej matka tęskniła za Polską, dlatego po dwóch latach wrócili. Później rodzicielka wyjeżdżała jeszcze za granicę w celach zarobkowych, a dziewczynkę wraz z rodzeństwem wychowywała babcia. Matka musiała zarobić na rodzinę, dlatego uczucia macierzyńskie zeszły na drugi plan. Dominika wspomina, że do 11 roku życia miała fajną rodzinę, nie mogła na nią narzekać. Żyli biednie, ale byli razem i się wspierali. Potem siostra Dominiki - Jadwiga wyszła za mąż. Niestety w jej małżeństwie zaczęło dochodzić do nieporozumień, mąż okazał się katem, bił siostrę Dominiki, która z tego powodu dwukrotnie poroniła. Mniej więcej w tym właśnie okresie zaczęły się problemy w rodzinnym domu Dominiki. Siostra topiła smutki w kieliszku, potem był rozwód, często również zmieniała partnerów, a ponieważ nadal mieszkała w domu, dziewczynka była świadkiem tego wszystkiego. Jadzia wtedy często biła Dominikę. Przestała się nad nią złościć dopiero wtedy, kiedy pewnego razu, bijąc ją, została zauważona przez starszego brata, który właśnie wszedł do domu. Zobaczywszy, co się dzieje, chwycił za kij od szczotki i zaatakował Jadwigę. Wtedy też Dominice udało się wyrwać z uchwytu siostry i wspólnie z bratem zaczęli ją bić w odwecie, a następnie uciekli z domu. Matka



Dominiki o niczym nie wiedziała, ponieważ była za granicą. Wysyłała im co miesiąc pieniądze, które nie szły na utrzymanie całej rodziny, lecz na alkoholowe ekscesy Jadwigi.

W VI klasie szkoły podstawowej Dominika zaczęła spędzać bardzo dużo czasu z młodzieżą z patologicznych rodzin. Wpadła w złe towarzystwo i powieliała bardzo złe zachowania. Znalazła wspólny język ze wspomnianymi wyżej młodymi ludźmi. W tym okresie wzorując się na otaczającym ją towarzystwie, zaczęła pić alkohol, palić papierosy, brać narkotyki, coraz częściej również opuszczała lekcje. Dużo kradła, najczęściej były to artykuły spożywcze, dezodoranty, skarpety. Szukając adrenaliny, rozrywki i przygód, podróżowała po Polsce bez biletu. Na swym koncie miała też liczne rozboje. Nie miała żadnych zahamowań, nic jej nie interesowało poza dobrą zabawą. Myślała, że jej kompani ją kochają, chciała zapomnieć o kłopotach w domu. W dniu 11 listopada 1999 roku wraz z bratem i z innymi osobami ukradła sześć zgrzewek wody mineralnej i dwa pojemniki z pustymi butelkami po piwie. Po upływie niecałych 3 miesięcy, 9 lutego 2000 roku posługiwali się skradzioną przez nich w tym dniu kartą bankową. Próbowali również wyłudzić pieniądze na stacji benzynowej. Z kolei 18 marca tego samego roku w godzinach popołudniowych z bratem i innymi uprowadzili siostrzenicę z Pogotowia Opiekuńczego. Dziewczyna kilkakrotnie trafiała na Policijną Izbę Dziecka. Odbierała ją siostra, ponieważ była już pełnoletnia. Pewnego razu, gdy Dominika miała 14 lat i trafiła na Izbę musiała odebrać ją stamtąd matka. Kiedy rodzicielka przyjechała z zagranicy, dowiedziała się o wszystkim, m.in. o poczynaniach Dominiki oraz o tym, że jej starsza córka jest uzależniona od alkoholu.

Po raz pierwszy Dominika trafiła do Schroniska dla Nieletnich w Warszawie Falenicy, kiedy miała 15 lat, było to 26 lipca 2000 roku. Dziewczynie postawiono kilka zarzutów, między innymi posiadanie narkotyków, ucieczki z domu, kradzieże z włamaniami, pobicia. W dniu 2 lipca 2001 roku została umieszczona w Zakładzie Poprawczym. Miała różne okresy charakteryzujące jej postawy. Z jednej strony uchodziła za niezdyscyplinowaną, wulgarną i głośną. Ponadto cechowała ją nonszalancja i agresywność – była upartą nastolatką, która nie lubiła porażek. W wyżej wymienionej placówce okazało się także, że w pierwszej klasie szkoły zawodowej dziewczyna nie potrafiła czytać. Z drugiej jednak strony Dominika dużą wagę przykładała do przyjaźni, potrafiła być lojalna, pomocna i szczerą. Potrafiła również przyznać się do błędu czy przewinienia. Jej matka początkowo była przerażona, że córka trafiła do zakładu, lecz później cieszyła się, że tam jest, bo nic złego jej już tam nie mogło spotkać. Ona natomiast mogła spokojnie kontynuować swoją pracę za granicą, wiedząc, że córka jest pod dobrą opieką (rodzicielka od razu polubiła dyrektora Zakładu Romualda Sadowskiego). Pierwsze dni w nowym miejscu były dla Dominiki katogą, buntowała się, chciała wrócić do domu. Zaprzyjaźnia się jednak z dwoma wychowankami: Olą i Kamilą. Z Kamilą ma nadal stały kontakt, natomiast z Olą nie utrzymuje żadnych relacji od czasu, kiedy ta trafiła do więzienia. Ulubiony wychowawca Dominiki miał na imię Irek. W szkole była dobrą uczennicą, miała duże zdolności i dobrą pamięć, ale była bardzo leniwa i potrzebowała ciągłej motywacji ze strony nauczycieli. Należała do jednych z najlepszych uczennic w szkole. Z dokumentów warsztatów szkolnych wynika, że Dominika była uczennicą słabą zawodowo, jej możliwości były niewielkie. Zdarzało się, że starała się dorównać innym koleżankom, ale nie wystarczało jej cierpliwości i zaangażowania. W zakładzie dziewczyna otrzymała wykształcenie w zawodzie krawcowej. W internacie była oceniana jako osoba zmienna. Bywały okresy ciężkiej pracy i zaangażowania, a także wybryki, które nie pozwalały jej w efekcie osiągnąć zamierzonego celu. Wpływ złego środowiska rówieśniczego oraz brak odpowiedniego nadzoru ze strony matki ukształtowały w niej negatywne wzorce osobowościowe i wypaczyły system wartości.

W marcu 2002 roku po raz pierwszy otrzymała przepustkę do domu rodzinnego z okazji świąt. Niestety nie powróciła do Zakładu w terminie. Podczas zatrzymania w Policynjnej Izbie dokonała na sobie licznych powierzchownych okaleczeń lewego przedramienia. Krzyczała i groziła, że popełni samobójstwo. Wezwano lekarza psychiatrę, który skierował ją do Szpitala Psychiatrycznego w Garwolinie, dokąd zabrano ją pogotowie. Przebywała tam do 30 lipca (w tym dniu uciekła). Jako powód podała, że chciała skierowanie do stomatologa. Do Zakładu została doprowadzona w fatalnym stanie psychicznym.

W wieku 21 lat Dominika opuściła Zakład Poprawczy. Wróciła do domu. Jej siostra trafiła do więzienia, a matka wróciła i przestała wyjeżdżać za granicę. W domu było spokojnie, ale bardzo skromnie. Brakowało im pieniędzy. Pewnego razu Dominika zadzwoniła do Dyrektora Zakładu Poprawczego Romualda Sadowskiego z prośbą o pomoc. Dyrektor dał im pieniądze z własnej kieszeni na żywność. Odnowila kontakty z dawnymi kolegami i koleżankami z czasów przed umieszczeniem w Zakładzie, znów zaczęła brać narkotyki. Po niedługim czasie zakochała się w chłopaku o imieniu Mariusz, który był dilerem narkotyków. Zнали się od dziecka. Jej matka ponownie wyjechała na Zachód do pracy. Dominika nie pracowała, utrzymywał ją chłopak. Z Mariuszem ma dwoje dzieci: 8 – letniego dziś syna i 6 – letnią córkę. Matka Mariusza bardzo pomagała Dominice – pracowała w Pomocy Społecznej i tak jak mogła, starała im się pomóc. To właśnie za jej namową Dominika poszła do Liceum Ogólnokształcącego, ale niestety nie zdołała podejść do matury, ponieważ była już w drugiej ciąży. Po jakimś czasie dziewczyna poszła do pracy. Niedługo potem jej związek zaczął się rozpadać. Mariusz często ją bił, nawet wtedy, gdy była w ciąży. Dziewczyna wielokrotnie uciekała z domu, czasami była to ucieczka przez okno z maleńkim dzieckiem na rękach. Gdy Dominika zaszła w drugą ciążę, odeszła od partnera, ale po rozwiązaniu wróciła ze względu na dzieci. Potem razem z Mariuszem i potomstwem wyjechała na Zachód. Konkubent niestety się nie zmienił, nie nadawał się na partnera życiowego,



dlatego rozstali się. On wrócił do Polski, a ona za namową siostry została za granicą i do dzisiaj nie żałuje tej decyzji. W Niemczech Dominika poznała Piotra, który okazał się troskliwym i opiekuńczym partnerem. Mają razem córkę 4 – letnią dziś córkę. Dopiero przy Piotrze dziewczyna poczuła się całkowicie bezpieczna. Do dziś utrzymuje kontakt z ojcem jej dwójki starszych dzieci oraz z ich babcią. Jej syn bardzo kocha biologicznego ojca (obecny partner jest o niego zazdrosny), natomiast córka w ogóle z nim nie rozmawia, nawet nie zna języka polskiego, mówi wyłącznie po niemiecku. Siostra Dominiki – Kazimiera mieszka obecnie w Polsce. Wyszła za mąż za Holendra, który okazuje jej wiele miłości i ciepła. Bracia niestety nie żyją: jeden zginął na komisariacie policyjnym, drugi zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach – jego ciało znaleziono w Warszawie. Druga siostra Jadwiga mieszka w Berlinie. Tam poznała męża biochemika. Mieli razem sieć hoteli. Byli bogaci. Niestety ich związek się rozpadł. Jadzi przyznano alimenty od męża, jednakże ta i tak musiała nielegalnie dorabiać – pracowała jako sprzątaczką. Pewnego dnia myjąc okno, wypadła przez nie z 4 piętra, na szczęście jakiś przechodzień usiłował ją złapać i tym samym zamortyzował upadek. Wskutek tego zdarzenia Jadwiga była poddawana długotrwałej rehabilitacji, nadal ma jedną nogę krótszą. Niedługo po tych wydarzeniach zapoznała Polaka, który wciągnął ją w alkohol. Trwała w nałogu 3 lata, podczas których świat i ludzie przestali ją interesować, znienawidziła wszystkich. Jej los się odmienił, gdy pewnego dnia trafiła do szpitala i poznała tam dobrze wychowanego, przystojnego Niemca. Udało jej się wyjść z nałogu. W chwili obecnej Dominika nie ma z nią większego kontaktu. Dziewczyna twierdzi, iż po części winna jest temu ich matka, która wprowadza zamęt w siostrzane relacje, obmawiając swe córki raz z jedną, raz z drugą. W wywiadzie, który przeprowadziłam 16 marca 2014 roku, Dominika stwierdziła, że jest teraz bardzo szczęśliwa i niczego nie chciałaby w swoim życiu zmienić.

Utrzymuje stały kontakt telefoniczny i internetowy z dyrektorem Romualdem Sadowskim oraz pielęgniarką Teresą Korzeniowską. Korzystając z ich rad i wskazówek, dzieli z nimi swoje smutki i radości.

### **MILENA Z KOSZALINA, LAT 31**

**(OPRACOWAŁA JUSTYNA STAROSZ)**

Dzieciństwo Mileny nie było łatwe, ponieważ nie miała autorytetu rodzicielskiego. Jej ojciec nałogowo pił, matka natomiast pracowała, ale była bezradna wychowawczo. Milena ma również dwóch braci. Kiedy miała 7 lat rodzice postanowili się rozstać: tata wyjechał do Szczecina, a ona wraz z matką i rodzeństwem została w Koszalinie, u babci i młodszego brata mamy. Wtedy pojawiły się pierwsze problemy. Mama zaczęła wyjeżdżać do Niemiec do pracy, aby zarobić na utrzymanie rodziny, natomiast Milena z bratem pozostali u babci. Ich relacje były skomplikowane, ponieważ babcia okazała się bardzo rygorystyczną osobą i tęskniącym za matką dzieciom nie potrafiła okazać czułości. Sytuację w rodzinie dodatkowo pogorszył dłuższy wyjazd matki, która w Niemczech poznała mężczyznę i postanowiła pozostawić dzieci w Polsce. W tym czasie brat Mileny zaczął obracać się w złym towarzystwie, dlatego też rzadko bywał w domu. Milena większość czasu spędzała, zatem zaledwie kilka lat starszym od niej wujkiem i babcią. Wujek zaczął robić niedwuznaczne aluzje w stosunku do Mileny i dziewczyna, nie mając się kogo poradzić, była zdana sama na siebie. Była zagubiona oraz wstydziła się tej sytuacji, dlatego zaczęła uciekać z domu, do którego nie chciała wracać. Często chodziła również na cmentarz, aby odwiedzić grób dziadka. Z biegiem czasu dziewczyna zaczęła obracać się w złym towarzystwie. Mimo iż zdawała sobie sprawę z tego, że nie są to ludzie godni zaufania i na których można liczyć, to czuła się akceptowana, a takiego poczucia potrzebowała wówczas najbardziej. Mniej więcej w tym właśnie czasie Milena zaczęła brać narkotyki (w wieku 13 lat wachała butapren i nitro) oraz kraść. Mimo świadomości tego, że jej postępowanie nie jest właściwe, pozostawiona bez opieki, zdana sama na siebie nie zmieniała sposobu postępowania. W wieku 14 lat trafiła do Pogotowia Opiekuńczego, ale po miesiącu ją wypuszczono, ponieważ obiecała, że się zmieni. Wróciła do domu babci. Jej mama wróciła do Polski, ale fakt ten nie przyczynił się do jej powrotu na dobrą drogę, ponieważ ciągle czuła żal do matki o to, że ją zostawiła. W tym czasie nawet w stosunku do matki Milena zaczęła zachowywać się w bardzo agresywny sposób, nierzadko wymuszała od niej wydanie pieniędzy, groziła jej. Ponieważ rodzicielka bała się zachowań córki, jej gwałtownych reakcji oraz przemocy z jej strony, w relacjach z nią koncentrowała się głównie na jej samopoczuciu, nastroju i starała się jej niepotrzebnie nie drażnić. Zrezygnowała również z jakichkolwiek wymagań wobec córki, współpracy w zajęciach domowych czy też wyegzekwowania posłuszeństwa względem starszych. Silna potrzeba akceptacji doprowadziła do dużej huśtawki nastrojów u Mileny. W wieku 16 lat dziewczyna usiłowała popełnić samobójstwo – zatrąła się lekami, połknęła ponad 100 tabletek, lekarzom ledwie udało się ją odratować. Powodem próby samobójczej była zbyt wysoka presja otoczenia, dodatkowo wśród bliskich jej ludzi nie było osoby, której mogłaby się zwierzyć ze swoich problemów i odczuć. Po tym wydarzeniu Milena zerwała kontakt ze złym towarzystwem, była sama i starała się o siebie zadbać, jednakże nie udało się. Dziewczyna ciągle wybuchała złością i kłóciła się z mamą, ponieważ ta twierdziła, że robi wszystko z myślą dla nich, a tak naprawdę w odczuciu Mileny myślała tylko o sobie. Po jakimś czasie jej mama poznała w Polsce pewnego mężczyznę, do którego się wprowadziła, a dzieci ponownie zostawiła u babci. Jej brat oskarżony o rozbój i kradzieże w wieku 17 lat trafił do zakładu karnego. Milena nie wiedziała, co ma zrobić. Pewnego razu poszła do znajomych i tam wypiuwszy zbyt dużą ilość alkoholu, upiła się. Późnym wieczorem, kiedy już wracała do domu z koleżanką, zaczęła ich jakaś nieznajoma. Milena, jak sama wspomina, nie wiedząc dlaczego, myślała, że to zakonnica. Mając wielki żal do Boga, że pozwala na

to wszystko, co ją w życiu spotkało, pobiła ją. Wszystkie złe emocje wyładowała na tej niewinnej kobiecie. W wywiadzie ze mną, 25 marca 2014 roku, wyznała, że dzisiaj żałuje, że tak strasznie skrzywdziła tamtą osobę. 27 grudnia 1999 roku sąd wydał orzeczenie o umieszczeniu Mileny w Zakładzie Poprawczym w Warszawie Falenicy, żywiąc nadzieję, iż pobyt w tej placówce będzie miał pozytywny wpływ na dziewczynę i pokaże jej, że istnieje także inne, normalne, uporządkowane życie. W zakładzie poprawczym Milena przebywała przez 3 lata.

W trakcie mojego wywiadu dziewczyna niejednokrotnie przyznawała, iż początki w zakładzie były trudne. Milena buntowała się, chociaż miała świadomość tego, że przebywa tu dla własnego dobra. Poznała wielu, jak sama mówi, dobrych ludzi, szybko zaprzyjaźniła się z dziewczynami. Mimo zawarcia nowych znajomości nadal jednak nie lubiła się zwierzać i wszystkie emocje oraz wspomnienia tłumiała w sobie. Dziewczyna podkreśla, iż bardzo zaprzyjaźniła się z Wiesławą Sadowską, żoną pana Sadowskiego (dyrektora placówki), traktowała ją jak swoją matkę, otrzymywała od niej ogromne wsparcie. Pani Wiesława Sadowska uczyła ją zawodu. Przepustki otrzymywała głównie na święta i wakacje. Jak sama mówi, miała daleko do domu, ale nie zależało jej zbyt mocno na tym, aby tam wracać. W Zakładzie niczego jej nie brakowało. Jej mama zaczęła się starać odbudować kontakt z córką, wysyłała jej pieniądze, paczki i przyjeżdżała kilkakrotnie, aby ją odwiedzić. Jednakże mimo wszystko Milena nie czuła z nią mocnej więzi i chociaż kocha ją z całych sił, to nadal ma żal do niej i nigdy jej już nie zaufa. We wrześniu 2000 roku Milena nie wróciła z przepustki. Została dowieziona przez policję w październiku. W lipcu 2001 roku, wykonując prace porządkowe na terenie placówki, podjęła udaną próbę ucieczki. Po kilku dniach została ujęta i doprowadzona do zakładu przez policję. Po powrocie było jej przykro, że uciekła, ponieważ ci ludzie jej zaufali, a ona ich zawiodła. Mimo tego dalej w nią wierzyli i zaufali jej ponownie, dając jej pozwolenie na kolejną przepustkę. Tym razem dziewczyna ich nie zawiodła i wróciła na czas. Po tych wydarzeniach Milena zaczęła bardzo angażować się w życie Zakładu. Jak sama wspomina, pracownicy zakładu lubili ją, bo mogli na niej polegać.

Od 1 września 2000 roku zaczęła uczęszczać do gimnazjum. W szkole była oceniana jako uczennica średnio zdolna, aktywna podczas lekcji, systematyczna w wykonywaniu zadań domowych. W warsztatach szkolnych została objęta przysposobieniem do zawodu w zakresie haftu ręcznego i krawiectwa damskiego lekkiego. Niechętnie wykonywała ćwiczenia maszynowe, natomiast bardzo lubiła prace z zakresu przygotowania i wykańczania produkcji. Dbała o porządek na swoim stanowisku pracy. W grupie internatowej nie stwarzała poważniejszych problemów wychowawczych. Potrafiła samodzielnie przygotować zajęcia, np. plastyczne, oświatowe i przeprowadzić je wspólnie z koleżankami. Była odpowiedzialna, sumienna, pracowita, dbała o środki czystości, sama organizowała sobie czas wolny. Przejawiała także silną potrzebę akceptacji. Obowiązki wykonywała starannie, ale nadal jeszcze wymagała stałej kontroli. W kontaktach z wychowawcą przeważnie była szczerą, prawdomówną i taktowną. Chętnie rozmawiała o swoich kłopotach, szukając wsparcia i zrozumienia. W sytuacjach stresogennych nie zawsze potrafiła zapanować we właściwy sposób nad swoimi emocjami, była agresywna słownie, często się obrażała. Dziewczyna wymagała czułego, ale stanowczego oddziaływania wychowawczego. Będąc w Zakładzie, szczególnie realizowała się jako wolontariuszka, opiekując się dziećmi głęboko upośledzonymi w Domu Pomocy Społecznej „Na Przedwiośniu” w Warszawie-Międzylesiu.

W wywiadzie z 25 marca 2014 roku powiedziała, że nie utrzymuje kontaktu z wujkiem, ze starszym bratem zaś widuje się rzadko, ponieważ odizolowała się od rodziny, natomiast z młodszym bratem wiąże ją pozytywne relacje.

Warto podkreślić, iż Milena w niezwykle ciepłych słowach wypowiada się na temat Dyrektora Zakładu, w którym przebywała. Zwraca uwagę na ważną rolę jego (i jego żony), jaką odegrał w życiu jej i innych dziewcząt. Milenie szczególnie utkwiły w pamięci jego słowa, którymi motywował podopiecznych do zmian na lepsze: „ludzką rzeczą jest błędzić, ale tylko głupiec tkwi w tym błędzie”. Teraz dziewczyna powtarza te słowa również swoim dzieciom. Poza Dyrektorem dziewczyna serdecznie wspomina również Pana Irka oraz Pana Krzysia jako osoby ciepłe, wyrozumiałe, ale również twarde, kiedy wymagała tego od nich sytuacja.

Milena przyznaje, iż pobyt w Ośrodku wpłynął na nią pozytywnie oraz nauczył ją wielu rzeczy, w tym innego podejścia do świata oraz życia. Dziewczyna odczuwa jednak swego rodzaju żal, iż lata przebyte w tej placówce mogłaby spędzić w inny sposób, jak większość jej rówieśników, podróżując po świecie i utrzymując relacje z normalnymi znajomymi. Mimo wszystko tego czasu nie uznaje za stracony, stara się wyciągnąć jak najwięcej korzyści i nauki z przebywania w Zakładzie.

Obecnie dziewczyna wychowuje trójkę dzieci, stara się udzielać społecznie, zgłosiła się również do bycia dawką. Milena sama przyznaje, iż po wyjściu z ośrodka nie czuła potrzeby powrotu do dawnego środowiska i relacje, jakie łączą ją z byłymi znajomymi, mają charakter sporadyczny. Dziewczyna nie odżegnuje się od swojej przeszłości, ale stara się zbudować sobie lepszą przyszłość. Z myślą o tym zapisała się do szkoły uczącej, jak należy się opiekować chorymi dziećmi, jednakże musiała przerwać naukę, ponieważ była w zagrożonej ciąży. Postanowiła wyjechać do Holandii, gdyż jej narzeczony miał tam firmę budowlaną, jednakże po kilku latach wróciła do Polski. Obecnie mieszka w obcym mieście, nie otrzymuje żadnego wsparcia od najbliższych osób, dlatego też musi liczyć sama na siebie. Z dziewczętami z placówki podtrzymuje sporadyczne kontakty. Milena podkreśla, iż od nikogo nie oczekuje pomocy i sama o nią nie prosi. Ma świadomość, iż wielu ludziom zaszкодziła, ale mimo wszystko jest wyczulona na krzywdę

innych. Milena próbowała założyć własną fundację, aby pomagać dzieciakom, lecz to przedsięwzięcie nie powiodło się. Rozpoczęła więc współpracę z fundacją „Siepomaga”, której misją jest sięgać poza horyzonty tego, co niemożliwe. Fundacja działa na platformie internetowej. Zbiórki środków finansowych prowadzone są za pośrednictwem portali społecznościowych. Milena stworzyła swoją grupę pod hasłem „URATUJ MI ŻYCIE”. Zajmuje się tam pozyskiwaniem pieniędzy z różnych źródeł od ludzi dobrej woli. Zebrane środki przekazywane są dzieciom walczącym o życie. Jest jej bardzo przykro, że to pieniądze decydują o tym, kto ma żyć. Dziewczyna zapisała się również do banku dawców szpiku kostnego. Ma nadzieję, że dzięki temu uda jej się uratować czyjeś życie. Jest świadoma, że kiedyś zbłądziła, popełniała błędy, lecz przyszedł moment i zrozumiała, co tak naprawdę się w życiu liczy. Pomaganie innym daje jej dużą satysfakcję, wie, jak trudno jest uzyskać pomoc, dlatego los drugiego człowieka nie jest jej obojętny. Uważa, że to nic nie kosztuje, a sprawia naprawdę ogromną radość.

Na bieżąco utrzymuje kontakty z panią Wiesławą Sadowską i Dyrektorem Romualdem Sadowskim.

Moim zdaniem Milena jest bardzo serdeczną i ciepłą osobą. Po przeprowadzonym wywiadzie odniosłam wrażenie, iż tym, co wpłynęło na taki a nie inny los dziewczyny, była jej niezdrowa sytuacja rodzinna oraz brak głębszych relacji z matką. Wydaje mi się, że w głównej mierze zaważyła tu nowa fascynacja matki (córka poczuła się gorsza) i poczucie alienacji. Szukając miłości i akceptacji, dziewczyna trafiła w złe towarzystwo, z którego pomógł jej się wyrwać Zakład Poprawczy dla Dziewcząt w Warszawie Falenicy.

# SCHRONISKO DLA NIELETNICH I ZAKŁAD POPRAWCZY W WARSZAWIE FALENICY W RELACJACH MEDIÓW

(JOANNA BONISŁAWSKA  
ANNA KARENDYS)

„Żaden człowiek nie jest samoistną wyspą; każdy stanowi ułomek kontynentu, część lądu. Jeżeli morze zmyje choćby grudkę ziemi, Europa będzie pomniejszona, tak samo jak gdyby pochłonęło przyłodek, włos twoich przyjaciół czy twoją własną. Śmierć każdego człowieka umniejsza mnie, albowiem jestem zespolony z ludzkością. Przeto nigdy nie pytaj, komu bije dzwon: bije on tobie”<sup>1</sup>.

Jak wielka mądrość zawarta jest w tych kilku zdaniach nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Ludzie nie są samowystarczalni, nie rodzą się gotowi do podjęcia wyzwań, jakich oczekuje od nich świat.

Naturalnie, że jest to niemożliwe nie tylko ze względów emocjonalnych, ale również praktycznych. Już nasi praprzodkowie przekazywali sobie różne wieści dotyczące, np. miejsca żerowania zwierząt, ostrzegające przed niebezpieczeństwem bądź innych bardziej prozaicznych sfer życia. Potrzeba wielu lat, aby człowiek mógł stanąć na własne nogi, a następnie odplacić swój zaciągnięty dług społeczeństwu.

Przynależność do rodziny lub grupy społecznej daje poczucie bezpieczeństwa, ale jednocześnie ogranicza w pewien sposób swobodę. W gromadzie obowiązują zasady, których przestrzeganie jest obowiązkowe. Albo z nimi się zgadzasz, albo musisz ją opuścić.

Wspólnota bez przywódcy jest jak „żołnierz bez karabinu”, to on wyznacza azymut i to jego pomysł na życie powinien być zaakceptowany przez wszystkich jej członków.

Często liderem zostaje osoba, która ma niewiele wspólnego z dbałością o dobro swoich podopiecznych, a wręcz przeciwnie są mu potrzebni do spełniania jego zachcianek i niestety czasem do zaspokajania żądz. Jeżeli nie ma kogoś, kto stawilby się opór, to „stado” pociągane przez sznurki zachowuje się jak baranki idące na rzeź.

Dziecko kocha swoich opiekunów bez względu na ich status społeczny i postępowanie. Im większe wymagania są przed nim stawiane, tym bardziej stara się przypodobać i przede wszystkim nie sprawiać kłopotu. Ono wie, że gdy rodzice są zajęci, nie można im przeszkadzać, ale raczej należy zejść z drogi. Może jutro będzie lepiej, na stole pojawi się obiad, a później będzie można odpocząć we własnym łóżku bez krzyków, bicia i kłótni. Gdy mama i tata mają dobry humor można zwrócić się do nich z jakąś prośbą, poradzić się albo po prostu porozmawiać. W takich chwilach dziecko czuje się potrzebne i kochane.

„Komunikacja interpersonalna jest to wymiana informacji między jej uczestnikami. Nośnikami danych mogą być słowa (komunikacja werbalna), gesty, teksty, obrazy, dźwięki, fale radiowe albo sygnały elektryczne. Najważniejsze, żeby były zrozumiałe dla nadawcy i odbiorcy”<sup>2</sup>. Z biegiem czasu technika wykreowała nowy rodzaj przekazywania informacji w postaci środków masowego przekazu, których celem było rozpowszechnianie informacji na szerszą skalę.

Obecnie o wydarzeniach na drugim końcu świata możemy dowiedzieć się już po kilku minutach, chociaż nie zawsze są zgodne ze stanem faktycznym. Prasa, radio, telewizja i oczywiście Internet bombardują nas nowinkami, ciekawostkami, mamią nagrodami, zachęcają do robienia czegoś zupełnie nam zbędnego, ale i pomagają. Mass media nie bez kozery określane są jako czwarta władza, która rządzi się swoimi prawami, podlega określonym wpływom, naciskom, ale też przekłamaniom.

Na temat Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Warszawie Falenicy praktycznie od początku jego istnienia można znaleźć w środkach masowego przekazu szereg artykułów, wywiadów, reportaży w większości przychylnych istnieniu placówki, ale nie zawsze było tak różowo.

W latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia zamierzano przenieść wychowanki do Mrozów, a na okazałym terenie zakładu miał powstać resortowy Centralny Ośrodek Doskonalenia Kadr Ministerstwa Sprawiedliwości. Rozpoczęto pierwsze prace budowlane, zabrano połowę placu, ale w końcu odstąpiono od tego zamiaru<sup>3</sup>. Do dnia dzisiejszego, choć sporadycznie to jednak nadal można spotkać się z opiniami o konieczności likwidacji placówki czy też w ogóle o bezsensowności resocjalizacji w tej formie.

Były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro w jednym z wywiadów stwierdził, że resocjalizacja w zakładach zamkniętych nie przynosi oczekiwanych efektów (dotyczy to szczególnie groźnych kryminalistów i recydywistów), nie przeciwdziała przestępczości i nie odwodzi wykolejeńców od łamania prawa.

Jego zdaniem dłuższa izolacja przestępców powinna zniechęcać innych do popełniania czynów zabronionych, a „resocjalizacja to lipa”<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> John Donne, *Medytacja XVII*.

<sup>2</sup> Paweł Rogaliński: *Komunikacja werbalna i niewerbalna*, [dostęp 2012-10-09].

<sup>3</sup> A. Murat, *Kurier Warszawski*, Nr 12/43, 2009 r.

<sup>4</sup> *Rzeczpospolita*, 16. 12 .2005 r.



Na szczęście większość uważa, że każdy zagubiony człowiek zasługuje na drugą szansę i jeżeli nawet niewielki odsetek skazanych powróci na właściwą ścieżkę, to warto próbować. Przystosowanie do życia w społeczeństwie osoby niedostosowanej jest procesem żmudnym i wymaga wielu zabiegów mających na celu przewartościowanie dotychczasowego myślenia i postępowania.

W 2002 r. NIK przeprowadziła kontrolę w 16 zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich, zwracając szczególną uwagę na „warunki sprawowania nadzoru oraz oddziaływania resocjalizacyjnego i terapeutycznego wobec nieletnich”<sup>5</sup>.

Wizytacja urzędników przyniosła nieoczekiwane efekty. Okazało się, że w placówkach nie ma szarych cel tylko ładne, kolorowe pokoje, w miejscu latryn znajdują się schludne łazienki. Młodociani przestępcy mieli zapewnioną opiekę lekarską, możliwość nauki (również zawodu), odpowiednie wyżywienie i opiekę. W związku z powyższym NIK zajęła następujące stanowisko: „W ocenie Najwyższej Izby Kontroli jakość i skuteczność sprawowanego nadzoru, w tym oddziaływania wychowawczego, resocjalizacyjnego i terapeutycznego, była niska. Nie sprawdziły się liberalne metody wychowawcze”<sup>6</sup>.

Zaproponowano wprowadzenie zmian, które miały na celu „(...) zmniejszenie kosztów funkcjonowania placówek, zmniejszenie zatrudnienia, a głównie zdecydowaną poprawę efektywności resocjalizacji wychowanków”<sup>7</sup>.

Do Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Warszawie Falenicy trafiają dziewczęta z całej Polski. Pochodzą przede wszystkim z rodzin patologicznych, ale nierzadkie są przypadki wchodzącej na drogę przestępstwa młodzieży z tzw. dobrych domów. Zdarza się, że rodzice chcą uszczęśliwić pociechy na siłę (wiedząc, co jest dla nich najlepsze), nie liczą się zupełnie z ich zdaniem.

Wybór kierunku studiów dla będącego w kołysce niemowlęcia, jak najwięcej dodatkowych zajęć niezależnie od faktycznych zainteresowań młodego człowieka, decydowanie o jego przyszłości to dziś często stosowana praktyka. Niezaspokojone własne ambicje i pragnienia spychają w kąt marzenia dzieci i rujną ich osobowość. Nie radząc sobie z oczekiwaniami rodziców, nieletni zamykają się w sobie albo uciekają przed „drogą do sukcesu” szlakiem wolności.

Inną przyczyną demoralizacji młodzieży jest wszechobecny materializm – być czy mieć? – oto jest pytanie.

Każde dziecko chciałoby posiadać własny komputer, najnowszy telefon, piękny rower, markowe ubrania. Dobrze byłoby, gdyby tata podwoził do szkoły pięknym autem, a dom – pałac był miejscem spotkań przyjaciół. Niestety większości rodziców nie stać na takie luksusy, ale przecież można zdobyć to w inny, łatwiejszy sposób.

Pierwsza „udana” kradzież batona czy pomadki rozzuchwała i prowadzi do sięgnięcia po coś wartościowszego. Chwila strachu, dreszczyk emocji i wymarzony przedmiot zmienia właściciela. Gorzej, gdy ktoś stanie na przeszkodzie albo po prostu znajdzie się w zasięgu nieokiełznanych, popisujących się bądź będących pod wpływem środków odurzających małaolatów, które za paczkę papierosów gotowe są zabić człowieka. „Frajer sam sobie na to zasłużył, czy musiał wypić sobie po pracy piwo albo skrócić drogę do domu przez nieoświetlony teren?”

Nasilające się bezrobocie spowodowało, że wiele prawidłowo funkcjonujących do tej pory rodzin staje przed ogromnym dylematem, jak zaspokoić codzienne potrzeby. Matka i ojciec, zamiast zajmować się dziećmi, spędzają czas na poszukiwaniu pracy. Obniżenie poziomu życia, obwinianie najbliższych za nieudolność, wstyd przed rówieśnikami i brak poczucia bezpieczeństwa prowadzi prosto donikąd. Zdaniem Romualda Sadowskiego częstą przyczyną rozbojów, kradzieży czy nawet zabójstw dokonywanych przez osoby małoletnie jest chęć posiadania niedostępnych im dóbr materialnych i środków na używki, ale czasami po prostu głód.

Na demoralizację nieletnich ogromny wpływ mają również środki masowego przekazu, gdzie dominuje brutalizacja i agresja, gry komputerowe ociekają krwią, a życie drugiego człowieka zależy od jednego kliknięcia myszką. Zakład Poprawczy, jak sama nazwa wskazuje, nie zastępuje domu, ale jest placówką mającą za zadanie ujarzmić nieposłuszeństwo i wskazać odpowiednią drogę tym, którzy z niej zoczyli. Według Pana Sadowskiego to „kołyska decyduje, czy człowiek będzie bandytą czy świętym”<sup>8</sup>.

Większość podopiecznych Zakładu pochodzi ze środowisk wykluczenia społecznego. Bieda, uzależnienia, brak wydolności rodzicielskiej i przemoc to proza życia podopiecznych. Zamiast moja córeczko – szmato, kurwo, bękartie, zamiast przytulenia – gwałt i bicie, zamiast chleba – kamień. Takie traumatyczne doświadczenia z dzieciństwa są bardzo głęboko zapisane w ich podświadomości i znacznie determinują dalsze losy.

Wychowanki potrafią być pokorne i zdyscyplinowane, ale często pozory mylą. Bywają dziewczyny inteligentne i wyrachowane, wiedzące, że poprawnym zachowaniem i posłuszeństwem zjedną sobie wychowawców, którzy staną się wobec nich mniej czujni. Czasami wykorzystują takie sytuacje, podejmując próby ucieczki, czy też przemycając na teren Zakładu artykuły niedozwolone – głównie używki. Zdarzają się przypadki agresywnych zachowań wychowanek

5 A. Sikorski, *NIE* 38/2004, *Pudło czterogwiazdkowe*.

6 Tamże.

7 Tamże.

8 J. Smoleński, *Gazeta Wyborcza*, 27-28. 11. 2004 r., *Nówka musi mieć chrzciny*, s. 20-21.

w stosunku do siebie nawzajem, których najczęstszą przyczyną są plotki i pomówienia.

Swoje niezadowolenie w postaci np. niecenzuralnych odzywek mogą kierować również do personelu, szczególnie w chwilach egzekwowania przez nich obowiązków wynikających z regulaminu.

Zakład Poprawczy nie jest miejscem dla grzecznych dziewczynek, lecz dla młodych sprawczyń czynów karalnych. Ich system wartości oparty jest na łatwiznie, agresji i przemocy. Nie mając wzorów ani autorytetów są nastawione na negowanie wszystkiego i wszystkich. Często tego nie ukrywają, a wręcz przeciwnie obnoszą się ze swoją pogardą i nienawiścią. Na pytanie: „Czy żałujesz tego, co zrobiłaś?”, a dotkliwie pobiła koleżankę, za co została umieszczona w Zakładzie poprawczym, nie okazując skruchy i żalu, udzieliła prostej odpowiedzi: „Nie, bo ja jej dalej nie lubię”. Oczy są oknem duszy i właśnie u wielu z podopiecznych można w nich dostrzec bezgraniczny ból i pustkę. Praca wielu osób nie zmusi człowieka do zmiany przekonań i zachowania, jeżeli sam tego nie chce. Według dyrektora Romualda Sadowskiego głównym zadaniem kadry pedagogicznej placówki jest wzbudzenie w wychowance chęci poprawy. W tym celu poszukuje się u niej potencjalnych możliwości rozwojowych, na których budowana jest jej nowa tożsamość.

Pod maską obojętności i nienawiści ukryte są pokłady człowieczeństwa z jego dobrocią i wrażliwością. Zabiegi wychowawcze i resocjalizacyjne powoli i delikatnie odsłaniają prawdziwe oblicze wychowanek, które same nie zdają sobie sprawy z potencjału swoich możliwości.

Wbrew panującej opinii zakłady poprawcze kiedyś i dzisiaj to zupełnie inne placówki. Można to zaobserwować na przykładzie ośrodka w Falenicy. Kiedyś szare zamczysko z zamkniętą na cztery spusty bramą, wartownikiem i pełnymi środkami bezpieczeństwa straszło okolicznych mieszkańców. Dziś jest to zadbane budynki z pięknym ogrodem, boiskiem i z otwartą bramą, przy której czuwa figurka Matki Bożej. Tutaj można uczyć się fryzjerstwa i krawiectwa, kucharstwa, posiąść umiejętności hafciarstwa ręcznego i otrzymać świadectwo szkolne bez wzmianki o miejscu jej ukończenia.

Dużą popularnością cieszą się kursy komputerowe, florystyczne, piekarniczo – ciastkarskie, kosmetyczne oraz na opiekuna dzieci. Podopieczne z własnej, nieprzymuszonej woli lubią spędzać czas w dawnej izolatce karnej, w której mogą znaleźć ukojenie, побыć same z Bogiem. Znienawidzone pomieszczenie stało się azylem dla zbłąkanych dusz, ponieważ zostało przeobrażone w kapliczkę.

Swoje hobby dziewczyny mogą rozwijać w kołach zainteresowań (teatralnych, muzycznych, sportowych). W Zakładzie panuje rodzinna atmosfera, wychowanki zwracają się do pracowników po imieniu, tzn. np. „Pani Asiu”, „Pani Reniu”, „Panie Irku” a do dyrektora po prostu „Papciu”.

Schronisko dla Nieletnich i Zakład Poprawczy nie jest więzieniem, nie jest instytucją, ale jest zbiorem ludzi wzajemnie sobie pomagających. Nie ma tu równych i równiejszych, pracownicy niosą pomoc nieszczęśliwym dzieciom, a one uczą ich pokory.

W swoich sypialniach dziewczęta mogą trzymać zwierzęta, oczywiście w miarę rozsądku. Są tam rybki w akwarium, dwa koty i bernardyn („jeszcze tylko krokodyla tu nie hodowałem” R. S.)<sup>9</sup>.

## DYREKTORZY I KADRA PEDAGOGICZNA

**Charyzma** to z greckiego „iskierka boża”, którą obdarzony jest człowiek o wyjątkowym usposobieniu.

Obecnie jednostka charyzmatyczna rozumiana jest jako ktoś posiadający cechy przywódcze, ale w dobrym tego słowa znaczeniu, tj.:

- Dążenie do wyznaczonego celu,
- Odwaga,
- Pewność,
- Obiektywizm,
- Oddanie sprawie,
- Cierpliwość i wyrozumiałość.

Osoba charyzmatyczna nie jest Bogiem, który wszystko może, lecz jedynie prowadzącym zagubionych i potrzebujących wsparcia ludzi, a jej władzą jest prostolinijność, otwartość i chęć niesienia pomocy.

Czasami w bezchmurną noc można obserwować gwiazdy – z naszej perspektywy maleńkie i niby nic nieznaczące w ogromnym wszechświecie, tymczasem to one są elementami konkretnego układu, konstelacji itp. Porównując to do naszej rzeczywistości, nie ma ludzi zbędnych. Wszyscy przychodzimy na świat w jakimś celu, połączeni więzami krwi, emocjonalnymi lub przypadkowymi, stajemy się ogniwem w łańcuchu życia. Jeżeli jakiś trybik szwankuje, należy go naprawić lub wyleczyć.

<sup>9</sup> Tygodnik *Przyjaciółka*, nr 32 (2405)1, 11. 08. 1994 r., *Młodzi przestępcy*.

Słowa często nie oddają charakteru i prawdziwych intencji wyrażających nasze uczucia, a są wielokrotnie tylko repliką otaczającego świata. Odrzucenie przez grupę jest dla nastolatków często największą porażką, a czasami nawet końcem świata. Rodzice wybaczą wszystko, koledzy raczej nie są skłonni do takiego poświęcenia, dlatego nie gorszymy się słysząc z ust dzieci i młodzieży, że „mój zgreb, moja stara” kupiła mi np. nowy komputer. Nie jest to świadectwem patologii, lecz panującej mody. W rzeczywistości dzieci kochają swoich rodziców i najchętniej nazywaliby ich „po imieniu”, ale byłby to obciach.

Zwykle pierwszymi słowami wypowiedzianymi przez maluszki są: „mama” i „tata” i nie jest to czymś nadzwyczajnym, ale najbardziej oczywistą i naturalną rzeczą na świecie.

Każdy rodzic w zamian za „słoneczko”, „skarbie”, „aniołku” chciałby usłyszeć z ust swego dziecka „mamusiu”, tatusiu”, bo to sprawia, że czujemy się chciani i kochani.

Czym w takim razie trzeba sobie zasłużyć, aby będąc zupełnie obcą osobą, spotkaną w okolicznościach dla dziecka tragicznych, na domiar złego kojarzącą się z utratą wolności, być mianowanym „Papciem”?

Odpowiedź jest prosta, takim mianem określają dziewczęta z poprawczaka dyrektora Romualda Sadowskiego, człowieka, który je rozumie i w każdej potrafi znaleźć coś dobrego, a przede wszystkim nie ocenia ze względu na wcześniej popełniane czyny. Sam zainteresowany twierdzi, że jest to miłe, ale wolałby, aby jego podopieczni mogli zwracać się w ten sposób do swoich najbliższych, dla których powinny być najważniejsze.

Nakarmienie duszy i ciała, dostrzeżenie tej odrobiny wrażliwości często z wyzutych i odartych z człowieczeństwa istot, które gardzą porządkiem społecznym istniejącym gdzieś poza nimi, jest prawie niewykonalne.

Jedna z byłych wychowanek placówki stwierdziła, że pan Romuald Sadowski jest dla niej i jej koleżanek uosobieniem tatusinej czułości, osobą, na którą zawsze można było liczyć i z którą można było rozmawiać o wszystkim.

Romuald Sadowski pochodzi z rodziny religijnej, dla której każdy człowiek niezależnie od nacji, koloru skóry czy pochodzenia zasługuje na szacunek.

Mimo, że mógłby już iść na zasłużoną emeryturę, jak stwierdził w radiowej „Trójce” (Godzina Prawdy)<sup>10</sup>, nieprędko zamierza to uczynić. Uważa, że ma jeszcze tak wiele do zrobienia i każde nawet najmniejsze powodzenie jednej z jego wychowanek daje poczucie bycia potrzebnym. Dyrektor Zakładu nie jest zwolennikiem oceniania placówki przez pryzmat liczby dziewcząt, które po wyjściu na wolność dopuściły się czynów karalnych, ale około dziewięć procent, jak mówi, jest wynikiem całkiem niezłym. Chciałby, aby wszystkie podopieczni znalazłyby swoje miejsce w praworządym społeczeństwie. Może kiedyś tak będzie.

Tymczasem należy docenić, że ponad dziewięćdziesiąt procent wychowanek Zakładu właśnie rozpoczęło nowy etap życia. R. Sadowski przepracował ponad czterdzieści lat z młodzieżą niedostosowaną społecznie. Będąc już dyrektorem placówki w Falenicy, jednocześnie przez rok pełnił funkcję Naczelnika Wydziału w Departamencie Spraw Rodzinnych i Nieletnich Ministerstwa Sprawiedliwości. Był również doradcą ministrów sprawiedliwości. Pod przewodnictwem profesora Lesław Pytki brał udział w pracach nad reformą systemu resocjalizacji nieletnich.

W swojej niemałej kolekcji wyróżnień i nagród, może poszczycić się Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i medalem „PRO INFANTIS BONO” przyznawanym przez Rzecznika Praw Dziecka.

Za wyjątkowe zasługi w dziedzinie edukacji i wychowania Kapituła ds. Profesora Oświaty 14 października 2010 przyznała mu tytuł Honorowego Profesora Oświaty.

Niezależnie od rozmówcy jest bardzo otwarty, szczerzy i bez fałszywej skromności opowiada o swoich osiągnięciach, porażkach, zwycięstwach i planach na przyszłość.

Z wykształcenia pedagog, z zamiłowania sportowiec, z powołania człowiek.

Romuald Sadowski potrafi umiejętnie pogodzić swoją misję z dodatkowymi, narzuconymi przez siebie obowiązkami. Od 1998 roku jest członkiem zarządu Stowarzyszenia Samopomocy „Bursa” im. Ch. K. Kofoeda przy ul. Lnianej 1 w Warszawie, którego jest współzałożycielem. Organizacja bierze czynny udział w inicjatywach społecznych, wspiera osoby wykolejone społecznie. Przez trzy kadencje był wybierany do Rady Ośrodka Falenicy, gdzie pełnił różne funkcje<sup>11</sup>.

Wybór drogi życiowej nie był dla pana Romualda czymś zaplanowanym i oczywistym. Po ukończeniu szkoły średniej (lata sześćdziesiąte ubiegłego stulecia) chciał studiować historię, lecz mimo zdanych egzaminów nie został przyjęty na UMCS w Lublinie, z powodu „nieodpowiedniego pochodzenia”.

Alternatywą było kontynuowanie nauki w Studium Nauczycielskim. W tym czasie wybitny pedagog Otton Lipkowski powoływał do życia w Warszawie Studium dla Wychowawców z młodzieżą trudną i tak rozpoczęła się przygoda, która trwa do dziś.

Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Warszawskim został wychowawcą chłopców w Zakładzie Poprawczym w Orszewie.

<sup>10</sup> Polskie Radio Trójka, „Godzina Prawdy” 31. 01. 2014 r.

<sup>11</sup> KSB i PPDW m. st. Warszawy, *Biuletyn Wyborczy*, marzec 2007.

Zawsze uważał, że najważniejsze w jego pracy jest podmiotowe traktowanie wychowanków, nawiązanie z nimi poprawnych relacji, pomoc w rozwiązywaniu ich problemów, odkrywaniu drzemiących w nich przymiotów. Dodatkowym atutem było zamiłowanie do sportu i turystyki, czym zjednywał sobie podopiecznych.

W 1976 roku objął funkcję kierownika szkoły, a później internatu w Falenicy. Przez kolejnych pięć lat był dyrektorem Schroniska dla Nieletnich chłopców w Warszawie Okęciu.

Następnym nie lada wyzwaniem dla pana Romualda było objęcie w 1992 r. kierownictwa w Zakładzie Poprawczym dla dziewcząt w Falenicy, gdzie wcześniej dochodziło do zatargów między wychowankami. Potrzebna była tam twardo stąpająca po ziemi osoba, potrafiąca pogodzić próbę „poskromnienia i udobruchania” niesubordynowanych panien ze zorganizowaniem na nowo placówki. Z duszą na ramieniu i wielkim sercem Romuald Sadowski postanowił dać pogubionym dziewczynom choć odrobinę ciepła i możliwości (jeżeli tylko tego chciały) spełnienia swoich marzeń, a jeżeli nawet nie, to choćby namiastkę normalnego życia.

„Każdy człowiek, nawet największy nieudacznik posiada ukryte potencjały, tylko trzeba umieć je w nim odkryć”<sup>12</sup>.

Dyrektor jest człowiekiem bardzo zajęтым, ale dla swoich „niełatów” (tak nazywa swoje podopieczne) ma zawsze chwilkę. Dziewczyny nie unikają dyrektora, a wręcz przeciwnie na jego widok uśmiechają się, pozdrawiają, witają, rozmawiają z nim. Nawiązanie kontaktu z wykołejonymi nastolatkami jest niezwykle skomplikowane, a zdobycie choć odrobiny ich zaufania graniczy wręcz z cudem.

„Papciu, którego często ranimy i tak nam wybacz, bo ma serce ze złota”.

„Jest szczerzy, miły i wygląda jak MIŚ, a to przyciąga sympatią do tego człowieka”<sup>13</sup>.

Zdaniem dyrektora niezależnie od ciężaru gatunkowego przestępstwa każdemu powinno się dać szansę i nie rzadko osobę dopuszczającą się brutalnego czynu łatwiej zresocjalizować niż drobnego rzezimieszka.

Pan Sadowski nie zostawia swoich podopiecznych nawet po opuszczeniu placówki, pomaga im znaleźć mieszkanie, pracę, odwiedza w więzieniu, wspiera dobrym słowem i radą.

Dziewczęta mogą na niego zawsze liczyć, a czy wyjdą na prostą, czy też wrócą na drogę przestępstwa, jest już tylko ich wyborem. Podopieczne zawsze pamiętają o „Papciu”, czego dowodem są kartki świąteczne, sms-y, telefony, podziękowania itp.

Jest ojcem chrzestnym dzieci swoich podopiecznych, świadkiem bierzmowania, ich zastępczym ojcem.

Pan dyrektor jest dumny ze „swoich perełek”, które ukończyły studia, zajmują wysokie stanowiska, ale i z tych, które wiodą skromne, ale uczciwe życie.

## „MÓJ NAJSMUTNIEJSZY DZIEŃ W ŻYCIU”

Przeżycia z dzieciństwa, wieloletnie koszmary, gnojenie przez najbliższych są dla podopiecznych straszne, ale często jeden dzień z ich życia przechylał czarę goryczy. Te katastrofalne godziny, minuty, może sekundy zaważyły na dalszym jestestwie i stanowiły podłoże dalszej egzystencji, otwierając wrota piekła. Dziewczęta często skrywają pod pokładem świadomości jakąś mroczną tajemnicę, która będzie im towarzyszyła zawsze.

Dyrektor Sadowski, chcąc ją „przepracować”, zwraca się do swoich wychowanek z prośbą o osobiste wypracowanie na temat „Mój najsmutniejszy dzień w życiu”.

Podczas lektury tych wypracowań nasuwa się pytanie: „Czy wszyscy jesteśmy stworzeni przez tego samego Boga”?

- Czteroletnie dziecko zostało powieszona przez ukochaną mamusię w parku na gałęzi, która nie wytrzymała ciężaru i dlatego maleństwo przeżyło.
- Dziewięcioletkę tuż po przyjęciu Pierwszej Komunii Świętej pijany ojciec wytarzał po ziemi, ciągnąc ją za włosy.
- Wymarzoną lalkę, którą dziewczynka otrzymała od cioci, mama spieniżyła i kupiła sobie butelkę wódki.
- „Gdy miałam 5 lat, ojciec wyjął siekierę z komórki, położył moją głowę na pieńku i chciał mi ją uciąć, lecz gdy się odwrócił i powiedział: jednej kurwy mniej w domu, uciekłam”<sup>14</sup>.
- Maleńka dziewczynka znalazła swój dom rodzinny u osób wierzących z wyższym wykształceniem. Tatus – doktor filozofii był zboczeńcem.
- Matka prostytutka pomogła swojej czternastoletniej córce stawiać pierwsze kroki w tym samym zawodzie<sup>15</sup>.

## NIELETNIE MATKI

<sup>12</sup> G. Bartuszek, *997 Policja, Resocjalizacja nieletnich* nr 5, (62) maj 2010, s. 41.

<sup>13</sup> *Z Bogiem drogą do jedności z człowiekiem*, R. Sadowski, Krajowe Duszpasterstwo Nauczycieli, Zielona Góra, 2010.

<sup>14</sup> E. Gietka, P. Pytlakowski, *Poprawczaki, Polityka* Nr 46 (2580), 2006 r., s. 8.

<sup>15</sup> Reportaż, *Jestem z Poprawczaka, Bravo Girl*, nr 7, 05. 04. 2001 r.



Problem macierzyństwa nastolatek był, jest i mimo coraz szerszej edukacji będzie istniał. Niektóre z nich marząc o welonie i pięknej sukni, chcąc „przywiązać” do siebie swoją sympatię, wpadają na genialny pomysł stworzenia rodziny poprzez pewnego rodzaju przymus. Inne nie do końca zdają sobie sprawę z konsekwencji podejmowanego współżycia, byle gdzie i z byle kim. Są jednak dziewczęta, dla których ciąża jest zwieńczeniem dramatu, jakiego doświadczyły i który będzie ich horrorem przez długie lata.

Jeżeli takie sytuacje przydarzają się panienkom z dobrych domów, to dlaczego nastolatki z zakładu poprawczego miałyby się różnić od ich rówieśniczek na wolności? Za dobre sprawozdanie wychowanki wychodzą na przepustki, wracają do swoich „domów”, środowisk i zjawiają się w placówce w stanie błogosławionym.

Wpadka, gwałt, chęć ucieczki z zakładu albo posiadania kogoś, kto będzie je prawdziwie kochał, sprawia, że dzieci rodzą dzieci<sup>16</sup>. Bez środków do życia i jakiegokolwiek wsparcia zachodzą w ciążę – tylko co dalej?

Sponiewierane, zakurzone dziewczyny z poprawczaka wracają do swojego znienawidzonego, zamkniętego kręgu będącego jednocześnie ich jedynym azylem zrozumienia i pomocy.

„Papciu ratuj”, ale jak?

Realia Zakładu Poprawczego są takie, jakie są. Nie ma tu miejsca dla matek z dziećmi, dlatego dyrektor i kadra starają się pomóc przyszłym rodzicielkom w zdobyciu miejsca poza placówką.

Zdarza się jednak, że litość bierze górę nad bezdusnością urzędników mających do czynienia z dokumentami a nie człowiekiem z krwi i kości.

Ala w wieku siedemnastu lat urodziła dziecko. Wychowywana przez babcię, z którą mieszka liczne grono krewnych, nie miała gdzie się podziąć z maleństwem. Na ojca dziecka też nie mogła liczyć – dużo starszy kryminalista będący na przepustce zbałamucił młodą dziewczynę, nie zamierzając ponosić za to żadnej odpowiedzialności.

Oddanie maleństwa do adopcji nie wchodziło w grę. Ala chciała być dobrą matką, poczuć tę więź, której sama nie doświadczyła, pragnęła zmienić swoje życie.

Do Zakładu trafiła za drobne kradzieże i uchylanie się od obowiązku szkolnego. „Nie ma zwycięzców ani pokonanych, lecz są ludzie, którym należy pomóc, aby pozostawili za sobą błędy”.

Dyrektor Sadowski, mając w placówce do własnej dyspozycji pokój z łazienką, zaryzykował i pozwolił swojej podopiecznej zostać w Falenicy<sup>17</sup>.

## HISTORIE DZIEWCZĄT OPISANYCH W PRASIE

O każdej z dziewcząt przebywających w Zakładzie Poprawczym można napisać książkę, chociaż ich losy są podobne. Obciążone balastem przeszłości, niekochane i niechciane próbują na własną rękę rozprawić się z tkwiącym w nich samych potworem. Nie mają litości dla współosadzonych i nie lubią być do siebie porównywane.

Opuzczone przez rodziców, odebrane rodzicom pozbawionym praw rodzicielskich, wychowywane przez babcię, tułające się po domach dziecka i zakładach opiekuńczych oto ich dola.

### Natalia<sup>18</sup>

Natalię po porzuceniu przez rodziców wychowywała babcia. Niestety dziecku niedane było cieszyć się szczęściem. Babcia zmarła, a ona trafiła do domu dziecka. Po kilku latach kochający ojciec po odsiedzeniu wyroku (przecież nie zostawił córki z wyboru) upomniał się o nią.

Wobec braku przeciwwskazań sąd przystał na powierzenie mu opieki. Tatuś był człowiekiem bardzo zaradnym i wesołym. Zabawa w robienie kawałów (drobne kradzieże, upominanie się w sklepie o rzekomo niewydaną resztę przez małą, ślicznie ubraną dziewczynkę) było takie rozkoszne. Natalia promieniała szczęściem, ktoś o nią dbał, dla kogoś była kimś ważnym.

Sama stała się ekspertem od zdobywania markowych kosmetyków, wiecznych piór i kaset wideo.

Ojciec, doceniając „profesjonalizm” córki, w nagrodę częstował ją alkoholem (przecież na to zasłużyła). Najpierw spędzali w ten sposób czas we dwoje, a później dołączyli do nich koledzy. Tata chciał, aby była dla nich miłą, pozwalała się im dotykać i w konsekwencji pozwalała na coś więcej.

Nikt nie zainteresował się losem dziewczynki do czasu, kiedy podczas jednej z popijaw zmarł jeden z jej uczestników. Wtedy dopiero zjawiła się policja i dziewczyna trafiła do poprawczaka.

Natalia nie została przyjęta przez koleżanki z otwartymi ramionami. Drobną i nieśmiałą już od pierwszego dnia pobytu spotkała się z niezyczliwością niektórych z nich, a nawet z przemocą. Zdaje sobie sprawę, że aby przetrwać, musi uważać na każde słowo, gest, a oczy mieć dookoła głowy. W Zakładzie Poprawczym nie ma miejsca na

<sup>16</sup> A. Wawrzyńczak, *Zwierciadło*, „Wokół nas”, s. 92-93.

<sup>17</sup> Red. A. Wrzalińska, *Kurier Polski* nr 272 (10279).

<sup>18</sup> Reportaż, *Jestem z Poprawczaka*, *Bravo Girl*, nr 7, 05. 04. 2001 r.

sentymenty, ale nadzieja i wiara, że po wyjściu na wolność spotka tego jedyne, z którym założy normalną rodzinę, jest jak zastrzyk energii i siły wewnętrznej.

### **Marta**<sup>19</sup>

Po odebraniu praw rodzicielskich rodzicom Martę umieszczono w Domu Małego Dziecka, gdzie przebywała do trzeciego roku życia. Wreszcie i do niej uśmiechnęło się szczęście, dziewczynka została adoptowana przez dobrze sytuowaną parę. Nie pamięta, aby rodzice kiedykolwiek ją przytulili, pogłaskali czy pochwalili. Na spacerach miała być piękna, czyściutka i grzeczna, broń Boże plamki na ślicznej sukience czy brudnej buzi. Marta żyła w ciągłym lęku przed krzykiem i złością rodziców, którzy coraz częściej kłócili się również między sobą. Kiedy córka skończyła 9 lat, dowiedziała się od mamy i taty, że niestety nie jest ich biologicznym dzieckiem i na razie musi wrócić do domu dziecka.

Obiecali, że zabiorą ją z powrotem po ukończeniu podstawówki.

A i owszem na początku odwiedzali ją co trzy tygodnie, później coraz rzadziej, aż wreszcie unieważnili adopcję. Dziewczyna mimo wszystko wierzyła, że będzie mogła znów z nimi zamieszkać. Nie doczekała się. Zdeterminowana postanowiła odszukać swoich biologicznych rodziców, tak bardzo pragnęła, aby ktoś ją kochał. Wreszcie doszło do długo oczekiwanego spotkania. Przez całe pięć minut nie mogli się sobą nacieszyć, ale po uświadomieniu sobie, że może córka czegoś od nich oczekuje, euforia opadła do zera. Ojciec stwierdził, że jak państwo ją wychowywało, to niech nadal jej pomaga, a tak w ogóle to nie jest do końca przekonany, czy to na pewno jego córka, a nie jakiś „bubel”.

### **Beata**<sup>20</sup>

Była bardzo dobrą uczennicą wychowywaną w pełnej, zamożnej rodzinie. Odznaczała się wyjątkową urodą i jak na piętnastolatkę była bardzo dobrze rozwinięta.

Jej wygląd i wdzięk wzbudzał zainteresowanie zarówno równolatków, jak i dojrzałych mężczyzn, a ona chętnie przyjmowała ich zaloty. W końcu doszła do wniosku, że nauka jest jej zbędna, więc porzuciła szkołę. Nie pomagały tłumaczenia, prośby ani groźby. Wreszcie nie widząc innego wyjścia, matka zwróciła się o pomoc do Schroniska dla Nieletnich. Ustalono, że jedynym rozwiązaniem jest odizolowanie dziewczyny od jej dotychczasowego środowiska. Matka schowała córce buty, aby następnie oskarżyć ją o ich kradzież. W ten właśnie sposób Beata znalazła się w Zakładzie. Podczas kilkunastomiesięcznego pobytu miała czas na przemyślenie swojego zachowania i zastanowienia się nad przyszłością, ukończyła kurs fryzjerstwa.

Obecnie mieszka poza granicami Polski. Jest szczęśliwą żoną i matką dwójki dzieci. Nie zerwała kontaktów z Zakładem, o czym świadczą przesyłane kartki świąteczne oraz listy pełne ciepła i życzliwości.

### **Monika**<sup>21</sup>

Jako mała dziewczynka jeździła z rodzicami na działkę za miasto, gdzie hodowali króliki. W ogóle uwielbiała zwierzęta, więc kiedy znalazła kotkę z maleńkimi kociętami, zaczęła się nimi opiekować. Kiedy ojciec odkrył jej tajemnicę, w pijackim amoku pozabijał siekierą kotki. Monika nigdy nie zapomni tego widoku, ani tego jak ze swoją siostrą w podobny sposób odebrała życie chłopcu. W czasie pobytu w Zakładzie Poprawczym w Falenicy dziewczyna ukończyła gimnazjum i podjęła naukę w liceum. Niestety po dwóch miesiącach zrezygnowała, ponieważ gros uczniów ćpało, a ona nie chciała być w to wciągnięta. W Zakładzie skończyła zawodówkę, opiekowała się dziećmi w Domu Pomocy Społecznej „Na Przedwiośniu” w Warszawie – Międzyzylesiu. W czasie jednej z przepustek zaszła w ciążę. Badania wykazały, że nosi pod sercem dziecko kalekie. Nie zdecydowała się na aborcję i obecnie wychowuje swoją pociechę z wodogłowiec i rozszczepem kręgosłupa. Jest bardzo dobrą matką, zdała egzamin dojrzałości, obecnie studiuje.

### **Iwona**<sup>22</sup>

Mieszkała z mamą, bratem i ojczymem, który nie wylewał za kołnierz i był bardzo agresywny. Kiedy dziewczynka miała dwanaście lat, trafiła do domu dziecka, gdzie nauczyła się pić i ćpać i skąd nagminnie uciekała. Po kolejnym samowolnym opuszczeniu placówki znalazła się w pogotowiu opiekuńczym, ale i tam nie zagrzała długo miejsca. Kradzieże, niechęć do nauki, spożywanie alkoholu i innych środków odurzających było jej dniem powszednim. Kolejna ucieczka i powrót do domu, bez kochanej mamy (matka odsiadywała wyrok za podrabianie czeków) skończył się umieszczeniem dziewczyny w poprawczaku, który wspomina jako największą tragedię. Po roku została przeniesiona do zakładu w Falenicy. Była zaskoczona życzliwym traktowaniem przez wychowawców i dyrekcję, mogła się najeść do syta, wyjeżdżać na wycieczki, chodzić na dyskoteki. Najbardziej jednak zaskoczyło ją to, że za dobre

<sup>19</sup> *Super Express*, 25. 09. 1999 r., s. 9.

<sup>20</sup> A. Kuliński, *Kulisy* nr 23, 02. 12. 1999 r., „Jestem kłopotem”.

<sup>21</sup> *Cogito* nr 7/99(110), Sajewicz 08. 04. 1999 r.

<sup>22</sup> „Reportaż, Bravo Girl, nr 7, 05.04.2001r, „Jestem z Poprawczaka”

sprawowanie otrzymywała kieszonkowe. Dziś osiemnastoletnia dziewczyna wstydzi się, że uczy się z dwunastolatkami w piątej klasie. Równocześnie ukończyła kurs komputerowy i kurs manikurzystki.

Chwali się, że pierwszy raz od dwóch lat wróciła w odpowiednim czasie z przepustki i to jest jej małym sukcesem.

Chciałaby wrócić do mamy, później założyć rodzinę, mieć mały domek, ale do końca nie wierzy w spełnienie swoich marzeń<sup>23</sup>.

## **MIEJSCE DLA CIERPLIWYCH**

Pracownikiem zakładu poprawczego nie zostaje się z przypadku czy braku innych możliwości. Tu potrzeba ludzi o ogromnej wrażliwości i otwartości, które często ukryte są pod pancerzem zasad. W obliczu maltretowanych, poranionych psychicznie, ale i często bardzo groźnych przestępczyni, okazanie słabości jest równoznaczne z przegraną. Osoby trafiające do placówki, szczególnie na początku są nieufne i pełne złej woli. Przebicie muru wrogości i nienawiści wymaga wielu starań i zabiegów. Zgodnie z regulaminem w sytuacjach wyjątkowych można użyć przymusu bezpośredniego, ale, jak mówi dyrektor Sadowski, zdarza się to bardzo rzadko. Czasami podopieczne skaczą sobie do gardła, kłócą się lub robią na złość, gorzej jest, gdy dochodzi do rękoczynów. W takiej sytuacji, jeżeli metody wychowawcze rozwiązania konfliktu zawiodą, można wychowankę umieścić w izbie przejściowej lub izolacyjnej.

Za złamanie regulaminu zakładowego stosuje się środki dyscyplinarne, polegające głównie na ograniczeniu lub czasowym odebraniu przywileju.

Wychowanki w odróżnieniu od ich rówieśników nie grypsują i nie ma wśród nich podziału na „ludzi”, „fratierów” i „cweli” itp. Problemami wychowawczymi w pracy z nimi są między innymi: gorszące zachowania, lenistwo, brak właściwej oceny postępowania, nieprzewidywanie skutków popełnianych czynów. Niektórzy zastanawiają się, jak można z takim poświęceniem i zapałem pomagać tak trudnej młodzieży. Pedagog resocjalizacji, terapeuta, mediator rodzinny i sędziwy Edward Jakubowicz uważa, że należy odróżnić szacunek dla każdego człowieka od akceptacji jego czynów, aby on sam zrozumiał, że nie wszystko jest stracone. Niektóre podopieczne boją się kontaktów, dotyku, głaskania – są jak zranione zwierzęta, które potrzebują czasu na zaleczenie ran. Wychowanki nie proszą o pomoc, lecz bardzo jej potrzebują.

Jak twierdzi były wychowawca Jacek Dukaczewski, one wyczuwają szczerą intencję, dlatego tak istotna jest osobowość pedagoga. Nawiązanie nici porozumienia stanowi pierwszy krok ku zmianie sposobu myślenia.

Systematyczność i konsekwencja kadry jest nieodzowna, aby dodać dziewczynom otuchy i nadziei, a przede wszystkim pokazać inną, lepszą stronę życia.

Pracownicy Zakładu nie boją się nowych wyzwań, które narzuca im samo życie.

Zdaniem psycholog Aliny Pasierbińskiej dziewczętom nie należy udzielać rad, czegoś narzucać czy dyktować – nie tędy droga. Rola psychologa polega na podpowiadaniu, sugerowaniu, pobudzeniu do myślenia w innych kategoriach. Podopieczne powinny same wyciągać wnioski, wejrzeć w siebie i otworzyć na drugiego człowieka.

Praca w tego typu placówkach nie jest idyllą, zdarzają się niepowodzenia i trudne momenty, które choć czasami zdają się być nie do zniesienia, to jednak motywują do dalszej „służby”<sup>24</sup>.

Zadaniem Zakładu Poprawczego nie jest zastąpienie domu rodzinnego, lecz próba naprawienia osobowości podopiecznych przebywających tu mimo wszystko za konkretne czyny karalne, których się dopuścili.

Zdarzają się przypadki, że wychowanka zwolniona warunkowo z Zakładu, wchodząca w świat dorosłości nie ma się gdzie podziąć. Wiadomo, czym się zakończy powrót na stare śmieci, a zdobycie własnego kąta i pracy często graniczy z cudem, więc gdzie szukać pomocy?

Niektóre dziewczęta, chcąc przedłużyć pobyt w Zakładzie, kilka tygodni przed „magiczną datą” zwolnienia uciekają z placówki, aby po „złapaniu” mogły tu jeszcze wrócić i odwlec czas wyjścia w nieznaną.

Dzięki staraniom dyrektora Sadowskiego wychowanki po opuszczeniu Zakładu, mogą znaleźć schronienie w „Bursie” i właśnie tam trafiła Dorota. Ma 20 lat, głowę pełną marzeń, może kiedyś zostanie właścicielką restauracji, może kiedyś, a dzisiaj jest załamana. Z kilkuset złotych renty, którą otrzymuje po zmarłych rodzicach, większość przeznaczona na opłacenie wynajmowanego pokoju. Niestety miejsce to musi opuścić, ponieważ właściciele dowiedzieli się o jej przeszłości. Nikt nie chce żyć obok kryminalistów. Jest to naturalna ludzka obawa. Co w takiej sytuacji może zrobić młoda dziewczyna? Powrót do przeszłości, prostytutka czy sznurek?

## **SZTUKA JAKO FORMA TERAPII**

W Zakładzie funkcjonuje wiele kółek zainteresowań. Jednym z nich było koło teatralne kierowane przez wiele lat przez Panią Jagę Dal. W 2005 r. na podstawie dramatu Janusza Głowackiego pt. „Kopciuch” została wystawiona sztuka, na premierze której zjawił się sam dramaturg. Autor kilkadziesiąt lat wcześniej właśnie w Schronisku dla Nie-

<sup>23</sup> *Gazeta Wyborcza, Wysokie Obcasy*, 10. 01. 2009 r., s. 39.

<sup>24</sup> J. Kosmalska, *Przegląd Tygodniowy*, „Miejsce dla cierpliwych”, Warszawa 27. 01. 1999 r., s. 17.

letnich w Falenicy wraz z Markiem Piwowskim pracował nad scenariuszem dokumentu „Psychodrama, czyli bajka o Kopciuszku wystawiona na deskach w X”.

To właśnie pobyt w Zakładzie zainspirował pana Głowackiego do napisania „Kopciucha”. Jest to opowieść trudna, ukazująca nienormalność i wręcz chorobliwość dawnego systemu, manipulacje mediów i opór z góry skazanych na przegraną. Autor trafnie oddał atmosferę panującą w Zakładzie Poprawczym. To nie podopieczni są złe, ale ich wychowawcy, ludzie, którym powierzono nad nimi opiekę, a tak naprawdę można to odnieść do różnych instytucji czy też całej społeczności. Po obejrzeniu spektaklu autor nie krył wzruszenia i wdzięczności za tak miły „podarunek”. Stwierdził również, że takie chwile utwierdzają go w przekonaniu, że jego twórczość jest komuś potrzebna i nie pozostaje bez echa. Sztukę wystawiano jeszcze kilkakrotnie poza ośrodkiem, a wyróżnienia i nagrody świadczą o jej wysokim poziomie<sup>25</sup>.

Następnym przedsięwzięciem mającym na celu między innymi uwrażliwienie dziewcząt na sztukę i odkrycie drzemiących w nich talentów było przygotowanie widowiska muzycznego opartego na piosenkach Hanki Ordonówny. Zadania tego podjęli się artyści ze Stowarzyszenia Praktyków Kultury. Teksty do muzyki pisały wychowanki, współczesna hip – hopowa aranżacja, kilka miesięcy pracy i ogromne zaangażowanie przyniosły wspaniały efekt. Musical „Błękitny Express” został wystawiony na „Stacji Falenica” w dniu 06. 06. 2009 r., a następnie w teatrze „Kamienica”. Ukoronowaniem wspólnej pracy nad widowiskiem było wyróżnienie Złotym Liściem na VI Ogólnopolskim Festiwalu Retro imienia Mieczysława Fogga.

### UROCZYSTOŚCI W SCHRONISKU DLA NIELETNICH I DOMU POPRAWCZYM W WARSZAWIE FALENICY

W falenickiej placówce światopogląd wychowanek jest problemem wychowawczym, bo jak można przekonać dziewczynę, która nie zaznała w życiu miłości, nigdy nie była w kościele, że jest Ktoś, gdzieś w zaświatach, który ją bezwarunkowo kocha i pragnie jej szczęścia. Podobnie ma się rzecz z miłością i przywiązaniem do ojczyzny, za którą krew przelewali nasi przodkowie, bo właściwie czemu to miałyby służyć?

Dla większości młodego pokolenia Polska jest częścią Europy i według nich – tam jego kraj, gdzie chleb.

A jednak dziewczyny lubią spędzać czas w zaciszu kaplicy, gdzie znajdują spokój i ukojenie, biorą udział w nabożeństwach i mogą przyjmować sakramenty święte.

Krzewienie wiary w poprawczaku rozpoczęła w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia młodzież z grupy oazowej. Na początku polegało ono na różnych formach zabawy, śpiewaniu pieśni religijnych i opowiadaniu różnych historii. Z czasem w placówce pojawiły się osoby duchowne. W czasach rządzonych przez komunę działalność ta była bezprawna, ale przyniosła tak wiele dobrego. Dużą rolę odegrały rodziny oazowe, które szczególną troską otaczały dziewczęta samotne, zabierając je do siebie na przepustki oraz pomagając materialnie i duchowo.

Wychowanki Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego mogą uczestniczyć w niedzielnej Eucharystii, przyjmować sakramenty święte i otrzymywać wsparcie duchowe ze strony księży Jezuitów. Ojciec Piotr Margusz po raz pierwszy odwiedził placówkę w 1992 r. i od tej pory wizyty księży wpisane są w cykl jej życia.

Ojciec Marek wspomina swoje pierwsze spotkanie z dziewczętami, mimo wcześniejszego lęku i niepewności, jako wspaniałe przeżycie, które utwierdziło go w konieczności niesienia posługi w tym miejscu. Nie spodziewał się tak serdecznego przyjęcia zarówno przez personel z dyrektorem Zakładu na czele, jak i przez same wychowanki.

„Księżdu, pomodlimy się? Mam sprawę do Pana Boga”, te słowa tak wzruszyły o. Marka, że postanowił poświęcić tym zabłąkanym duszyczkom jak najwięcej czasu.

Stał się ich powiernikiem, ale też musiał odpowiedzieć na szereg trudnych pytań.

„W Zakładzie były chrzty, komunie, bierzmowania – tylko jeszcze nie było ślubu”, żartuje o. Marek.

Ważną rolę w misji nawracania odegrały siostry Combonianki z Meksyku, które prowadziły w latach 2005 – 2008 zajęcia lingwistyczne z języka angielskiego i hiszpańskiego, a także wspierały podopiecznych duchowo. Dziewczęta szczególnie upodobały sobie siostrę Marię, której wrażliwość i dobroć udzielała się wszystkim z nią obcującym. Wychowanki ośrodka łączyły do niej jak do babci, która wysłuchiwała, doradziła i przytuliła. Wspólne śpiewanie, modlitwa i szczere rozmowy przynosiły otuchę i wzmacniały wiarę nie tylko w Boga, ale również w człowieka.

„Siostra Labare”, bo tak od pierwszych słów piosenki ochrzciły ją dziewczyny, czuła się w Zakładzie jak u siebie w domu, a wyjeżdżając na dalszą posługę misyjną do Afryki, dziękowała za okazaną jej miłość i przyjaźń, prosząc jednocześnie o modlitwę w jej intencji.

Dziewczęta wyjeżdżały również na pielgrzymki, między innymi do Wadowic, Łagiewnik, Kodnia, Świętej Lipki i Kalwarii Zebrzydowskiej, Częstochowy, na Pola Lednickie. Była to dla nich odskocznia od szarej rzeczywistości, ale i muśnięcie historii<sup>26</sup>.

15 czerwca 1993 roku czternaście wychowanek Ośrodka zdecydowało się na przyjęcie Sakramentu Bierzmo-

<sup>25</sup> B. Marzec, *Rzeczpospolita*, 1-31. 01. 2006 r., „Huśtam się nad oceanem”.

<sup>26</sup> J. Kaźmierczak, *Jezuici przyjaciołom*, zima 2006/2007.



wania, którego udzielił im Biskup Zbigniew Kraszewski. Jego ekscelencję przywitał dyrektor Zakładu Romuald Sadowski wraz z personelem, rodzicami i oczywiście pensjonariuszkami. Przygotowania do ceremonii trwały rok, tak, że dziewczęta były świadome powagi przyjęcia sakramentu świętego oznaczającego dojrzałość chrześcijańską. Wychowanki były wzruszone, niektóre nawet płakały. Biskup poprosił je, aby zostały świeckimi pomocnikami kościoła. Uroczystość okraszał chór dziewczęcy „Lutnia”. Po mszy świętej wszyscy uczestnicy wzięli udział w agapie (uczcie miłości)<sup>27</sup>.

Można powiedzieć, że przyjmowanie Sakramentu Bierzmowania stało się tradycją, w dniu 15 grudnia 2008 roku aż 35 dziewcząt przyjęło Sakrament Bierzmowania. Arcybiskup Henryk Hozer w wygłoszonej homilii uświadał, jak ważne w życiu człowieka jest oddanie się pod opiekę Duchowi Świętemu.

Modlitwa pomaga w przewyciężeniu trudności i odnalezieniu celu życia. Dwa lata później ks. Infułat Stanisław Rawski pobłogosławił dziewiętnaście dziewcząt<sup>28</sup>.

Podopieczne placówki zaangażowane są w życie religijne miejscowej parafii parafii pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa, co pewien czas przygotowują jeden z ołtarzy na procesję z okazji Bożego Ciała, biorą czynny udział w Wielkopiątkowej Drodze Krzyżowej, pielgrzymują do miejsc kultu świętego<sup>29</sup>. W pomoc duszpasterską falenickiej placówce zaangażowali się byli proboszczowie Kościoła pod wezwaniem NSPJ: ksiądz Andrzej Dybek i ksiądz Krzysztof Pietrzak.

Wiele wychowanek, nawet tych, dla których do tej pory panem był szatan, bardzo poważnie podchodzi do pojednania z Bogiem tak dobrym i miłosiernym.

Celem resocjalizacji jest nie tylko wyprostowanie myślenia i zachowania nieletniego, ale również wzbudzenie poczucia obowiązku i odpowiedzialności za tę małą i tę większą Ojczyznę. Od 2001 r. Falenickie Towarzystwo Kulturalne wraz z mieszkańcami organizuje 11 listopada Paradę Niepodległości, w której uczestniczy cała ludność społeczna, szkoły i chyba oczywiste, że nie może na niej zabraknąć Zakładu Poprawczego.

W 2009 roku mimo fatalnej pogody na uroczystości zjawili się wszyscy, niosąc transparenty z życzeniami i prośbami skierowanymi do matczy. Na tym wykonanym przez dziewczyny z poprawczaka widniał napis: „Polsko bądź matką wszystkich swoich dzieci”<sup>30</sup>.

## RESOCJALIZACJA POPRZEZ WOLONTARIAT

Zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej „przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”<sup>31</sup>.

Wolność nie jest przywilejem, lecz prawem, dlatego jakiegokolwiek jej ograniczenie stanowi ujmę na honorze każdego człowieka.

Wychowanki Zakładu Poprawczego nie przebywają tu z własnej woli, podobnie jak dorośli przestępcy w więzieniach, ale dokładnie wiedzą, dlaczego tu trafiły. Często nie mogą pogodzić się z izolacją, nakazami i zakazami, mimo że może tu po raz pierwszy doświadczyły troski i zrozumienia, czystej pościeli i porządnego posiłku.

Ich dotychczasowe życie było koszmarem, teraźniejszość wstydem, a przyszłość wielkim znakiem zapytania. Są pokaleczone psychicznie, ale nawet po najgłębszych ranach, przy pomocy innych i dzięki własnemu samozaparciu mogą pozostać tylko blizny. Obarczone bagażem przeżyć, nienawiścią i żalem nie zdają sobie sprawy, jakim potencjałem dysponują.

Gdyby tylko chciały uwierzyć w siebie, zmienić nastawienie do świata, mogłyby osiągnąć wszystko, o czym marzą. Ich zachowanie, wizerunek, słownictwo i poglądy nie napawają „normalnych ludzi” optymizmem.

Kto zgodziłby się na powierzenie opieki nad bezbronnym dzieckiem dziewczusze, która klnie, jest wulgarna i arogancka, a jej motto brzmi „urodziłam się aniołem, a umrę szatanem”?

Otóż znalazł się ktoś taki. Dyrektor Zakładu Poprawczego postanowił pokazać swoim dziewczynom życie z innej strony. W Międzyzlesiu znajduje się Dom Pomocy Społecznej „Na Przedwiośniu”, w którym pensjonariuszami są upośledzone psychicznie i fizycznie dzieci. Tam właśnie od 2000 roku raz w tygodniu mają dyżury podopieczne falenickiej placówki.

<sup>27</sup> *Gość Niedzielny*, *Gość Warszawski*, nr 62, 2008, VIII.

<sup>28</sup> *Kurier Wawerski*, nr 14/69 Rok IV, 07. 2010.

<sup>29</sup> *Jedność z Bogiem drogą do jedności z człowiekiem*, R. Sadowski, Krajowe Duszpasterstwo Nauczycieli, Zielona Góra, 2010.

<sup>30</sup> A. Murat, *Kurier Wawerski*, nr 22/53, „Patriotyzm zamianifestowany w deszczu”, 2009 r.

<sup>31</sup> Konstytucja RP, Rozdział II, Wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela, zasady ogólne, art.

Wolontariat (łac. *voluntarius* – dobrowolny, chętny), nieodpłatne, świadome i dobrowolne działanie na rzecz innych osób, społeczności czy organizacji<sup>32</sup>.

Pierwszy kontakt z osobami niepełnosprawnymi jest wstrząsem, nie wiadomo, jak się zachować. Wszakże litość zdaniem wielu wychowanek jest zbrodnią i często wyciągnięcie ręki traktują jak pogardę. Otworzenie się na krzywdę innych jest bardzo trudne i może być krótkotrwałe, ale wielu osobom pomaga zrozumieć, jak wiele od nich samych zależy.

Żyjąc w zabieganym, pełnym luksusu świecie, nie pamiętamy, że wśród nas wiodą żywot osoby skazane na porażkę od momentu pojawienia się na świecie. Pokazanie dziewczętom takich ludzi, dla których praktycznie nie ma ratunku pozwala na otrząśnięcie się z beznadziejności i apatii, ale czy będą tym zainteresowane?

Pierwsze spotkanie z niepełnosprawnymi dziećmi było dla nich szokiem. Niektóre patrzyły z obrzydzeniem, inne chciały uciekać, a jednak pozostały i pokochały sierotki jak własne rodzeństwo.

Widok pozostawionych przez najbliższych, zdeformowanych, sparaliżowanych, bez możliwości nawiązania kontaktu dzieci poruszy nawet największego twardziela.

Wolontariuszki (tu nie obowiązują ich żadne nakazy) karmią, myją, przewijają małych pacjentów, nie zapominając o stronie duchowej.

Nawet jeżeli dzieci niewiele rozumieją, ciepły głos czytający bajeczkę, spacer czy rozmowa sprawia, że jest im choć odrobinę lepiej.

Dziewczęta mają również swój wkład w akcji *VIA SPEI (Droga Nadziei)* organizującej koncerty dla dzieci niepełnosprawnych w Filharmonii Narodowej.

Zajęcia te są swoistego rodzaju symbiozą, z której obie strony czerpią korzyści.

Wychowanki poprawczaka otwierają się na potrzeby innych, uczą się współczucia i miłości do kruszynek, które niczego złego nie zrobiły, a ich los jest przesądzony.

Dzięki kontaktowi z upośledzonymi, nieszczęśliwymi pensjonariuszami „Na Przedwiośniu” wzrasta ich ego i poczucie własnej wartości, a przede wszystkim wiara we własne siły i możliwości<sup>33</sup>.

#### **LOSY PODOPIECZNEJ SCHRONISKA DLA NIELETNICH I ZAKŁADU POPRAWCZEGO W WARSZAWIE FALENICY, ALEKSANDRY GIETNER, W ŚWIETLE FILMU „CZEŚĆ TERESKA”**

Każdy człowiek chciałby, aby jego życie było bezpieczne, dostatnie (może trochę więcej), beztrioskie i szczęśliwe, nawet jeżeli w oczekiwaniu na drugą, może nawet ostatnią szansę, fart, szczęśliwy los, wyjątkową szansę, którą można otrzymać tylko raz w życiu – szansę na sukces czy cud, trzeba byłoby trochę poczekać.

I tak to czekanie u niektórych zmienia się w obsesję, która nie pozwala na normalne funkcjonowanie. Osoby spowite oparami absurdu potrafią zmienić nie tylko swoje życie, ale również życie innych osób w prawdziwy koszmar.

W bajce biedny Kopciuszek dzięki pomocy dobrej wróżki poznaje bogatego księcia, zamieszkuje w pałacu, a potem żyją długo i szczęśliwie – jakże to piękne i jakie proste. Rzeczywistość ma niestety niewiele wspólnego z baśnią i weryfikuje plany, marzenia i wyobrażenia w sposób tak zaskakujący, że nie powstydziliby się tego autor najwymyślniejszych utworów fantastycznych.

Media jednego dnia potrafią wynieść na ołtarze idola po to, żeby następnego upajać się jego porażką. Nie mają tu znaczenia motywy, powody, okoliczności czy też własne zdanie, ważne jest jedno – nie wyszło. To, że jest się tylko trybikiem w świecie, o którym nikt nie słyszał i najprawdopodobniej nigdy się nie dowie, nie ma znaczenia, zgnojenie kogoś, kto miał swoje pięć minut jest osiągnięciem. To zazwyczaj bardzo przeciętne jednostki (incognito) siedzące w kapiach przed komputerem, często w życiu prywatnym zakompleksione i ich zdaniem niedostrzegane wydają werdykty, nie ponosząc za nie żadnej odpowiedzialności.

Sława kojarzy się z beztrioską, dobrobytem i władzą, dzięki której stajemy się trochę nadludźmi. Czy tak jest naprawdę?

Śledząc codziennie napływające wiadomości, można mieć co do tego wątpliwości.

Nie każdy jest w stanie przyzwyczaić się do popularności na każdym kroku eliminującej prywatność. Rozdawanie autografów po premierze filmu, spektaklu, udanym koncercie czy występie napawa dumą i jest chyba przyjemne, ale bycie złapanym przez *paparazzi* bez makijażu, wyrzucając śmieci czy wykonując codzienne czynności już niekoniecznie.

Nie wszystkie „gwiazdy i gwiazdki” zdają sobie sprawę z tego, że chcąc być rozpoznawalnymi, tracą prywatność.

Osoby słabe psychicznie, nie mogąc poradzić sobie z presją otoczenia, szukają odprężenia w narkotykach, al-

<sup>32</sup> <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo.php>, 18.03.2014.

<sup>33</sup> G. Bartuszek, *Policja* nr 5(62), 2010 r., s. 42.

koholu i innych przyjemnościach, dzięki którym zapominają o całym świecie, dlaczego więc piętnastolatka z Zakładu Poprawczego, nie wykorzystując swoich „pięciu minut”, wzbudziła tak wiele kontrowersji?

Odrzucenie prestiżowej nagrody i wyjazdu do Hollywood, o której marzy większość młodych panienek było co najmniej niezrozumiałe, ale nie dla wszystkich. Ola już wtedy była mocno uzależniona, a spotkanie z sympatią (nota bene również karana) było dla „uhonorowanej aktorki” z poprawczaka ważniejsze niż oczekiwania społeczeństwa. Mówimy o nastolatce, której życie nie szczydziło rozczerowań i upokorzeń.

Nikt nie jest w stanie postawić się w sytuacji odrzuconego dziecka, które przez większość swojej krótkiej egzystencji przekazywane było z rąk do rąk i tak bardzo niechciane.

Wiele dzieci pochodzących z rodzin patologicznych wyszło na ludzi, czemu więc Ola kochana przez babcię zmarnowała sobie życie?

Mogła zostać kimś, mogła odciąć się od zdemoralizowanego środowiska mogła, ale może nie chciała, może w wieku piętnastu lat coś ją przerosło, może czekała na pomoc, której nie otrzymała, może nie potrafiła odróżnić fikcji od rzeczywistości.

Odpowiedź zna tylko sama zainteresowana, którą gwiazdorstwo przerosło i której zależało na byciu kimś najważniejszym dla konkretnej osoby.

Aleksandra Gietner urodziła się 14 lipca 1985 roku w Pabianicach Niedługo po tym ojciec porzucił rodzinę. Matka – Ewa wyszła powtórnie za mąż i z tego związku ma drugą córkę, która, jak mówi, jest przeciwieństwem pierworodnej<sup>34</sup>.

Kiedy Ola skończyła sześć miesięcy, została oddana pod opiekę babci, u której przebywała do piątego roku życia.

Dziewczynka jako pięcioletnie dziecko z dokładnie niewiadomych powodów wróciła do mamy. Trudno w to uwierzyć, ale już wtedy z nienawiści do swojej rodziny robiła wszystko, aby zwrócono na nią uwagę.

Matki nigdy nie szanowała i miała jej za złe życie w biedzie i brak miłości, babkę obwiniała za to, że zabrała ją z domu rodzinnego, co być może jej zdaniem przyczyniło się do utraty więzi i niepoprawnych relacji z matką. Ojczym traktował Aleksandrę jako zło konieczne, a ta odpłacała mu pięknym za nadobne. Dziewczynka czuła się obco w obecności „rodziców”, więc znikwała na całe godziny, snując się po mieście. Nikt nie sprawdzał, co się wtedy z nią działo.

Nigdzie nie ma informacji, jak układały się jej relacje z przyrodnią siostrą.

Brak miłości, obojętność i niewydolność wychowawcza doprowadzała Aleksandrę do furii.

Wieczne niezadowolenie, strofowanie, poniżanie (obcięcie włosów za niesubordynację) i zrzucanie winy, dziurawiło psychikę dziecka.

Ola w wieku siedmiu lat zażądała od koleżanki oddania kieszonkowego, ponieważ uznała, że jej przydadzą się bardziej. Jako ośmiolatka została oskarżona przez matkę o dokonywanie kradzieży.

Jeden z funkcjonariuszy policji Włodzimierz Tulin był tak zaskoczony reakcją i agresywnym zachowaniem małego, drobnego dziecka, z którym praktycznie nie można było nawiązać kontaktu i stojącą obok zrozpaczoną matką, że nie wiedział, co robić.

Babcia Oli cały czas interesowała się wnuczką. Kiedy Aleksandra po raz kolejny nabroila, postanowiła poddać ją egzorcyzmom, przypuszczając, że jest to jedyny ratunek na odzyskanie przez dziewczynkę spokoju ducha i powrót do normalności. Poprawa moralna z pozycji sił nadprzyrodzonych skończyła się fiaskiem i babcia dziękowała Bogu, za to, że Ola w ataku histerii „nie rozniosła mieszkania”.

Babcia Aniela Wolska bardzo kochała wnuczkę, ale mimo najszczerzych chęci nie była w stanie okiełznać jej temperamentu. Dziewczyna lubiła spędzać czas na melinach z ludźmi dużo starszymi od siebie, ale fajnymi, które niczego nie narzucały, żyły chwilą (jest flaszką – jest zabawa). Żaden frajer nie mógł przeszkodzić im w takiej rozrywce.

Kiedy Aleksandra została wyrzucona ze szkoły, matka postanowiła umieścić ją w ośrodku prowadzonym przez siostry zakonne pod Poznaniem. Przerzucenie odpowiedzialności na innych nie przyniosło jednak oczekiwanych rezultatów, ponieważ demoralizacja Aleksandry była tak głęboka, że nawet osoby wyjątkowo opanowane nie potrafiły sobie z nią poradzić.

W sukurs wnuczce przysłała jak zwykle Aniela Wolska, występując o przyznanie jej prawa opieki. Dziewczyna wróciła na stare śmieci, nie mając najmniejszego zamiaru na jakiegokolwiek zmiany. Nadal robiła to, co uznawała za słuszne, nie kalala się nauką i staczała się coraz niżej (alkohol, papierosy, klej itd.).

W opinii znajomych i innych obserwatorów Ola skazana była na porażkę w momencie pojawienia się na świecie i cały czas zjeżdżała po nieuchronnej równi pochyłej ku unicestwieniu. Inni widzą w niej ofiarę egocentryzmu dorosłych, która ma wielkie serce. Jako przykład jej wrażliwości – Grzesiek (równolatek Aleksandry) przedstawia

<sup>34</sup> *Wysokie Obcasy*, 2005 r.

sytuację, w której dziewczyna włamuje się do sklepu spożywczego, aby zdobyć mleko dla dziecka koleżanki, tylko czy aby nie zapomina o tym, że jest to ewidentne złamanie wszelkich norm społecznych? Może wystarczyłaby prośba, a może ten występok spowodowany był po prostu zaśmianiem się w twarz obowiązującym zasadom.

Warsztaty terapeutyczne prowadzone przez przydzielonego kuratora ds. nieletnich (E. Adamek) były ostatnią deską ratunku, aby Ola mogła pozostać na wolności. Niestety dziewczyna ulegała coraz większej demoralizacji, a jedynym i ostatecznym rozwiązaniem było umieszczenie jej w zakładzie poprawczym.

Potrafiła być ujmująca, pracowita, wrażliwa, ale i wulgarna, agresywna, złośliwa. Często zaglądała do kaplicy, w której odnajdywała spokój, a następnie kradła i zastraszała.

Kiedy do Zakładu Wychowawczego w Otwocku przybyła ekipa filmowa ze znanym reżyserem Robertem Glińskim w poszukiwaniu odtwórczyni głównych ról do swojego nowego filmu, podekscytowanie wychowanek dochodziło do zenitu. Która nastolatka nie marzy o karierze, sławie itp., a tu nadarza się taka okazja. Reżyser przyznał, że znalezienie odpowiednich kandydatek zajęło mu ponad rok, a Aleksandra i Karolina nadawały się idealnie, ponieważ miały grać siebie.

W trakcie realizacji filmu pt. „Cześć Tereska” (2000 r.) Ola została przeniesiona do Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Falenicy<sup>35</sup>.

Romuald Sadowski miał wątpliwości co do udziału dziewczyny w produkcji, ale ostatecznie zgodził się, wierząc, że może ta przygoda odmieni jej życie.

W opinii dyrektora placówki Romualda Sadowskiego Ola ma bardzo złożoną naturę, której nie da się określić jako czarną lub białą.

Film „Cześć Tereska” porusza trudny temat, jakim jest „nieszczęście dzisiejszych czasów – samotność”<sup>36</sup>, a konkretnie opowiada o nastolatce z blokowiska, która w poszukiwaniu przyjaźni i akceptacji wpada w środowisko marginalne i stacza się coraz niżej, aż w końcu zabija człowieka. Czarno – biały obraz, szara rzeczywistość brzydkich blokowisk, obojętność i brak perspektyw nie napawa optymizmem.

„Cześć Tereska” został obsypany wieloma nagrodami, a odtwórczyni głównej roli otrzymała wyróżnienie na Chicago International Film Festival, ale to nie koniec zaszczytów. W 2002 r. zdobyła najbardziej prestiżową nagrodę przyznaną młodym artystom – Young Artist Award (Nagroda Młodych Artystów), którą wraz z koleżanką miała odebrać osobiście w Hollywood.

Czy można chcieć czegoś więcej?

Tydzień po otrzymaniu tej radosnej wiadomości Gitnerówna uciekła z Zakładu, ponieważ, jak twierdzi, chciała spotkać się ze swoim chłopakiem przebywającym wtedy na przepustce.

Miesiąc później w towarzystwie osiemnastoletniej koleżanki i pięćdziesięcioletniego recydywisty została zatrzymana podczas włamania do sklepu spożywczego. To właśnie tej nocy mogła odebrać statuetkę.

Zdaniem wielu psychologów udział dziewczyny w filmie był już z założenia niewypałem. Wszystkie, nawet najbardziej drastyczne sceny łącznie z molestowaniem seksualnym i zabójstwem były jej udziałem.

Ola grała praktycznie samą siebie i była za to chwalona, żeby za chwilę proponować jej zmianę trybu życia, znajomych itp.

Innego zdania jest reżyser, który uważa, że na planie spotkała wielu interesujących ludzi, które traktowały ją z należytym szacunkiem i było to dla niej swoistego rodzaju terapią.

Według Dyrektora Zakładu Poprawczego nawet Ola nie potrafi wyjaśnić, dlaczego zrezygnowała z kariery filmowej i zamiast pogrzebania demonów przeszłości wybrała życie na krawędzi. Jego zdaniem udział w filmie nie miał tak naprawdę wpływu na jej burzliwe życie, a problemy osobiste wynikają z uzależnienia.

Aleksandra przez cały czas po zwolnieniu z Zakładu utrzymuje kontakt z panem Romualdem Sadowskim, korzystając z jego pomocy.

Już jako osoba dorosła spędziła kilka lat w więzieniu. Ma dwoje dzieci, z których jedno wychowuje prababcia.

W pracy zmieniono personalia większości wychowanek Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Warszawie Falenicy.

<sup>35</sup> <http://film.onet.pl/wiadomosci/zegnaj-tereska/hblnj>. 17.03.2014.

<sup>36</sup> K. Długosz, *Przegląd*, „Świr” to duży komplement, 2001 r.





<b>16 lutego 1959</b>	– utworzenie przez Ministra Sprawiedliwości Schroniska dla Nieletnich w Falenicy (placówka z przeznaczeniem tylko dla chłopców)
<b>1 kwietnia 1959</b>	– początek funkcjonowania placówki w nowym budynku w Falenicy
<b>16 kwietnia 1959</b>	– próg placówki przekraczają pierwsi podopieczni
<b>1961</b>	– utworzenie Szkoły Podstawowej na terenie placówki
<b>1962</b>	– zatrudnienie pierwszego kierownika Internatu
<b>1966</b>	– bunt wychowanków (360 ucieczek w jednym roku)
<b>1965 - 1966</b>	– wybudowanie muru otaczającego budynek w celu poprawienia bezpieczeństwa, bramy typu więziennego, wprowadzenie umundurowanych strażników, nieznaczne zwiększenie liczby wychowanków
<b>1967</b>	– decyzja o zmianie profilu placówki na Schronisko dla Nieletnich (dziewcząt)
<b>31 sierpnia 1967</b>	– zakończenie działalności placówki, jako Schroniska dla Nieletnich (chłopców)
<b>01 września 1967</b>	– zatrudnienie pierwszych pracowników z przeznaczeniem do pracy w Schronisku dla Nieletnich (dziewcząt)
<b>01 listopada 1967</b>	– objęcie stanowiska kierownika placówki przez Marię Gdowską
<b>07 grudnia 1967</b>	– przyjęcie pierwszych 25 wychowanek przekazanych z likwidowanego Schroniska dla Nieletnich w Otwocku Wielkim
<b>15 grudnia 1967</b>	– przybycie do Schroniska dla Nieletnich kolejnych 28 dziewcząt
<b>01 września 1970</b>	– powołanie do istnienia Zakładu Poprawczego dla Dziewcząt przy funkcjonującym Schronisku, przyjęcie obecnie obowiązującej nazwy instytucji „Schronisko dla Nieletnich i Zakład Poprawczy w Warszawie Falenicy”
<b>Listopad 1970</b>	– Minister Sprawiedliwości powołuje grupę selekcyjną w celu przyspieszenia trybu wykonawczego wyroków sądowych
<b>15 października 1972</b>	– objęcie stanowiska kierownika placówki przez Marię Łętowską
<b>1967- 1974</b>	– okres wypracowywania i metod pracy resocjalizacyjnej z dziewczętami (praca oparta o zasady dyscypliny i izolacji)
<b>01 listopada 1974</b>	– dyrektorem placówki zostaje Stefan Bielań; wymiana części kadry; rozpoczęcie procesu odchodzenia od systemu izolacyjno-dyscyplinarnego
<b>01 lutego 1976</b>	– zatrudnienie Romualda Sadowskiego, początkowo na stanowisku dyrektora szkoły, następnie kierownika internatu
<b>07 sierpnia 1978</b>	– zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości utworzenie Rodzinnego Ośrodka Diagnostyczno-Konsultacyjnego, w celu prowadzenia badań dla potrzeb Sądów Warszawskich (Ośrodek funkcjonował do 2002 roku, po czym został przeniesiony do siedziby przy ul. Grochowskiej 194/196 w Warszawie)
<b>1984</b>	– odwołanie decyzji o likwidacji placówki

1987- 1992	- objęcie przez Romualda Sadowskiego funkcji dyrektora Schroniska dla Nieletnich (chłopców) w Warszawie Okęciu
1990 - 1992	- konflikty w kadrze
1992	- w zakładzie rozpoczynają swoją posługę duszpasterską o. Jezuici
1992	- praca nad projektem resocjalizacyjnego teatru „Scena Coda”
19 czerwca 1992	- premiera przedstawienia „Tam, na drugim brzegu” w ramach projektu „Scena Coda” w reżyserii Marioli Daszkiewicz
01 września 1992	- funkcję kierownika Schroniska dla Nieletnich i Zakładu Poprawczego w Warszawie Falenicy obejmuje Romuald Sadowski (sprawuje funkcję do chwili obecnej)
15 czerwca 1993	- udzielenie Sakramentu Bierzmowania wychowankom przez Biskupa Zbigniewa Kraszewskiego.
1994	- w kaplicy Placówki umieszczono witraż autorstwa pana Tomasza Tuszko
2001	- początek współpracy z Domem Pomocy Społecznej „Na Przedwiośniu” w Warszawie Międzylesiu
Marzec 2004	- grupa teatralna pod kierunkiem Jagi Dal rozpoczyna pracę na sztuką Janusza Głowackiego „Kopciuch”
5 kwietnia 2005	- premiera sztuki „Kopciuch” w obecności autora - Janusza Głowackiego
9-25 października 2009	- VI Ogólnopolski Festiwal Piosenki Retro im. Mieczysława Fogga - widowisko muzyczne „Błękitny Ekspres” na podstawie twórczości Hanki Ordonówny w wykonaniu dziewcząt z Zakładu Poprawczego w Warszawie Falenicy pod kierunkiem Leny Rogowskiej
Grudzień 2009	- powołanie przez Adama Sikonia <i>162 Warszawskiej Drużyny Harcerek Nieprzetartego Szlaku w Schronisku dla Nieletnich i Zakładzie Poprawczym w Warszawie Falenicy</i>
01 lipca 2010	- Ogólnopolska Pielgrzymka Nauczycieli i Wychowawców do Częstochowy (wystąpienie Romualda Sadowskiego „Dziewczyny z poprawczaka”)
2010	- projekt Stowarzyszenia Praktyków Kultury „Audiostacja” prezentowany w Klubie Powiększenie w Warszawie i w klubokawiarni „Stacja Falenica” w reżyserii Leny Rogowskiej
2010	- gruntowny remont placówki, nowa elewacja budynku
Maj 2011	- początek działalności Fundacji po Drugie
23 lipca 2013	- nawiedzenie figurki Matki Bożej Loretańskiej w placówce
2014	- nagroda <i>Grand Prix</i> dla Fundacji po Drugie za najlepszą inicjatywę pozarządową w Warszawie